

KWARTALNIK KRESOWY



ROCZNIK VIII . 2022 . NR 2 (14)

KWARTALNIK KRESOWY



Rocznik VIII • 2022, nr 2 (14)

„Kwartalnik Kresowy”

2022 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

RECENZENCI

prof. dr hab. **Adam Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Wojciech Włodarkiewicz** (Wojskowa Akademia Techniczna)

RADA NAUKOWA

Dr Stanisław Dziedzic (Uniwersytet Jagielloński, prof. dr hab. **Maria Filina** (Uniwersytet Państwowy im. Iwane Dżawachiszwilego w Tbilisi), doc. dr **Mykoła Genyk** (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku), prof. **Petro Hawryłyshyn** (Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku), dr **Mariusz Kardas** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), prof. dr hab. **Norbert Kasperek** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), prof. dr hab. **Michał Latek-Polberg** (Uniwersytet León w Kastylii), dr **Beata Michalec** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), prof. dr hab. **Zbigniew Mikołajczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), dr **Piotr Olechowski** (Biuro Badań Historycznych IPN), prof. dr hab. **Włodzimierz Osadczy** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), dr hab., prof. WAT **Adam A. Ostanek** (Wojskowa Akademia Techniczna), dr **Rafał Roguski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Piotr Semków** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego, UKSW), prof. dr hab. **Aleksander Smoliński** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Jan Walkusz** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), dr hab., prof. AfB **Jolanta Załączny** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

dr **Tadeusz Skoczek** – redaktor naczelny, dr **Krzysztof Bakała** – zastępca redaktora naczelnego, mgr **Bartłomiej Sokołowski** – sekretarz redakcji, mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** – redaktor językowy, **Piotr Maroński** – redaktor techniczny, mgr **Natalia Roszkowska** opracowanie graficzne

oraz redaktorzy tematyczni

dr **Longin Dzieżyc** (Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze), **Przemysław Gast** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), dr **Tibor Gerencsér** (Eötvös Loránd Tudományegyetem, Budapest), dr hab. prof. PUNO **Zbigniew Judycki** (Polski Uniwersytet na Obczyźnie), mgr **Weronika Krzemień** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), mgr **Karina Lewicka** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), dr **Izabela Mościcka** (Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie), ks. dr **Krzysztof Niegowski** (Fundacja Dialogu Kultur i Religii, UKSW), mgr **Janusz Paluch** (Biblioteka Kraków), mgr **Waldemar Rataj** (Akademia Dziedzictwa Kresów), dr **Anna Varanytsya** (Instytut Ukrainoznawstwa Ukrainńskiej Akademii Nauk we Lwowie), mgr **Łukasz Żywek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

ISSN 2719-8464

ISBN 978-83-66640-92-4

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego – 42 700)

Al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

mail: kresowy@muzn.pl

Spis treści

Tadeusz Skoczek , <i>Wszystko, co nasze, Polsce oddamy</i>	5
---	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Andrzej W. Kaczorowski , <i>Lwowska i wschodniogalicyska działalność Ignacego Kozińskiego (1882–1964)</i>	7
--	---

Maksymilian Judycki , <i>Moje serce zostało we Lwowie, czyli polskie perły lwowskiej architektury w rysunkach Tadeusza Kurka</i>	31
---	----

Piotr Olechowski , <i>Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, dotyczących dziejów Kościoła rzymskokatolickiego na Wschodzie</i>	47
--	----

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Jolanta Załęczny, Rafał Jaźwiński , <i>Obchody „Imienin Marszałków Polski” w 1939 roku na przykładzie uroczystości w garnizonie brzeskim (analiza materiału źródłowego)</i>	65
--	----

Andrzej Olejko , <i>Szkice żołnierskie z walk wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Wokół historii Orderu Virtuti Militari V kl. nr 1999 i pamiątki żołnierza z załogi pociągu pancernego nr 6 „Generał Iwaszkiewicz”</i>	89
--	----

Maciej Franz , <i>Ignacego Drexlera życie po życiu. Rys do losów wybitnego lwowskiego architekta</i>	129
---	-----

OMÓWIENIA I RECENZJE

Rafał Michliński , <i>Refleksje o upamiętnianiu i dokumentacji polskich nekropolii na Wschodzie – wokół pracy Barbary Patlewicz i Ryszarda Tomczyka „Od świtu do zmierzchu. Cmentarze metropolii lwowskiej”</i>	169
Damian Karol Markowski , <i>Kresowej niepodległości karta mniej znana</i>	175
Krzysztof Bąkała , <i>Wystawa „Kresy i bezkresy w zbiorach Muzeum Niepodległości”</i>	179
Autorzy	193

Wszystko, co nasze, Polsce oddamy

Składając kolejny numer „Kwartalnika Kresowego”, wiedzieliśmy już o rosyjskiej agresji na Ukrainę. Długo zastanawialiśmy się, czy wojna nie jest dostatecznym powodem do zaniechania realizacji dotychczasowych zamierzeń, zamówionych tekstów, przygotowywanych recenzji. Doszliśmy jednak do wniosku, że nie jesteśmy uprawnieni do komentarzy. Lepiej przysłużymy się nauce oraz naukowej współpracy międzynarodowej, kontynuując założenia programowe naszego kwartalnika. Komentarze i deklaracje polityczne pozostawiamy innym – politologom, wojskowym, przedstawicielom parlamentu i rządowym agencjom. Nie ulegamy też panice wykluczającej z zainteresowań w dziedzinie kultury i nauki, a nawet sportu, wszystkiego co rosyjskie. Nie znaczy to, że popieramy to, co zgotował narodowi ukraińskiemu przywódca Rosji. Ze zgrozą obserwujemy ludobójstwo na słowiańskim narodzie, z niepokojem patrzymy na nowe przejawy terroryzmu, który coraz częściej definiowany jest jako terroryzm państwowy. Nie rezygnujemy jednak z tłumaczenia streszczeń artykułów na język rosyjski, nie tylko dlatego, że jest to jeden z czterech języków stosowanych w Unii Europejskiej. Ważniejsze jest, aby nasze przesłanie trafiło do rosyjskojęzycznego odbiorcy, również na Ukrainie.

Przykładowo artykuł o lwowskiej rodzinie Drexlerów, ściślej o Ignacym Drexlerze wybitnym polskim architekcie, twórcy nowoczesnego oblicza przedwojennego Lwowa, polskiego wówczas Lwowa. Maciej Franz nie tylko dotarł do artykułów Heleny Wiórkiewicz, wieloletniej badaczki Kresów Południowo-Wschodnich, emerytowanej już dzisiaj pracownicy Muzeum Niepodległości, dotarł przede wszystkim do nieznanych wcześniej źródeł, które publikuje. Warto dodać, że tematyka polskiego dziedzictwa kulturowego w tzw. Galicji zajmowa-

li się i zajmują inni pracownicy merytoryczni naszej instytucji: Paweł Bezak, Jolanta Załączny, Łukasz Żywek.

Maksymilian Judycki, autor tekstu oraz Tadeusz Kurek – rysownik, w interesujący sposób przedstawiają zabytki Lwowa, te wymagające starań i ochrony, nie tylko ze strony władz Ukrainy.

W obszarze Galicji i Lwowa porusza się Andrzej W. Kaczorowski, przypominając nam postać Ignacego Kozińskiego, znanego częściej jako współtwórca pieśni *Wszystko co nasze Polsce oddamy* niż jako wybitny twórca i organizator przedwojennego harcerstwa. Przypomnijmy sobie pierwsze strofy tego harcerskiego hymnu, też już zapomnianego:

Wszystko, co nasze, Polsce oddamy,
w niej tylko życie, więc idziem żyć.
Świty się bielą, otwórzmy bramy,
rozkaz wydany: wstań, w słońce idź!
Ramię pręż, słabość krusz,
 ducha też, Ojczyźnie miłej służ!
Na jej zew w bój czy trud,
pójdzie rad harcerzy polskich ród.

Polska pieśń patriotyczna często jest wykorzystywana do doraźnych celów politycznych, zapominamy o wartościach, jakie przynosiły poszczególne pieśni w naszej narodowej historii, nie pamiętamy też o aksjologii współczesności.

Piotr Olechowski kontynuuje przybliżanie polskiemu i europejskiemu czytelnikowi współczesnej ukraińskiej literatury naukowej. Tym razem zapoznać się możemy z omówieniami prac poświęconych Kościołowi katolickiemu na Ukrainie. Internet daje możliwość zapoznania się z pracami uczonych ukraińskich, ale niezwykle przydatna jest informacja, jaką podaje nasz autor, porządkująca temat i pozwalająca na dalsze badania. Ciekawe, że badaniami tymi zajmują się uczeni polscy i ukraińscy, co z optymizmem pozwala myśleć o dalszej współpracy naszych środowisk. To jest właśnie misją „Kwartalnika Kresowego”.

Niezwykłego odkrycia dokonał w Jaćmierzu, nieopodal Sanoka, Andrzej Olejko. Publikujemy więc przygotowany przez niego pamiętnik żołnierza. Ważny dokument źródłowy.

Jak zwykle zamieszczamy recenzję, zachęcając tym samym po sięganie do literatury przedmiotu.

Tadeusz Skoczek

Andrzej W. Kaczorowski

Stowarzyszenie „Res Carpathica”

Warszawa

Lwowska i wschodniogalicyska działalność Ignacego Kozińskiego (1882–1964)¹

Słowa kluczowe

Ignacy Koziński, Lwów, Galicja, skauting, harcerstwo, „Eleusis”, „Sokół-Macierz”, „Skaut”, *Wszystko, co nasze...*, Andrzej Małkowski, Olga Drahonowska-Małkowska, Tadeusz Strumiłło, Józef Haller, Skole, Kosów, Związek Harcerstwa Polskiego

Streszczenie

Artykuł omawia lwowski okres (lata 1910–1914) w życiu Ignacego Kozińskiego (1882–1964) – współtwórcy polskiego harcerstwa, autora wiersza *Wszystko, co nasze...*, który stał się harcerskim hymnem, działacza „Eleusis” i „Sokoła-Macierzy”, redaktora „Skauta”, postaci prawie zapomnianej, a zasługującej na upamiętnienie.

¹ Referat z konferencji poświęconej dziedzictwu kulturowemu na terenie Karpat Wschodnich, Rafałowa (Bystrica), 7 VI 2019, w ramach projektu Stowarzyszenia „Res Carpathica” (Warszawa) pt. „Spotkania na Pokuciu II – Warsztaty Rafałowskie 2019”.

W bocznej sieni pod chórem katedry łacińskiej we Lwowie zwraca uwagę brązowa tablica poświęcona „Oldze i Andrzejowi Małkowskiemu, twórcom harcerstwa polskiego”². Nie umniejszając ich zasług dla powstania lwowskiego skautingu – ale i nie przeceniając – nie sposób się zgodzić z tym sformułowaniem. W istocie bowiem byli oni jedynie współtwórcami naszego harcerstwa, podobnie jak cała kadra instruktorska pierwszych polskich skautów we Lwowie w przededniu I wojny światowej. Należał do nich również druh Ignacy Koziulewski – dzisiaj dopiero przypominany – autor wiersza *Wszystko, co nasze...*, który z biegiem lat stał się harcerskim hymnem i jedną z naszych najbardziej znanych pieśni narodowych³.

Wprawdzie wśród osób, które decydowały o powstaniu harcerstwa i jego obliczu, przeważali mieszkańcy Galicji, jednak między nimi niewielu było rodowitych lwowian⁴. Znaczna część współtwórców lwowskiego skautingu wywodziła się z zaboru rosyjskiego i Koziulewski zaliczał się do tej właśnie grupy⁵. Znacznie mniej liczni byli przedstawiciele zaboru pruskiego, nie brakowało też Polaków z głębi Rosji i dalszej Ukrainy⁶. Wszyscy właśnie we Lwowie jako *sui*

² Tablica została odsłonięta z inicjatywy ZHR Lwów – Warszawa w 1991 roku, dla upamiętnienia tych, „którzy 80 lat temu założyli we Lwowie pierwsze drużyny skautowe”.

³ Zob. A.W. Kaczorowski, *Autor wiersza „Wszystko, co nasze...” Ignacy Koziulewski (1882–1964)*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 5–6, s. 144–150; idem, *Koziulewski Ignacy*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce, K–P*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994, s. 47–48.

⁴ Do urodzonych we Lwowie należeli jedynie Jerzy Lewakowski i Eugeniusz Piasecki. W Żółkwi urodzili się Kazimierz Wyrzykowski i Maria Opieńska, w Kołomyi Stanisław Sedlaczek, a w Bóbrce Kazimierz Czarnik. Olga Drahonowska przyszła na świat w Krzeszowicach (ok. 1904 r. przeniosła się z rodziną do Kamionki Strumiłowej, a dwa lata później zamieszkała we Lwowie). Według innych badań spośród 42 współtwórców polskiego harcerstwa tylko 14 pochodziło z zaboru austriackiego (w tym dwie osoby ze Lwowa, jedna z Krakowa, trzy z Galicji Wschodniej i osiem z Galicji Zachodniej); A. Massalski, *Rodowody pierwszych skautów i harcerzy z lat 1910–1914 (wersja robocza)*, s. 7–8 [b.r.], muzeum harcerstwa.pl [dostęp: 5.12.2019].

⁵ Podobnie jak Andrzej Małkowski. Przewaga „Królewaków” wynikała z faktu, że po strajku szkolnym 1905 r. wielu aktywnych uczestników buntu młodzieży, pochodzących z zaboru rosyjskiego, znalazło się w Galicji (w tym właśnie Koziulewski) i tam kończyło szkoły średnie i podejmowało studia. Ogółem z Królestwa Polskiego pochodziło 18 współtwórców skautingu (osiem osób z Warszawy i 10 z prowincji); A. Massalski, op. cit.,

⁶ Na przykład Michał Affanasowicz z Petersburga, Jadwiga Falkowska z Tweru

generis genius loci znaleźli sprzyjające warunki do założenia nowej organizacji dla młodzieży. Zdecydowaną większość stanowili studenci dwóch lwowskich uczelni⁷. Faktycznie więc był to ruch akademicki o charakterze ponad – czy trójzaborowym.

Ignacy Koziellewski urodził się 13 stycznia 1882 roku w Starzenicach w parafii Ruda pod Wieluniem, ale miał prawdziwego pecha do swojej metryki⁸. Jego nazwisko zostało źle zapisane⁹, a wyjaśnianie tej sytuacji okazało się konieczne przed wstąpieniem w związek małżeński. Do tego doszło później błędne podanie daty urodzenia Koziellewskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*¹⁰, co pokutuje do chwili obecnej w kolejnych publikacjach historyków harcerstwa.

Jego ojciec Sebastian był ogrodnikiem zatrudnionym w dworze Łubieńskich, który utrzymywał liczną rodzinę (z żoną Barbarą z domu Prochan mieli dwanaścioro dzieci) z pracy na ziemi dzierżawionej w różnych wioskach; z czasem został właścicielem nie-

czy Tadeusz Strumiłło z Ukrainy. Według Massalskiego z zaboru pruskiego wywodziło się pięć osób, z Rosji trzy, a z Ziemi Zabranych dwie.

⁷ Słuchaczami lwowskich uczelni było 16 pierwszych skautów i harcerzy (ośmiu reprezentowało Uniwersytet, a sześciu Politechnikę), liczną grupę stanowili też uczniowie (10 osób) i nauczyciele (5); A. Massalski, op. cit., s. 10–11.

⁸ Skan metryki zamieszczam w aneksie.

⁹ „Oczywista rzecz, że ksiądz czy kto tam mylnie zapisał w księgach nazwisko po rosyjsku przez ż, a nie przez z, i dlatego w tłumaczeniu wypada inne zupełnie nazwisko” (List Ignacego do rodziców, początek 1917 r., w zbiorach autora). „Należy, aby ojciec wydobył swoją metrykę z miejsca urodzenia. Dalej trzeba mieć akt ślubu ojca i mamy. Potem podać te papiery do sądu z odpowiednią prośbą, a sąd w drodze urzędowej rzecz załatwi w parafii” (List Ignacego do brata Kazimierza z 17 V 1917, w zbiorach autora). Dodatkowym utrudnieniem była granica między strefami okupacyjnymi: Ignacy mieszkał wówczas w Piotrkowie pod okupacją austriacką, a rodzice znajdowali się na obszarze pod okupacją niemiecką.

¹⁰ W. Błażejowski, *Koziellewski Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, z. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1969, s. 618–619. Nie wiadomo, czy autor źle odczytał metrykę, czy raczej nastąpił błąd korektorski, w każdym razie skutki okazały się fatalne. Z uporem godnym lepszej sprawy błędną datę powtarza m.in. Muzeum Harcerstwa w Warszawie (M. Bieżanowski, *Koziellewski Ignacy*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 3, red. J. Wojtycza, Muzeum Harcerstwa, Marron Edition, Warszawa 2012, s. 108–111) oraz Wikipedia; nieprawidłowy zapis powieli nawet Urząd Miejski w Wieluniu, prezentując na swojej stronie internetowej sołectwo Starzenice – miejsce urodzenia Koziellewskiego.

wielkiego gospodarstwa rolnego na Lisińcu (obecnie w obrębie Częstochowy). W 1902 roku Ignacy ukończył Państwowe Gimnazjum Filologiczne Klasyczne w Piotrkowie Trybunalskim. W piątej klasie wstąpił do organizacji młodzieżowej „Przyszłość” („Pet”) i prowadził wraz z innymi walkę o polskość szkoły. Zarabiając na własne utrzymanie, rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego; w tym czasie został członkiem Komisji Gimnazjalnej Związku Młodzieży Polskiej („Zet”), która przekształcona później w Sekcję Koronną Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży Szkół Średnich, stanowiła Dyрекcję „Petu”; działał również w Bratniej Pomocy. Współuczestniczył w organizowaniu strajku szkolnego w szkołach średnich w 1905 roku i walczył o przywrócenie uniwersytetowi polskiego charakteru oraz o nadanie uczelni autonomii, m.in. podpisał petycję z żądaniami studentów i wziął udział w delegacji do kuratora Aleksandra Szwarcza. W latach 1906–1907 współpracował z popierającymi bojkot rosyjskiego szkolnictwa dwutygodnikami akademickimi „Znicz” i „Baczność”, zamkniętymi wkrótce przez władze carskie; opublikował tam swoje pierwsze wiersze i artykuły.

Po przerwaniu studiów uzyskał w 1906 roku patent nauczycielski. Pracował w prywatnych szkołach polskich w Warszawie, Grodzisku Mazowieckim i w Żbikowie k. Pruszkowa (gimnazja Marii Kaczyńskiej), prowadził także działalność oświatową wśród rzemieślników warszawskich i ludności wiejskiej. Opiekował się młodszym rodzeństwem, pomagając mu w zdobyciu pracy i wykształcenia. Powołany do służby w armii rosyjskiej, wyjechał 6 lutego 1909 roku do Krakowa, gdzie zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po dłuższym leczeniu choroby płuc w Zakopanem od jesieni 1910 roku kontynuował studia na Uniwersytecie we Lwowie, gdzie przebywał do wybuchu I wojny światowej, poszukując wciąż drogi życiowej. Odznaczał się rozległymi zainteresowaniami naukowymi i literackimi, lecz działania wojenne uniemożliwiły mu wyjazd na stypendium zagraniczne. Studia zwieńczył już w wolnej Polsce 2 lutego 1923 roku promocją na doktora filozofii Uniwersytetu Jana Kazimierza, uzyskaną na podstawie rozprawy napisanej pod kierunkiem prof. Wilhelma Bruchnalskiego – była to praca wydana pod tytułem *Łukasz Górnicki. Studium Historyczno-Literackie* (Lwów 1929), która zachowała wartość do dzisiaj¹¹.

¹¹ Prof. Bruchnalski już w 1913 r. przyjął za podstawę do rozprawy doktorkiej Kozielskiego jego wysoko ocenioną i nagrodzoną pracę seminaryjną o *Dworzaninie polskim* Górnickiego.

Do Lwowa Kozielski przeniósł się już jako 28-letni mężczyzna i w stolicy Galicji spędził najaktywniejszy społecznie okres swego życia¹². Należał do najczynniejszych członków „Eleusis” – organizacji propagującej dożywną poczwórą wstrzeźliwość od nałogów: alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty. Wziął udział w pierwszym sejmie filareckim latem 1910 roku w lecznicy dr. Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie na Huculszczyźnie¹³. Wyróżniał się jako prelegent na niedzielnych zebraniach koła elsów we Lwowie, najczęściej mówił o filozofii indyjskiej, reinkarnacji i okultyzmie, „starając się wykazać w swoich wywodach ich zgodność z naukami wieszczów i chrześcijaństwa”¹⁴. Później zmienił swoje zainteresowania z filozoficznych na historyczne, co znalazło wyraz w tematach głoszonych przez niego odczytów¹⁵. Zamieszkiwał w lwowskim „Ognisku” elsów¹⁶ razem

¹² Bywał pod Wysokim Zamkiem już wcześniej, o czym świadczy adnotacja „Lwów, IV 1909” przy zachowanym w rękopisie wierszu *Na cóż by mądrość moja mi się zdała* (w zbiorach autora). W czerwcu 1910 r. przyjechał do Lwowa, przymierzając się do kariery naukowej (chciał zostać profesorem Uniwersytetu w zakresie literatur słowiańskich, później jego zainteresowania ewoluowały), a w październiku tego roku zdecydował się zamieszkać we Lwowie na stałe. Lokum znalazł początkowo w domu akademickim przy ul. Senatorskiej.

¹³ Autorka książki o tej placówce nie wymienia nazwiska Kozielskiego wśród obradujących tam elsów (N. Tarkowska, *Lecznica narodu. Kulturotwórcza rola Zakładu Przyrodoleczniczego doktora Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie na Pokuciu (1893–1939)*, Scientia Plus, Kraków 2016). Kozielski uczestniczył także w następnych sejmach filareckich w Żółkowie k. Jasła latem 1912 r. i w Kościelisku k. Zakopanego latem 1913 r.

¹⁴ Czasami wywoływało to ostry sprzeciw uczestników; T. Podgórska, *Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne Eleusis w latach 1902–1914*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1999, s. 80.

¹⁵ Ibidem, s. 119; m.in. wygłosił przemówienie z okazji 255. rocznicy złożenia we Lwowie ślubów przez króla Jana Kazimierza.

¹⁶ Czteropokojowe mieszkanie mieściło się na III piętrze domu przy ul. Kraszewskiego 25 (List Ignacego Kozielskiego z 30 VIII 1912, w zbiorach autora). Żaden z licznych przewodników po Lwowie nie wskazuje tego tak ważnego dla początków polskiego skautingu adresu. Podaje się natomiast niezbyt wiarygodną informację, jakoby w budynku nr 27 przy ul. Krasieńskiego mieszkali w latach 1911–1914 (sic!) „założyciele harcerstwa polskiego Andrzej Małkowski i jego żona Olga z Drahonowskich Małkowska” (*Lwów. Ilustrowany przewodnik*, Wydawnictwo Centrum Europy, Lwów–Wrocław 2001, s. 195; bezkrytycznie powtórzyli to m.in. P. Włodek, A. Kulewski, *Lwów. Przewodnik*, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2006, s. 254 oraz G. Rąkowski, *Lwów. Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej*, cz. 4, Oficyna

z Jerzym Grodyńskim, Andrzejem Małkowskim, Tadeuszem Strumiłą, Józefem Komendą i Janem Jachowskim, a częstymi gośćmi byli przyjeżdżający do Lwowa Stanisław Pigoń, ks. Kazimierz Lutosławski i Józef Kostrzewski¹⁷. Przyjaciele nazywali go Mahatmą, czyli „wielkim duchem”, dla członków koła był „bratem Iśławem”. Działal w organizacjach pozostających pod wpływem „Eleusis”, jak skupiający młodzież szkół średnich Związek Nadziei czy towarzystwo abstynenckie Eleuteria – Wyzwolenie. Publikował w adresowanych do tych środowisk pismach „Młodzież”, „Tekka” i „Wyzwolenie”.

Należał do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Brał czynny udział w Kole Braterskim „Zetu” i Centralizacji (najwyższej władzy „Zetu”) oraz akademickim kole Towarzystwa Szkoły Ludowej¹⁸; był też członkiem Czytelni Akademickiej – pierwszej studenckiej organizacji naukowej¹⁹. Uczestniczył w patriotycznych manifestacjach i obchodach rocznic narodowych; m.in. jako przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej Galicji 11 października 1910 roku niósł trumnę Marii Konopnickiej w kondukcie pogrzebowym na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, a w Poznaniu w styczniu 1913 roku

Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2008, s. 291). Tymczasem Andrzej i Olga wzięli ślub 19 czerwca 1913 r. w Zakopanem, dokąd się przenieśli, bardzo więc wątpliwe, by w ogóle wcześniej we Lwowie mieszkali razem; pierwszym (od jesieni 1908 r.) lwowskim adresem Małkowskiego była willa „Luna” przy ul. 29 Listopada 1, Drahonowska zaś mieszkała na ul. Lenartowicza 21 (A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1979, s. 19, 58). Latem 1913 r. elsowie wynajęli mniejszy lokal w domu przy ul. Krasieńskiego 23 (List Ignacego Kozińskiego z 5 VII 1913, w zbiorach autora).

¹⁷ A. Kamiński, op. cit., s. 23. W 1911 r. ognisko lwowskie zamieszkiwało początkowo dziewięciu elsów – oprócz wymienionych wyżej także Franciszek Pększyc-Grudziński, Bernard Kalwaryjski i Mikołaj Skiba; T. Podgórska, op. cit., s. 110.

¹⁸ Podczas ulicznej zbiórki składek na Towarzystwo Szkoły Ludowej w święto 3 maja 1911 r. nabawił się kontuzji nogi, która wymagała interwencji chirurgicznej i unieruchomiła go na półtora miesiąca (Listy Ignacego Kozińskiego z 9 V, 15 V i 3 VII 1911, w zbiorach autora).

¹⁹ W 1913 r. organizacja liczyła 712 członków zwyczajnych. Komisja biblioteczna wyrażała wdzięczność za przyczynienie się do powiększania zbiorów m.in. koledze Ignacemu Kozińskiemu; zapewne przekazywał do biblioteki numery redagowanego przez siebie „Skauta”, który znajdował się w wykazie czasopism udostępnianych czytelnikom; XLVI. *Sprawozdanie Czytelni Akademickiej we Lwowie za rok administracyjny 1913*, Lwów 1914, s. 16, 24, 57, 64.

występował w uroczystościach dla upamiętnienia pięćdziesięciolecia wybuchu Powstania Styczniowego.

Był współtwórcą polskiego skautingu, jednym z pierwszych harcerzy i czołowym działaczem harcerstwa. Jako członek Grona Nauczycielskiego „Sokoła-Macierzy” we Lwowie podejmował 26 lutego 1911 roku uchwałę domagającą się od Naczelnictwa Związku Sokolego zgody na wprowadzenie ruchu skautowego do „Sokoła”, a później brał udział w pierwszym trzymiesięcznym kursie skautowym prowadzonym przez Andrzeja Małkowskiego. Miał wykłady na pierwszym zjeździe drużynowych i plutonowych polskich drużyn skautowych (24–25 marca 1912 r.) we Lwowie oraz współredagował uchwałę zjazdową. W redakcji „Skauta” początkowo zastępował Małkowskiego; od połowy marca 1912 roku faktycznie (po wyjeździe Małkowskiego do Anglii), a od września 1912 roku również i formalnie był redaktorem naczelnym pisma aż do czerwca 1914 roku, zamieszczając tam 66 tekstów publicystycznych, nie licząc drobnych notek, opracowań i wierszy. Jednocześnie od 15 marca 1912 do lata 1914 roku wchodził w skład Związkowego Naczelnictwa Skautowego; był członkiem jego Sekcji Redakcyjnej i głównym pisarzem skautowym (do 7 marca 1914 r.)²⁰. W latach 1911–1914 udzielał się także jako instruktor kursów obozowych w Skolem w Bieszczadach i wizytator powstających drużyn; w 1912 roku uczestniczył w pierwszym zimowisku skautowym w Synowódzku.

„Mam więc dużo roboty, bo drużyn skautowych jest sto kilkadziesiąt, a ludzi do pracy kierowniczej niedużo” – pisał w 1913 roku w liście do rodziny. „Ostatnimi czasy zajmowałem się sprawą ustalenia nowego prawa skautowego i objazdami. Byłem wysyłany przez Naczelnictwo (na koszt »Sokoła«), aby przegłądać pracę w miastach prowincjonalnych. Zwiedziłem w ten sposób cały kraj, a jest bardzo piękną nasza ziemia”²¹. Koziulewski wizytował drużyny m.in. w Czerniowcach, Kołomyi, Starym Sączu, Czortkowie, Trembowli, Sokalu, Brodach, „ślicznych Zaleszczykach”, Stanisławowie, Stryju, Nowym Targu, Przemyślu i Zbarażu²².

²⁰ G. Nowik, *Polskie związki skautowe i harcerskie 1909–1912. Zarys organizacyjny*, Niezależne Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 2019, s. 50, 53, 63–64.

²¹ List z 5 VII 1913, w zbiorach autora.

²² Sieć drużyn harcerskich w zaborze austriackim obejmowała przed I wojną światową ponad połowę powiatów – 55 miejscowości na ogółem 110 na zie-

Współpracując z lwowskim „Sokołem-Macierzą” i „Eleusis” nad organizacją harcerstwa, był zwolennikiem nurtu etycznego, uważając odrodzenie moralne narodu i wychowanie religijne za główny kierunek pracy niepodległościowej. Przyczynił się w ten sposób do wprowadzenia do prawa harcerskiego wymogu abstynencji oraz do roty przyrzeczenia harcerskiego nakazu służby Bogu; poparł też tworzenie skautingu żeńskiego.

*

Podczas pobytu we Lwowie Kozielski oddawał się twórczości poetyckiej. W 1911 roku debiutował w prasie lwowskiej na łamach „Słowa Polskiego”²³, a w 1913 roku wyszedł drukiem jego pierwszy utwór książkowy – poemat *Słowo o Królu Warneńczyku*²⁴. Na podstawie odautorskich informacji umieszczanych pod tekstami (z datą i miejscem ich powstania) można sądzić, że klimat stolicy Galicji raczej sprzyjał uprawianiu poezji²⁵.

miach polskich i zagranicą, w których powstał skauting; J. Tazbir, *Geografia środowisk polskiego skautingu – harcerstwa w latach 1910–1921*, s. 2–3. [b.r.], muzeum harcerstwa.pl [dostęp: 05.12.2019]. Wiosną 1914 roku w Galicji działało ok. 114 drużyn męskich zrzeszających blisko sześć tysięcy skautów i ok. 33 drużyn żeńskich liczących około tysiąca skautek; G. Nowik, op. cit., s. 65. Drużyny podlegały siedmiu okręgom „Sokoła”. W okręgu VII (Stanisławów) istniały także w Rohatynie, Monasterzyskach, Buczaczu, Tłumaczu, Śniatynie i Kosowie; w okręgu VI (Tarnopol) – w Złoczowie i Borszczowie, w okręgu V (Lwów) – w Rawie, Żółkwi, Jaworowie, Gródku Jagiellońskim, Bóbrce, Komarnie, Samborze, Drohobyczu, Borysławiu i Turce, zaś w okręgu IV (Przemyśl) – w Niżankowicach, Dobromilu i Chyrowie; G. Nowik, op. cit., s. 66.

²³ Jak pisał (niezbyt ściśle), były to jego pierwsze drukowane wiersze; ukazały się na stronie tytułowej gazety z inicjatywy przyjaciół (List Ignacego Kozielskiego z 3 VII 1911). „Słowo Polskie” było organem Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, pismem kierował w tym czasie Zygmunt Wasilewski. Do współpracowników lwowskiego dziennika należeli m.in. Jan Kasprzowicz, Kornel Makuszyński, Władysław Reymont, Henryk Sienkiewicz, Kazimierz Tetmajer, Leopold Staff, Gabriela Zapolska i Maryla Wolska.

²⁴ Pod firmą „Promethidion” dzieło to wydał els i przyjaciel Kozielskiego księgarz Jan Jachowski (1891–1977), dla którego była to również pierwsza publikacja książkowa w bogatym dorobku wydawniczym.

²⁵ Na 122 wiersze z lat 1902–1921, które składały się na jedyny tomik poetycki autora *Wszystko, co nasze...*, 14 pochodziło z czasów lwowskich (1910–1912). I. Kozielski, *Tchnienie przyrody*, Promethidion, Poznań 1922; z pewnością zbiorów ten nie zawiera całego jego dorobku. Prawdopodobnie był także

Niewątpliwie najważniejszym dokonaniem Ignacego Kozielowskiego we Lwowie okazał się wiersz – wydrukowany bez tytułu i podpisu – którego pierwsza z dziewięciu zwrotek zaczynała się słowami *Wszystko, co nasze, Ojczyźnie oddamy!* „Po powrocie późnym wieczorem do domu akademickiego otwarłem okno, które wychodziło na wielki ogród, usiadłem przy stole i wsłuchując się w ciszę pogodnej nocy jesiennej zacząłem przelewać na papier w formie wierszowanej to, czym sam żyłem od lat i czym żyli moi koledzy, tzn. sprawą wolności narodowej...” – tak po niemal półwieczu wspominał powstanie tych strof ich autor²⁶. Wiersz opublikowany na pierwszej stronie pierwszego numeru wydanego we Lwowie 15 października 1911 roku dwutygodnika „Skaut”, organu Naczelnej Komendy Skautowej, otwierał zarazem dzieje polskiego harcerstwa. Skierowany do młodzieży, głęboko patriotyczny, nawiązujący wyraźnie do Mickiewiczowskiej *Ody do młodości* i *Króla-Ducha* Słowackiego, miał charakter programowy i znakomicie spełnił rolę artykułu wstępnego od redakcji nowego pisma. Doskonale też utrafił w nastroje młodego pokolenia Polaków, dążącego do odzyskania niepodległości Ojczyzny.

Wiersz szybko zdobył popularność, stanowiąc żelazny punkt repertuaru zebrań, na których organizowano i zakładano drużyny skautowe; prosty w formie, w porywających słowach streszczał wszystkie ideały młodzieży. Andrzej Małkowski i Olga Drahonowska byli nim urzeczeni²⁷. Wkrótce drużna Olga, słuchaczka Konserwatorium Lwowskiego, idąc na kolejną zbiórkę zaczęła myśleć o dopasowaniu skautowego tekstu do melodii śpiewanej wówczas przez lwowską ulicę pieśni rewolucyjnej *Na barykady, ludu roboczy, czerwony sztandar do góry wznies!* W 1912 roku w „Skaucie” ukazała się druga, nieco zmieniona wersja wiersza – już jako *Marsz Skautów*, z nutami pisanymi ręką Drahonowskiej i słowami Kozielowskiego. Dziełem Drahonowskiej był również refren *Ramię przę! Słabość krusz!*

Od tego czasu pieśń *Wszystko, co nasze, Polsce oddamy* – jako ha-

autorem niektórych utworów o treści patriotycznej zamieszczanych anonimowo na łamach „Skauta”, ponadto drukował wiersze w innych pismach i prezentował w listach do rodziny.

²⁶ Z. Buchliński, *O początkach polskiego harcerstwa opowiada wystannikowi „Słowa Powszechnego” dr Ignacy Kozielowski, najstarszy harcerz polski, twórca harcerskiego hymnu, „Słowo Powszechne” 1957, nr 25.*

²⁷ A. Kamiński, op. cit., s. 53.

sło w walce o niepodległość – obiegła kraj, przekraczając granice zaborów. Najstarsza i najpopularniejsza (obok *Płonie ognisko i szumią knieje* Jerzego Brauna), po *Rocie* Konopnickiej, stała się w okresie międzywojennym hymnem harcerskim i weszła na trwałe do śpiewnika narodowego. Zakazana w latach stalinowskich – podobnie jak autentyczne harcerstwo – za jej śpiew groziło w najlepszym razie przesłuchanie w UB – przez zjazd ZHP w grudniu 1956 roku została przyjęta ponownie jako hymn. Zarówno przed wojną, jak i w latach powojennych doczekała się wielu przeróbek, m.in. w 1977 roku na VI Zjeździe ZHP podstępnie dodano nową zwrotkę autorstwa Jerzego Majki (ostatniego redaktora naczelnego „Trybuny Ludu”) o jutrze „socjalistycznej, biało-czerwonej” Ojczyzny. Wersja ta przetrwała tylko do 1981 roku, kiedy VII Zjazd ZHP przyjął za hymn jedynie pierwszą zwrotkę i refren pieśni *Wszystko, co nasze...* z 1912 roku. Obecnie jest ona hymnem ZHR i pozostałych organizacji harcerskich.

*

Po wybuchu I wojny światowej Koziulewski zgłosił się do plutonu skautowego Legionu Wschodniego, opuszczając Lwów. Po odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Austro-Węgier i rozwiązaniu Legionu, znalazł się w zakonspirowanym oddziale harcerskim w Kośnych Hamrach koło Poronina, a po ujawnieniu przez policję austriacką przygotowań do utworzenia „Rzeczypospolitej Podhalańskiej” wyjechał do Wiednia. Organizował tam i prowadził drużyny harcerskie młodzieży polskiej przybyłej z Galicji po wkroczeniu wojsk rosyjskich; uczył w żeńskiej szkole dla uchodźców i redagował wspólnie z Tadeuszem Strumiłłą pisma młodzieżowe „Życie Nowe” (1915) i „Orka” (1916), zamknięte wkrótce przez władze austriackie. Podczas pobytu w Wiedniu był członkiem Centralizacji „Zetu”, występował jako przeciwnik orientacji austriacko-niemieckiej i ówczesnych koncepcji niepodległościowych Józefa Piłsudskiego. Mimo cenzury wojskowej docierały do niego wieści ze Lwowa.

W 1916 roku przeniósł się do zajętego przez wojska austriackie Piotrkowa, gdzie uczył w miejscowych gimnazjach. Ożenił się 24 czerwca 1917 roku z nauczycielką Marią Bolesławą Lebiszówną pochodzącą z Sosnowca. Małżeństwo było bezdzietne.

Latem 1918 roku Koziulewski uczestniczył, jako zastępca komendanta, w pierwszym kursie instruktorskim w Staszowie, zorganizowanym przez Naczelny Inspektorat Harcerski. W tym czasie

wydał swój najpopularniejszy utwór – opowieść o patronie harcerzy Zawiszy Czarnym z Garbowa, później jeszcze wznawianą. W wojnie polsko-bolszewickiej wziął udział jako ochotnik – szeregowiec 21. pułku piechoty. Należał do współzałożycieli Związku Harcerstwa Polskiego; w 1923 roku otrzymał stopień harcmistrza Rzeczypospolitej. Na pierwszym Zjeździe Walnym ZHP 2 stycznia 1921 roku wygłosił referat o obrzędowości w harcerstwie; wszedł do Naczelnej Rady Harcerskiej. Redagował czasopisma harcerskie, m.in. „Harcerza” (1921) i „Harcmistra” (1924 ze Strumiłą). Był przeciwnikiem sanacji; zaliczał się do grupy czołowych instruktorów harcerskich sympatyzujących z obozem narodowo-demokratycznym i chrześcijańską demokracją. Należał do zwolenników nadania ZHP oblicza religijnego i narodowo-katolickiego. W latach 1922–1923, pod pseudonimem I. Starzeńczyk, wydał powieść sensacyjno-przygodową z życia młodzieży *Harcerskie troski* (t. 1, *Cień Lewiatana*; t. 2, *Zwycięskie lilie*), potem wznowioną. W latach 1934–1939 był redaktorem naczelnym i wydawcą „Strażnicy Harcerskiej” – związanego z Narodową Demokracją pisma opozycyjnego w stosunku do oficjalnych władz harcerstwa; w 1935 roku demonstracyjnie wystąpił z ZHP. Działal wówczas w skupiającym opozycję narodowo-katolicką Kręgu Starszoharcerskim św. Jerzego w Warszawie.

Był pedagogiem z powołania, przez większą część życia utrzymywał się z pracy nauczycielskiej. W 1920 roku został wizytatorem wydziału szkolnictwa średniego Sekcji Oświecenia Publicznego Komisarjatu Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich w Wilnie; w latach 1926–1928 był dyrektorem eksperymentalnego gimnazjum męskiego w Ostrowie k. Wielenia nad Notecią. Uczył w wielu szkołach, m.in. w Częstochowie, Skierniewicach i w Warszawie (najdłużej w gimnazjum Księży Marianów na Bielanach w latach 1928–1933). W 1934 roku został pozbawiony przez władze sanacyjne możliwości zatrudnienia w zawodzie nauczycielskim. W latach 1930–1933 współpracował ze „Szkołą”, organem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych; w latach 1925–1939 był członkiem zarządu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, brał też udział w Komisji Oceny Książek dla Młodzieży w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Jak wielu pierwszych polskich skautów, był działaczem „Sokoła”. Redagował „Przegląd Sokoli” i „Przewodnik Gimnastyczny Sokół”, którym faktycznie kierował w latach 1924–1927 i gdzie m.in.

potępił zamach majowy Piłsudskiego. Wchodził w skład Przewodnictwa Związku Sokolego (od 1924 r.) i był prezesem gniazda sokolego w Brwinowie, dokąd przeprowadził się w 1929 roku. Wspólnie m.in. z Władysławem Grabskim, abp. Józefem Teodorowiczem i Romanem Dmowskim opracował album *Bolesław Chrobry 1025–1925*, wydany w Warszawie z okazji „Sokolego Roku Chrobrowskiego” w dziewięćsetną rocznicę koronacji. W 1937 roku opublikował broszurę *Wczoraj, dzisiaj i jutro Sokolstwa*, a rok później (wraz z żoną) *O Tadeuszu Kościuszcze naczelniku narodu patronie sokolstwa polskiego*.

Kozielewski współpracował i przyjaźnił się z gen. Józefem Hallerem, którego poznał jeszcze w latach lwowskich podczas działalności w „Sokole”²⁸ i skautingu; m.in. razem byli instruktorami kursu skautowego w 1913 roku w Skolem. W okresie międzywojennym łączyła ich wspólna aktywność we władzach ZHP, którego Haller był w latach 1920–1923 przewodniczącym²⁹, oraz w Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce. Nie brakowało również innego rodzaju kontaktów³⁰, czemu sprzyjała także wspólnota poglądów, zwłaszcza krytyczne spojrzenie na rządy sanacji i rolę marszałka Józefa Piłsudskiego w II RP oraz podobne zapatrywania dotyczące znaczenia Kościoła w życiu narodu i państwa. Kozielewski wprowadził nawet postać Hallera do swej powieści harcerskiej³¹. Odwiedził też Wielką Wieś nad Bałtykiem – późniejsze Hallerowo.

Wobec trudności ze znalezieniem pracy w szkolnictwie, Kozielewski związał się w 1934 roku z dziennikarstwem, współpracując ze stołecznymi dziennikami „ABC” i „Wieczorem Warszawskim”. Publikował również w „Myśli Narodowej” i „Niwie”.

²⁸ Kpt. Józef Haller był członkiem Wydziału „Sokoła-Macierzy” oraz instruktorem wojskowym i inspektorem Stałych Drużyn Sokolich.

²⁹ M.in. Józef Haller jako przewodniczący ZHP i Ignacy Kozielewski „za sekretarza generalnego” sygnowali dokumenty władz harcerskich. W. Błażejowski, *Bibliografia harcerska 1911–1960*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1981, s. 309–310.

³⁰ Generał wizytował szkołę w Wieleniu, gdy dyrektorem był tam Kozielewski, odwiedzał go też prywatnie. W częstochowskim mieszkaniu jego rodziny w latach 80. XX w. pokazywano mi stół, przy którym swego czasu zasiadał Haller. W swoich dyktowanych pod koniec życia wspomnieniach nie wymienia jednak Kozielewskiego (J. Haller, *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć*, LTW, Łomianki 2014).

³¹ Akcję utworu, rozgrywającą się pod Jasną Górą, rozpoczynał opis przejazdu „błękitnego generała” przez Częstochowę, kończyły natomiast jego gratulacje dla dzielnych harcerzy, którzy zdemaskowali antypaństwowy spisek Żydów.

W latach 1930–1939 zaangażował się w prace Akcji Katolickiej, zajmując się m.in. Katolickim Stowarzyszeniem Mężów i apostołstwem trzeźwości. Za działalność tę papież Pius XI przyznał mu 18 maja 1938 roku odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Okupację niemiecką podczas II wojny światowej spędził w Brwinowie, prowadząc w latach 1941–1945 tajne nauczanie w gimnazjach w Bronowicach, Milanówku i Brwinowie oraz kolportaż polskiej prasy konspiracyjnej. Po zakończeniu działań wojennych, zagrożony aresztowaniem przez nowe władze, przeniósł się w 1945 roku do Kłobucka i Mstowa, gdzie organizował miejscowe gimnazja. W 1947 roku osiadł w Krzepicach, pracując początkowo jako dyrektor liceum, zaś od 1949 roku jako nauczyciel języka rosyjskiego, został bowiem pozbawiony prawa nauczania języka polskiego. Jego przedwojenne książki znalazły się w ministerialnych spisach publikacji wycofanych z obiegu. W 1959 roku wydał *Słownik wyrazów o podobnym brzmieniu a odmiennym znaczeniu w języku rosyjskim i polskim*. Nazywany przez uczniów „Koziołkiem”, zaskarbił sobie uznanie i wdzięczność wielu roczników młodzieży szkolnej; wśród jego wychowanków było m.in. około trzydziestu kapłanów.

W latach pięćdziesiątych Koziulewski nawiązał kontakt z oddziałem „Słowa Powszechnego” w Częstochowie, sympatyzując następnie z ruchem społecznie postępowym katolików. W latach 1950–1956 udzielał się jako prezes „Caritasu” i przewodniczący koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krzepicach, a później był radnym – członkiem Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kłobucku i przewodniczącym komisji oświatowej. Wszedł do Społecznego Komitetu Obchodu 600-lecia Krzepic (z Edwardem Gierkiem na czele) i opublikował okolicznościową monografię tego miasta³². W latach 1956–1957 znalazł się w Prezydium Okręgowego Komitetu Działaczy Katolickich Ziemi Częstochowskiej (m.in. z Zenonem Komenderem); w 1958 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W 1959 roku wstąpił do Stowarzyszenia PAX.

W roku 1962, jako emeryt, przeniósł się do Częstochowy i zamieszkał na Lisińcu. W ostatnich latach pracował jeszcze jako lektor języka rosyjskiego w Niższym Seminarium Duchownym w Częstochowie. Zmarł 9 lipca 1964 roku w szpitalu w Ostrowach k. Bła-

³² Po ocenieniu tekstu przez wydawcę (usunięto m.in. fragmenty dotyczące roli Kościoła w dziejach Krzepic) wycofał swe nazwisko jako autora publikacji.

chowni³³; został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie. Wśród uczestników pogrzebu nie było ani jednego harcerza.

Dziś pieśń harcerską *Wszystko, co nasze, Polsce oddamy* śpiewa się na wielu uroczystościach patriotycznych, zarówno w kraju, jak i wśród Polaków poza jego granicami, na Wschodzie i Zachodzie, jak na przykład na spotkaniu premiera Tadeusza Mazowieckiego z rodakami w ambasadzie polskiej w Moskwie czy podczas londyńskich obchodów rocznicy zbrodni katyńskiej. Jak każda pieśń narodowa, stała się szybko własnością ogółu, a o jej autorze zapomniano. Zdarza się, że nazwiska Kozińskiego brakuje w śpiewnikach i podręcznikach muzyki.

W okresie powojennym postać Ignacego Kozińskiego skazana była na przemilczenie i zapomnienie również ze względów ideologicznych. Jeden z współtwórców polskiego skautingu, zwolennik religijno-moralnego nurtu w wychowaniu młodzieży, els i sokół, działacz narodowo-katolicki i wybitny pedagog nie mógł być przecież patronem ani wzorem dla harcerzy PRL. Dopiero w ostatnich latach przed upadkiem systemu komunistycznego – dzięki staraniom kilku lokalnych środowisk oraz wytrwałym działaniom paru osób – Koziński doczekał się społecznej rehabilitacji, chociaż wciąż jeszcze nie przywrócono w pełni pamięci o tym czołowym przedstawicielu naszego harcerstwa i jego roli w ukształtowaniu tego ruchu³⁴. A był to człowiek niepospolity, o fascynującej osobowości, wielu talentach oraz zasługach i barwnej biografii.

Andrzej W. Kaczorowski

³³ Ta informacja (zgodna z aktem zgonu) o właściwym miejscu śmierci Kozińskiego jest również powszechnie ignorowana przez wszystkich historyków harcerstwa od Błażejewskiego po Biezanowskiego, którzy błędnie wymieniają Częstochowę. Ostatnio błąd ten upowszechnia Oficyna Wydawnicza „Impuls” z Krakowa w serii reprintów drukowanych pod hasłem (*nomen omen!*) „Przywrócić Pamięć” (I. Koziński, *Siła nasza od nas zależy 1911–1914*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2019, s. 94; idem, *Zawisza Czarny*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2018, s. 75), a także w szkicu biograficznym (S. Stanik, *Ignacy Koziński – Harcmistrz Rzeczypospolitej*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2019, s. 21, 82).

³⁴ M.in. brak jakiegokolwiek upamiętnienia jego osoby i pieśni *Wszystko, co nasze...* we Lwowie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Korespondencja Ignacego Kozielowskiego (zbiory własne autora)

Źródła drukowane

Haller Józef, *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć*, LTW, Łomianki 2014.

Kozielowski Ignacy, *Siła nasza od nas zależy 1911–1914*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2019.

Kozielowski Ignacy, *Tchnienie przyrody*, Promethidion, Poznań 1922.

Kozielowski Ignacy, *Zawisza Czarny*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2018.

XLVI. *Sprawozdanie Czytelni Akademickiej we Lwowie za rok administracyjny 1913*, Lwów 1914.

Artykuły biograficzne

Bieżanowski Marek, *Kozielowski Ignacy*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 3, Muzeum Harcerstwa, Marron Edition, Warszawa 2014.

Błażejowski Wacław, *Kozielowski Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 14, z. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1969.

Ignacy Kozielowski, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Kozielowski [dostęp: 05.12.2019].

Kaczorowski Andrzej W., *Autor wiersza „Wszystko, co nasze...” Ignacy Kozielowski (1882–1964)*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 5–6.

Kaczorowski Andrzej W., *Kozielowski Ignacy*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce, K–P*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1994.

Opracowania

Błażejowski Wacław, *Bibliografia harcerska 1911–1960*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1981.

Buchliński Z., *O początkach polskiego harcerstwa opowiada dr Ignacy Kozielowski, najstarszy harcerz polski, twórca hymnu harcerskiego*, „Słowo Powszechne” 1957, nr 25.

Kamiński Aleksander, *Andrzej Małkowski*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1979.

Massalski Adam, *Rodowody pierwszych skautów i harcerzy z lat 1910–1914 (wersja robocza)*, Warszawa, [b.r.], https://hugepdf.com/download/prof-dr-hab-adam-massalski_pdf [dostęp: 05.12.2019].

Nowik Grzegorz, *Polskie związki skautowe i harcerskie 1909–1922. Zarys organizacyjny*, Niezależne Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 2019.

Podgórska Teresa, *Stowarzyszenie Patriotyczno-Religijne Eleusis w latach 1902–1914*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1999.

Stanik Stanisław, Ignacy Koziński – Harcmistrz Rzeczypospolitej, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2019.

Tarkowska Natalia, *Lecznica narodu. Kulturotwórcza rola Zakładu Przyrodoleczniczego doktora Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie na Pokuciu (1893–1939)*, Scientia Plus, Kraków 2016.

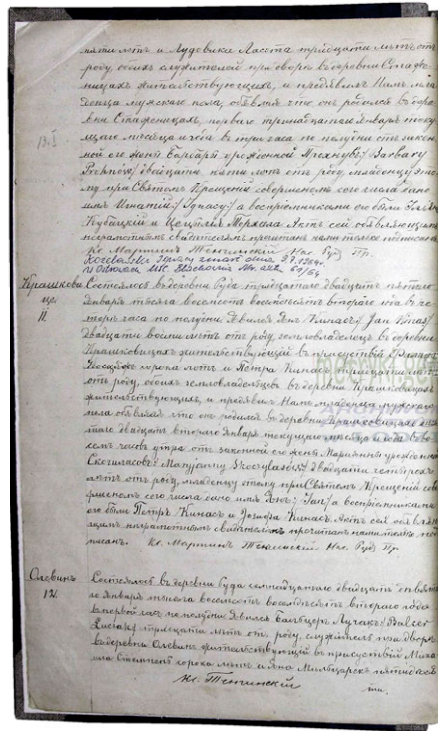
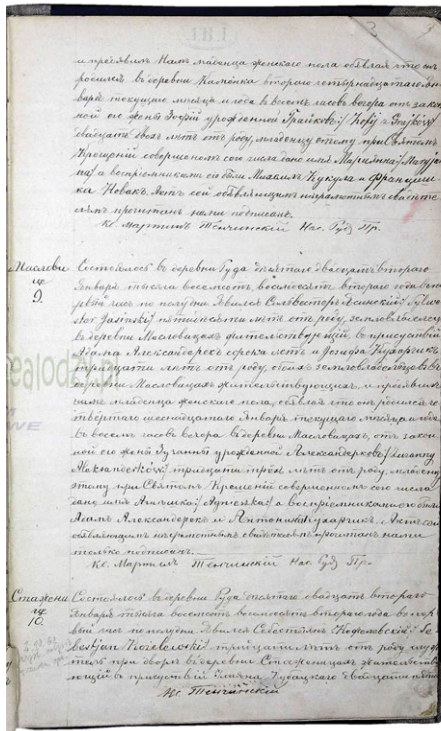
Tazbir Julia, *Geografia środowisk polskiego skautingu – harcerstwa w latach 1910–1921*, Warszawa, [b.r.], muzeum harcerstwa.pl [dostęp: 05.12.2019].

Przewodniki

Lwów. *Ilustrowany przewodnik*, Wydawnictwo Centrum Europy, Lwów–Wrocław 2001.

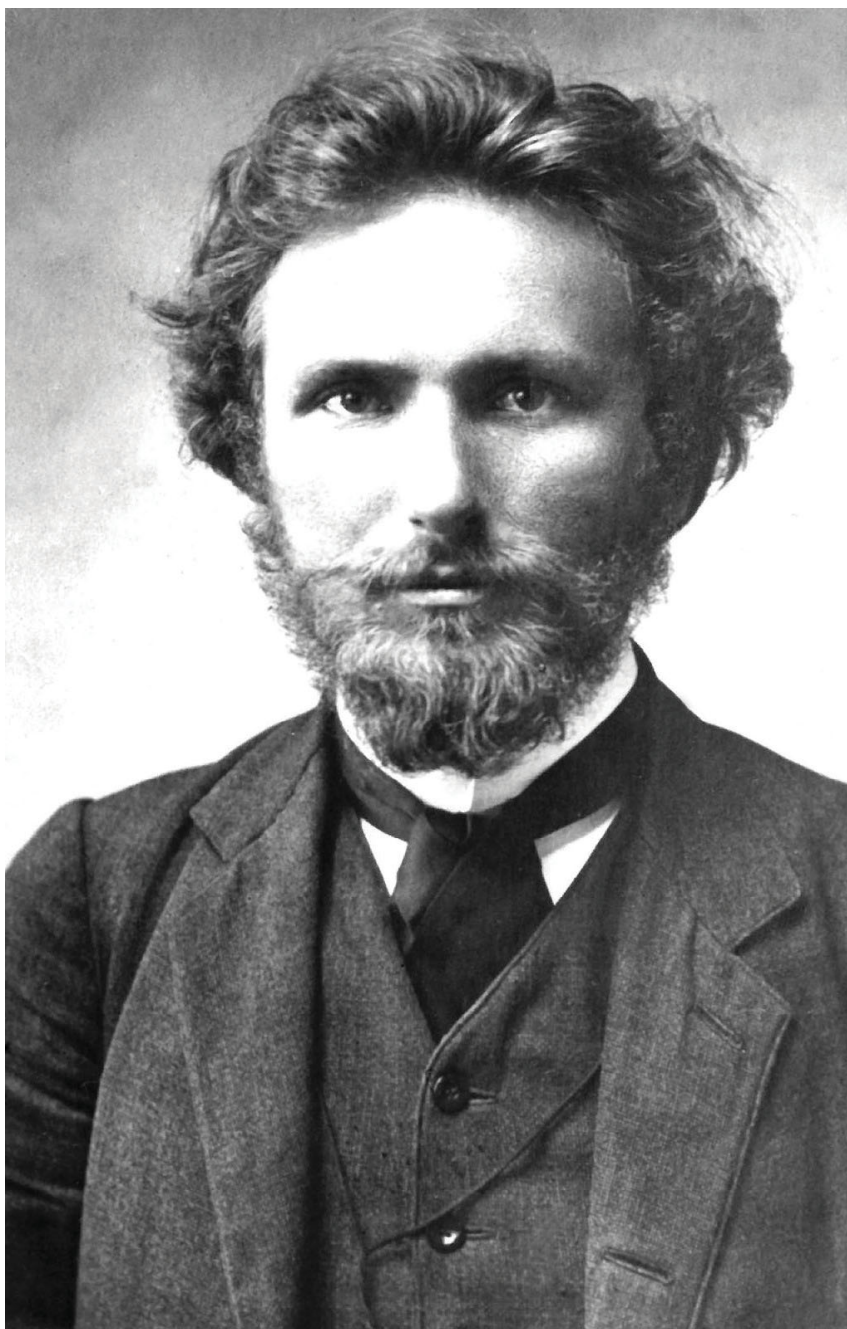
Rąkowski Grzegorz, *Lwów. Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej*, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2008.

Włodek Przemysław, Kulewski Adam, *Lwów. Przewodnik*, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2006.



Metryka Ignacego Kozińskiego. Archiwum Państwowe w Łodzi, Zespół 1651/D, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Rudzie. Urodzenia 1882, akt nr 10.

Zwraca uwagę dopisek na lewym marginesie „13.I” oraz u dołu: „Kożelewski [sic!] Ignacy zmarł dnia 9.7.1964 r. w Ostrowach USC Błachownia Nr aktu 61/64”.



Ignacy Koziński, student Uniwersytetu Lwowskiego w 1910 r.
Zdjęcie ze zbiorów Andrzeja W. Kaczorowskiego



25-lecie ślubu Ignacego i Marii Kozielskich, Brwinów, 24 czerwca 1942 r.
Pierwsza po prawej Stanisława z Kozielskich Gałęcka, siostra stryjeczna
Ignacego, który w rodzinie był nazywany wujkiem Inkiem. Zdjęcie ze zbiorów
Andrzeja W. Kaczorowskiego



Grób Ignacego Kozińskiego na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie, fot. Andrzej W. Kaczorowski



Ulica Ignacego Kozińskiego (poprzednio: Małgorzaty Fornalskiej) na osiedlu Parkitka w Częstochowie to jedno z nielicznych upamiętnień autora hymnu harcerskiego w przestrzeni publicznej. Przy tablicy Barbara Dowiat i Witold Winnicki z Warszawy, wnuki Stanisławy Gałęckiej z Kozińskich, fot. Andrzej W. Kaczorowski

The Activity of Ignacy Kozielski (1882–1964) in Lviv and East Galicia

Keywords

Ignacy Kozielski, Lviv, Galicia, scouting, the Scouts, "Eleusis," "Sokół-Macierz," "Skaut," *Wszystko, co nasze...* (*All that is ours...*), Andrzej Małkowski, Olga Drahonowska-Małkowska, Tadeusz Strumiłło, Józef Haller, Skole, Kosiv, the Polish Scouting and Guiding Association

Abstract

The article focuses on the Lviv-related period (the years 1910–1914) in the life of Ignacy Kozielski (1882–1964) – the co-author of the Polish scouting, the author of a poem entitled *Wszystko, co nasze...* (*All that is ours...*) which became the hymn of the Polish scouting, the active member of "Eleusis" and "Sokół-Macierz" organizations, the editor of "Skaut" – an almost forgotten figure deserving to be commemorated.

Lviv und ostgalizische Aktivitäten von Ignacy Kozielski (1882–1964)

Schlüsselwörter

Ignacy Kozielski, Lviv, Galizien, Scouting, Pfadfinderbewegung, "Eleusis", "Sokół-Macierz", "Skaut", Alles, was unser ist....[*Wszystko, co nasze...*], Andrzej Małkowski, Olga Drahonowska-Małkowska, Tadeusz Strumiłło, Józef Haller, Skole, Kosów, Polnischer Pfadfinderverband

Zusammenfassung

Der Artikel befasst sich mit der Lviv Zeit (1910–1914) im Leben von Ignacy Kozielski (1882–1964) – Mitbegründer der polnischen Pfadfinderei, Autor des Gedichts "*Alles, was unser ist....[Wszystko, co nasze...]*", das zur Pfadfinderhymne wurde, Aktivist von "Eleusis" und "Sokol-Macierz", Herausgeber von "Skaut", eine fast vergessene Figur, die es verdient, dass man ihrer gedenkt.

Деятельность Игнация Козелевского во Львове и восточной Галичине (1882–1964)

Ключевые слова

Игнаций Козелевский, Львов, Галичина, скаутинг, гарцерское движение, «Элевзис», «Сокул-Мацеж», «Скаут», *Все наше..*, Анджей Малковский, Ольга Драгоновская-Малковская, Тадеуш Струмилло, Юзеф Халлер, Сколе, Косов, Союз польских харцеров

Резюме

В статье описывается львовский период (1910–1914 гг.) в жизни Игнация Козелевского (1882–1964) – одного из отцов-основателей польского скаутинга, автора стихотворения «Все наше...» (польск. «Wszystko, co nasze...»), впоследствии ставшего гимном гарцерского движения, деятеля обществ «Элевзис» и «Сокул-Мацеж», редактора журнала «Скаут», личности почти забытой, однако заслуживающей памяти.

Maksymilian Judycki

Fundacja Polonia Semper Fidelis

Moje serce zostało we Lwowie, czyli polskie perły lwowskiej architektury w rysunkach Tadeusza Kurka

Słowa kluczowe

Lwów, Polska, Ukraina, zabytki, kościoły, katedry, polskie pałace, II wojna światowa, polskie Kresy, historia, ludobójstwo, Potoccy, Siemińscy, Lewiński, architektura, urbanistyka, rzeźba

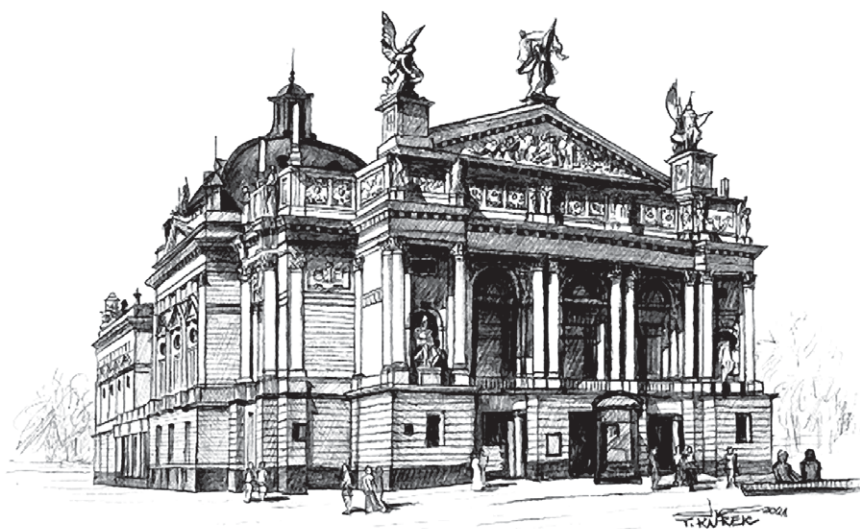
Streszczenie

Krótką historią polskich zabytków architektury we Lwowie zilustrowana rysunkami ostrowieckiego artysty plastyka Tadeusza Kurka. Dotyczy takich budowli, jak Teatr Wielki, Dworzec Kolejowy, Pałac Potockich, Pałac Siemieńskich, Uniwersytet Lwowski, Politechnika Lwowska, katedra pw. św. Jura, kościół św. Marii Magdaleny, Ratusz Miejski, kamienica Sprechera, Cmentarz Obrońców Lwowa.



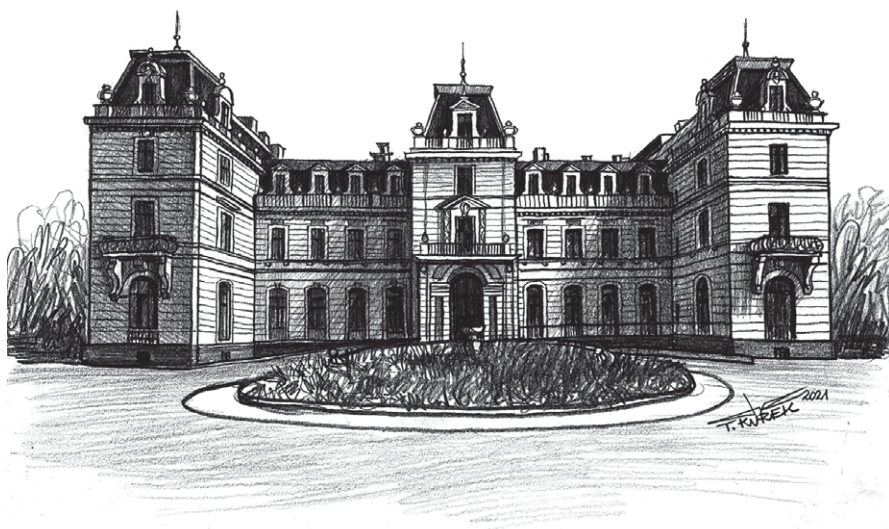
Urodzony w Ostrowcu Świętokrzyskim, ale zakochany we Lwowie artysta plastyk Tadeusz Kurek zajmuje się zawodowo malarstwem olejnym, akwarelowym, rysunkiem oraz rzeźbą i projektowaniem wnętrz. Jego prace ilustrują liczne publikacje książkowe i artykuły prasowe. Jako portrecista wykonał ponad 2 tys. szkiców portretowych, m.in. mieszkańców Ostrowca, dzieci, dowódców wojny polsko-rosyjskiej, polskich oficerów w armii Napoleona I Bonaparte, byłych żołnierzy Armii Krajowej, biskupów, lekarzy, jak również Polaków i osób polskiego pochodzenia mieszkających w różnych krajach świata. Ostatnim sukcesem rzeźbiarsko-projektowym Tadeusza Kurka był wygrany w 2020 roku konkurs na projekt pomnika Polonii w Warszawie. Jest wieloletnim członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Światowej Rady Badań nad Polonią. Swoje prace prezentował na wystawach indywidualnych w kraju i za granicą m.in. w Australii, Brazylii, Francji, Rosji czy na Litwie. W 2013 roku, w galerii „Własna Strzecha” we Lwowie zaprezentował swój dorobek twórczy w zakresie rysunku polskiej architektury. „Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem – wspominał prof. Mieczysław Malawski, członek Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuki – a jego prace były inspiracją dla miejscowych artystów”.

Wśród graficznych cykli dotyczących architektury miejskiej znalazły się również rysunki architektury Lwowa, miasta, które na Tadeuszu Kurku wywarło ogromne wrażenie. Poniżej prezentuję fragment jego kolekcji zatytułowanej *Polskie perły lwowskiej architektury*.



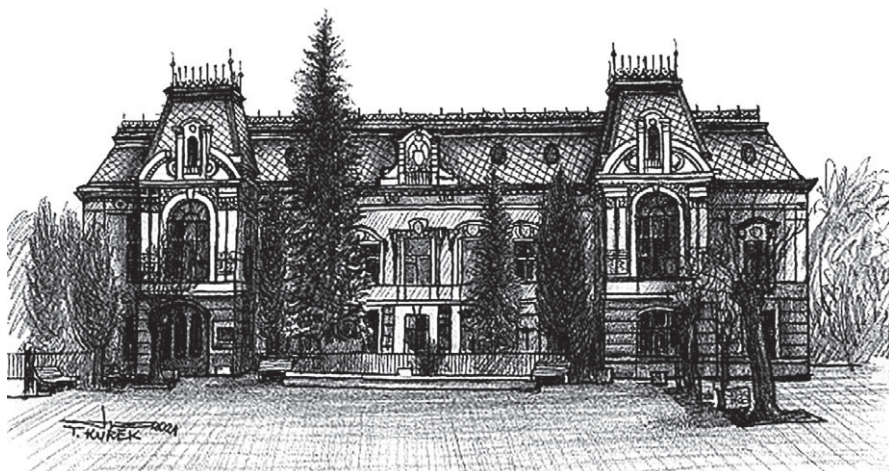
Teatr Wielki

Zaprojektowany i wybudowany przez prof. Zygmunta Gorgolewskiego w latach 1895–1900 monumentalny gmach teatralny był i nadal pozostaje wizytówką polskiej architektury lwowskiej przełomu XIX i XX wieku. Budowla zajmuje powierzchnię ponad 3 tys. m², ma kształt prostopadłościanu o wymiarach 45 x 95 m. Trójkątny szczyt gmachu zwieńczony został uskrzydłonymi postaciami symbolizującymi Dramat, Sławę i Muzykę. Pomiedzy frontowymi arkadami niegdyś umieszczone były popiersia Chopina, Moniuszki, Elsnera i Kurpińskiego. Obecnie to popiersia Szewczenki, Mickiewicza, Puszkina i Franki. Czterokondygnacyjna, w kształcie liry, widownia może pomieścić około 1 200 widzów. Scena może być zasłaniana trzema kurtynami, z których jedna jest arcydziełem Henryka Siemiradzkiego. Pierwszym dyrektorem teatru był Tadeusz Pawlikowski. Obecnie to Państwowy Akademicki Teatr Opery i Baletu im. Iwana Franki.



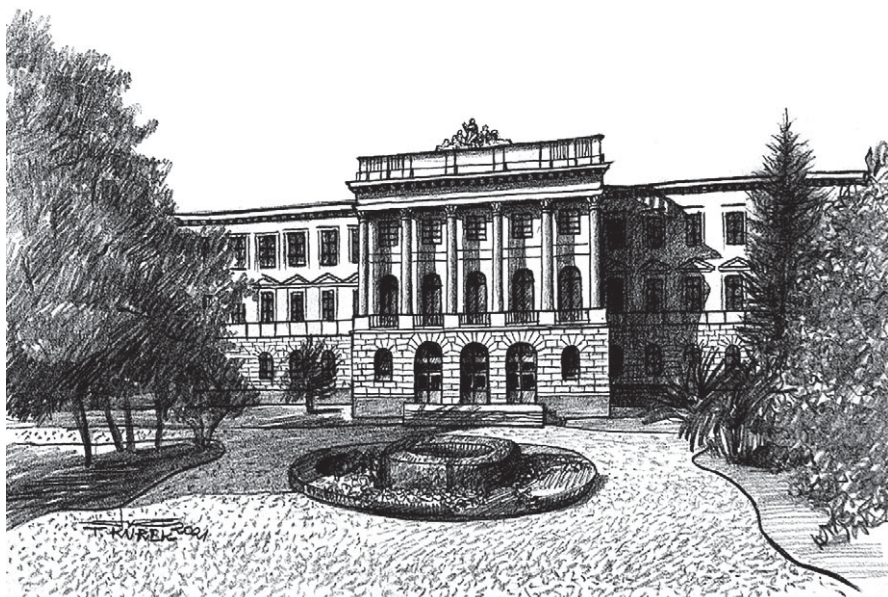
Pałac Potockich

Zbudowany w stylu klasycznym w latach 1888–1890 przez architekta Juliana Cybulskiego dla Alfreda Józefa Potockiego. Skonfiskowany przez Sowietów w 1940 i przeznaczony na Pałac Ślubów. Po odremontowaniu w latach 1998–2001 przeznaczony na rezydencję prezydenta Ukrainy we Lwowie i Lwowską Galerię Sztuki.



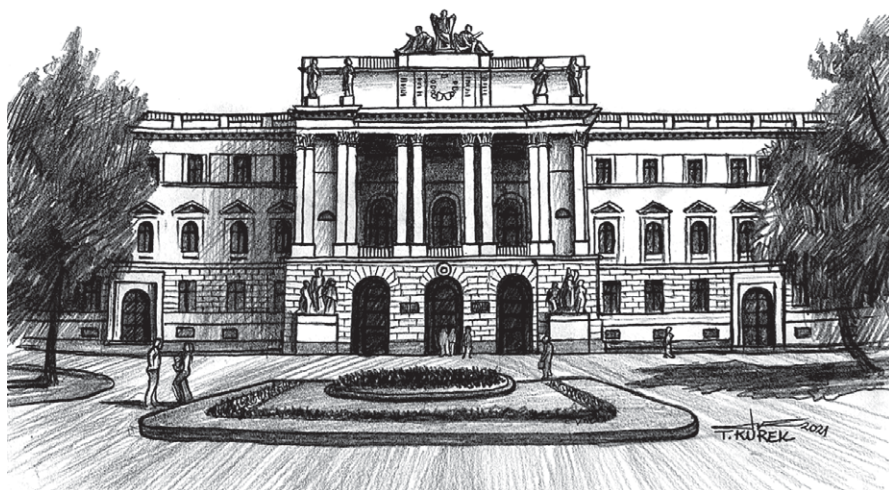
Pałac Siemieńskich

Przy ulicy Piekarskiej 19 znajduje się dawny pałac Siemieńskich, zbudowany na początku XIX wieku, a przebudowany w roku 1873 przez Jana Kudelskiego i Jana Lewińskiego w stylu baroku francuskiego. Elewację pałacu zdobił znamienity artysta Piotr Harasimowicz. Obecnie w zniszczonym pałacu mieści się szkoła dla dzieci opóźnionych w rozwoju.



Politechnika Lwowska

Zbudowana w latach 1873–1877 według projektu Juliana Zachariewicza dla Cesarsko-Królewskiej Szkoły Politechnicznej. W eklektycznym budynku znajduje się monumentalny sześciokolumnowy portyk, którego attykę wieńczą alegoryczne rzeźby dłuta Ludwika Marconiego, przedstawiające: Inżynierię, Architekturę i Mechanikę. Pod rzeźbami wykuto napis: „Litteris et Artibus” (Naukom i Sztukom). Lata 1918–1939 przyniosły Politechnice Lwowskiej niezwykle rozkwit jako uczelni akademickiej, zapewniającej swoim wychowankom, krajowym i zagranicznym, zdobycie na sześciu wydziałach nowoczesnej wiedzy. Pierwszym rektorem był prof. Maksymilian Matkiewicz (1919–1920), a ostatnim prof. Antoni Wereszczyński (1939).



Uniwersytet Lwowski

Wyższa uczelnia, utworzona w 1661 roku pod nazwą Akademii Lwowskiej z kolegium jezuickiego (założonego 1608), na mocy aktu fundacyjnego Jana II Kazimierza. W latach 1918–1939 działał pod nazwą Uniwersytet Jana Kazimierza. Dwupiętrowy budynek z ryzalitem centralnym, na szczycie którego znajduje się grupa personifikacyjna trzech postaci: Galicji, Wisły i Dniestru. Natomiast fasadę budynku zdobią rzeźby symbolizujące: Miłość, Sprawiedliwość, Prawdę i Wiarę. W okresie II RP uczelnia ta należała do najlepszych w Polsce, na której wykładali europejskiej sławy profesorowie m.in. Szymon Askenazy, Oswald Balzer, Kazimierz Twardowski, Stefan Banach, Jan Czekanowski, Eugeniusz Romer. W okresie okupacji hitlerowskiej w lipcu 1941 roku na Wzgórzu Wuleckim we Lwowie Niemcy rozstrzelali kilkudziesięciu polskich profesorów z lwowskich uczelni. Wśród nich znaleźli się profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego: Antoni Cieszyński, Władysław Dobrzaniecki, Jan Grek, Jerzy Michał Grzędzielski, Henryk Hilarowicz, Roman Longchamps de Bèrier (rektor UJK), Witold Walerian Nowicki, Tadeusz Ostrowski, Stanisław Michał Progulski, Roman Rencki, Włodzimierz Sieradzki oraz Adam Sołowij. Po włączeniu Lwowa do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej stał się sowiecką wyższą uczelnią. Od 1991 po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości uniwersytet we Lwowie nosi nazwę Państwowy Uniwersytet im. Iwana Franki. Zatrudnia 1 200 nauczycieli akademickich i kształci 22 tys. studentów.



Archikatedralny sobór św. Jura

Katedralna cerkiew Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego zbudowana w stylu rokokowym w latach 1744–1772 z fundacji biskupa Atanazego Szeptyckiego przy placu św. Jura. Do 1946 był to sobór Kościoła katolickiego obrządku greckokatolickiego. W marcu 1946 archikatedra przekazana została Rosyjskiemu Kościołowi Prawosławnemu, jednocześnie usunięto z jej wnętrza greckokatolickie i ukraińskie elementy. Po uzyskaniu przez Ukrainę niepodległości cerkiew wróciła do Kościoła greckokatolickiego. W 1998 sobór św. Jura został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO.



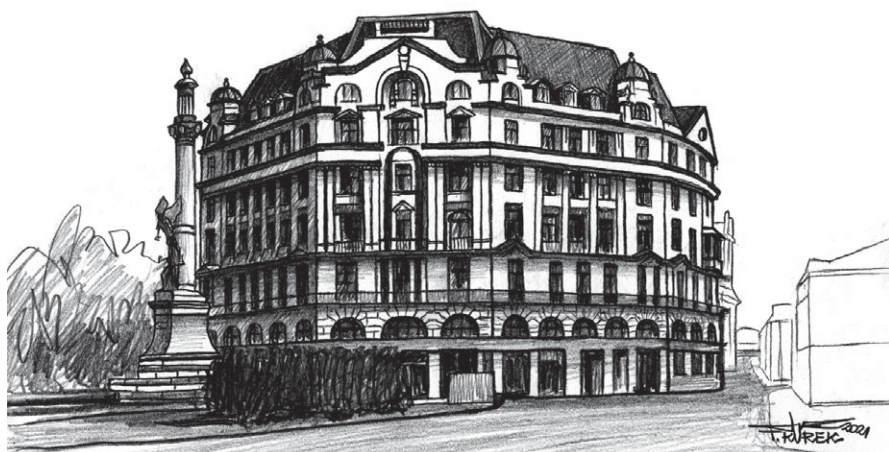
Kościół pw. Świętej Marii Magdaleny

Barokowa świątynia zlokalizowana przy ulicy Leona Sapiehy (obecnie Stepana Bandery 8), zbudowana w 1600 roku przez architektów Marcina Godnego i Alberta Kielara z fundacji Anny Pstrokońskiej. Zniszczony podczas wojny północnej, rozbudowany w latach 1753–1758 przez architekta Marcina Urbanika. Był kościołem rzymskokatolickim do 1962 roku, kiedy to władze radzieckie odebrały go władzom kościelnym i przekazały Politechnice Lwowskiej. W 1991 roku, po odzyskaniu niepodległości przez Ukrainę, budynek zgodnie z prawem przeszedł na własność miasta Lwowa. Kościół wydzierżawiony został przez władze miejskie dyrekcji Domu Muzyki Organowej i Kameralnej. Od 2001 roku w kościele działa również reaktywowana rzymskokatolicka parafia.



Ratusz

Pierwotny ratusz w stylu gotyckim zbudowano ok. roku 1380, następny murowany powstał w latach 1491–1501. W 1615 został przebudowany w stylu renesansowym i wzbogacony ośmioboczną wieżą, która w 1826 runęła, niszcząc znaczną część budynku. Katastrofa ta przyspieszyła rozbiórkę starego budynku i budowę nowego ratusza. Nowy okazały ratusz w stylu klasycystycznym zbudowano w latach 1827–1835 według projektu Józefa Markla i Franciszka Treschera. Był to trzypiętrowy gmach z 65-metrową wieżą, zwieńczoną kopułą. Na wieży umieszczono zegar. Niestety, w 1848 ratusz spłonął w wyniku bombardowania Lwowa przez Austriaków. Odbudowa trwała ponad rok i nieznacznie zmieniła poprzedni projekt, m.in. usunięto z wieży kopułę. Wnętrze ratusza liczyło 156 pokoi i dziewięć dużych sal. Oprócz urzędów magistrackich mieściła się w nim Galicyjska Kasa Oszczędności, Szkoły Realna i Przemysłowa, Muzeum Przemysłowe, a z początkiem XX wieku również archiwum miejskie. W czasach ZSRR ze ścian ratusza usunięto wszelkie polskie tablice i dzisiaj nie ma tam już żadnej.



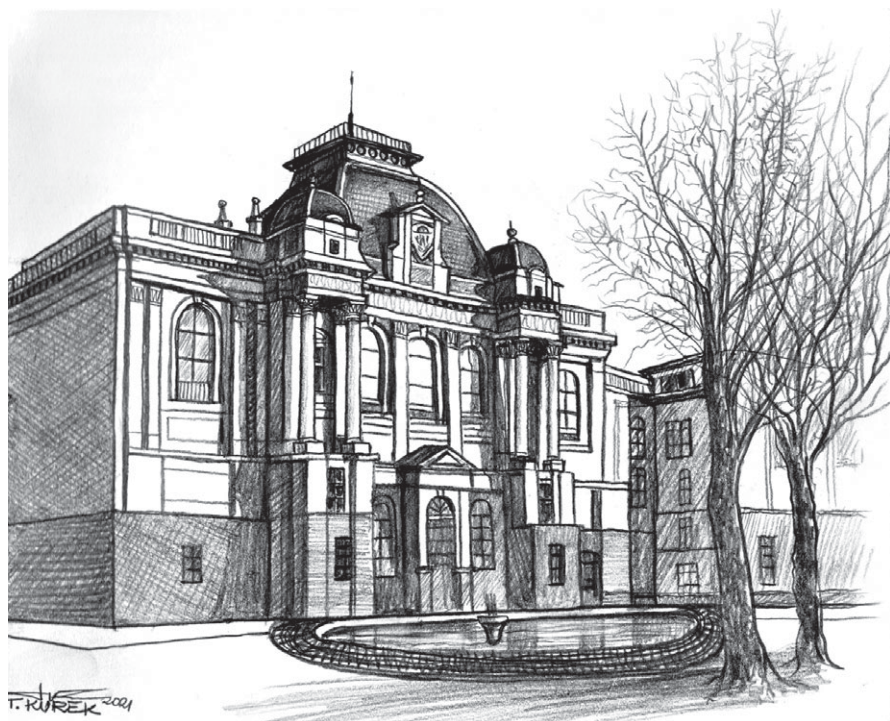
Kamienica Sprechera

Okazały, wielofunkcyjny budynek przy ulicy Akademickiej 7 (obecnie Tarasa Szewczenki), zbudowany na polecenie Jonasza Sprechera przez architekta Ferdynanda Kasslera w latach 1927–1929. Był jednym z największych budynków komercyjnych międzywojennej Polski.



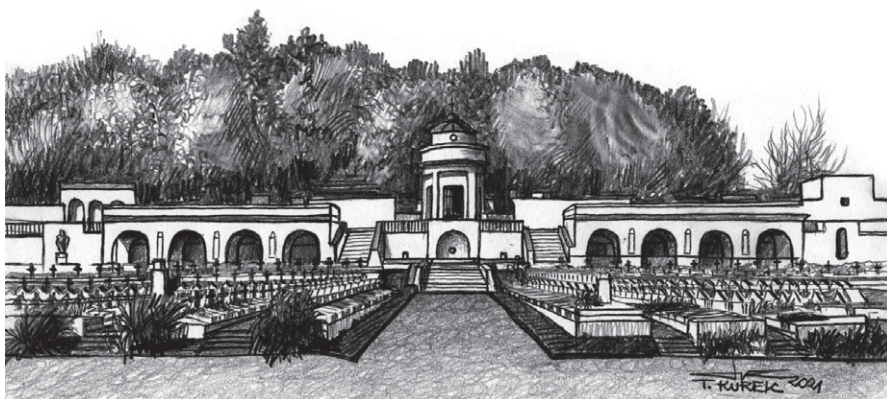
Dworzec Kolejowy

Zbudowany w latach 1899–1904 w stylu wiedeńskiej secesji według projektu architekta prof. Władysława Sadłowskiego stał się najbardziej okazałym dworcem kolejowym w Europie. Do 1939 dwa pomieszczenia kas biletowych i okazała poczekalnia miały piękny wystrój w stylu secesyjnym. We wrześniu 1939 oraz w czerwcu 1941 był wielokrotnie bombardowany przez niemieckie lotnictwo.



Muzeum Przemysłu Artystycznego

Trójkondygnacyjny budynek zwieńczony kopułą został wzniesiony w 1891 roku według projektu Juliana Zachariewicza dla Galicyjskiej Kasy Oszczędności. W latach II Rzeczypospolitej mieściło w nim się Muzeum Przemysłu Artystycznego. W 1951, na bazie Muzeum Przemysłu Artystycznego oraz Muzeum Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, utworzono Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.



Cmentarz Obrońców Lwowa

Autonomiczna część Cmentarza Łyczakowskiego, często nazywana Cmentarzem Orląt, gdyż część spośród pochowanych tam żołnierzy to młodzież szkół średnich i wyższych (m.in. Jaś Dufrat 12 lat, Ksawery Wąsowicz 13 lat, Jan Kłosowski 14 lat, Antoni Skawiński 14 lat, Tadeusz Wiesner 14 lat, Janusz Baczyński 15 lat). Są tam mogiły uczestników wojny polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią, a także wojny polsko-bolszewickiej. Cmentarz został zaprojektowany w stylu *art déco*. Po II wojnie światowej urzędowo przestał istnieć. W sowieckich planach Lwowa włączono go do Cmentarza Łyczakowskiego. Po odzyskaniu niepodległości przez Ukrainę również nie istniał w planach i przewodnikach. Dopiero od 1999 roku został nazywany Polskim Cmentarzem Wojennym.

Maksymilian Judycki

Bibliografia

Chanas Ryszard, Czerwiński Janusz, *Lwów. Przewodnik turystyczny*, Ossolineum, Wrocław 1992.

Draus Jan, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2007.

Górska Aleksandra, *Kresy. Przewodnik*, Wydawnictwo Ryszard Kluszczyński, Kraków 2005.

Jaworski Franciszek, *Ratusz lwowski*, Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, Lwów 1907.

Jaworski Franciszek, *Cmentarz Gródecki we Lwowie*, Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, Lwów 1908.

Jaworski Franciszek, *Uniwersytet Lwowski. Wspomnienia jubileuszowe*, Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, Lwów 1912.

Kaczorowski Bartłomiej, *Zabytki starego Lwowa*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1990.

Kłębowski Janusz, *Dzieje sztuki polskiej*, Arkady, Warszawa 1987.

Lisowscy Elżbieta i Andrzej, *Kieszonkowy przewodnik. Lwów od środka*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2007.

Medyński Aleksander, *Lwów. Przewodnik dla zwiedzających miasto*, Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie, Lwów 1937.

Popławski Zbysław, *Dzieje Politechniki Lwowskiej 1844–1945*, Ossolineum, Wrocław–Kraków 1992.

Rąkowski Grzegorz, *Lwów. Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej*, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2008.

Redzik Adam, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006.

„Rocznik Lwowski”, Warszawa 1991–2016.

Schneider Antoni, *Przewodnik po mieście Lwowie*, Lwów 1871.

Tokarski Jacek, *Lwów i okolice*, Pascal, Bielsko-Biała 2005.

Włodek Przemysław, Kulewski Adam, *Lwów. Przewodnik*, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2006.

Wołczański Józef, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza 1918–1939*, Kraków 2002.

My Heart Stayed in Lviv — the Polish Gems of Lviv Architecture in the Drawings of Tadeusz Kurek

Keywords

Lviv, Poland, Ukraine, historical monuments, churches, cathedrals, Polish palaces, II World War, Polish Borderlands, history, genocide, the Potocki family, the Siemiński family, Lewiński, architecture, urbanism, sculpture

Abstract

A brief history of Polish historical architectural monuments in Lviv illustrated with the drawings of Tadeusz Kurek, visual artist from Ostrowiec Świętokrzyski. It focuses on such monuments as: Grand Theatre, Railway Station, the Potocki Palace, the Siemieński Palace, Ivan Franko National University of Lviv, Lviv Polytechnic National University, Saint George's Cathedral, Church of St. Mary Magdalene, City Hall, the Sprecher tenement house, Lviv Defenders' Cemetery.

Mein Herz blieb in Lviv, oder die polnischen Perlen der Lviv Architektur in den Zeichnungen von Tadeusz Kurek

Schlüsselwörter

Lviv, Polen, Ukraine, historische Denkmäler, Kirchen, Kathedralen, polnische Paläste, Zweiter Weltkrieg, polnische Grenzgebiete, Geschichte, Völkermord, Potockis, Sieminski, Lewinsky, Architektur, Stadtplanung, Skulptur

Zusammenfassung

Eine kurze Geschichte der polnischen Baudenkmäler in Lviv, illustriert mit Zeichnungen des Ostrowiczter Künstlers Tadeusz Kurek. Gilt für Gebäuden wie z. B.: Das Große Theater, der Bahnhof, der Potocki-Palast, der Siemieński-Palast, die Lviv Universität, das Lviv Polytechnikum, Saint-Jura-Kathedrale, Kirche St. Maria Magdalena, Rathaus, Sprecher-Stadthaus, Friedhof der Verteidiger von Lviv.

Мое сердце осталось во Львове, или жемчужины польской архитектуры Львова в рисунках Тадеуша Курека

Ключевые слова

Львов, Польша, Украина, исторические памятники, церкви, кафедральные соборы, польские дворцы, Вторая мировая война, Восточные рубежи Польши, история, геноцид, Потоцкие, Семенские, Левинский, архитектура, градостроительство, скульптура

Резюме

Краткая история польских архитектурных памятников во Львове, иллюстрированная рисунками художника из Островца, Тадеуша Курека. В ней описываются: Львовский оперный театр, Железнодорожный вокзал, Дворец Потоцких, Дворец Семенских, Львовский университет, Львовская политехника, кафедральный собор Святого Юра, церковь Святой Марии Магдалины, городская ратуша, дом Шпрехера, Кладбище защитников Львова.

Piotr Olechowski

Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie

ORCID: 0000-0003-4108-2682

Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, dotyczących dziejów Kościoła rzymskokatolickiego na Wschodzie

Słowa kluczowe

Kościół rzymskokatolicki, Ukraina, represje, ZSRR, klasztory, Tarnopol, Łuck, Kamieniec Podolski, Lwów

Streszczenie

W tekście przeanalizowano trzy rozprawy naukowe, poświęcone Kościołowi rzymskokatolickiemu na Ukrainie, powstałe na tamtejszych uczelniach wyższych w ciągu ostatnich czterech lat. Dotyczą one (w kolejności chronologicznej treści, nie zaś daty obrony dysertacji): łacińskich klasztorów na terenie ówczesnej diecezji łucko-żytomierskiej w XVIII–XIX wieku, działalności Kościoła na Podolu w latach 20. XX stulecia oraz porównania losów kościołów obu obrządków katolickich (łacińskiego i unickiego) na terenie dawnej Galicji Wschodniej w latach „dekady Chruszczowa” 1953–1964. Dysertacje obronione zostały na uczelniach wyższych w Łucku, Kamieńcu Podolskim oraz Tarnopolu. W artykule zamieszczono również informację, gdzie można zapoznać się z pełną treścią analizowanych rozpraw (dostępnych w zasobach internetowych).

Uwagi wstępne

Jeszcze do niedawna Kościół rzymskokatolicki na terenie współczesnej Ukrainy jednoznacznie kojarzony był z żywiołem polskim, zamieszkałym od wieków na tym obszarze. Miało to swoje pełne uzasadnienie, albowiem właśnie wokół świątyń obrządku łacińskiego najczęściej gromadziły się liczne rzesze wiernych narodowości polskiej. Budynki sakralne stanowiły nie tylko miejsce katechizacji czy też nauczania języka ojczystego. Księża, jak również osoby świeckie, zaangażowane w działalność duszpasterską, udzielali także dużego wsparcia (zarówno materialnego, jak i duchownego) wszystkim potrzebującym w okresie represji ze strony radzieckiego aparatu państwowego. Było to szczególnie widoczne w latach 30. XX wieku „za Zbruczem” (obszar przede wszystkim współczesnych obwodów: chmielnickiego, winnickiego, żytomierskiego, odeskiego i kijowskiego), kiedy to w ramach „Operacji Polskiej”, w pokazowych procesach skazywano Polaków na śmierć lub wieloletnie zesłanie.

Podobnie było również po zakończeniu II wojny światowej i zmianach terytorialnych, w przypadku ludności polskiej, zamieszkałej na terenie obwodów lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławskiego¹ i drohobyckiego², w mniejszym stopniu także wołyńskiego i rówieńskiego, albowiem, to właśnie świątynie łacińskie stanowiły często jedyne miejsca, w których publicznie używano języka polskiego w czasie kazań i w działalności duszpasterskiej, gdyż liturgię sprawowano po łacinie, do czasów Soboru Watykańskiego II. Dawało to niewątpliwie poczucie przynależności, zarówno narodowej, jak i religijnej, pomimo – jak się okazało – trwałych zmian granic państwowych.

Nie zważając na wielce niesprzyjających okoliczności (śmierć duchownych, wyjazdy wiernych, likwidacje parafii, itp.), Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie, choć pozbawiony struktury i zwierzchnictwa arcybiskupa, nie tylko przetrwał, ale zdołał także wychować kolejne pokolenia duchownych. Dało to solidną podstawę do pełnego odrodzenia hierarchii oraz licznych parafii po upadku Związku Radzieckiego.

¹ Obwód nazywał się tak w latach 1944–1962, później wraz ze zmianą nazwy miasta Stanisława (dawnego Stanisławowa) na Iwano-Frankińsk, zmieniono także nazwę obwodu na iwano-frankiński.

² Jako samodzielna jednostka administracyjna obwód drohobycki funkcjonował w latach 1944–1959, później został włączony w skład obwodu lwowskiego.

W czasach niepodległej Ukrainy, przynajmniej w początkowym okresie, Kościół łaciński nadal w dużej mierze zachowywał zdecydowanie polski charakter. Niemniej, z biegiem lat, zarówno w liturgii, jak i przede wszystkim w katechizacji oraz innej działalności duszpasterskiej, pojawiało się coraz więcej języka ukraińskiego. Postępowanie tego procesu, widoczne zwłaszcza na obszarach o największym odsetku wiernych (obwody chmielnicki, winnicki i żytomierski), doprowadziło do sytuacji, w której język polski niemal całkowicie zniknął z kościołów. Oprócz mszy sprawowanych w całości po ukraińsku, niekiedy stosowano także swoistą „mieszankę”, polegającą na celebracji liturgii po polsku, lecz z kazaniami wygłaszanymi po ukraińsku.

Z czasem ów proces objął również tereny dawnej Galicji Wschodniej. Wyjątkiem pozostają jedynie kościoły zlokalizowane w miejscowościach o dużym odsetku Polaków, gdzie zarówno msze, jak i katechezy odbywają się w języku polskim. Natomiast już we Lwowie, w każdej z ośmiu działających tam parafii rzymskokatolickich, co najmniej jedna msza niedzielna sprawowana jest właśnie po ukraińsku.

Nie miejsce tu jednak, by szukać przyczyn, a tym bardziej dokonywać oceny takiej, a nie innej polityki Watykanu wobec Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Najczęściej w formie uzasadnienia słyhać głosy o konieczności prowadzenia pracy duszpasterskiej w języku zrozumiałym dla wszystkich mieszkańców danego terenu. Czy jednak przyniesie to masowe przejście grekokatolików i prawosławnych do świątyń łacińskich? Prawdopodobnie nie. Bez wątpienia natomiast przyczyni się z czasem do całkowitego usunięcia języka polskiego z kościołów bądź też zdegradowania go do roli symbolicznej kapelanii, dla której sprawowana będzie jedna niedzielna msza.

Mimo powyższych zmian, w wielu miejscach na Ukrainie, poszukując świątyni rzymskokatolickiej, wystarczy zapytać o „polski kościół”, aby wskazano prawidłową drogę. W odczuciu wielu mieszkańców nadal obrządek ten utożsamiany jest silnie z żywiołem polskim, co jednak nie znajduje już uzasadnienia w stanie faktycznym.

Tym bardziej cieszyć powinien więc fakt podjęcia badań nad historią Kościoła łacińskiego na terenie współczesnej Ukrainy, również przez tamtejszych badaczy. Tylko w ciągu ostatnich czterech lat na ukraińskich uczelniach wyższych obronione zostały co najmniej trzy rozprawy naukowe, dotyczące dziejów obrządku łacińskiego na tym obszarze. Dotyczą one zarówno okresu sprzed kilkuset lat, jak również czasów bardziej współczesnych.

Klasztory łacińskie w diecezji łucko-żytomierskiej na przełomie XVIII–XIX wieku

Co istotne, w kręgu zainteresowań młodych historyków ukraińskich znajdują się nie tylko najnowsze dzieje Kościoła łacińskiego w tym kraju, ale także jego działalność sprzed kilkaset lat, na terenie ówczesnej guberni wołyńskiej. Potwierdza to rozprawa naukowa autorstwa Anny Kyryljuk *Rzymskokatolickie klasztory diecezji łucko-żytomierskiej w końcu XVIII – pierwszej połowie XIX stulecia*³. Praca obrobiona została w 2020 roku na Wołyńskim Narodowym Uniwersytecie im. Lesi Ukrainki w Łucku. Maszynopis liczy 284 strony, w tym 175 tekstu zasadniczego. Na jego strukturę składają się cztery rozdziały, bibliografia oraz aneks.

Pierwsza część rozprawy dotyczy zagadnień związanych z dotychczasową historiografią tematu oraz wykorzystanej bazy źródłowej. Autorka zauważa, iż badacze ukraińscy dopiero od jakiegoś czasu zaczęli poświęcać więcej uwagi historii Kościoła łacińskiego na terenie dzisiejszego państwa ukraińskiego. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda jednak w polskim środowisku historycznym, które od wielu lat skrupulatnie dokumentuje przeszłość obrządku rzymskokatolickiego na Wschodzie.

Wśród źródeł niepublikowanych, A. Kyryljuk jako najistotniejsze wskazuje dokumenty wytworzone przez struktury ówczesnej diecezji łucko-żytomierskiej. Są one obecnie zdeponowane w zasobach trzech państwowych archiwów obwodowych na Ukrainie (z siedzibą w Żytomierzu, Łucku oraz Równem). Autorka sięgnęła również do zbioru rękopisów Narodowej Biblioteki Ukrainy imienia W. Wernadskiego w Kijowie.

Przeanalizowane w rozprawie źródła, sklasyfikowane zostały w trzech kategoriach, ze względu na zawarte w nich treści. Są to zatem: wizytacje klasztorów, opis klasztorów w momencie ich likwidacji oraz materiały statystyczne, sądowe i inne akta normatywne.

Szczególne znaczenie (także dla polskich badaczy) mogą mieć materiały zgromadzone w Państwowym Archiwum Obwodowym

³ A.O. Кирилук, *Римо-католицькі монастирі луцько-житомирської дієцезії у кінці XVIII-першій половині XIX століття*, кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Луцьк 2020, ss. 284, https://chtyvo.org.ua/authors/Kyryliuk_Anna/Rymo-katolytski_monastyri_Lutsko-Zhytomirskoi_diietsezii_u_kintsi_XVIII_pershii_polovyni_KhIKh_stol/ [dostęp: 3.03.2022].

w Żytomierzu, w dużej mierze dostępne *on-line* (w formie skanów) na stronie internetowej tej instytucji⁴. Dotyczą one przede wszystkim właśnie działalności struktur Kościoła rzymskokatolickiego w ówczesnej guberni wołyńskiej, choć można także odszukać wiele innych, interesujących materiałów.

Druga część dysertacji poświęcona została organizacyjnym zasadom funkcjonowania rzymskokatolickich klasztorów w omawianym okresie. Autorka analizuje w niej zarówno sieć klasztorów na początku XIX stulecia, jak również wewnętrzny porządek i organizację życia zakonników (m.in. podział na grupy, przeznaczone do realizacji poszczególnych zadań). W tym czasie na terenie diecezji rzymskokatolickie klasztory funkcjonowały niemal we wszystkich miasteczkach powiatowych (za wyjątkiem Kowla, Równego i Nowogrodu Wołyńskiego). Najwięcej klasztorów działało oczywiście w Łucku – łącznie siedem (dominikanów, bonifratrów, bernardynów, karmelitów, trynitarzy oraz brygidek i szarytek). Po trzy klasztory istniały także w Dubnie i Krzemieńcu⁵.

W trzecim rozdziale rozprawy, Autorka przeanalizowała główne kierunki działalności zakonników, żyjących w klasztorach. Najwięcej uwagi poświęciła kwestiom związanym z oświatą i dobroczynnością, prowadzeniu drukarni i bibliotek oraz sprawom gospodarczym, dzięki którym wspólnoty zakonne były w stanie samodzielnie się utrzymać. Działalność edukacyjna prowadzona przy klasztorach nie trwała jednak zbyt długo, gdyż już w 1832 roku została zakazana, na skutek represji po powstaniu listopadowym⁶. W tej sytuacji zakonnicy skupili się na działalności dobroczynnej, związanej z prowadzeniem szpitali i udzielaniem pomocy najuboższym, sierotom i osobom przewlekłe chorym.

W zakresie aktywności wydawniczej, Autorka zauważa, iż najprężniejsza drukarnia zakonna funkcjonowała przy klasztorze karmelitów bosych w Berdyczowie. Wydawała ona przede wszystkim literaturę religijną, ale także podręczniki do nauki języków (polskiego, łaciny, francuskiego i rosyjskiego). Natomiast w zasobnych bi-

⁴ Zob. Державний Архів Житомирської Області у Житомері – Інструкція щодо завантаження цифрових файлів, <https://archdep.zht.gov.ua/%d0%be%d1%86%d0%b8%d1%84%d1%80%d0%be%d0%b2%d0%ba%d0%b0-2/> [dostęp: 15.03.2022].

⁵ A.O. Кирилюк, op. cit., s. 57.

⁶ Ibidem, s. 93.

bliotekach wszystkich klasztorów na terenie diecezji, oprócz książek typowo religijnych, znajdowały się także wydania o tematyce historycznej, filozoficznej, ekonomicznej i medycznej⁷.

Z kolei głównym źródłem utrzymania zakonników pozostawały przyklasztorne gospodarstwa rolne, co wynikało ze specyfiki terenu Wołynia. Drobne przedsiębiorstwa przemysłowe funkcjonowały jedynie jako forma pomocnicza, dla działalności całego zgromadzenia zakonnego. Oprócz uprawy ziemi, zajmowano się także hodowlą zwierząt gospodarskich.

Ostatni rozdział pracy Anny Kyryljuk poświęcony został rosyjskiej polityce imperialnej wobec klasztorów rzymskokatolickich. Autorka koncentruje się na dwóch głównych kierunkach – uregulowaniach o charakterze prawnym oraz bezpośredniej realizacji polityki rządu rosyjskiego w stosunku do wspólnot zakonnych, wraz z jej skutkami. Ówczesne rosyjskie prawodawstwo przyniosło bowiem daleko idące zmiany w dotychczasowym funkcjonowaniu klasztorów. Jak zauważa Autorka, w Imperium Rosyjskim wspólnoty zakonne zaczęto odsuwać od wpływów papieża i własnych generałów, przechodząc do podporządkowania ich własnym zarządom. W oczywisty sposób naruszało to podstawową zasadę, charakterystyczną dla wszystkich rzymskokatolickich organizacji religijnych – podległość biskupowi Rzymu. Bezpośrednia realizacja polityki rosyjskiej w stosunku do łacińskich klasztorów, przyczyniła się do ich stopniowej likwidacji, zakończonej ostatecznie w ciągu 30 lat (1830–1860). Wówczas zlikwidowano absolutną większość wspólnot zakonnych na obszarze historycznego Wołynia. Cały majątek klasztorny (budynki, kapitał oraz chłopci pańszczyźniani, przypisani do ziemi) przeszedł na własność państwa. Natomiast obiekty sakralne przejęły struktury prawosławne, zamieniając je na własne cerkwie⁸.

We wnioskach końcowych Autorka zauważa, iż przyłączenie Wołynia do Imperium Rosyjskiego w wyniku II rozbioru Rzeczypospolitej, nie oznaczało natychmiastowej likwidacji tamtejszych łacińskich struktur zakonnych, nastąpiło to bowiem dopiero na skutek represji po upadku powstania listopadowego.

Na końcu dysertacji umieszczono niezwykle obszerny wykaz wykorzystanych źródeł, wraz z podaniem dokładnych sygnatur i lokalizacji dokumentów archiwalnych.

⁷ Ibidem, s. 117–118.

⁸ Ibidem, s. 170.

Imponująco prezentują się także zamieszczone w aneksie dodatki do dysertacji. Oprócz słowniczka pojęć, Autorka umieściła tam wykaz wszystkich klasztorów funkcjonujących na terenie guberni wołyńskiej oraz imienny spis duchownych, jak również nauczycieli zatrudnionych w szkołach przyklasztornych⁹.

Biorąc pod uwagę szeroko zakrojoną bazę źródłową, a także właściwą interpretację Autorki, warto byłoby opublikować jej rozprawę doktorską w języku polskim.

Kościół łaciński na Podolu w latach 20. XX stulecia

Kolejna z analizowanych dysertacji dotyczy dziejów Kościoła rzymskokatolickiego na Podolu w trzeciej dekadzie XX stulecia. Obszar ten odpadł od Rzeczypospolitej w wyniku II rozbioru w 1793 roku, natomiast po zakończeniu I wojny światowej, mimo dużego odsetka zamieszkałych tam Polaków, nie powrócił do państwa polskiego. Tym niemniej, właśnie w latach 20. XX wieku władza radziecka realizowała politykę, pozwalającą na rozwój i propagowanie języka ojczystego wśród własnych obywateli narodowości polskiej. Początkowo tolerowano również funkcjonowanie Kościoła rzymskokatolickiego, naturalnie utożsamianego z żywiołem polskim. Z biegiem lat, podejście do kwestii religijnych uległo jednak zasadniczej zmianie. O tym właśnie traktuje rozprawa doktorska *Kościół rzymskokatolicki na Podolu w warunkach radzieckiej polityki religijnej w latach 20. XX wieku*¹⁰, autorstwa Romana Andruszczaka. Praca powstała na Winnickim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym im. Mychajły Kociubińskiego, zaś jej obrona odbyła się na Kamieniecko-Podolskim Narodowym Uniwersytecie im. Iwana Ohienki w 2020 roku. Rozprawa, licząca w sumie 280 stron, składa się z czterech rozdziałów. Autor zamieścił w niej również wykaz własnych publikacji, dotyczących przedmiotowej tematyki, a także bibliografię i dodatki.

Pierwsza część pracy odnosi się do zagadnień o charakterze metodologicznym, historiograficznym i źródłoznawczym. R. Andruszczak analizuje w niej bazę źródłową oraz dotychczasowy stan opra-

⁹ Ibidem, s. 220–281.

¹⁰ Р.І. Андрущак, *Римо-католицька церква на Поділлі в умовах радянської релігійної політики у 20-х рр. XX ст.*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Вінниця 2018, ss. 280, https://chtyvo.org.ua/authors/Andruschak_Roman/Rymo-Katolytska_tserkva_na_Podilli_v_umovakh_Radianskoi_relihiinoi_polityky_u_20-Kh_rr_KhKh_st/ [dostęp: 3.03.2022].

cowania przedmiotowego zagadnienia. Stwierdza przy tym, iż mimo wzrostu zainteresowania tematyką Kościoła łacińskiego na Ukrainie wśród tamtejszych historyków, nadal wiele pytań badawczych pozostaje bez odpowiedzi. Jako najistotniejsze Autor wskazuje statystykę wiernych, księży oraz istniejących w regionie parafii. Zauważa również, iż niemal wszyscy rzymscy katolicy na Podolu automatycznie uważani byli za ludność polską, co – jego zdaniem – nie zawsze odpowiadało prawdzie. Wreszcie, do istotnych problemów badawczych zalicza także skalę propagandy antyreligijnej oraz działania represyjne wobec poszczególnych wspólnot. Zdaniem R. Andruszczaka, brakuje również dokładnych badań na temat funkcjonowania parafii w radzieckim systemie prawnym (rejestracji wspólnot i duchownych)¹¹.

W rozdziale drugim Autor skupia się na stanie organizacyjnym Kościoła łacińskiego na Podolu, z uwzględnieniem kleru oraz wiernych. Zauważa przy tym, iż od samego początku trzeciej dekady XX stulecia, władza radziecka nie zamierzała dopuścić do istnienia normalnych struktur kościelnych. W jej odczuciu, stanowiłoby to bowiem poważne zagrożenie dla treści ateistycznych, aktywnie propagowanych przez Związek Radziecki. Dlatego też nie zezwolono na odrodzenie struktur diecezjalnych, a poszczególne parafie całkowicie uzależniono od aparatu państwowego. Przyczyniło się to do braku stałej liczby wspólnot (zgody na ich funkcjonowanie wydawano zazwyczaj na rok) oraz emigracji wielu duchownych na teren II Rzeczypospolitej. R. Andruszczak zauważa również, iż w związku z brakiem jasnych kryteriów w zakresie ustalenia dokładnej liczby ludności polskiej (lub katolickiej), powstało wówczas pojęcie „Ukraińca – katolika”. Co jednak intrygujące, do tej kategorii zaliczano zarówno Polaków, jak i Ukraińców, wyznających obrządek łaciński. W ten sposób, na Podolu w latach 20. XX stulecia, liczba „Ukraińców – katolików” wynosiła około 300 tysięcy, zaś liczbę Polaków szacowano na niemal 90 tysięcy¹².

Trzecia część dysertacji dotyczy skali zjawiska antyreligijnej propagandy wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Autor zauważa, iż polityka władzy radzieckiej wobec poszczególnych parafii nie przewidywała całkowitej swobody działalności religijnej. Ze względu na wyraźny polski charakter obrządku łacińskiego, był on trakto-

¹¹ Ibidem, s. 53–55.

¹² Ibidem, s. 87–88.

wany jako „wrogi” w stosunku do lansowanych trendów ateistycznego wychowania. Podnoszono przy tym, „klasowy” charakter religii oraz „eksploatacyjną” rolę Kościoła. Jednakże, na skutek szeroko zakrojonych działań propagandowych, władze otrzymywały często efekt odwrotny od zamierzonego. Wierni masowo odwiedzali świątynie, przyjmowali sakramenty oraz uczęszczali na katechezy¹³.

Ostatni rozdział pracy poświęcony został metodom ucisku administracyjnego, stosowanym wobec wiernych obrządku łacińskiego. Jak zauważył R. Andruszczak, sprawowanie rządów za pomocą dekretów, pozbawiło wspólnoty rzymskokatolickie osobowości prawnej. Pociągnęło to za sobą nacjonalizację majątków (w tym obiektów sakralnych), które odtąd udostępniano na cele kultu religijnego jedynie za opłatą. Oprócz tego, parafie zmuszane były do wnoszenia stałych podatków o wygórowanym charakterze. Mimo to, pozycja Kościoła łacińskiego na Podolu w analizowanym okresie była silna, przede wszystkim ze względu na liczbę wiernych i parafii, dlatego też szczególne formy represji władze stosowały wobec duchownych. Wynikało to z przekonania, że w przypadku braku stałego księdza, coraz więcej wspólnot zacznie upadać. Prowadzono więc daleko idącą amoralną kampanię wobec duchownych, mającą na celu zdyskredytowanie ich w oczach społeczeństwa. Stosowano także areszty i pokazowe procesy sądowe, przedstawicieli kleru traktowano jako siewców „kontrewolucyjnych” idei II RP. Stąd też stawiane zarzuty dotyczyły najczęściej działalności szpiegowskiej o charakterze antypaństwowym. Zdarzały się także wypadki współpracy duchownych z organami bezpieczeństwa państwowego. Jak słusznie zauważa Autor, trudno jednak podjąć się oceny postawy tych księży, znając metody stosowane przez radzieckie służby specjalne.

Podczas przygotowywania dysertacji, Autor sięgnął do materiałów źródłowych, zlokalizowanych w kilku instytucjach archiwalnych (Centralne Państwowe Archiwum Wyższych Organów Władzy i Kierownictwa Ukrainy w Kijowie, tamtejsze Centralne Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy oraz Centralne Państwowe Archiwum Historyczne w Kijowie, a także Państwowe Archiwum Obwodu Chmielnickiego w Chmielnickim). W pracy wykorzystano także szereg wydawnictw źródłowych oraz prasy (głównie

¹³ Ibidem, s. 140–141.

„Czerwonyj Kraj” oraz „Czerwone Selo”). Niezwykle interesujące dane Autor zamieścił również na końcu rozprawy, w formie tabel statystycznych (liczba wiernych poszczególnych parafii, liczba wspólnot i intensywność ich rejestracji, a także nazwiska duchownych)¹⁴.

Podsumowując, rozprawa doktorska Romana Andruszczaka jest opracowaniem niezwykle interesującym, opartym na solidnej podstawie źródłowej. Z całą pewnością zawarte w niej tezy, jak również informacje o charakterze statystycznym, mogą być przydatne również dla polskich badaczy, podejmujących tematykę związaną z dziejami Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Radzieckiej.

Dwa obrządki katolickie w warunkach „dekady Chruszczowa”

Śmierć Józefa Stalina 5 marca 1953 roku przez wielu badaczy uważana jest za przełomowy moment w historii Związku Radzieckiego. Odtąd bowiem, po kilkumiesięcznym okresie przejściowym, na czele partii stanął Nikita Chruszczow, sprawujący tę funkcję praktycznie przez dekadę. W odniesieniu do rozmaitych konfesji religijnych, druga połowa rządów Chruszczowa charakteryzowała się znacznym zaostrzeniem kursu oficjalnej polityki państwowej. Odtąd wyraźnie zaczęto zwalczać wszelkie przejawy aktywności o charakterze duszpasterskim. Miało to na celu całkowitą marginalizację przede wszystkim coraz mniej licznych wspólnot katolickich, które w założeniu władz, miały po prostu „umrzeć śmiercią naturalną”, w wyniku odejścia garstki najstarszych wiernych.

Właśnie „dekadzie Chruszczowa”, w odniesieniu do religii katolickiej na terenie dawnych województw południowo-wschodnich II RP, poświęcona została rozprawa doktorska, autorstwa Tarasa Diducha¹⁵. Jej zakres terytorialny obejmuje ówczesne obwody lwowski, drohobycki, tarnopolski oraz stanisławski (w 1962 r. przemianowany na iwano-frankiowski). Co niezwykle interesujące, Autor dokonał rzadko spotykanego zestawienia komparatystycznego losów obu obrządków katolickich (łacińskiego i unickiego) w czasie przedmiotowych

¹⁴ Ibidem, s. 269–277.

¹⁵ Т.Г. Дідух, *Становище римо-католицької та греко-католицької церков в УСРС у 1953–1964 рр (на прикладі львівської, дрогобицької, станіславської і тернопільської областей)*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Тернопіль 2021, сс. 326, https://chtyvo.org.ua/authors/Didukh_Taras/Stanovysche_Rymo-katolytskoi_ta_Hreko-katolytskoi_tserkov_v_UR-SR_u_19531964_rr_na_prykladi_Lvivskoi/ [dostęp: 3.03.2022].

dziesięciu lat. Ma to tym większe znaczenie, jeśli wziąć pod uwagę oficjalną w ZSRR likwidację struktur Kościoła greckokatolickiego, przeprowadzoną w 1946 roku w ramach „pseudosoboru lwowskiego”.

Praca doktorska Tarasa Diducha liczy łącznie 326 stron maszynopisu. Podzielona została na trzy rozdziały, uzupełnione o wstęp, zakończenie i wykaz dodatków. Pierwszy rozdział dysertacji, zgodnie z przyjętymi wytycznymi, dotyczy zagadnień historiograficznych, źródłoznawczych i metodologicznych. Autor analizuje w nim dotychczasowe osiągnięcia innych historyków (przede wszystkim ukraińskich, rosyjskich i polskich), w odniesieniu do podejmowanej tematyki badawczej. W dużej mierze są to jednak prace o charakterze ogólnym, odnoszące się do znacznie szerszego okresu i terytorium. Dotychczas bowiem, niewielu historyków podejmowało w swoich badaniach tematykę obu obrządków katolickich w „dekadzie Chruszczowa” na terenie czterech ówczesnych obwodów Ukraińskiej SRR. W zakresie bazy źródłowej, Taras Diduch sięgnął do zasobów dwóch instytucji centralnych w Kijowie (Centralnego Państwowego Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy oraz Centralnego Państwowego Archiwum Wyższych Organów Władzy i Kierownictwa Ukrainy), a także państwowych archiwów obwodowych we Lwowie, Tarnopolu oraz Iwano-Frankiwsku. Autor wykorzystał ponadto niezwykle cenne, aczkolwiek rzadko jeszcze obecne w obiegu naukowym, zbiory Instytutu Historii Kościoła Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu we Lwowie. Tamtejsza baza wywiadów ze świadkami historii (w dużej mierze dostępna także w formie maszynopisów), licząca w sumie kilka tysięcy zapisów rozmów (w tym również wiernych obrządków łacińskiego) jest jednym z najlepszych źródeł do zbadania okresu powojennego w historii Kościoła katolickiego. Ponadto, T. Diduch sięgnął również do zbiorów bibliotecznych, wykorzystując zarówno zgromadzone tam opublikowane zbiory dokumentów, jak również prasę i opracowania innych autorów.

Drugi rozdział dysertacji odnosi się do polityki władzy radzieckiej wobec obu obrządków w okresie liberalizacji w latach 1953–1958. Autor rozpoczyna tę część pracy od ogólnej charakterystyki realizacji działań władz w sferze religijnej. Zauważa przy tym, iż właśnie w ciągu tych kilku lat wielu duchownym, ale także osobom świeckim, prześladowanym za wiarę, udało się powrócić z zesłania na Daleki Wschód. Dawało to zatem pewne nadzieje na poprawę dotychczasowych losów Kościoła.

W kolejnych podpunktach rozdziału, T. Diduch porównuje funkcjonowanie oficjalnych struktur obrządku rzymskokatolickiego z działalnością podziemną grekokatolików. Słusznie zauważa, iż Kościół łaciński doznał ogromnych start, nie tylko wśród wiernych i duchownych, ale także, w zakresie posiadanych nieruchomości. Według danych z końca 1958 roku, we wszystkich czterech obwodach zachodnich USRR pracowało zaledwie 15 duchownych, którzy sprawowali posługę w 36 wspólnotach¹⁶.

Nie lepiej wyglądała sytuacja wśród duchowieństwa obrządku wschodniego, które zmuszone było działać w podziemiu, na skutek oficjalnej likwidacji i „włączenia” do struktur Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Choć liczba księży zamieszkujących analizowane terytorium była dość duża (niemal 400), żaden z nich nie miał możliwości oficjalnego sprawowania posługi i działalności duszpasterskiej¹⁷.

Rozdział trzeci rozprawy T. Diducha ma układ analogiczny do drugiej części dysertacji. Tym razem jednak Autor przechodzi do analizy najtrudniejszych lat 1958–1964, charakteryzujących się otwartą walką z wszelkimi przejawami życia religijnego. Treść rozdziału rozpoczyna się od ogólnej charakterystyki działań władzy radzieckiej od drugiej połowy 1958 roku, w ramach zmasowanej kampanii antyreligijnej, trwającej do końca 1964 roku. Miała ona na celu zupełne ustanowienie ideologii komunistycznej, jako panującej wśród społeczeństwa, nie było więc miejsca na oficjalne wyznawanie wiary. Dlatego też organy władzy posuwały się do działań o charakterze represyjnym (zamykanie świątyń, likwidacja parafii, brak zgody na udzielanie sakramentów)¹⁸.

Jak zauważa Autor, w odniesieniu do obrządku rzymskokatolickiego, realizację powyższych założeń rozpoczęto od sukcesywnej likwidacji parafii nieposiadających stałego duszpasterza. Argumentowano to koniecznością „zatrudnienia” jednego księdza wyłącznie w jednej wspólnotie. Skoro jednak liczba duchownych była zbyt mała, należało więc zlikwidować parafie, niepotrafiące wskazać osoby, mogącej na stałe sprawować kult religijny. Mało tego, nawet w przypadku zgłoszenia się księdza, najczęściej odmawiano mu wydania „rejestracji” przy danej wspólnotie. W mniejszych parafiach, władza zwracała także uwagę na niezbyt należytą pracę komitetu

¹⁶ Ibidem, s. 132.

¹⁷ Ibidem, s. 155.

¹⁸ Ibidem, s. 187.

kościelnego („dwudziestki”), który w założeniu miał nadzorować działalność proboszcza. Był to kolejny oficjalny argument na drodze do likwidacji parafii. Poza tym solą w oku radzieckich urzędników był fakt uczęszczania do świątyń obrządku łacińskiego wiernych unickich (Ukraińców), którzy chcąc pozostać w jedności ze Stolicą Apostolską, nie przyjęli prawosławia. Właśnie ten argument niejednokrotnie służył za podstawę odmowy wydania zgody na dalszą działalność duszpasterską konkretnych księży¹⁹.

W rozdziale znajdziemy również niezwykle interesujące i mało znane okoliczności likwidacji poszczególnych parafii rzymskokatolickich, chociażby w ówczesnym Stanisławie (od 1962 r. Iwano-Frankiwsku). Tamtejsza wspólnota została wyrejestrowana w 1960 roku, pomimo faktu zamieszkiwania w całym obwodzie ponad trzech tysięcy osób narodowości polskiej. Jako argument podawano jednak fakt nielicznego uczestnictwa wiernych obrządku łacińskiego w nabożeństwach (oficjalnie szacowano ich liczbę na 20–30 osób). Dodawano jednak, iż poza tym 50–80 wiernych na każdej mszy stanowili wyznawcy obrządku wschodniego. W istocie, to właśnie ten argument miał decydujące znaczenie w podjęciu decyzji o likwidacji parafii²⁰.

Równie interesujące i mało znane informacje Autor zawarł w podrzdziale poświęconym represjom wobec duchowieństwa obrządku wschodniego. Podał bowiem wiele przykładów inwigilacji nie tylko samych księży, ale także członków ich najbliższych rodzin. Poza tym, ta część pracy zawiera wiele danych na temat nieoficjalnej współpracy duchownych obu obrządków. Polegała ona m.in. na udostępnianiu świątyń do tajnego udzielania sakramentów (zwłaszcza spowiedzi) oraz wspólnej koordynacji tajnych działań duszpasterskich. Niemniej, jak podaje T. Diduch, spory odsetek byłych duchownych unickich na analizowanym obszarze, zdecydował się jednak dołączyć do prawosławia (w 1964 r. na 288 księży prawosławnych, około 200 stanowili byli duchowni greckokatoliccy)²¹.

Na końcu każdego rozdziału Autor zamieścił wykaz źródeł i wykorzystanej literatury. Identyczne zestawienie, obejmujące jednak wszystkie materiały archiwalne i opracowania, również znajduje się na końcu rozprawy. Taki zabieg nie jest czymś pożądanym, gdyż stanowi po prostu powtórzenie tych samych zapisów, w dwóch miejscach. Można

¹⁹ Ibidem, s. 195.

²⁰ Ibidem, s. 194.

²¹ Ibidem, s. 245.

zatem odnieść wrażenie, iż Autorowi zależało na spotęgowaniu ilości stron w rozprawie.

Praca została również wzbogacona o interesujące dodatki, zawierające m.in. liczbę wiernych i duchownych obu obrządków na analizowanym terytorium (zarówno działających oficjalnie, jak i w ukryciu). Ponadto, Autor sporządził także mapy każdego z czterech obwodów, na których umieścił miejsca, gdzie funkcjonowały wspólnoty rzymskokatolickie (również z podziałem na oficjalne i nieoficjalne).

Podsumowując, wypada stwierdzić, iż dysertacja Tarasa Diducha zawiera wiele nieznanych dotąd danych statystycznych oraz cennych informacji na temat działalności obu obrządków w czasie „dekady Chruszczowa”. Co zrozumiałe, polskiego badacza zdecydowanie bardziej zainteresują przeanalizowane dzieje obrządku łacińskiego, naturalnie utożsamianego z pozostałą na Wschodzie ludnością polską. Niemniej również w rozdziałach traktujących o losach unitów, można odnaleźć wiele informacji na temat wspólnych działań duchownych obu obrządków.

Podsumowanie

Jak zatem widać, tematyka związana z Kościołem rzymskokatolickim na terenie dzisiejszej Ukrainy cieszy się już pewnym zainteresowaniem wśród tamtejszych badaczy. Co istotne, prace dotyczące tych zagadnień tworzone są nie tylko przez osoby polskiego pochodzenia czy duchownych rzymskokatolickich. Coraz szerszy staje się również zakres tematyczny i chronologiczny badań tamtejszych historyków nad dziejami obrządku łacińskiego. Oprócz najpopularniejszego okresu międzywojennego, widzimy bowiem także zainteresowanie latami zaborów oraz najtrudniejszym czasem w najnowszej historii Kościoła (po II wojnie światowej). Pozostaje zatem czekać na kolejne rozprawy doktorskie, napisane przez ukraińskich badaczy na temat „polskiego Kościoła”, jak wciąż jeszcze często określa się tam struktury obrządku łacińskiego. Najbardziej pożądane byłyby opracowania dotyczące czasów współczesnych, ukazujące postępujący proces ukrainizacji liturgii i duszpasterstwa. W ten sposób uzyskano by odpowiedź na pytanie o przyczyny niemal całkowitego (w wielu wypadkach) odejścia od używania języka polskiego w działalności Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie.

Piotr Olechowski

Bibliografia

Андрушак Р.І., *Римо-католицька церква на Поділлі в умовах радянської релігійної політики у 20-х рр. XX ст.*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Вінниця 2018, сс. 280, https://chtyvo.org.ua/authors/Andruschak_Roman/Rymo-Katolytska_tserkva_na_Podilli_v_umovakh_Radianskoi_relihiinoi_polityky_u_20-Kh_rr_KhKh_st/ [dostęp: 3.03.2022].

Державний Архів Житомирської Області у Житомері – Інструкція щодо завантаження цифрових файлів, <https://arch-dep.zht.gov.ua/%d0%be%d1%86%d0%b8%d1%84%d1%80%d0%be%d0%b2%d0%ba%d0%b0-2/> [dostęp: 15.03. 2022].

Дідух Т.Г., *Становище римо-католицької та греко-католицької церков в УСРС у 1953-1964 рр (на прикладі львівської, дрогобицької, станіславської і тернопільської областей)*, Кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Тернопіль 2021, сс. 326, https://chtyvo.org.ua/authors/Didukh_Taras/Stanovysche_Rymo-katolytskoi_ta_Hreko-katolytskoi_tserkov_v_URSR_u_19531964_rr_na_prykladi_Lvivskoi/ [dostęp: 3.03.2022]

Кирилюк А.О., *Римо-католицькі монастирі луцькожитомирської дієцезії у кінці XVIII-першій половині XIX століття*, кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, Луцьк 2020, сс. 284, https://chtyvo.org.ua/authors/Kyryliuk_Anna/Rymo-katolytski_monastyri_Lutsko-Zhytomyrskoi_diietsezii_u_kintsi_XVIII_pershii_poloyny_KhIKh_stol/ [dostęp: 3.03.2022].

A Review of Contemporary Ukrainian Dissertations on the History of Roman Catholic Church in the East

Keywords

Roman Catholic Church, Ukraine, repressions, USSR, monasteries, Ternopil, Lutsk, Kamianets-Podilskyi, Lviv

Abstract

The text comprises of the analyses of three dissertations on Roman Catholic Church in Ukraine which have been developed at the local academic institutions over the past four years. They focus on (in the chronological order of the content, and not in the order of dissertation defense date): Latin monasteries located in the area of then diocese of Lutsk and Zhytomyr in 18th and 19th century, the activity of the Church in Podolia in the 1920s, and the comparison of the lots of the churches of both Catholic rites (Latin and Uniate) in the area of former East Galicia during “the Khrushchev Decade,” 1953–1964. The dissertations were defended on academic institutions in Lutsk, Kamianets-Podilskyi, and Ternopil. The article also includes information on the whereabouts of the full content of the analysed dissertations (available in the online resources).

Rezension zeitgenössischer ukrainischer wissenschaftlicher Abhandlungen über die Geschichte der römisch-katholischen Kirche im Osten

Schlüsselwörter

Römisch-katholische Kirche, Ukraine, Unterdrückung, UdSSR, Klöster, Ternopil, Lutsk, Kamieniec Podolski, Lviv

Zusammenfassung

Der Text analysiert drei akademische Dissertationen, die der römisch-katholischen Kirche in der Ukraine gewidmet sind und in den letzten vier Jahren an lokalen Universitäten geschrieben wurden. Sie betreffen (in chronologischer Reihenfolge des Inhalts, nicht des Datums der Verteidigung der Dissertation): lateinische Klöster auf dem Gebiet der damaligen Diözese Lutsk-Zytomyr im 18. und 19. Jahrhundert, die Tätigkeit der Kirche in Podole in den 1920er Jahren und die Aktivitäten der Kirche in der Region Podole, und 20. Jahren Jahrhundert, und ein Vergleich des Schicksals der Kirchen beider katholischer Riten

(lateinischer und unierter) im Gebiet des ehemaligen Ostgaliziens in den Jahren des „Chruschtschow-Jahrzehnts“ 1953–1964. Die Dissertationen wurden an den Universitäten von Lutsk, Kamieniec Podolski und Ternopil verteidigt. Der Artikel enthält auch Informationen darüber, wo man den vollständigen Inhalt der analysierten Dissertationen lesen kann (verfügbar über Online-Ressourcen).

Обзор современных украинских научных трудов по истории Римско-католической церкви на Востоке

Ключевые слова

Римско-католическая церковь, Украина, репрессии, СССР, монастыри, Тернополь, Луцк, Каменец-Подольский, Львов

Резюме

В тексте анализируются три научных труда по теме Римско-католической церкви на Украине, написанные в местных университетах на протяжении последних четырех лет. Работы посвящены темам (хронологический порядок относится к содержанию, а не к дате защиты диссертации): латинских монастырей на территории тогдашней Луцко-Житомирской епархии в 18–19 вв., деятельности Католической церкви на Подолье в 20-е гг. 20 в., и сравнения судеб двух католических церквей (латинской и униатской) на территории бывшей Восточной Галичины в годы «хрущевского десятилетия» (1953–1964 гг.). Диссертации были защищены в высших учебных заведениях Луцка, Каменца-Подольского и Тернополя. Настоящая статья также содержит информацию о том, где можно ознакомиться с полным текстом описываемых диссертаций (выложенных в онлайн-ресурсах).

Jolanta Załączny

Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Instytut Historii

ORCID: 0000-0003-0615-410X

Rafał Jaźwiński

Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie, Szkoła Doktorska

ORCID: 0000-0002-1051-6348

Obchody „Imienin Marszałków Polski” w 1939 roku na przykładzie uroczystości w garnizonie brzeskim (analiza materiału źródłowego)

Słowa kluczowe

kult Piłsudskiego, Naczelnny Wódz, wojsko, pamięć, Brześć nad Bugiem

Streszczenie

Imieniny Józefa Piłsudskiego (19 marca) obchodzone od czasów legionowych, wpisały się w budowanie jego kultu i stały się swoistym świętem, którego rangę wzmacniały instytucje państwowe. Obok mitu Piłsudskiego zaczął powstawać też kult postaci Edwarda Śmigłego-Rydza, którego imieniny przypadały 18 marca. Imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego, a od 1937 roku także marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza były uroczyscie obchodzone przez wojsko, administrację oraz organizacje społeczne i polityczne. Przykładem mogą być uroczystości, jakie miały miejsce w Brześciu nad Bugiem w roku 1939, których przebieg odtworzono na podstawie archiwaliów.

Imieniny Józefa Piłsudskiego (19 marca) były swoistym świętem narodowym, obchodzono je jako święto dumy Polaków i siły Polski. Szczególnego znaczenia obchody nabrały po roku 1926, kiedy żywiołowy wcześniej kult marszałka nabrał urzędowego charakteru i został wzmocniony przez instytucje państwowe¹. Obok rocznicy odzyskania niepodległości, dzień imienin stał się najważniejszą okazją do przypomnienia jego zasług. Obchodzono go w szkołach, w wojsku, świętowano na łamach prasy sanacyjnej².

Imieniny Józefa Piłsudskiego, chociaż nie należały do świąt państwowych, to takimi de facto się stały. W tym dniu główną rolę nie grała osoba, ale Marszałek jako wyzwoliciel, jako bohater, jako człowiek, któremu wszystko się zawdzięcza, a zwłaszcza niepodległość. Wielokrotnie wypowiadały się o nim osoby z jego otoczenia, które potwierdzały wyjątkowość tego człowieka. Hołd składali mu wszyscy, a zwłaszcza weterani zrywów niepodległościowych, którzy mają świadomość jak trudno było odzyskać wolną Polskę. Po śmierci Piłsudskiego, jego imieniny stały się okazją do podkreślania ciągłości jego pracy i powoływania się na jego autorytet, aby zyskać przychylność społeczeństwa³.

Imieniny były świętem o szczególnym znaczeniu dla wojska, choć uroczystości nie ograniczały się tylko do kręgów wojskowych. Były traktowane przez władze wojskowe jako jeszcze jeden ze środków wychowawczych, które można zastosować wobec żołnierzy. Organizowano je w każdym niemal mieście, a wyjątkowo uroczystości obchodzono w garnizonach wojskowych, gdzie powstawały komitety obchodów imienin. Zasadą było dekorowanie koszar, organizowanie capstrzyków, akademii, wieczornic, pogadanek i spektakli teatrów amatorskich. Na najbardziej reprezentacyjnym placu odbywała się defilada wojsk, którą odbierał przedstawiciel dowództwa garnizonu⁴.

¹ P. Cichoracki, *Z nami jest On. Kult Marszałka Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2001, s. 63–68; J. Załączny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017, s. 256–297.

² Np. *Naczelnny wódz*, „Gazeta Polska” 1933, nr 78, s. 1.

³ M. Chechłowska-Lipińska, *Rytuały periodyczne jako narzędzie integracji systemu „pomajowego”*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2013, nr 18, s. 71.

⁴ F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, PWN, Warszawa 1992, s. 231.

Pamięć o marszałku pielęgnowana była przez lata. Szczególne natężenie kultu dało się zauważyć po maju 1935, czyli po śmierci Piłsudskiego. Pod koniec istnienia II RP formy obchodów oraz ujęte w nich treści ulegały modyfikacji, bo uroczystości wykorzystywano w kontekście potrzeb politycznych do konsolidacji obozu sanacyjnego, a także skupienia społeczeństwa wokół idei obrony zagrożonej Polski. Dał temu wyraz gen. Kazimierz Sosnkowski:

Wołałeś Komendancie – Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy by uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo. Mówiłeś Komendancie, że bić się można i zwyciężać w najtrudniejszych warunkach, lecz trzeba tego mocno pożądać. Naród polski, gdy wybije godzina próby, śladem Twoim błagać będzie Wszechmocnego wielkim czynem o triumf swej słusznej sprawy⁵.

Obchody imienin Piłsudskiego były więc okazją do przypomnienia jego zasług jako Naczelnego Wodza skutecznie mobilizującego naród do walki⁶. Upatrywano w nim twórcę – trochę na wzór mitycznego herosa – silnej pozycji Polski w Europie⁷ oraz kreatora polityki międzynarodowej. Nie unikano jednak eksponowania jego ludzkich cech, jak choćby poczucia humoru⁸ czy otwartości w stosunku do dzieci⁹. Był jednak przede wszystkim symbolem państwowości polskiej¹⁰.

Wobec wzrastającego zagrożenia wojną odwoływano się do jego dokonań, bo wciąż wierzono, że jedynie osoba jego pokroju może obronić niepodległość Polski. Na podstawie mitu Piłsudskiego, w oparciu o stosunek społeczeństwa do wojska i reprezentowanych przez nie imponderabiliów, zaczęto formułować ideę konsolidacji społeczeństwa wokół postaci Edwarda Śmigłego-Rydza, współpracownika, spadko-

⁵ W czwartą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, „Monitor Polski” 1939, nr 110, s. 2.

⁶ H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008, s. 201–215. Zob. P. Cichoracki, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.

⁷ P. Cichoracki, *Z nami jest On...*, op. cit., s. 47–49.

⁸ K. Namiśniewski, *Z Marszałkiem na „Wichrze”, „Wiarus” 1939, nr 7, s. 196–197.*

⁹ Zob. M. Jehanne Wielopolska, *Józef Piłsudski w życiu codziennym*, Główna Księgarnia Wojskowa, Kraków–Warszawa [1937].

¹⁰ B. Kusiński, *Dlaczego czcimy dzień 19 marca*, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Warszawa 1932, s. 31.

biercy i niezawodnego ucznia Komendanta oraz „wodza narodu”¹¹. Sam Śmigły-Rydz szybko zaczął tworzyć kult własnej osoby¹². Sprzyjała temu rola wojska w państwie, a ponadto ekipa rządząca była całkowicie niezdolna do istnienia bez silnego przywództwa¹³. Wykorzystywał do tego postać i legendę wielkiego poprzednika oraz wszystkie okazje, by realizować swoje wojskowe i polityczne ambicje¹⁴. Mocno pomagała mu w tym m.in. prasa, która publikowała liczne zdjęcia z wydarzeń, w których uczestniczył, informowała o każdej chorobie, każdym pobycie na polowaniu, drukowała wszystkie przemówienia.

Imieniny Józefa Piłsudskiego poprzedzał w kalendarzu dzień imienin Edwarda Śmigłego-Rydza (18 marca). Jak podkreślił w radiowym przemówieniu szef sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Zygmunt Wenda:

Obchodzimy dziś dzień uroczysty a radosny – dzień imienin Naczelnego Wodza – Marszałka Śmigłego-Rydza. Dni 18 i 19 marca tak splotły się z sobą, jak splotły się więzią nierozzerwalną dwa życia i dwa trudy: Józefa Piłsudskiego i jego następcy. Ta długoletnia współpraca dała w swym wyniku ciągłość linii postępowania, jedność myślenia i pozwoliła na godne spadkobranie idei i czynów z niej wypływających¹⁵.

Zaś w ocenie pisma „Naród i Wojsko” z 1939 roku:

Tradycyjnym zwyczajem oba te dni patronów Pierwszego i Drugiego Marszałka Polski przemieniły się i w tym roku w wielką i powszechną manifestację serca. Przodowała stolica – ale i na dalekich kresach zadźwięczały spiżowym brzmieniem serca obrońców Ojczyzny, deklarujących na zjeździe niepodległościowców z Wołynia gotowość obrony granic, jako najrzeczniejszy wyraz hołdu dla Twórcy tych granic, oraz jako najmilszy upominek dla Jego Następcy, Naczelnego Wodza¹⁶.

¹¹ Np. *Nasz Wódz*, „Wiarus” 1938, nr 12, s. 353; *Wodzu prowadź*, „Wiarus” 1939, nr 33, s. 1082.

¹² R. Mirowicz, *Edward Rydz-Śmigły, Działalność wojskowa i polityczna*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1991, s. 141.

¹³ Zwraca na to uwagę A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Ossolineum, Wrocław 1986, s. 235.

¹⁴ J. Majchrowski, *Silni – Zwarci – Gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1985, s. 76.

¹⁵ *Powiew historii. Przemówienie płk. Wendy*, „Kurier Polski” 1939, nr 78, s. 7.

¹⁶ *Dzień 18 i 19 marca w Polsce*, „Naród i Wojsko” 1939, nr 7, s. 3.

Świętowanie imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, a od 1937 roku także imienin marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza miało dość specyficzny charakter, ponieważ uroczystości te nie zyskały – na co zwraca uwagę Adam Ostanek – usankcjonowania prawnego¹⁷. Niezależnie od tego wpisały się do kalendarza i były obchodzone przez wojsko, administrację oraz organizacje społeczne i polityczne.

Obchodzone od 1937 roku 18 i 19 marca imieniny połączono w zasadzie w całość i określano wspólnym mianem „Imienin Marszałków Polski”. W wielu miastach miały one podobny scenariusz, „w koszarach i na ulicach miasta transmitowano przemówienia prezydenta dotyczące zasług obydwu marszałków. Podtrzymano jednak refleksyjny charakter obchodów w ten sposób, że zrezygnowano z capstrzyków i koncertów orkiestr wojskowych, na rzecz przemarszów ulicami miasta przy werblach”¹⁸.

Obydwaj marszałkowie byli mocno związani z wojskiem. Zrozumiało więc, że uroczyste obchody w kolejnych dniach marca nabierały szczególnego charakteru w miejscowościach, gdzie stacjonowały garnizony wojskowe. Przede wszystkim Piłsudski był „dla żołnierzy uosobieniem gorącego i ofiarnego patriotyzmu oraz mężem stanu”¹⁹.

Takim miejscem z garnizonom wojskowym był niewątpliwie poleski Brześć nad Bugiem. Środowisko wojskowe było tam liczne, skoro w 1930 roku pisano: „Żyje Brześć z wojska i urzędników”²⁰. Obecność dużego garnizonu podnosiła prestiż miasta, a także rzutowała na charakter życia społeczności lokalnej.

W Brześciu mieściła się siedziba Dowództwa Okręgu Korpusu Nr IX. W garnizonach, gdzie miały swoją siedzibę Dowództwa

¹⁷ A.A. Ostanek, *Jak świętować, to tylko z żołnierzami... Udział wojska w najważniejszych uroczystościach międzywojennego Stanisławowa (1919–1939)*, [w:] *Po stronie pamięci i dialogu... Stanisławów i ziemia stanisławowska w dobie przemian społecznych oraz narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. 1, *Polityka wojskowa*, Stara Szuflada, Warszawa-Stanisławów 2017, s. 243.

¹⁸ *Ibidem*, s. 246.

¹⁹ M. Pałaszewska, *Imieniny Marszałka*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, r. 4, nr 3 (9), s. 134. Tam też opisy obchodów w różnych miastach. Zob. P. Cichoracki, *Z nami jest On...*, op. cit.; P. Wywiół, *Obchody imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w II Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Informacyjny Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej” 2012, nr 3, s. 53–57.

²⁰ W. Bieszanow, *Polski czas w Brześciu nad Bugiem*, „Technika Wojskowa Historia” 2012, nr 5 <https://www.magnum-x.pl/arttykul/polskiczaswbrzesciu> [dostęp: 15.02.2022].

umiejscowiono komendy miast, „przy czym dowódca miasta był jednocześnie dowódcą garnizonu. Tu również obowiązywała zasada, iż funkcję tę pełnił najstarszy stopniem i starszeństwem oficer (z wyłączeniem dowódcy okręgu). Zarówno w przypadku komend miast jak i komend garnizonów, podlegały one bezpośrednio dowództwu okręgu korpusu”²¹. W latach 1921–1927 twierdza brzeska stanowiła Umocniony Obóz Brześć. Jego dowódcą do roku 1926 i komendantem miasta był gen. Leon Billewicz²². Po nim funkcję komendanta miasta (1926–1927) sprawował gen. Michał Piotr Milewski²³. Według Władimira Bieszanowa²⁴ kolejnymi komendantami byli: ppłk Mieczysław Węgrzyn (do 1937) i ppłk Stanisław Giebułtowicz²⁵. Jak wynika z analizowanego poniżej rozkazu, komendantem garnizonu w 1939 był płk Ludwik Buczek²⁶.

W garnizonie brzeskim zlokalizowano kilka formacji wojskowych, m.in.: 35. pułk piechoty²⁷, 9. Samodzielny Batalion Łączności, 6. Batalion Saperów²⁸ włączony w skład 2. Grupy Saperów, 82. Syberyjski Pułk Strzelców im. Tadeusza Kościuszki²⁹, 30. Dywizjon Arty-

²¹ A.A. Ostanek, *Życie codzienne żołnierzy garnizonu lwowskiego w okresie międzywojennym*, „Przegląd Wschodni” 2016, t. 14, z. 2 (54), s. 379.

²² L. Billewicz był w latach 1921–1927 dowódcą twierdzy w Brześciu; „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1927, nr 5, s. 37; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, wyd. Editions Spotkania, Warszawa 1991, s. 75.

²³ Wcześniej pełnił funkcję komendanta Obozu Warownego „Brześć”. W 1926 r. został mianowany komendantem miasta; „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1926, nr 2, s. 6.

²⁴ W. Bieszanow, op. cit.

²⁵ R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, t. 29, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Biblioteka Jagiellońska, Kraków 2006, s. 158.

²⁶ Ludwik Buczek w latach 1929–1937 był dowódcą 30. Poleskiego Pułku Artylerii Lekkiej (dyslokacja: 1922 – Włodawa, 1934 – Bereza Kartuska, 1936 – Brześć); A. Dołgowski, *Brześć nad Bugiem. Podróż w czasie 1919–1939*, Bellona, Warszawa 2016, s. 53.

²⁷ Jego dowódcą od marca 1939 roku był ppłk Jan II Maliszewski, zastępcą ppłk Stanisław Stankiewicz. Wcześniejsze dzieje 35. pp. zob. W. Brzychaczek, *Zarys historii wojennej 35-go pułku piechoty*, Wojskowe Biuro Historyczne, Warszawa 1929.

²⁸ Dowódca ppłk sap. Eugeniusz Szubert. Zob. Z.J. Cutter, *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Stowarzyszenie Saperów Polskich, Warszawa 2005.

²⁹ Dowódca ppłk dypl. Antoni Chruściel.

lerii Ciężkiej³⁰, 4. Batalion Pancerny³¹, 9. Grupę Artylerii, 6. Batalion Saperów, 9. dywizjon artylerii przeciwlotniczej, 9. Dywizjon Żandarmerii, 5. Batalion Balonowy. W 1938 roku utworzono Centrum Wyszukolenia Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej³².

Z wielu powodów warto przyrzeć się obchodom w roku 1939, w ostatnim roku istnienia II Rzeczypospolitej. Przechowywane w Archiwum Państwowym w Brześciu dokumenty ukazują organizację i przebieg uroczystości ku czci marszałków Edwarda Śmigłego-Rydza oraz Józefa Piłsudskiego, obchodzone po raz ostatni w wolnej Polsce i po raz ostatni w polskim Brześciu. Osadzone w wojskowych realiach i wpisane w historię garnizonu, dokumentują zaangażowanie wojska w organizację święta, a także pokazują zbliżenie żołnierzy i mieszkańców miasta. Prezentowane źródło dostarcza też informacji na temat życia garnizonu oraz samego miasta³³, bowiem w tekście

³⁰ Dowódca mjr art. Aleksander Korsak.

³¹ Od lutego 1938 do września 1939 dowódcą był mjr Karol Krzyżanowski; zob. K.M. Gaj, *Polska broń pancerna w 1939 roku – organizacja wojenna i pokojowa jednostek*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2014; R. Szubański, *4 Batalion Pancerny*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 1996.

³² A. Dołgowski, op. cit., s. 24–61.

³³ Współcześnie wciąż brakuje wyczerpujących opracowań dziejów województwa poleskiego, choć wspomnieć tu należy wydaną w 2014 roku monografię autorstwa Wojciecha Śleszyńskiego *Województwo kresowe II Rzeczypospolitej. Województwo poleskie*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2014. Przed wojną powstawały przyczynki do dziejów miasta i twierdzy pisane przez wojskowych. Wśród nich broszury autorstwa R. Horoszkiewicza, *Krótki zarys dziejów Brześcia nad Bugiem*, Poleskie Zakłady Graficzne, Brześć nad Bugiem 1926 (odbitka z „Rocznika Poleskiego”); W. Mondalskiego, *Brześć Podlaski (Brześć Litewski, Brześć nad Bugiem). Zarys geograficzno-historyczny*, Nakładem Wydawnictwa Regionalnego, Turek 1929 oraz K. Zdańskiego, *Przyczynki do dziejów powiatu brzesko-litewskiego i ziem nim objętych*, Nakładem autora, Warszawa 1936. W roku 1997 została wydana praca J. Sroki, *Brześć nad Bugiem. Dzieje miasta i twierdzy*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Biała Podlaska. Natomiast w Londynie ukazała się w roku 1997 książka Danuty Waszczukówny-Kamienieckiej, *Brześć, niezapomniane miasto*, Nakładem autora, Londyn 1997. Jest to jednak pamiątnik, więc w sentymentalny sposób prezentuje Brześć w II RP. Ukazało się natomiast kilka wartościowych opracowań dotyczących wybranych aspektów życia politycznego województwa poleskiego (P. Cichoracki, *Polesie nieidylliczne. Zaburzenia porządku publicznego w województwie poleskim w latach trzydziestych XX wieku*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2007; idem, *Województwo poleskie 1921–1939. Z dziejów politycznych*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2014).

zanotowano np. nazwy ulic, co pozwala odtworzyć topografię uroczystości w przedwojennym Brześciu.

Warto poznać treść rozkazu i zwrócić uwagę na szczegóły organizacji obchodów. Na potrzeby niniejszego tekstu wybrano Rozkaz Tajny nr 4 z dnia 15 marca 1939 roku³⁴.

Komendant Garnizonu Brześć n. B.

Dnia 15 marca 1939 r.

Rozkaz Tajny nr 4

Obchód imienin Marszałków Polski

W dniach 18 i 19. III. br.

Program uroczystości – zarządzenie wykonawcze.

I. Dzień Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza

Dnia 18 marca 1939 r.

Przed południem – zajęcia normalne. Popołudnie wolne od zajęć.

1) Audycja żołnierska.

O godz. 12:30 Polskie Radio transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie polskie specjalną audycję żołnierską ku czci Dostojnego Solenizanta³⁵.

Dowódcy oddziałów zarządzają wysłuchanie tej audycji przez podległych im żołnierzy w świetlicach wzgl. przy specjalnie ustawionych głośnikach na placach koszarowych.

2) Pogadanki w oddziałach³⁶.

W godzinach popołudniowych pogadanki okolicznościowe w od-

³⁴ Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego, fond 364, opis 1, dzieło 67, k. 20–25. Rozkaz tajny nr 4 Komendanta Garnizonu Brześć n.B. z dnia 15 marca 1939 r. w sprawie obchodów imienin Marszałków Polski w dniach 18 i 19. III.br. W zapisie tekstu nie wprowadzono zmian edytorskich, pozostawiono oryginalny sposób zapisu nazw i skrótów jednostek wojskowych.

³⁵ *Specjalny program nadaje Polskie Radio w dniu Imienin Naczelnego Wodza*, „Kurier Polski” 1939, nr 77, s. 11.

³⁶ Według wiceministra spraw wojskowych gen. Janusza Głuchowskiego materiały te miały pomagać w nauczaniu żołnierzy, a „celem tej nauki jest systematyczne kształtowanie psychiki żołnierza w kierunku dla państwa pożądanym”; *Rozkaz wprowadzający*, [w:] *Nauka obywatelska (tematy pogadanek)*, WINO, Warszawa 1936, [b.p.].

działach o osobie, czynach i zasługach Marszałka Śmigłego Rydza³⁷. Jako materiał do pogadek należy wykorzystać:

„Żołnierz-obywatel” wyd. W.I.N.O. str. 299.

a) „Nauka obywatelska” wyd. W.I.N.O. – pogadanka nr 10³⁸.

b) Broszura „Generał Śmigły-Rydz Edward”.

c) „Byście o sile nie zapomnieli” wyd. Książnica Atlas³⁹.

d) „Opowieści o Generale Śmigłym” – Romana Zawady⁴⁰.

e) „Zawsze zwycięski Marszałek Śmigły-Rydz” – Fiutowskiego⁴¹.

f) Przezrocza do aparatu „Ornak” nr 367 i 368.

³⁷ Wystąpienia przygotowywali oficerowie i podoficerowie oświatowi w oparciu o wydawnictwa Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego. WINO powstał w 1935 r. na bazie wcześniejszego (istniejącego od 1921) Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. Instytut kierował pracą kulturalno-oświatową w wojsku, sprawował nadzór nad bibliotekami i prasą, propagował ideę obronności w społeczeństwie. Miał więc decydujący wpływ na wychowanie patriotyczne i obywatelskie żołnierzy. WINO wydawał publikacje przeznaczone dla prowadzących zajęcia wychowawcze w wojsku. Zob. J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Bellona, Warszawa 1996, s. 32–33; L. Wyszczelski, *Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy (1934–1939)*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1990, nr 2, s. 12–26; M. Rządkiwska, *Działalność Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego w Łodzi w latach 1945–1948*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW” 2011, nr 4 (33), s. 141; J. Załączny, op. cit., s. 362–363.

³⁸ *Generał dywizji Edward Śmigły-Rydz*, [w:] *Nauka obywatelska (tematy pogadek)*, WINO, Warszawa 1936, [b.p.].

³⁹ E. Śmigły-Rydz, *Byście o sile nie zapomnieli. Rozkazy, artykuły, mowy 1904–1936*, wyd. Książnica Atlas, Lwów–Warszawa 1936.

⁴⁰ R. Zawada, *Opowieści żołnierskie o generale Śmigłym*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1936.

⁴¹ T. Fiutowski, *Zawsze zwycięski Marszałek Śmigły-Rydz*, Spółdzielcza Księgarnia Szkolna, Włocławek 1937. Książki gloryfikujące postać Śmigłego-Rydza napisali m.in.: H. Cepnik (*Edward Śmigły-Rydz. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Zarys życia i działalności*, Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej, Warszawa 1936), K. Koźmiński (*Gen. Edward Rydz-Śmigły Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Szkic życiorysu*, Zarząd Główny Związku Rezerwistów, Warszawa 1936), R. Zawada (*Opowieści żołnierskie o generale Śmigłym*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1936), S. Ziemak (*Edward Śmigły Rydz – człowiek, żołnierz, obywatel*, Nakł. Zarządu Okr. III Związku Strzeleckiego, Grodno 1936), A. Teslar (*Marszałek Śmigły-Rydz – życiorys*, Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Warszawa 1937), L. Stolarzewicz (*Edward Śmigły Rydz Marszałek Polski. Poradnik dla urzędującego obchody ku czci Naczelnego Wodza*, nakładem Drukarni Państwowej P.A.T., Poznań 1937), A. Langer (*Wódz Polski Marszałek Edward Śmigły Rydz*, Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków 1937), Stanisław Strumph-Wojtkiewicz (*Nasz Wódz*, Biblioteka Polska, Warszawa 1939) oraz A. Burski (*Marszałek Edward Śmigły-Rydz*, nakładem autora, Warszawa 1939).

II. Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, dnia 18 marca br.

1) Złożenie wieńców przy pomniku.

O godz. 19:00 na Placu Traugutta⁴² odbędzie się uroczystość złożenia wieńców u stóp pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego⁴³.

W uroczystości tej wezmą udział:

- a) Kompanie honorowe z orkiestrą 35 p.p. + poczty sztandarowe 35 p.p., 82 s.p.s., 30 pls. p.a.l., 6 b.sap. i 4 b. panc.
- b) Oficerowie nieprzydzieleni Garnizonu,
- c) Podoficerom nieprzydzieleni Garnizonu,
- d) Poczty sztandarowe organizacji, związków i cechów;
Ustawienie – jak na szkicu.

O godz. 19:00 przybędą na Plac Traugutta Pan Generał Dca O.K. IX⁴⁴, Pan Wojewoda Poleski⁴⁵ i Prezydent Miasta⁴⁶, którzy u stóp pomnika złożą wieńce.

Podczas składania wieńców – kompania honorowa prezentuje broń.

Po uroczystości złożenia wieńców nastąpi 3-minutowa cisza. Rozpoczęcie ciszy na wybuch petardy. Następnie na mój rozkaz odmaszerowuje kompania honorowa 35 p.p. wraz z pocztami sztandarowymi, oficerowie i podofic. nieprzydzieleni, oraz poczty sztan-

⁴² Centralny punkt miasta (dziś plac Lenina) położony u zbiegu ulic Bulwarnej (dziś Lenina), Unii Lubelskiej i 3 Maja (dawniej Puszczyńskiej).

⁴³ Pomnik został zniszczony przez władze sowieckie we wrześniu 1939 r.

⁴⁴ W 1921 utworzono Okręg Wojskowy Brześć. Jego pierwszym dowódcą był gen. Franciszek Krajowski. W 1923 powstał Okręg Korpusu Nr IX (Poleski). Kolejnymi dowódcami byli: gen. Karol Schubert, gen. Józef Rybak, gen. Mieczysław Ryś-Trojanowski, gen. Czesław Jarnuszkiewicz. Ostatnim dowódcą (od 29 stycznia 1938 do września 1939) OK IX był gen. bryg. Franciszek Kleeberg.

⁴⁵ Od 8 września 1932 do 2 września 1939 wojewodą poleskim był Wacław Kostek-Biernacki. Zob. P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)*, IPN, Warszawa 2009.

⁴⁶ Ostatnim prezydentem Brześcia (1938–1939) był Franciszek Kolbusz (1895–1940), legionista, uczestnik powstania śląskiego, kapitan piechoty, poseł na Sejm IV (w okręgu pińskim) i V kadencji (w okręgu brzeskim); J. Magdoń, *Żołnierz Niepodległości – Franciszek Kolbusz (1895–1940)*, „Dodatek Historyczny Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie” 2018, s. 3–4. Franciszek Kolbusz był prezesem oddziału Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Legionistów, Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych oraz Towarzystwa Rolnik.

darowe cyw. organizacji, związków i cechów – na miejsce zbiórki wojska i organizacji społecznych do przemarszu.

2) Przemarsz

O godz. 19:30 – przemarsz wojska, przedstawicieli władz i organizacji, związków, cechów i szkół przed pomnikiem Marszałka.

Kolejność przemarszu:

- 1) Pan Wojewoda Poleski i Pan Generał Dca, O.K. IX ze świtami,
- 2) władze wojewódzkie,
- 3) władze samorządowe,
- 4) Dowódca całości, którym będę osobiście,
- 5) Werble orkiestr 35 p.p i 82 s.p.s. im. T.K.,
- 6) Oficerowie nieprzydzieleni, (osobno oficerowie przy szablach, osobno przy kordzikach),
- 7) Podofic. nieprzydzieleni (osobno oficerowie przy szablach, osobno przy kordzikach i bagnietach),
- 8) Szkoły i kursy pchor. Garnizonu,
- 9) 35 p.p,
- 10) 82 s.p.s,
- 11) 30 pls.p.a.l.,
- 12) 6 b. sap.,
- 13) 4 b. panc.,
- 14) Kompanie łączności 9 i 30 d.p oraz komp. szkolna k. 4 b.tel.,
- 15) Oddziały podległe Komendantowi C.W. O. P.P. (bez szkoły pchor. art. plotn.)
- 16) Oddziały P.W. z bronią i bez broni,
- 17) Związki historyczne (Zw. Legionistów⁴⁷, Zw. Peowiaków, Federacja Zw. „Wschód”, Zw. Weteranów Armii Polskiej we Francji, Zw. Ochotników Armii Polskiej),

⁴⁷ Oddział Związku Legionistów Polskich w Brześciu był jednym z prężniej działających w Okręgu Podlasko-Poleskim (z siedzibą w Brześciu). W roku 1936 liczył 352 członków. Prezesem Oddziału w latach 30. był inż. Tadeusz Moliński, pełniący też funkcję skarbnika Okręgu; *Związek Legionistów Polskich 1934–1936. Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich*, Warszawa 1936, s. 48–49, 72. Okręg Podlasko-Poleski liczył sześć oddziałów i cztery placówki. Jego prezesem był Bolesław Frydrychowicz. Wśród działaczy Okręgu był m.in. mjr, następnie ppłk WP Ludwik Skibiński (1895–1973) legionista, członek Związku Strzeleckiego, założyciel i komendant Chóru Wojska Polskiego; służył m.in. w 9. Dywizjonie Taborów w Brześciu nad Bugiem, senator (1938); *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1994, s. 548.

- 18) Związki rezerwistów (ofic. rez., podofic. rez. i zw. rezerwistów),
- 19) Organizacje społeczne i kult.-ośw.,
- 20) Szkoły⁴⁸ i org. młodzieżowe,

W przemarszu biorą udział wszyscy wolni od służby, dyżurów, obsługi żołnierze Garnizonu – w szyku pieszym bez sprzętu (c.k.m., dział, wozów).

Sztandary przy swoich oddziałach. Orkiestry biorą udział w przemarszu, lecz nie grają. Oficerowie st. podofic. z wyciągniętymi szablami. W oddziałach bagnet nałożony na kb. (kbk).

Przemarsz w kolumnie ósemkowej, baony w masie. Przy każdej ósemce po 1 strz. niosącym pochodnie. Dla grupy oficerów i podofic. nieprzydzielonych 54 szer. z pochodniami przydzieli Komendant k.z. 9 szpit. okr. Szeregowi ci stawia się na placu obok wiaduktu kolejowego Brześć Centr. u wylotu ul. Sadowej.

Poszczególne jednostki organizacyjne prowadzą dcy tych jednostek. Kompanie łączności (9 i 30 d.p. oraz komp. szkolną k.4 b.tel.) prowadzi kmdt 4 b.tel.

Ubiór:

- dla oddziałów – garnizonowy służbowy, hełmy (czapki w tych oddziałach, które nie posiadają hełmów), tornistry z kocem zrulowanym, kb. (kbk), broń boczna biała, pistolety (komu przysługują),
- dla oficerów i podofic. nieprzydzielonych – garnizonowy służbowy przy białej broni bocznej.

Oficerowie i st. podofic. w rękawiczkach brązowych.

⁴⁸ W Brześciu działało w okresie międzywojennym: Gimnazjum Państwowe im. Romualda Traugutta, gimnazjum żydowskie, rosyjskie, Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej (żeńskie), Gimnazjum im. Juliana Ursyna Niemcewicza, Prywatne Ośmioklasowe Gimnazjum Męskie P. Lewickiego i Prywatne Ośmioklasowe Gimnazjum Żeńskie P. Lewickiego. Ponadto Prywatne Gimnazjum Mechaniczne i Stolarskie, Szkoła Powszechna nr 2 im. Tadeusza Kościuszki, Koedukacyjna Szkoła Powszechna nr 5; Męska Siedmioklasowa Szkoła Powszechna nr 3, Wyznaniowa Szkoła Powszechna Nr 4, Gimnazjum Krawieckie, Gimnazjum Kupieckie, Szkoła Techniczna, zob. A. Piętka, *Organizacje szkolne i działalność uczniowska w Okręgu Szkolnym Brzeskim w okresie międzywojennym*, „*Studia Łomżyńskie*” 2001, nr 12, s. 103; A. Smolarczyk, *Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie poleskim w latach 1919–1939*, PAN, Warszawa 2014; A. Tomczyk, *Brześć – miasto, które wciąż gości w sercach naszych*, „*Kresowe Stanice*” 2008, nr 1 (40), s. 16–17.

Zbiórki:

- a) Kompanij /baterii/ honorowych z pocztami i orkiestrami na ul. Alei Kasztanowej u wylotu ul. Unii Lub. Do godz. 18:15 frontem do wiaduktu. Po przyjęciu pocztów sztandarowych przez kompanię honorowa 35 p.p. kompania ta odmaszeruje wraz z pocztami i orkiestrą na Plac Traugutta.

Kompanie innych oddziałów pozostają na miejscu, aż do powrotu kompanii honorowej 35 p.p. wraz z pocztami i po przyjęciu pocztów sztandarowych wstępują na czoło nadchodzących własnych oddziałów.

- b) Oficerów i podoficerów nieprzydzielonych na ul. Wojewódzkiej (prawe skrzydło u wylotu ul. Wojewódzkiej na plac Traugutta) – do godz. 18:30.

Całość wymaszeruje na Plac Traugutta na mój rozkaz.

- c) Szkół i kursów pchor. (w kolejności: szkoła pchor. zaw. art. plotn., szkoła pchor. art. plotn. rez., dyw. Kurs pchor. rez. 30 pls. d.p.) na Alei Kasztanowej od wjazdu na wiadukt kołowy Brześć Centr. ze strony Twierdzy do ul. Unii Lub.

Za szkołami pchor. ustawiają się oddziały wojskowe Garnizonu w kolejności – jak do przemarszu.

Ustawienie oddziałów wojskowych na trasie marszu /na Alei Kasztanowej/ do godz. 19:00.

Całość rusza na telefoniczny mój rozkaz. Aparaty na trasie założy komp. szkolna k. 4 b.tel. w myśl wskazówek Kier. Ref. Bezp. Garnizonu.

Dcy oddziałów dopilnują, by podana wyżej kolejność marszu była ściśle przestrzegana. W czasie marszu zachować przepisowe, regulaminowe odstępy między oddziałami.

Werble orkiestr 35 p.p. i 82 s.p.s grają dla całego przemarszu i w tym celu ustawiają się u wylotu ul. 3 Maja – jak normalnie orkiestry przy defiladzie.

Po przemarszu oddziały wojskowe odpływają: oficerowie i podofic. nieprzydzieleni – ul. Unii Lub.⁴⁹, Kościuszki na ul. Zygmun-

⁴⁹ Główna ulica przedwojennego Brześcia, tam znajdowały się gmachy urzędowe, kościoły, szkoły. Prowadziła od dworca kolejowego do Muchawca. Ulica Unii Lubelskiej (dziś ul. Lenina) to główna oś monumentalnej zabudowy Brześcia. Były przy niej zlokalizowane gmachy użyteczności publicznej. Zob. M. Pszczółkowski, *Architektura Brześcia nad Bugiem w latach II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2014, t. 59, s. 5–32.

towską (oficerowie w lewo, podofic. w prawo), gdzie rozwiązują się. Oddziały wojskowe maszerują do ul. Jagiellońskiej skąd najkrótszą drogą odmaszerowują do swych koszar. Oddziały piechoty 35 p.p i 82 s.p.s. maszerują ul. Jagiellońską, Dąbrowskiego i Mickiewicza. Czoło wychodzi na ul. Unii Lub. po zakończeniu przemarszu.

d) Oddziałów P.W. z bronią i bez broni oraz organizacji paramilitarnych na prawym bulwarze ul. Mickiewicza.

Całość oddziałów P.W. prowadzi zastępca kier. okr. urz. WF. i PW⁵⁰.

e) Organizacji i cechów na lewym bulwarze ul. Mickiewicza.

f) Władz i urzędów państwowych oraz samorządowych – na ul. Pułaskiego.

g) Szkół i organizacji młodzieżowych na ul. Mickiewicza za organizacjami, cechami.

Ustawieniem oddziałów PW i organizacji paramilitarnych zajmie się oficer wyznaczony przez kier. Okr. Urz. WF i PW., a organizacji, związków, cechów – porządkowi wyznaczeni przez Komitet Miejski.

Sprawę przydziału pochodni dla oddziałów PW., organizacji paramilitarnych, załatwi kier. Okr. Urz. WF i PW. z władzami zainteresowanych organizacji.

Porządku dopilnuje dca 1 plut. żand. Brześć n. B. w porozumieniu z Komisariatem P.P.⁵¹. Dca 1 plut. Żand. Zamelduje się u Kier. Ref. Bezp. i Dysc. Garnizonu w dniu 17 bm. O godz. 8:15 po instrukcje.

Dnia 19 marca br.

3) Zbiórka oddziałów

O godz. 8:00 uroczyste zbiórki oddziałów w szyku pieszym ze sztandarami na dziedzińcach koszarowych, zdanie raportu dcy formacji oraz krótkie okolicznościowe przemówienie dowódcy.

Podczas zbiórek orkiestry grają tylko hymn narodowy przy przyjmowaniu i odprowadzaniu sztandaru. Poza tym orkiestry nie grają żadnych utworów nawet na przywitanie dowódcy.

Ubiór dla oddziałów – jak w dniu 18 bm. wieczorem.

4) Wręczenie broni oddziałom

⁵⁰ IX Okręgowy Urząd WF i PW funkcjonował w Dowództwie Okręgu Korpusu Nr IX. Okręgowym Ośrodkiem Wychowania Fizycznego przy 82 sps kierował kpt. adm. (piech.) M.W. Bidas; R. Rybka, K. Stepan, op. cit., s. 670–685.

⁵¹ Inspektorem Policji Państwowej w Brześciu w latach 1934–1939 był Władysław Małysa.

Podczas zbiórek 35 p.p i 82 s.p.s. zostanie wręczona tym pułkom broń zakupiona przez pracowników kolejowych.

Szczegółowy program tych uroczystości został ustalony specjalnym rozkazem.

5) Nabożeństwa żałobne.

O godz. 10:00 zostaną odprawione w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa żałobne.

W nabożeństwach tych wezmą udział:

a) W kościele farnym w mieście:

- 1) Dowódcy oddziałów, szefowie służb, komendanci, kierownicy, zarządcy składnic Garnizonu Brześć n. B.,
- 2) Delegacje w składzie: 1 ofic. sztab., 1 ofic. mł., 1 podofic. z pułków i samodzielnych batalionów,

Dowódcy formacyj (szefowie, komendanci, zarządcy) oraz delegacje ustawią się na ul. Unii Lub. przed kościołem o godz. 9:40 wg wskazówek Komendanta Miasta, gdzie oczekiwać będą przybycia Pana Generała Dowódcy O.K. IX.

b) W kościele garnizonowym w Twierdzy:

- 1) Wolni od służby żołnierze wyznania rz.-kat. z 35 p.p., 82 s.p.s. 30 pls.p.a.l., 4 b.panc.,
- 2) Delegacje w składzie: 1 ofic. sztab., 2 ofic. st., 2 ofic. mł. i 2-ch podofic. z 35 p.p. i 30 pls.p.a.l., 2 ofic. mł podofic. z 6 b.sap., 1 ofic. st., 1 ofic. mł i 2 podofic. z 9 szpit. Okręg.

Delegacje oczekują przed kościołem mego przybycia o godz. 9:50.

Niezależnie od tego w kościele garn. w dniu 19 bm. o godz. 11 odprawione będzie nabożeństwo, w którym wezmą udział:

- 1) Wolni od służby żołnierze wyznania rz.-kat. oddziałów nie wymienionych pod b)
- 2) Pracownicy cyw. adm. wojsk. i rodziny wojskowych z Twierdzy,
- c) W kościele ewangelickim przy ul. Zygmuntońskiej⁵²:

⁵² W brzeskiej kaplicy, a potem kościele odbywały się nabożeństwa zarówno w dni ważne dla ewangelików (Dzień Reformacji 31 października), jak i z okazji różnych rocznic czy świąt państwowych (3 Maja, 11 Listopada), imienin prezydenta Ignacego Mościckiego, gen. Edwarda Śmigłego-Rydza czy marszałka Józefa Piłsudskiego. Zob. T. Otocki, *500 lat reformacji. Luteranie w Brześciu nad Bugiem*, „Echa Polesia” 2017, nr 4 (56), s. 26. Do końca lat 30. funkcjonowała w Brześciu kaplica przy ul. Unii Lubelskiej. Potem wzniesiono kościół pw. Wniebowstąpienia Pańskiego przy ul. Zygmuntońskiej. Od 1936 administratorem filiału luterńskiego był ks. Alfred Figaszewski (1899–1939), w 1935 został przydzielony do Dowództwa OK nr IX na stanowisko szefa duszpasterstwa wojskowego wyznania ewangelicko-augsburskiego.

- 1) Wolni od służby szeregowi wyznania ewangelickiego,
 - 2) Delegacja w składzie: 1 ofic. sztab., 1 ofic. st., 1 ofic. mł. i 3-ch podofic. – 82 s.p.s.
 - d) W soborze prawosławnym przy ul. Jagiellońskiej;
- delegacja w składzie: 1 ofic. sztab., 1 ofic. st., 1 ofic. mł. i 3-ch podofic. – z 4 b.panc.
 - e) W synagodze miejskiej przy ul. Dąbrowskiej:
 - 1) Wolni od służby szer. wyznania mojżeszowego,
 - 2) Delegacje w składzie: 1 ofic. sztab., 1 ofic. st., 1 ofic. mł. i 3-ch podofic. – z C.W.O.P.P.
- Przemarsze (defilady) po nabożeństwach – odwołuję.

Ubiór dla oddziałów i delegacji na nabożeństwa – garnizony służbowy, przy białej broni bocznej.

6) Pogadanki.

W godzinach popołudniowych – pogadanki w oddziałach poświęcone pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Jako materiał do pogadań należy wykorzystać:

- „Żołnierz – obywatel” – wyd. W.I.N.O. (str. 267, 274, 282, 286),
- „Nauka obywatelska” – pogadanka nr 9⁵³.
- „Józef Piłsudski” – Stefana Pomarańskiego⁵⁴.
- „Józef Piłsudski” – Wacława Sieroszewskiego⁵⁵.
- Przezrocza do aparatu „Ornak” Nr 576, 577, 592 i 595.

7) Przemówienie Pana Prezydenta

O godz. 19:00 – transmitowane będzie przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie polskie przemówienie Pana Prezydenta R.P. prof. Ignacego Mościckiego ku czci Wskrzesiciela Polski⁵⁶.

Dowódcy oddziałów i komendanci kadr zarządzają wysłuchanie tego przemówienia przez wszystkich podległych im żołnierzy, wolnych od służby, w świetlicach wzgl. na dziedzińcach koszarowych przy zainstalowanych tam głośnikach.

⁵³ *Nauka obywatelska (tematy do pogadań)*, nr 9, *Marszałek Piłsudski jako bohater narodowy*, WINO, Warszawa 1936.

⁵⁴ S. Pomarański, *Józef Piłsudski. Życie i czyny*, Księgarnia Gustawa Szttylinga, Warszawa 1934.

⁵⁵ W. Sieroszewski, *Józef Piłsudski*, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów 1938.

⁵⁶ Zob. Program radiowy, „Kurier Polski” 1939, nr 78, s. 11; *Prezydent Rzeczypospolitej zabierze głos w radjo w dniu 19 marca*, ibidem, s. 12. Treść przemówienia publikowano na łamach prasy: *Nie wiążemy naszej przyszłości z niczyją opieką. Mowa Prezydenta Rzplitej w dniu 19 marca 1939*, „Naród i Wojsko” 1939, nr 7, s. 2.

8) Wywieszenie flag państwowych.

Na czas od dnia 19 marca br. godz. 6:00 do dnia 20.III. br. godz. 6 – wywiesić flagi państwowe na budynkach wojskowych i zajmowanych przez wojsko.

9) Zarządzenia organizacyjne

- a) Zarządzam w dniu 16 bm. o godz. 12:00 odprawę w Komen-dzie Miasta. W odprawie wezmą udział: dcy oddziałów, ko-mendanci, szefowie służb, kierownicy i zarządcy składnic. Na odprawie tej omówiony będzie szczegółowy program i przebieg uroczystości związanych z obchodem Imienin Marszałków Polski.

Dcy oddziałów, komendanci, szefowie służb, kierownicy i zarządcy składnic zarządzają, by wszyscy im podlegli ofice-rowie i podofic. wolni od służby wzięli udział w uroczysto-ściach w dniu 18 bm. wieczorem.

- b) Dca 6 b.sap. zarządzi oblinowanie Placu Traugutta. Wyzna-czony oficer zamelduje się u Kier. Ref. Bezp. Garn. W dniu 17 bm. godz. 8:30 po instrukcje.
- c) Komendanci kadr 4 b.tel., 9 d.tab. i 9 szpit. Okręg. oraz za-rządca składnicy nr 9 wyznaczą po 1 ofic., 1 podofic. na ofi-cerów porządkowych. Wyznaczeni zameldują się w Komen-dzie Miasta (pokój Nr 7) dnia 17 bm. godz. 12:00 po instrukcje.
- d) Naczelný lekarz Garnizonu wyznaczy lekarza z patrolem sa-nitarnym i sanitarką. Miejsce postoju – u wylotu ul. Staniewi-cza do ul. Unii Lub.
- e) Dca 4 b.panc. zarządzi kursowanie zwiększonych skła-dów pociągów kolejki fortecznej w dniu 18 bm. od godz. 17:00–21:00 oraz w dniu 19 bm. od godz. 9:00–12:00

W związku z przemarszem w dniu 18 bm. zamykam Aleję Kasztanową dla ruchu kołowego z Twierdzy i do Twierdzy od godz. 18:00–20:00. Ruch kołowy w tym czasie z Twierdzy do miasta i odwrotnie odbywać się będzie przez bramę Ko-bryńską i ul. Zamojskiego.

Rozkaz o obchodzenie Imienin marszałków Polski wydadzą dcy formacyj, jako jawny, podając w nim zarządzenie odnoszące się tyl-ko do własnego oddziału.

Podstawa: Rozkaz M.S. Wojsk. Dep. Dow. Og. Nr 2090/Og. z dnia 2-III.br. i Rozkaz D.O.K. IX 175/Og. z dnia 6.III.br.

1 załącznik

Komendant Garnizonu

BUCZEK
płk art.

Starannie przygotowane pod kątem organizacyjnym uroczystości łączyły obchody ku czci Edwarda Śmigłego-Rydza z imieninami Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski. Dobrze służyły podkreśleniu, że był on:

największym bohaterem naszych czasów, największym Polski budowniczym, zwycięskim wodzem ostatniej wojny Polski z Rosją (...), wskrzesicielem odrodzonego wojska polskiego (...) czcimy w Nim wielkość zasług, wielkość trudów poniesionych dla Polski, wielkość wysiłków, których nie szczędził, ażeby krajowi samemu, ażeby narodowi polskiemu przywrócić chwałę, przywrócić dawną świetność i niezależny byt państwowy⁵⁷.

W ocenie Dowództwa Okręgu Korpusu IX w Brześciu nad Bugiem pod koniec lat 30. dało się zauważyć „cofanie się elementu polskiego”⁵⁸. Celem organizowanych uroczystości było więc nie tylko upamiętnienie obydwu marszałków, ale też oddziaływanie propagandowe, czemu sprzyjało przedstawienie marszałka Śmigłego-Rydza jako naturalnego sukcesora zmarłego poprzednika. Garnizon wywierał wpływ na postawy mieszkańców. Można więc powtórzyć słowa z roku 1928: „możemy z dumą powiedzieć, że mamy armię głęboko związaną z resztą społeczeństwa, wyczuwającą wszelkie prądy i dążenia całego narodu”⁵⁹.

⁵⁷ Socha (Wacław Lipiński), *Dlaczego świętujemy dzień imienin marszałka Piłsudskiego*, Wojskowy Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1929, s. 9.

⁵⁸ J. Kęsik, *Z działalności Komitetów Koordynacyjnych 1936–1939*, „Res Historica” 2013, nr 35, s. 119.

⁵⁹ „Korpus Poleski. Jednodniówka z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości”, Brześć nad Bugiem 1928, s. 79.

Analiza powyższego materiału źródłowego nasuwa refleksję, że w roku 1939 uroczystości ku czci Józefa Piłsudskiego były znacznie skromniejsze niż obchody imienin jego następcy. Działo się tak nie tylko w Brześciu. Marszałek Edward Śmigły-Rydz zdecydowanie zdominował życie publiczne⁶⁰, co znalazło odbicie w rozmachu urządzanych obchodów.

Jolanta Załęczny, Rafał Jazwiński

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego, fond 364, opis 1, dzieło 67, k. 20–25.

Źródła drukowane

Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych 1927, nr 5.
„Korpus Poleski. Jednodniówka z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości”, Brześć nad Bugiem 1928.

W czwartą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego, „Monitor Polski” 1939, nr 110, s. 1–3.

Związek Legionistów Polskich 1934–1936. Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Legionistów Polskich, Warszawa 1936.

Prasa

„Gazeta Polska” 1933, nr 78.
„Kurier Polski” 1939, nr 77, 78.
„Naród i Wojsko” 1939, nr 7.
„Wiarus” 1938, nr 12; 1939, nr 7, 33.

Opracowania

Bieszanow Władimir, *Polski czas w Brześciu nad Bugiem*, „Technika Wojskowa Historia” 2012, nr 5, <https://www.magnum-x.pl/artukul/polskiczaswbrześciu> [dostęp: 15.02.2022].

Chechłowska-Lipińska Marta, *Rytuały periodyczne jako narzędzie integracji systemu „pomajowego”*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2013, nr 18, s. 60–77.

⁶⁰ O kulcie E. Śmigłego-Rydza zob. W.J. Wysocki, *Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Portret Naczelnego Wodza*, Wydawnictwo Vipart, Warszawa 2009.

Chojnowski Andrzej, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Ossolineum, Wrocław 1986.

Cichoracki Piotr, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)*, IPN, Warszawa 2009.

Cichoracki Piotr, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.

Cichoracki Piotr, *Z nami jest On. Kult Marszałka Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2001.

Cutter Zdzisław Józef, *Saperzy II Rzeczypospolitej*, Stowarzyszenie Saperów Polskich, Warszawa 2005.

Dołgowski Andrzej, *Brześć nad Bugiem. Podróż w czasie 1919–1939*, Bellona, Warszawa 2016.

Fiutowski Tadeusz, *Zawsze zwycięski Marszałek Śmigły-Rydz*, Spółdzielcza Księgarnia Szkolna, Włocławek 1937.

Gaj Krzysztof M., *Polska broń pancerna w 1939 roku – organizacja wojenna i pokojowa jednostek*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2014.

Hein-Kircher Heidi, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.

Kęsik Jan, *Z działalności Komitetów Koordynacyjnych 1936–1939*, „Res Historica” 2013, nr 35, s. 107–128.

Kryska-Karski Tadeusz, Żurkowski Stanisław, *Generałowie Polski Niepodległej*, wyd. Editions Spotkania, Warszawa 1991.

Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. J.M. Majchrowski, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1994.

Kusiak Franciszek, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, PWN, Warszawa 1992.

Kusiński Bolesław, *Dlaczego czcimy dzień 19 marca*, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Warszawa 1932.

Magdoń Jacek, *Żołnierz Niepodległości – Franciszek Kolbusz (1895–1940)*, „Dodatek Historyczny Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie” 2018, s. 3–4.

Majchrowski Jacek, *Silni – Zwarci – Gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1985.

Mirowicz Ryszard, *Edward Rydz-Śmigły, Działalność wojskowa i polityczna*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1991.

Nauka obywatelska (tematy pogadanek), WINO, Warszawa 1936.

Odziemkowski Janusz, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1996.

Otocki Tomasz, *500 lat reformacji. Luteranie w Brześciu nad Bugiem*, „Echa Polesia” 2017, nr 4 (56), s. 24–29.

Ostanek Adam Adrian, *Jak świętować, to tylko z żołnierzami... Udział wojska w najważniejszych uroczystościach międzywojennego Stanistawowa (1919–1939)*, [w:] *Po stronie pamięci i dialogu... Stanistawów i ziemia stanistawowska w dobie przemian społecznych oraz narodowościowych XIX i pierwszej połowy XX wieku*, t. 1, *Polityka wojskowość*, Stara Szuflada, Warszawa–Stanisławów 2017, s. 225–254.

Ostanek Adam Adrian, *Życie codzienne żołnierzy garnizonu lwowskiego w okresie międzywojennym*, „Przegląd Wschodni” 2016, t. 14, z. 2 (54), s. 373–422.

Pałaszewska Mirosława, *Imieniny Marszałka*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, r. 4, nr 3 (9), s. 129–146.

Piętka Anna, *Organizacje szkolne i działalność uczniowska w Okręgu Szkolnym Brzeskim w okresie międzywojennym*, „Studia Łomżyńskie” 2001, nr 12, s. 89–105.

Pomarański Stefan, *Józef Piłsudski. Życie i czyny*, Księgarnia Gustawa Sztyllinga, Warszawa 1934.

Pszczołkowski Michał, *Architektura Brześcia nad Bugiem w latach II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 2014, t. 59, s. 5–32.

Rybka Ryszard, Stepan Kamil, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, t. 29. Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Biblioteka Jagiellońska, Kraków 2006.

Rzadkowolska Magdalena, *Działalność Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego w Łodzi w latach 1945–1948*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW” 2011, nr 4 (33), s. 140–166.

Sieroszewski Wacław, *Józef Piłsudski*, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Lwów 1938.

Smolarczyk Andrzej, *Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie poleskim w latach 1919–1939*, PAN, Warszawa 2014.

Socha (Wacław Lipiński), *Dlaczego świętujemy dzień imienin marszałka Piłsudskiego*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1929.

Szubański Rajmund, *4 Batalion Pancerny*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 1996.

Śmigły-Rydz Edward, *Byście o sile nie zapomnieli. Rozkazy, artykuły, mowy 1904–1936*, wyd. Książnica Atlas, Lwów–Warszawa 1936.

Tomczyk Antoni, *Brześć – miasto, które wciąż gości w sercach naszych*, „Kresowe Stanice” 2008, nr 1 (40), s. 7–20.

Wielopolska Maria Jehanne, *Józef Piłsudski w życiu codziennym*, Główna Księgarnia Wojskowa, Kraków–Warszawa [1937].

Wysocki Wiesław Jan, *Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Portret Naczelnego Wodza*, Wydawnictwo Vipart, Warszawa 2009.

Wyszczelski Lech, *Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy (1934–1939)*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1990, nr 2, s. 12–26.

Załączny Jolanta, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2017.

Zawada Roman, *Opowieści żołnierskie o generale Śmigłym*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1936.

The Celebrations of “the Polish Marshals’ Name Days” in 1939 by the Example of the Celebration in the Brest Garrison (Source Material Analysis)

Keywords

Józef Piłsudski’s cult of personality, Commander-in-Chief, army, memory, Brest on the Bug

Abstract

The name day of Józef Piłsudski (19th of March), celebrated since the Polish Legions, contributed to the development of his cult and transformed into a unique celebration of which importance was being continuously underlined by the national institutions. Alongside the cult of Piłsudski, another cult started to form around Edward Śmigły-Rydz whose name day fell on 18th of March. The name days of both marshal Józef Piłsudski and, since 1937, marshal Edward Śmigły-Rydz, were solemnly celebrated by the army, the administration, and both social and political organisations. An example of such celebrations can be the ones held in the Brest Garrison in the year 1939, the course of which has been reconstructed based on archives.

Feierlichkeiten zum “Namenstag der polnischen Marschälle” im Jahr 1939 am Beispiel der Feierlichkeiten in der Garnison von Brest (Quellenanalyse)

Schlüsselwörter

Piłsudski-Kult, Oberbefehlshaber, Armee, Erinnerung, Brest-am-Bug

Zusammenfassung

Der Namenstag von Józef Piłsudski (19. März), der seit der Legionärszeit gefeiert wird, war Teil des Aufbaus seines Kultes und wurde zu einer Art Feiertag, dessen Stellenwert durch staatliche Institutionen verstärkt wurde. Neben dem Piłsudski-Mythos begann sich auch ein Kult um die Figur des Edward Śmigły-Rydz zu entwickeln, dessen Namenstag auf den 18. März fiel. Der Namenstag von Marschall Józef Piłsudski und ab 1937 auch von Marschall Edward Śmigły-Rydz wurde von der Armee, der Verwaltung und den gesellschaftlichen und politischen Organisationen feierlich begangen. Ein Beispiel dafür sind die Feierlichkeiten in Brest-am-Bug im Jahr 1939, deren Verlauf auf der Grundlage von Archivmaterial rekonstruiert wurde.

Празднование «Именин маршалов Польши» в 1939 году на примере торжеств в брестском гарнизоне (анализ источников)

Ключевые слова

культ личности Пилсудского, верховный главнокомандующий, армия, память, Брест-над-Бугом

Резюме

Именины Юзефа Пилсудского (19 марта), отмечавшиеся еще в период, когда он командовал Польскими легионами, стали частью формирования культа личности маршала и превратились в своеобразный праздник, ранг которого укреплялся государственной администрацией. Наряду с легендой Пилсудского начал формироваться культ личности Эдварда Смиглого-Рыдза, которого именины приходились на 18 марта. Именины маршала Юзефа Пилсудского, а с 1937 года и маршала Эдварда Смиглого-Рыдза, торжественно отмечались армией, органами государственной администрации и общественно-политическими организациями. В качестве примера можно привести торжества, состоявшиеся в 1939 году в Бресте-над-Бугом, ход которых был реконструирован на основе архивных материалов.

Andrzej Olejko

Państwowa Wyższa Szkoła Techniczno-Ekonomiczna w Jarosławiu

Szkice żołnierskie z walk wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Wokół historii Orderu Virtuti Militari V kl. nr 1999 i pamiętnika żołnierza z załogi pociągu pancernego nr 6 „Generał Iwaszkiewicz”

Słowa kluczowe

Virtuti Militari, wojna polsko-bolszewicka 1920 roku, pociągi pancerne, wspomnienia

Streszczenie

Archiwalia, jak i pamiętniki żołnierskie z epoki są podstawowym i niebywale cennym źródłem do badania wydarzeń z przeszłości. Historia „zapomnianego” Krzyża Wojennego Orderu Virtuti Militari oraz pamiętnik żołnierza z załogi pociągu pancernego „Gromobój”-„Generał Iwaszkiewicz” rzucają nieznane dotąd światło na wydarzenia z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku i tym samym warte są zaprezentowania.

Wraz z zakończeniem wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919 roku wojenny los rzucił oddziały Wojska Polskiego (WP) dalej na wschód, w wir kolejnej wojny... polsko-bolszewickiej 1919–1921 roku. Pod literą M, w gronie kawalerów odznaczonych Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari z okresu II Rzeczypospolitej, nadanym 1 maja 1933 roku i zatwierdzonym przez Szefa Biura Kapituły ppłk. Franciszka Sobola, brak jednego nazwiska – Juliana Michańczyka, żołnierza 80. pułku piechoty (pp) strzelców nowogródzkich, upamiętnionych na Kresach tablicą im poświęconą w kościele Przemienienia Pańskiego w Nowogródku. Co ciekawsze, w gronie żołnierzy tego pułku, odznaczonych tym zaszczytnym orderem, znajduje się st. szer. Julian Michalczyk, który dochodził swych praw do ww. orderu z powodu błędnego zapisu jego nazwiska w archiwaliach pułku przez kilka lat, z pozytywnym dla siebie finałem.

Julian Michańczyk, rocznik 1898, rodem z Wojnicz koło Krewa, weteran Wielkiej Wojny 1914–1918, odznaczony został tym wyjątkowym orderem za wojnę polsko-bolszewicką 1920 roku¹. W karcie rejestracyjnej 80. nowogródzkiego pp., w rubrykach dotyczących J. Michańczyka, posiadającego półtora ha własnej ziemi w Wojniczach i kawalera Virtuti Militari nr 1999, zapisano: ochotnik, czas służby od 18 maja 1919 roku do 9 maja 1921 roku. Jako żołnierz, st. szer. ww. pułku, biorąc udział w walkach z bolszewikami w latach 1919–1920, został ranny w lewą nogę na patrolu pod Gorodkiem w 1920 roku, zaś po zakończonej wojnie wyraził chęć otrzymania ziemi na Kresach. Wszystkie te dane potwierdził w Wilnie 22 maja 1926 roku komendant tamtejszej Powiatowej Komendy Uzupełnień kpt. Narcyz Misiewicz, w chwili gdy opisywany przez niego, był już jako kpr. rezerwy, mieszkającym w rodzinnych Wojniczach. W książeczce wojskowej ponadto zapisano: „Order Virtuti Militari V kl. Nr. 1999 nadany przez dowódcę Nowogródzkiego pułku piechoty L 133, poczta polowa nr 23 dnia 24 I 1921 roku”².

Julian Michańczyk „za chlebem” w 1913 roku wyjechał wraz z rodziną do Estonii, zaś „celem lepszego zarobkowania” w 1915 roku do Moskwy, znajdując tam pracę na dworcu towarowym, gdzie pracował do 16 stycznia 1917 roku. Tam w 1915 roku cała rodzina Mi-

¹ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Kwestionariusz osobowy 6413 J. Michańczyka, życiorys oraz inne dane z jego służby wojskowej – kopia w prywatnym archiwum autora.

² Ibidem.

chańczyków przyjęła wiarę rzymskokatolicką, przechodząc na nią z prawosławia, zaś w 1917 roku Michańczyk został „zaciągnięty do wojska rosyjskiego”, trafiając wraz z 238. pp do miasta Bachmut w guberni jekaterynosławskiej w październiku 1917 roku. Na froncie syberyjskim walczył z „czerwonymi” przez rok, a powróciwszy do rodziny do Moskwy, w 1918 roku wyjechał wraz z nią do rodzinnych Wojnicz pod Krewem. Niedługo pozostawał w rodzinnych stronach, gdyż jako ochotnik wstąpił do Wojska Polskiego 18 maja 1919 roku, do 9 maja 1921 roku, służąc w nowogródzkim 80. pp (pułk strzelców nowogródzkich), sformowanym 10 lipca 1919 roku. Wraz z pułkiem 25 września 1919 roku przeszedł chrzest bojowy w starciu z „czerwonymi” pod Filipowiczami i wraz z nim dotarł do Bobrujska. W końcu roku jednostka weszła w skład II Brygady Litewsko-Białoruskiej 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, zimę 1919/1920 roku spędzając na kresowym froncie. Wraz z rozpoczętą 4 lipca 1920 roku ofensywą bolszewicką, ciężkie dni nastąpiły dla jednostki, która 5 lipca 1920 roku w bitwie pod Zarzeckiem straciła cały III Batalion, wybity przez wrogą kawalerię praktycznie „w pień”, zaś przez następne tygodnie znajdowała się w stałym odwrocie, który zakończył się wraz z „cudem nad Wisłą” w sierpniu 1920 roku. W jednym z dokumentów z 5 października 1920 roku zapisano: „Niżej podpisani zaświadczamy, iż star. szer. Michańczyk Julian rzeczywiście wspólnie z ppor. [Henrykiem] Kaweckim pod Niemirowem [koło Siemiatycz 27 VII 1920 r.] znaleźli się [nieczytelne] i zdobyli 2 K.[arabiny] M.[aszynowe]”³.

We wniosku o nadanie odznaczenia, w myśl uchwały Kapituły Tymczasowej z 23 stycznia 1920 roku całość ww. danych została potwierdzona podpisem dowódcy kompanii ppor. Henryka Kaweckiego. Idąc śladem kawalera Virtuti Militari i zagłębiając się w treść notatki sztabowej z 24 sierpnia 1920 roku, znaleźć można następujący zapis autorstwa por. Aleksandra Walczaka z dowództwa pułku: „Niniejszym stwierdzam, że st. szer. Michańczyk Julian w bitwie pod Niemirowem rzucił się pierwszy na dwa K.[arabiny] M.[aszynowe] przyczyniając się do ich zdobycia. Następnie w bitwie pod Radzyminem (Nowy Janków) rzucił się do ataku w liczbie kilku pierwszych, dając przykład swą zimną krwią całej linii”⁴.

W treści meldunku sztabowego z 25 sierpnia 1920 roku znaleźć można zapis autorstwa ppor. Henryka Kaweckiego, dowódcy kom-

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

panii, w której służył st. szer. 1. kompanii I Batalionu J. Michańczyk: „Niniejszym stwierdza się, że st. szereg. Michańczyk Julian, rzeczywiście w bitwie pod Niemirowym 27 7 [lipca 19]20 [r.] swoją odwagą i obojętnością na niepewny ogień karab.[inów] maszyn.[owych] przyczynił się wielce do zdobycia dwóch karabinów maszynowych. W bitwie pod wsią Ciemne dn. 15. 8. [sierpnia 19]20 [r.] odznaczył się idąc do ataku przed linią zachęcając innych, w końcu tylko z kilkoma żołnierzami wybiegł pod same nieprzyjacielskie okopy”⁵.

Tego dnia 1. Dywizja Litewsko-Białoruska, w wyniku ww. wydarzeń spod Ciemnego, dotarła pod Radzymin, z którego przeciwnik zagrożony okrążeniem wycofał się, pozwalając na zajęcie Radzymina przez kompanię 30. pułku strzelców kaniowskich. W opinii ww. oficera, przedstawiony do odznaczenia st. szer. Julian Michańczyk opisany został jako „żołnierz dzielny i wzorowy”, zaś końcowy dokument odnośnie odznaczenia go najwyższym odznaczeniem doby wojennej zaopiniował pozytywnie gen. Józef Haller jako dowódca Frontu Północnego.

Wraz z bolszewickim odwrotem na wschód, w ślad za wycofującymi się nowogródzki 80. pułk piechoty, „deptał po piętach”, biorąc odwet za porażki w bitwie nad Niemnem oraz 8 października 1920 roku, „buntując” się wraz z całą dywizją w ramach wyprawy wileńskiej gen. Lucjana Żeligowskiego. Szlak bojowy pułk zakończył 30 listopada 1920 roku w rejonie Skietery – Kiejmińce – Wierszuliszki – Wierciuny, 20 grudnia 1920 roku, będąc zluzowanym i odchodząc na tyły, celem zasłużonego odpoczynku po walkach w konflikcie pomiędzy Litwą Środkową a Litwą Kowieńską. Niebawem chochlik historii spowodował jednak, że na drodze urzędniczej niewłaściwie zapisano nazwisko odznaczonego orderem. Po ponad 12 latach błąd ów wykryto w dokumentach i w piśmie z 13 września 1933 roku kpt. Franciszek Sakowski, Szef Biura Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari w Warszawie, poprosił go o nadesłanie dokładnego przebiegu służby wojskowej i posiadanej legitymacji oraz odznaki orderu wojennego Virtuti Militari, metryki urodzenia i książeczki wojskowej i dowodu tożsamości oraz o podanie właściwego brzmienia nazwiska, celem korekty zapisu pierwotnego o brzmieniu Michalczyk Julian, któremu wypłacana była... pensja orderowa! W piśmie do ww. Biura Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari w Warsza-

⁵ Ibidem.

wie z 27 września 1933 roku Julian Michańczyk, już jako cywil, chcąc naprawić ów błąd, opisał swą służbę wojenną (od 18 maja 1919 roku służył w Wojsku Polskim, od lipca w nowogródzkim 80. pułku piechoty, gdzie zaszła pomyłka w zapisie nazwiska) i wszystkie dokumenty zostały wysłane do Warszawy. 10 czerwca 1934 roku zwrócił się on pismem do Biuro Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari w Warszawie z prośbą o zwrot dokumentów potwierdzających jego tożsamość, jak i dokonania bojowe (metryka urodzenia, książeczka wojskowa i dowód tożsamości). 30 lipca 1935 roku poprosił Biuro Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari w Warszawie o przysłanie ww. orderu oraz dyplomu tegoż, co niebawem nastąpiło. Ile jest takich domów, które do dziś kryją wojenne tajemnice ich właścicieli?

Z domu Państwa Tarkowskich w Posadzie Jaćmierskiej na terenie Galicji wyruszyło na Wielką Wojnę aż czterech mężczyzn. Wszyscy oni powrócili szczęśliwie do Jaćmierza z Frontu Włoskiego jesienią 1918 roku. Opuszczając „słoneczną Italię”, zabrali ze sobą obrazy okopów nad Piawą oraz obrazy tamtejszych lazaretów. W jednym z nich, Ludwikowi Tarkowskiemu uratowano życie. Najmłodszy z Tarkowskich – Zdzisław – był tym, który jesienią 1918 roku ruszył z rodzinnego domu na kolejną wojnę – tym razem polsko-ukraińską. Żołnierska droga młodego chłopaka wiodła przez Sanok i Przemyśl. Wiele lat później w zakamarkach domu rodzinnego odnajdywano dokumenty potwierdzające jego udział w walkach o Przemyśl (w gronie „Orląt Przemyskich”). 26 listopada 2018 roku, z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Przemyśla i Regionu Przemyśl oraz Szkoły Podstawowej w Jaćmierzu wyróżniono Zdzisława Tarkowskiego, umieszczając na jego nagrobku odznaczenie „Gwiazdy Przemyśla”. W rodzinnych zbiorach, oprócz pożółkłych fotografii oraz starych dokumentów, zachował się również... pamiętnik. Do dziś w rodzie Tarkowskich nie ma pewności, czy pisał go Zdzisław Tarkowski, czy też jego kolega, krajan z Jaćmierza, Ludwik Musiał, gdyż obaj zaciągnąwszy się do WP, trafili do załogi pociągu pancernego „Gromobój”. W okresie Polski Ludowej pamiętnik, ukrywany na domowym strychu, nie był pokazywany młodszemu pokoleniu z uwagi na to, że jego treść mogła przysporzyć sporych kłopotów całej rodzinie. Pamiętnik odnaleziony po śmierci Zdzisława Tarkowskiego trafił, w dwóch kopiach, do rąk młodszego pokolenia mieszkającego na Podkarpaciu i na Dolnym Śląsku. Dzięki uprzejmości Państwa Józefy i Władysława Tarkowskich oraz Pani Haliny Radwańskiej

z Jaćmierza, wojenne zapiski, opatrzone informacją: „Lwów-Lewandówka 28 lutego 1921 r.”, poczynione językiem z epoki żołnierza z załogi P.P. nr 6. „Gromobój”, trafiły na strony niniejszego opracowania.

I. Pierwsze walki na Ukrainie

Pociąg pancerny Gen. Iwaszkiewicz [P.P. nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” – AO] powstał w styczniu 1920 r. z przemiany normalnotorowej pancerki [P.P. nr 6] „Gromobój” na szerokotorową [chodzi o tzw. szerokie tory, używane na terenie carskiej Rosji – 1520 mm – a także na terenach byłych republik Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich – AO] zdobytą na Ukraińcach [armii Ukraińskiej Republiki Ludowej – URL – AO]. Obsadę tworzyła załoga „Gromoboja”. Żołnierz stary, który przelewał krew na wszystkich frontach wielkiej wojny światowej, a w 1918 i 1919 r. dobrze się dawał we znaki Ukraińcom [armii Ukraińskiej Halickiej Armii – UHA – AO]. Część załogi obsadziła w dzień Bożego Narodzenia 1919 r. pancerkę „Wilna Ukraina”, którą [gen. Anton] Denikin zabrał Petrułowcom [armia URL] a Polacy [gen. A.] Denikinowi [chodzi o „białogwardyjską” armię Sił Zbrojnych Południa Rosji – „biali” – AO].

Styczeń 1920 r. zeszedł na patrolowaniu linii Podwołoczyska – Płoskirów – Derażnia i oczyszczaniu kraju z band ukraińskich, denikińskich i bolszewickich. Z końcem stycznia [1920 r.] cała załoga „Gromoboja” przeniosła się do szerokotorowej pancerki. W Tarnopolu zbudowaliśmy sobie tabor, a dwudziestego ósmego stycznia [1920 r.] odjechaliśmy na stały pobyt do Płoskirowa. Bolszewicy [„czerwoni”] trzymali się wtedy w wielkiej odległości od naszych oddziałów [WP], mieliśmy więc w tym czasie względny spokój. Ostrożność musiała być zachowana ze względu na chłopów. Potworzyły się w tym czasie drobne republiki sowieckie, [które] wystąpiły zaczepnie przeciwko polskim oddziałom [WP]. Dopiero po spaleniu kilku wsi chłopcy złożyli broń.

W połowie lutego [1920 r.] rozpoczęły się utarczki z bolszewikami, którzy zaczęli napadać na wysunięte oddziały nasze [WP]. Brali w nich udział także chłopci miejscowi, ci donosili bolszewikom o ruchach naszych wojsk. Bolszewicy używali zwykle wielkiej liczby sani, które [pisownia zgodna z oryginałem w całym cytowanym tekście – AO] przewozili błyskawicznie całe oddziały. Często w miejscach zdawałoby się bezpiecznych padały nagle z ukrycia

strzały, tak mieliśmy w pierwszej połowie lutego [1920 r.] ciężko ranego szeregowca K. Osiemnastego lutego [1920 r.] uderzyła V dywizja [5. DP] na Derażnię, braliśmy udział w atakach wraz z „Pionierem” [P.P. nr 10, dowodzonym przez por. Stanisława Szweda, rodem z Zagórza – AO]. Przy 25 stopniowym mrozie ustawiliśmy w ciągu 2 dni około 150 szyn. Dwudziestego czwartego [II 1920 r.] przypuścili bolszewicy gwałtowny atak na Derażnię z trzech stron, przy czym od południa przedarli się na nasze tyły, otaczając stację i miasto, [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” wspierał nasze prawe skrzydło, odpędzając bolszewików od toru, który chcieli opanować celem przerwania połączenia z Płoskirowem.

Odtąd przez miesiąc trzymaliśmy placówkę stojąc z [P.P. nr 6 „Generałem” „Iwaszkiewiczem” w małym wąwozie pod Bucniowem za Derażnią oddaleni o 2 km od naszych placówek, trzeba było zachować wielką czujność. Dzień i noc wysyłaliśmy patrole, które często staczały utarczki z patrolami nieprzyjacielskimi. Piątego marca [1920 r.] wzięliśmy udział w wypadzie wywiadowczym na Szlachowycze (czyli Wołoskoje) Karaczyńce. Nasze armatki spisały się tam dobrze, od ich ognia zginął pułkownik bolszewicki i komisarz cywilny, jak zeznali jeńcy ujęci pod Gałozincami. Wzięliśmy też udział w wypadach na Gałozince dziewiątego i siedemnastego marca [1920 r.]. W tym ostatnim wypadzie wysunęliśmy się znacznie przed nasze oddziały i zatrzymaliśmy się koło wsi Nowej Huty niewidoczni z powodu mroku (4 ta rano) i mgły. Z boku równo z nami stała bateria [artylerii] bolszewicka, która nas nie zauważyła, lecz strzelała w stronę Derażni na naszą piechotę rozwijającą się do ataku. Wtem słyszymy szum parowozu i turkot wagonów: podjechała pancierka bolszewicka, zatrzymała się przed nami i dała ognia ze swych dział ponad dachami [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” na „Pioniera” [P.P. nr 10], który mając tor uszkodzony wolno posuwał się za nami. Nagle odezwały się nasze armatki rażąc przeciwnika z bliskiej odległości. Zaskoczony tem broniowik [pancerka] ruszył do tyłu, cofnął się do stacji Komarowce. Jednak stacja była już w rękach naszej dzielnej 19stki [19. pp „Odsieczy Lwowa”], która z lewego skrzydła jarami i lasami zaszła na tyły bolszewickie opanowała miasteczko Wołkowince, gdzie kwaterował sztab brygady sowieckiej i stacja Komarowce. Natychmiast nasi zniszczyli tory na stacji. Pancierka bolszewicka widząc, że grozi jej odcięcie przyspieszyła swój bieg i z szaloną szybkością wjechała na stację, strzelając ze wszystkich

dział i [ciężkich] karabinów maszynowych. Trzask, huk i nagle wszystko ucichło, koła pancerki wyskoczyły ze szyn i zaszyły się głęboko w ziemię. W ręce 19 p.p. [„Odsiecz Lwowa”] wpadła cała załoga pancerki i kilkanaście [ciężkich] karabinów maszynowych. Samą pancerkę musieliśmy z wielkim żalem zostawić z braku czasu (2 dni roboty) i narzędzi, potrzebnych do podnoszenia pociągu i zresztą drugi broniowik [pancerka] przybył na ratunek wykolejonej „Grozii” bolszewickiej, która trzy miesiące później, już odnowiona dokuczała nam wiele w Komarowcach.

W marcu [1920 r.] ściągnęli bolszewicy większe siły i pomnożyli liczbę baterii [artylerii]. Odtąd urozmaicali nam postój w wąwozie, waląc na nas granatami i szrapnelami. Szczególnie w południe gdy parowóz przywoził nam obiad ostrzeliwanie wzmagало się, a pancerki bolszewickie posuwały się próbując nas zaskoczyć. Przy ostrzeliwaniu posługiwali się bolszewicy balonami na uwięzi i aeroplanami, które prócz tego raczyły nas bombami. Dwudziestego marca [1920 r.] podsunęła się pancerka bolszewicka pod osłoną zawięji śnieżnej na odległości 1 km. przy czym o mało co nie zagarnęła naszej patroli. Nasze dwie armatki czołowe zaraz rozpoczęły ogień; broniowik bolszewicki [pancerka] został cztery razy trafiony, zginął tam oficer sowiecki i 3 żołnierzy, kilku było rannych, przednia armatka była rozbita naszym pociskiem. Szczegóły te podali nam jeńcy z innej pancerki bolszewickiej. Dotychczas odległość między pozycjami naszymi i bolszewickimi wynosiła 3–5 km.

Pod koniec marca [1920 r.] bolszewicy podsunęli się znacznie bliżej. Wysunięte do przodu miejsce postoju naszego pociągu bolszewicy okrążyli; w Kazaczyńcach Szlachowych ustawili baterję [artylerii] o 2 km od nas; z baterją [artylerii] tą mieliśmy ciągle do czynienia. Na lewo od nas stała baterya [artylerii] bolszewicka pod osłoną pagórków na równej wysokości z nami, piechota bolszewicka podsunęła się pod Krynieżne i Derażnię. Derażnia, miasto i stacya [kolejowa] znalazły się pod ogniem baterii bolszewickich. Ażeby bolszewików odsunąć dalej, uderzyły oddziały V i XII [5. i 12.] dywizyi piechoty [DP], dwudziestego siódmego marca [1920 r.] celem przesunięcia w przód naszej pozycji. Pociągi pancerne [P.P. nr 6 „Generał Iwaszkiewicz” i [P.P. nr 10] „Pionier” stoczyły walkę z pancerkami nieprzyjacielskimi, w walce tej „Pionier” [P.P. nr 10] otrzymał trzy strzały w wozy i maszynę [lokomotywę], poniósł też stratę w ludziach. Patrol naszego pociągu dotarł na odległość kilku kilometrów

od stacji Komarowce i zabrał podoficera zmarłego z powodu upływu krwi, którego „Pionier” [P.P. nr 10] pozostawił. Odtąd trzymaliśmy placówkę pod Nową Hutą wysunięci 2 km przed piechotą, której placówki stały w Kazaczyńcach Szlachowych. Miejsce naszego postoju w Nowej Hucie było dobrze wybrane, pociąg stał w głębokim wąwozie długości 1 km; przed nami i po bokach przestrzeń odkryta ułatwiała obserwację. Pancerki bolszewickie dojeżdżały na skraj lasu oddalonego o 1 km od nas.

Pierwszego kwietnia [1920 r.] mieliśmy znów wypad na Komarowce. Pod wsią Kazaczyńce Rymowije [Rymowyje] (czyli Dumskije) zaatakował naszą pancerkę batalion piechoty i szwadron Kozaków Katowskiego, sławnego partyzanta bolszewickiego. Puściliśmy w ruch wszystkie [ciężkie] karabiny maszynowe i armaty i rozpędziliśmy na, cztery wiatry bolszewików, którzy zostawili wielu zabitych i rannych. Patrol nasza zderzyła się z oddziałem Kozaków, po krótkiej walce Kozacy uciekli, łupem naszym były dwa konie. Podczas gdy ścieraliśmy się z bolszewikami, bataljon 19 p.p. [„Odsiecz Lwowa”] dotarł do Komarowiec i uderzył na bagnety na pancerkę bolszewicką. Pięć razy zrywali się nasi do ataku, lecz bez skutku. Po ukończeniu akcji wróciliśmy na nasz stanowisko w Nowej Hucie. Drugiego kwietnia [1920 r.] przed południem zauważyliśmy maszynę [lokomotywę], która wyjechała z lasu i wolno zbliżała się ku nam. Na przodzie parowozu siedział bolszewik i kiwał na nas przyjaźnie drągiem do którego był przywiązany kawał czerwonej płachty. Wreszcie parowóz zatrzymał się. Od nas wyruszyła patrol z oficerem celem zbadania tego niezwykłego faktu. Okazało się, że parowozem przyjechali parlamentariusze bolszewickie z propozycją [zawieszenia broni] podczas świąt Wielkanocnych. Właściwie mieli oni polecenie prosić o spotkanie się naszych oficerów wyższych z ich delegatami. Na drugi dzień maszyna [lokomotywa] znów podjechała ku nam. Łącznik bolszewicki wysłany do nas oznajmił, że maszyną [lokomotywą] przyjechał dowódca bolszewickiego pociągu pancernego „Śmierć pasożytom” i żyd komunista, jednak boją się przyjść do nas. Sam zaś radził nam ażeby żyda zarżnąć, a dowódcę pancerkę zabrać w plen [do niewoli]. Skończyło się na tym, że maszyna [lokomotywa] z bolszewikami nagle ruszyła i uciekła. Kilka dni później odbyła się wyprawa celem złapania bolszewickiej pancerkę. Pod osłoną nocy patrol naszego pociągu pod dowództwem ppor. K. i podch. F., przekradła się przez placówki bolszewickie

i weszła do wsi Kazaczyńce Rymowyje, obsadzonej przez większe siły. Zadaniem patroli było zbadać gdzie jest pancierka bolszewicka i ewentualnie wysadzić tor za nią. Żołnierze nasi weszli do budki kolejowej i od budnika dowiedzieli się szczegółowego rozkładu sił bolszewickich. Patroli bolszewickiej nie było zupełnie. Obok budki stał dom w którym mieszkał sowiecki dowódca odcinka. Następnie patrol ruszyła w stronę polską. Po drodze natknęła się na większą placówkę bolszewicką, która patrol naszą zatrzymała, pytając. Kto idzie? Ppor. K. odpowiedział po rosyjsku: Patrol z pancerki. Ażeby uniknąć dalszych badań patrol skręciła w zarośla i dotarła do naszej pancerki. Po zdaniu raportu patrol wzmocniona ruszyła z powrotem celem złapania bolszewickiej placówki. Równocześnie pociągi pancerne [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” i [P.P. nr 10] „Pionier” podsunęły się cichutko pod wieś. Placówka bolszewicka znów zatrzymała naszą patrol; ppor. K. odpowiedział, że patrol z pancerki wraca z powrotem. Na pytanie czy czego nie zauważyli, odrzekł: Nie, nie ma, spokój. Jeden z bolszewików odezwał się do naszego żołnierza: Takiś czarny jak lach [Polak]. Wtedy żołnierze nasi rzucili się na nich, biorąc placówkę całą do niewoli. Na odgłos walki [oba] nasze pociągi pancerne wjechały w środek wsi (z lewego skrzydła zaatakował szwadron kawalerii zdobywając dwa [ciężkie] karabiny maszynowe i masę jeńców) strzelając z armat, [ciężkich] karabinów maszynowych i ręcznych na wieś rozłożoną po obu stronach toru kolejowego. Wśród bolszewików zaskoczonych we wsi powstała panika. Niektórzy sądząc, że to bolszewicka pancierka tak łupie ich przez pomyłkę, wybiegli przed chaty, machali rękami i wołali żeby nie strzelać. Wreszcie dali drapaką porzuciwszy wiele broni i amunicji. Od dwudziestego kwietnia [1920 r.] codziennie podjeżdżała pancierka bolszewicka i wypuszczała na nas ogromną ilość pocisków. Tabor nasz tymczasem zjechał już do Derażni, gdzie odwiedzały nas bolszewickie aeroplany, obrzucając stację bombami. Stacja była wypełniona transportami wojskowymi, było tam również 30 wagonów amunicji. Także na pozycje rzucały areplany [samoloty] bomby na naszą bojówkę, lecz bezskutecznie.

II. Ofensywa wiosenna na Kijów – Odesse

Dwudziestego czwartego kwietnia [1920 r.] (niektóre grupy wcześniej) przeszły nasze wojska [WP] do ofensywy z kierunkiem na Kijów i Odesse. Jednak na odcinku naszym przeważna część oddziałów

Gen. [W.] Iwaszkiewicza uderzyła na bolszewików dopiero dwudziestego szóstego kwietnia [1920 r.] stosownie do planu. Jedynie pociągi pancerne otrzymały rozkaz wcześniej rozpocząć akcję. Już w nocy pociągi pancerne [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” i [P.P. nr 10] „Pionier” ruszyły do przodu w celach wywiadowczych. Udało się nam wtedy zająć stację Komarowce. Następnie wróciliśmy do Nowej Huty. Dwudziestego szóstego [kwietnia 1920 r.] wszystkie oddziały przeszły do akcji. O świcie [oba] pociągi pancerne zajęły stację. Pancerka bolszewicka chciała odbić stację, lecz przejęta ogniem naszych dział cofnęła się. Po południu dojechaliśmy, do wsi Wasułyńce, naprawiając ciągle tor. Tu natknęliśmy się na pancerkę bolszewicką na odległość 800 m. Bolszewicy zerwali tor przed nami, nasze zaś pociski zerwały tor za pancerką bolszewicką. Trafiliśmy ją także w bok, choć nieszkodliwie. Podczas walki zagwoździła się nasza armatka czołowa; granat po wystrale utkwiał w połowie lufy i więcej nie można było z armatki strzelać. Założono świeżą łuskę, ta jednak zagięta się i powstała jeszcze większa komplikacja, bo nawet nie można było zamka domknąć ani łuski z powrotem wydobyć. Pancerka bolszewicka tymczasem spieszenie naprawiała tor. Podchor. [pchor.] F. [?] wyszedł z patrolą i dotarł do pancerki bolszewickiej na odległości 100 m. Wywiązała się strzelanina, w czasie której ranny został szeregowy M. Wreszcie pancerka uciekła do stacji Serbinowice, [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” cofnął się do stacji Komarowce i tu zabraliśmy się do naprawy działa. Wyciągnęliśmy je na rampę kolejową, jeden z żołnierzy wymierzył z karabinu, celując w kapsłę [zapłonnik] i strzelił. Trafiona kapsła [zapłonnik] spowodowała eksplozję materiału wybuchowego w łusce i wypchnięcie z lufy granatu, który poleciał naprzód, łuska zaś w tył. W ten sposób było działo odgwożdżone. Dzień następny spędziliśmy w tym samym miejscu pod ogniem dwóch baterii [artylerii] bolszewickich i jednej pancerki, które do późnej nocy zasypywały nas celnymi strzałami dzięki szpiegowi; ów telefonicznie dawał znać bolszewikom o naszych ruchach i dopiero na drugi dzień rano uciekł, kiedy za nim zrobiliśmy poszukiwania. We wsi znaleźliśmy wielką ilość amunicji i kilka [ciężkich] karabinów maszynowych, w które była uzbrojona miejscowa ludność. W nocy opuścili bolszewicy wieś Stadoułojcy, którą wieczorem zapaliliśmy pociskami. Dwudziestego ósmego kwietnia [1920 r.] zajęliśmy stację Serbinowice przy pomocy oddziałów XII-tej dywizji [12. DP] maszerujących od Baru. Bolszewicy zagrodzili nam drogę

dwoma parowozami staremi, które przewrócili na torze. Dość szybko oczyściliśmy tor przy pomocy 21 kompanii kolejowej, a dwudziestego dziewiątego [kwietnia 1920 r.] podjęliśmy dalszy pościg za bolszewikami biorąc kierunek ze Żmerynki na Odessę. W tą stronę właśnie cofnęły się główne siły nieprzyjacielskie, albowiem koło Winnicy wybuchło powstanie ukraińskie i odwrót na Kijów był dla bolszewików niemożliwy. Pod Stanisławczykiem natknęliśmy się na większe siły, składające się z piechoty, kawalerii, jednej baterii i dwóch pancerek. Dwa następne dni spędziliśmy pod Stanisławczykiem.

Drugiego maja [1920 r.] podjęła XII ta dywizja [12. DP] dalszą ofensywę. Z nią ruszyliśmy. Trzeba było znów dźwigać dwa przewrócone parowozy przed stacją Jaroszynką. Wieczorem zajęliśmy Jaroszynkę, gdzie oddziały polskie [12. DP] zatrzymały się, my zaś pojechaliśmy w nocy 14 km dalej do Huty Kraśnieńskiej. Była to cudowna noc majowa. Księżyc srebrnym światłem zalewał ziemię, ciepły wietrzyk kołysał gałązki drzew, setki słowików śpiewały w zaroślach. Chwilami zapominaliśmy o wojnie. Dzień konstytucji 3 maja [1920 r.] uświetniliśmy zdobyciem miejscowości i stacji Rachny Lesowyja. Bolszewicy chcieli nas tu powstrzymać dłużej ze względu na to, że z Rachny tylko dwie duże stacje dzieliły nas od Wapniarki, tam zaś operował na tyłach bolszewicki dzielny powstaniec ukraiński Tiulimnik i groził odcięciem i zabranie ogromnego taboru kolejowego. Nasz atak zmusił bolszewików do cofnięcia się, w nasze ręce wpadło kilka dział różnego kalibru z amunicją. W tym ataku zdarzył się osobliwy wypadek, polska bateria [artylerii] pierwszym strzałem rozbiła bolszewicką haubicę, zmuszając baterię [artylerii] całą do ucieczki. Rano jeszcze wyjechała na dreźnie kolejowej patrol z [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” z ppor. R. [?] i 9 ludźmi. 3 km za stacją patrol ujrzała most kolejowy, który bolszewicy podpálili przed chwilą, a na belkach mostu położyli minę. Na szczęście mina jeszcze nie eksplodowała choć ściany jej były już rozgrzane. Patrol więc wydobyła minę i ugasiła ogień, ratując mostek od zniszczenia. Przez cały dzień posuwaliśmy się naprzód, choć bardzo wolno, ponieważ było wyjmować wiele szyn rozerwanych, a wstawiać nowe. W końcu zabrakło nam szyn; wyjmowaliśmy szyny za sobą i kładliśmy je przed pociągiem w miejsce zerwanych. Wieczorem zajęliśmy stację Jurkówkę. Tutaj bolszewicy przewrócili na zwrotnicach parowóz; noc cała zeszła nam na usuwaniu tej przeszkody. Rano czwartego maja [1920 r.] ruszyliśmy dalej. Bolszewicy obsadzili lasy

koło Sielnicy i wysunęli placówkę swoją do budki kolejowej 302. Patrol zdobył tę budkę, a w kwadrans później nadjechał cały [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” naprawiwszy tor. Bolszewicy kilka godzin stawiali opór naszemu pociągowi, wreszcie cofnęli się. Podjęliśmy pościg za nimi i dojechaliśmy do spalonego mostu. Zabraliśmy się sami do naprawy, w pobliskim lesie ścięliśmy kilka drzew, które mi zarzuciliśmy otwór mostu na co położyliśmy szyny i [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” chwiejąc się trochę, przejechał na drugą stronę. Wieczór zajęliśmy stację Żórawlówkę. Piątego [maja 1920 r.] o szóstej rano zajęliśmy Wapniarkę; bolszewicy uciekli, stawiając nieznaczny opór. Natomiast stacja była ogromnie zniszczona, tory i bloki powysadzane [w powietrze], na zwrotnicach głęboki dół wykopany, w nim dwa parowozy głęboko zaryte. Dzień cały zeszedł nam na pracy; wstawialiśmy nowe szyny, naokoło wtrąconych do dołu parowozów wybudowaliśmy tor okrężny. W Wapniarce oddziały polskie zatrzymały się na kilka dni, szóstego maja [maja 1920 r.] wyjechał [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” na patrol poza placówkami [polskiej] piechoty. Dojechaliśmy do głębokiego wąwozu pod Książopol. Przez tę miejscowość przechodziła linia obronna bolszewicka. Tu dowiedzieliśmy się o siłach nieprzyjaciela, który miał w Książopolu i okolicy 500 ludzi piechoty, 3 baterje [artylerii] różnego kalibru, kawalerję i 3 pancerki. Chłopi opowiadali, że wielu bolszewików było przebranych w żółte [jasnooliwkowe] mundury amerykańskie lub czerwone czapki, jak Petlurowcy [armia URL]. Z lewej strony spostrzegliśmy oddział Kozaków, ci nie mogli widzieć naszej pancerki, którą zakrywały ściany wąwozu, natomiast usłyszeli szum parowozu i wysłali dwóch konnych dla zbadania tego. Piechota nasza opuściła pociąg i obsadziła skraj wąwozu. Kozacy zbliżyli się do nas na kilka kroków. Jeden z nich mówił po rosyjsku: To na pewno nasza pancerka. Wtedy daliśmy ognia do nich, jeden zginął wraz z koniem, drugi ranny zdołał uciec. Wtedy zaroilo się po obu stronach toru i przed nami z lewej strony rozwinęła się piechota bolszewicka w tyraljerę i zaczęła nas ostrzeliwać. Z prawej strony toru pędził co koń wyskoczył oddział Kozaków usiłując zajechać nam z tyłu na tor. Za nimi jechały [ciężkie] karabiny maszynowe na furach [taczanki]. Bateria bolszewicka zasypała nas pociskami, wkrótce zaś ujrzelśmy dym pancerki. Przebiliśmy się jednak przez pierścień nieprzyjaciół i wróciliśmy do Wapniarki. Siódmego maja [1920 r.] otrzymaliśmy rozkaz udania się na linję Wapniarka –

Humień, celem współdziałania z grupami majora [Piotra] Skuratowicza [późniejszego generała WP] i kapt. [kpt.] Ogórka. Zajęliśmy również stacje Kiezasówkę i Demkówkę, skąd szło odgałęzienie toru do Trostjańca. Cały dzień mieliśmy ogromną robotę przy naprawie toru, który zniszczył jeszcze Tiulimnik. Były tu i lokomotywy przewrócone i wagony z kamieniami wykolejone, wiele szyn zaś zerwanych. Ósmego maja [1920 r.] powróciliśmy na linię Wapniarka – Krzyżopol. Dziewiątego [maja 1920 r.] o świcie zaatakował nasz bataljon Kniażopol i stację Krzyżopol, lecz bez skutku. Po odbiciu naszego ataku odwieźliśmy bataljon w stronę Wapniarki, poczem podjechaliśmy znów do Kniażopola. Od razu zaatakowały nas dwie panczerki, z jednej strony biła na nas bateria [artylerii] dwunastek [kal. 120 mm], z drugiej bateria [artylerii] połówek [kal. 75 mm]. Połówki wkrótce zamilkły, gdyż wykurzyliśmy ich obserwatora i spędziliśmy go ze stanowiska. Wtedy przenieśliśmy cały ogień na ciężką baterię [artylerii] bijąc na nią z trzech dział i czterech [ciężkich] karabinów maszynowych. I ta bateria [artylerii] zamilkła. W końcu brak wody w parowozie zmusił nas do odjazdu. Do Wapniarki jednak nie dojechaliśmy, dopiero parowóz wezwany ze stacji zaciągnął nas. Po nabraniu wody pojechaliśmy trzeci raz pod Kniażopol. Tym razem dostaliśmy się w krzyżowy ogień z trzech baterii i dwóch pancerek. Pociski nieprzyjacielskie rwały tor koło nas i za nami i zasypywały nas odłamkami, żelazem i ziemią. Kiedy pociski padały celnie, trzeba było lawirować, posuwać się naprzód lub w tył. Nasze armatki i [ciężkie] karabiny maszynowe pracowały bez wytchnienia. Po długiej walce wróciliśmy bez strat na dawną placówkę. Dziewiątego maja [1920 r.] zeszedł nam cały dzień na walkach. O świcie rozpoczął się pojedynek artylerii polskiej i bolszewickiej. Później pojawiła się [wroga] panczerka i Kozacy. Staliśmy wówczas w lesie koło przestanku kolejowego Kniażewo (między Wapniarką a Krzyżopolem). Byliśmy wtedy świadkami zdradzieckiego postępu bolszewików. Jakiś kapitan polski jechał rano przez pole; nadjechał do niego Kozak przebrany w niebieski mundur hallerski [hallerowski] i ciał kilkakrotnie kapitana w głowę, strzelił jeszcze do niego z rewolweru i uciekł. Kapitan później zmarł. Przed południem wyszedł por. Fr.[?] na patrol z kilkoma ludźmi. Tymczasem koło nas w lesie ukazała się jakaś piechota w żółtych mundurach. Byli to poprzebierani bolszewicy. Przypuścili oni naszą patrol, a potem z tyłu rzucili się na nią strzelając z [ciężkich] karabinów maszynowych i ręcznych. Byliśmy

w trudnym położeniu, gdyż strzelając z pancerki mogliśmy łatwo pozabijać swoich. Mimo to patrol zdołała przedrzeć się i bez strat wróciła do pancerki. W czasie walki ujrzelśmy z tyłu na torze oddział Kozaków. Ruszyliśmy do tyłu i odpędziliśmy ich. Ruszyliśmy potem naprzód i na skrócie wśród lasu o mało co nie zderzyliśmy się z pancerką bolszewicką, która z odległości 100 m dała ognia kartaczami i uciekła. Wyszła znów od nas patrol kapt. [kpt.] J. [?]. Nagle wyjechał duży oddział Kozaków, chcąc otoczyć naszą patrol. Ta jednak powróciła do pancerki, cofając się pojedynczo i strzelając ciągle do Kozaków. Kilku z nich spadło z koni. Ledwie się trochę uciszyło, wtem znów widzimy dym z [wrogiej] pancerki. Wymierzyliśmy dwa działa i czekamy; pancerka dojechała do zakrętu w lesie, powoli wynurza się jedna lora, potem druga, potem przedni wóz armatki, wreszcie ujrzelśmy dwa błyski – bolszewicy z dwóch dział dali ognia. Równocześnie zagrzmiały nasze dwa działa i obydwie pociski uderzyły w pancerkę bolszewicką. Ta ruszyła od razu do tyłu; puściliśmy się w pogon za nią i kilkakrotnie jeszcze trafiliśmy ją. Rozbiliśmy jej wtedy komin od parowozu, w ludziach zaś stracił 6 zabitych i 12 tu rannych. Pancerka ta wyznaczyła ogromne nagrody pieniężne za złapanie żołnierza lub oficera z [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz”]. Kiedy pancerka bolszewicka uciekła, odezwały się znów dwie baterie [artylerii], bijąc na nas nadzwyczaj celnie salwami. Zaledwie zatrzymaliśmy się w jednym miejscu, już rozrywają się granaty pod kołami; ruszyliśmy dalej, już przychodzi granat w to miejsce. Musieliśmy jeździć tam i na zad, obydwie tory porozbijały pociski w wielu miejscach, drzewa waliły się w lesie jak kłosa podcięte kosą. Szczęście jednak było przy nas i nie mieliśmy żadnej szkody w tym dniu. Jedytnastego maja [1920 r.] przyjechał do nas [P.P. nr 10] „Pionier” wykoleił się poważnie na pozycji najechawszy na szynę zerwaną pociskiem. Dźwiganie pociągu trwało całą noc przy pomocy kompanii saperów; [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” [stał] w lasku jako ochrona. W nocy nadjechała pancerka bolszewicka i stała w tym samym lasku kilka godz. Patroly jej kilka razy podchodziły pod nas, odpędzane przez nasze widety [straże]. Na szczęście szalał tej nocy ogromny wiaterek tak, że nie było słychać całego huku i hałasu przy robocie. Rano był już „Pionier” [P.P. nr 10] na szynach. Trzynastego maja [1920 r.] o ósmej rano uderzyły oddziały XII tej dywizji [12. DP] na Kniażopol i Krzyżopol. Polskie pancerki [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” i [P.P. nr 10] „Pionier” miały ciężką robotę. Pancerki

przeciwnika stawiały silny opór, korzystając z licznych wawozów, które dawały im osłonę przed naszym ogniem. Każdy taki wawóz trzeba było osobno zdobywać. Ostatecznie wjechaliśmy, do Krzyżopola czternaście godzin wcześniej przed terminem wyznaczonym w rozkazie operacyjnym. Bolszewicy cofnęli się na nową pozycję obronną i do wieczora trzymali Krzyżopol pod huraganowym ogniem. Od czternastego do siedemnastego maja [1920 r.] braliśmy udział w operacjach majr. [mjr.] Szula na linii Wapniarka – Humań. W tem czasie zajęliśmy miasteczko Trostjaniec [Trościaniec], gdzie było wielu Polaków i cukrownia i stacja Ładyżyn. Osiągnęliśmy tu linię rzeki Boh, na której zniszczony był ogromny most kolejowy, wysadzony jeszcze przez wojska [białogwardyjskie gen. A.] Denikina. Wysłaliśmy patrol za Boh, raz dotarła patrol nasza z podch. [pchor.] F. [?] do miasteczka Sobolewka, 20 wiorst za rzeką i tyle samo wiorst od najdalej wysuniętych placówek polskich. Ludność miejscowa przychylnie odnosiła się do nas, wielu Ukraińców zgłaszała gotowość do wstąpienia do wojska polskiego.

III. Walki pozycyjne na linii Krzyżopol – Trostjaniec [Trościaniec] – Gabnik

Wojna ruchowa [manewrowa] się skończyła, przyszedł okres walki pozycyjnej. Przeważną część tego okresu spędziliśmy w Krzyżopolu. Dla nas przeszedł ten miesiąc wśród bardzo ciężkich warunków, których powodem był rodzaj terenu, ukształtowanie się sytuacji bojowej i zadanie pociągu pancernego w walce pozycyjnej. Ogólnie pociąg pancerny, jako oddział posiadający baterję [artylerii] dział, 8–16 [ciężkich] karabinów maszynowych i oddział szturmowy dla wypadów, patroli, placówek i widet, stanowi bardzo ważną jednostkę bojową. Jego zaleta to nadzwyczajna koncentracja energii bojowej, na którą składa się możność skierowania bardzo silnego ognia różnego rodzaju w jedno lub kilka miejsc równocześnie w każdym kierunku, naprzód, w tył, czy na boki, dalej możność szybkiego poruszania się i wreszcie przewaga bojowa nad piechotą i konnicą. Słabe strony pociągu pancernego, to zależność od terenu sąsiadującego z torami i mostów, zależność od parowozu [stan parowozu, węgiel, woda], w końcu niższość pociągu pancernego od baterji [artylerii]. Baterja [artylerii] bowiem jest ukryta, również obserwator baterji [artylerii] może znajdować się blisko celu, a mimo to może być niewidoczny. Natomiast pociąg pancerny, mający zawsze kilka

wagonów i maszynę [lokomotywę], jest bardzo dobrem celem dla nieprzyjacielskiej baterji. Nawet w lesie dym parowozu i para zdradzają jego obecność. Ściany chronią od kul [ciężkich] karabinów maszynowych i ręcznych (choć mieliśmy rannych od takich strzałów wewnątrz panczerki), nie chronią jednak od granatów. Pociąg nasz miał ściany drewniane, pocisk mógł obie ściany z łatwością przebić. Nawet od szrapneli nie mieliśmy osłony, gdyż wozy armatnie były odkryte. Wreszcie celny strzał w wóz [wagon] z armatą powoduje zwykle eksplozję amunicji i wóz cały idzie w strzępy. Pocisk w każdym wozie [wagonie] rozrywający się działa z większą siłą, niż na wolnem powietrzu. Nasz pociąg przez pięć miesięcy nie miał nawet opancerzonej maszyny [lokomotywy]. Lada kulka karabinowa mogła uszkodzić jakąś delikatną część składową maszyny i pociąg byłby unieruchomiony. Teren w Krzyżopolu był dogodny dla naszej piechoty, lecz bardzo niekorzystny dla pociągu pancernego.

W ciągu miesiąca dzień i noc stał [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” wysunięty przed linią piechoty w miejscu równym, odkrytem, z lewej strony kilka krzaków zaledwie osłaniało pociąg do połowy. Aby uzupełnić ten brak, maskowaliśmy pociąg gałęziami, które co kilka dni trzeba było podczas nocy zmienić, gdy zwiędły. Odcinek Krzyżopola wrzynał się w formie trójkonta w pozycje bolszewików, którzy z tego powodu uporczywie atakowali w tem miejscu. Mieli bolszewicy bardzo dobre punkty koncentracyjne i wyjściowe do ataku. Siły ich były znaczne na tym odcinku, bronionym tylko przez jeden batalion polski najwięcej jednak dawała się odczuć przewaga artylerji po ich stronie. Taktyka ich polegała właśnie na wykorzystywaniu tej przewagi ogniowej. Zwykle rano koło 3 ej lub 4 tej zaczynał się huraganowy ogień baterji [artylerji] lekkich i ciężkich i trwał z przerwami aż póki noc nie zapadła. O świcie podjeżdżały dwie, trzy czasem cztery panczerki, dobrze opancerzone i uzbrojone w haubice większego kalibru i otwierały ogień ze wszystkich a następnego dnia bolszewicy przesunęli w tył swą linję obronną do wsi Krykliwska i Popieluchy. Dwudziestego szóstego maja [1920 r.] patrol z [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicza” z p.por. K. [?] i p.por. R. [?] wyszła na przód dla zbadania nowych pozycji bolszewickich. Patrol minęła Zielonkę i dotarła do odległości 80 kroków do miejsca gdzie leżały dwie panczerki wykolejone. Bolszewicy nawet placówek nie powystawiali, lecz pracowali gorączkowo nad poddźwignięciem braniowików [pancerek]. Na podstawie meldunku naszego zdecydowano

wany został wypad. Dwudziestego siódmego [maja 1920 r.] uderzył 51 p.p. na nową linię obronną nieprzyjaciela. Bolszewicy stawiali silny opór, ich pociąg pancerny wysuwał się śmiało i chciał odrzucić w tył naszą piechotę. Przyszliśmy w pomoc piechocie i zmusiliśmy broniowika [pancerkę] do cofnięcia się. W ciągu dnia zdobyliśmy wsi Krykliwskaia i Popieluchy, wieczór zaś stację Rudnicę. W ręce nasze wpadła jedna haubica, dwa [ciężkie] karabiny maszynowe i pociąg pancerny „Krasnyj Krestjanin”, jeden z tych, którego poprzedniego dnia widzieliśmy obalone. Jeden zdążyli bolszewicy wyciągnąć, drugi zdobyliśmy, choć już mocno rozbity. Dwudziestego ósmego [maja 1920 r.] o szóstej rano zaatakowały nas przez pomyłkę polskie aeroplany [samoloty], biorąc naszą pancerkę za bolszewicką [27 lipca 1920 r. załoga 21. Eskadry Niszczycielskiej w składzie ppor. pil. Jerzy Wieniawa-Długoszowski wraz z obs. Olgierdem Tuskiewiczem zbombardowała omyłkowo własny P.P. nr 6 „Generał Iwaszkiewicz”, który był prawidłowo oznakowany płachtami na dachach wagonów – AO]. Trzy razy obrzucały nas bombami, lecz wyszliśmy cało, jedynie piechota, która maszerowała obok toru miała 1 zabitego i 4 rannych. Rozbiły też ambulatorium połowę zabijając 7 ludzi (w tym doktora) i 14 tu raniąc. Do wieczora pracowaliśmy później wraz z 2/1 kompanią kolejową nad wydobyciem i ustawieniem zdobytej pancerki. Dwudziestego dziewiątego [maja 1920 r.] odparliśmy kontratak pancerki bolszewickiej i piechoty na Krzykliwskaie. Jeden z naszych samolotów rozbił pancerkę bolszewicką między stacjami Rudnica i Popieluchy. Po południu otrzymaliśmy rozkaz powrotu do dawnych pozycji. Wieczorem oddziały nasze ze śpiewem pomaszerowały z powrotem na linię Gabotarka stacja Krzyżopol–Miaszkówka [Miastkówka]. Odwrót osłaniał [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” niszcząc tor i paląc mosty. Następne dni spędziliśmy znów nad Bohem w okolicy Gubnika i Trostjanca.

Pierwszego czerwca [1920 r.] wdarli się bolszewicy do okopów 52 p.p. koło Trostjanca. W kontrataku odebraliśmy pozycje bolszewikom. Ranny był w tej okolicy pułk. [płk] Oświęcimski. Trzeciego czerwca [1920 r.] wróciliśmy pod Krzyżopol i wzięliśmy udział w kontrataku na Wielką Tarnawkę, na prawo od Krzyżopola. Chłopi w tej wsi zbuntowali się i ułatwili bolszewikom zdobycie jej. Dwie godziny bombardowaliśmy wieś granatami i szrapnelami, tymczasem zaś nadciągnęła rezerwa i odbiła wieś. Dostaliśmy wtedy pochwałę od pułk. [płk. Mariana] Kukiela za celne strzały. Całą noc bili

bolszewicy z ciężkich dział. Czwartego [czerwca 1920 r.] o dziewiątej rano uderzyli bolszewicy na Nowosiółki, na prawo od Krzyżopola. Atak wspierały dwie pancernki bolszewickie i 18 stka [kal. 180 mm] która podjechała na łożo. Baterje [artylerii] i pancernki były bez przerwy na okopy, tor, stację i miasto. Gwizd pocisków nieustannie prze-szywał powietrze, fontanny ziemi i dym pocisków ekrazytowych zasłaniały widok, białe obłoczki szrapnelowe gęsto zakwitały nad ziemią, grad ołowiu mieszał się z odłamkami granatów, które darły doły w spalonej ziemi i z metalicznym dźwiękiem rozrywały się, rażąc wokoło zadzierzystemi kawałkami żelaza. Trajektowanie [ciężkich] karabinów maszynowych i świst kulek, huk wystrzałów armatnich i wybuchów, wycia pocisków tworzyły koncert, który przeciągnął się kilka godzin. Baterje [artylerii] nasze skierowały ogień na piechotę bolszewicką, my zaś zajęliśmy się pancernkami. Skierowaliśmy na nie dwie przednie armaty i strzelaliśmy aż do ostatniego granatu. Tylne działo górskie ściągnęliśmy na ziemię. Ustawiliśmy je 200 m przed okopami piechoty i z niego biliśmy z bliska na tyraliery bolszewickie. Przy dziale tym był raniony kulka szrapnelową kapr. [kpr.] H. Jakkolwiek napór bolszewików był silny, odrzuciliśmy ich w końcu ze znacznymi stratami. Gdzie nawet zdołali się przybliżyć, tylko kontratak piechoty naszej odrzucił ich w tył. Po ataku nastała cisza trwająca kilka godzin. W nocy podjechalśmy do mostu i naraz otworzyliśmy huraganowy ogień ze wszystkich armat, [ciężkich] karabinów maszynowych i ręcznych. Bolszewicy zaskoczeni we śnie, sądzili, że to nasz atak i rozpoczęli gwałtowny ogień zaporowy, bijąc aż do rana, nawet po swoich pozycjach. Następne dni trwało ostrzeliwanie jak zwykle. Szóstego czerwca [1920 r.] patrol nasza dokonała śmiałego wywiadu pokradłszy się do samych pozycji bolszewików. Od siódmego do dwunastego czerwca [1920 r.] operowaliśmy znów na linii Ładyżur – Trostjaniec.

IV. Odwrót z Ukrainy

W tym czasie dała się zauważyć wzmożona działalność i ruchliwość oddziałów bolszewickich. Nasze samoloty donosiły o nadciąganiu wielkich mas piechoty i konnicy [1. Armia Konna – Konarmia – S. Budionnego – AO]. Jednak oprócz drobnych sukcesów lokalnych, które zresztą i tak natychmiast były wyrównywane, front naszej [6.] armii nigdzie nie był przełamany, ani zachwiany. Dopiero cofnięcie się wojsk polskich z pod Kijowa spowodowało odsłonięcie

lewej flanki podolskiego frontu. Linja odwrotu naszej [6.] armji była zagrożona. Otrzymaliśmy więc rozkaz cofnięcia się na stare pozycje, które zajmowaliśmy w kwietniu. Odwrot rozpoczęliśmy trzynastego czerwca [1920 r.] bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Na pożegnanie daliśmy kilkanaście razy ognia z armat, następnie opuściliśmy Trostjaniec, z żalem żegnani przez miejscową ludność. Równocześnie oddziały nasze opuściły Krzyżopol, który trzymali od trzynastego maja do trzynastego czerwca [1920 r.]. Czternastego [czerwca 1920 r.] zniszczyliśmy stację Wapniarkę i wieczorem cofnęliśmy się. Piętnastego [czerwca 1920 r.] rano podjechaliśmy cicho do skrzyżowania na stację Wapniarka gdzie tory były już naprawione i panował ożywiony ruch. Parowozy jeździły, gwizdały, przetaczały wagony. Nagle daliśmy ognia z trzech armat mierząc na stację. Powstał ogromny popłoch, bolszewicy rozproszyli się na wszystkie strony. Daliśmy wtedy 180 strzałów. Równocześnie skierowaliśmy cztery [ciężkie] karabiny maszynowe na cygańską osadę z lewej strony toru, w której kwaterowała piechota bolszewicka. Oddział ten rozpędziliśmy. Jakaś bateria [artylerii] zaczęła bić na nas, lecz bardzo niepewnie, nie wiedząc właściwie, kto ostrzeliwuje stację i pociski jej padały po lesie. Skąd wróciliśmy na stację Żórawlewkę, którą zniszczyliśmy, a potem po wodę do Jurkówki, podjechaliśmy znów pod Żórawlewkę i stoczyliśmy walkę z [wrogą] pancerką stojącą na stacji. Tymczasem w lesie Kozacy zerwali nam tor i prócz tego podłożyli minę w drugim miejscu. Wracając zauważyliśmy to, lecz za późno: pociąg całym pędem wjechał na dziurę i minę i przejechał szczęśliwie. Minę zabraliśmy ze sobą. Po południu sytuacja naszego odcina pogorszyła się znacznie. Na stacji Jurkówka znajdowała się bateria [artylerii] piętnastek [kal. 150 mm], już załadowane do wagonów, lecz nie było parowozu do zabrania pociągu. Atak bolszewicki od północy groził zabránieniem stacji od tyłu. Dwie pancerki bolszewickie zbliżały się do stacji. Siły polskie były słabe, nieco piechoty i nasza pancerka. Nadmiar złego mieliśmy tylko 15 granatów, gdyż wiele pocisków zużyło się pod Wapniarką i w walce z pancerką w Żórawlewie. Próbowaliśmy rozkręcić szyny koło budki 302, gdyż ekrazytu do wysadzenia nie mieliśmy. Jednak obydwie pancerki spędziły naszych ludzi granatami i szrapnelami. Na ogień pancerek odpowiadaliśmy z rzadka, aż wreszcie przyjechał [P.P. nr 10] „Pionier” z amunicją dla nas. Wkrótce piechota nasza poszła do ataku i zabezpieczyła stację od północy. Wtedy zabraliśmy się do niszczenia stacji. Przed zwrot-

nicami wykopaliśmy głębokie doły na obydwu torach i zepchnęliśmy w nie dwa parowozy stare. Następnie ekrazytem wysadziliśmy wszystkie zwrotnice i krzyżownice (t. zw. herzstucki). Robota ta zajęła nam całą noc. Piechota tymczasem cofnęła się do stacji Rachny Lesowyje [Lessowyje], w drodze jeszcze spaliliśmy drewniany most, ten sam z którego wyjęliśmy minę podczas ofensywy. Do mostu wtrącił [P.P. nr 10] „Pionier” tender od parowozu. Stacje w Rachnach [Lessowyje] zniszczyliśmy gruntownie, spaliliśmy hangar dla samolotów, poczem odjechaliliśmy w stronę Jaroszyнки. W odległości 5 km od Jaroszyнки zatrzymaliśmy się, aby urządzić przeszkodę dla bolszewickich pociągów pancernych. Na torze wykopaliśmy głębokie doły i wtrąciliśmy tam dwie stare lokomotywy. Ażeby bolszewikom uniemożliwić zbudowanie objazdu naokoło przeszkody, ustawiliśmy kilka prowizorycznych torów po obydwu stronach i rozrzuciliśmy jeszcze kilka lokomotyw po polu. W ten sposób powstała cała tylarjera lokomotyw; oczyszczanie toru wymagało ogromnej pracy. W dodatku, ażeby przysporzyć bolszewikom roboty, rozebraliśmy koła przewróconych lokomotyw. Na jednej z nich umieściliśmy napis rosyjski, że jeszcze dziesięć takich przystanków czeka ich. Rano siedemnastego czerwca [1920 r.] była przeszkoda gotowa. Przed południem przypchaliśmy jeszcze jeden parowóz zepsuty, ażeby przeszkodę powiększyć. Wtedy zauważyliśmy za płotami przewróconych lokomotyw dwie pancernki bolszewickie. Zaczęło się bombardowanie wzajemne, w którym otrzymaliśmy dwa razy granatem, na szczęście w ową starą lokomotywę. [P.P. nr 10] „Pionier” który brał udział w walce trafiony został w przedni wóz bojowy. Granat bolszewicki spowodował w tym razie eksplozję amunicji, która rozerwała wagon na kawałki. Straty [P.P. nr 10] „Pionier” poniósł ogromne. Kilkunastu rannych ciężko lub zabitych, resztę pociągu z trudnością udało się ocalić. Walka przeciągnęła się do wieczora. W nocy mieliśmy cofnąć się dalej, otrzymaliśmy jednak rozkaz przedłużający do 19 czerwca [1920 r.] obronę Jaroszyнки, ponieważ ewakuacja Żmeryнки nie była ukończona. W ciągu osiemnastego [czerwca 1920 r.] bolszewicy przypuścili zaciekle ataki, wprowadzając do walki tanki większego systemu, automobile pancerne, samoloty i pancernki. Cały dzień staliśmy; po wodę nie można było odjechać, ponieważ piechota nie czuła się bezpieczna bez słomianki (taka była popularna nazwa naszej pancernki ze względu na drewniane ściany). Dziewiętnastego czerwca [1920 r.] opuściliśmy Jaroszyнкę. Saperzy

w pośpiechu wysadzili most za nami; trzeba było naprawić go z powrotem. Do wieczora niszczyliśmy tory kolejowe w Żmerynce, którą opuściliśmy w nocy z dziewiętnastego na dwudziestego [czerwca 1920 r.]. Dalszy odwrót odbywał się w ten sam sposób, niszczyliśmy tory i mosty, paliliśmy t.zw. wodokaczki, czyli studnie pompujące wodę dla parowozów. Dwudziestego [czerwca 1920 r.] oddaliśmy stację Serbinowice, a w następnym dniu [21 czerwca 1920 r.] obsadziliśmy nową linię obronną. Pozycje, jakie obecnie zajęliśmy, były prawie te same, które trzymaliśmy w marcu i kwietniu [1920 r.]. Jedynie na przestrzeni od Dniestru do linii kolejowej Płoskirów – Żmerynka pozycje nasze były wysunięte więcej na wschód, niż na wiośnię. Obsadziliśmy Mohylew Podolski, Bar, stację Komarowce i Wołkowińce, w których wtedy siedzieli bolszewicy. [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” stał na stacji Komarowce, przez którą przechodziła linia obronna. Stąd zapuszczaliśmy się do Radowic i Wasiutyniec (14 wiorst na wschód od Komarowiec). W Komarowcach staliśmy do trzeciego czerwca [1920 r.]. Tabor naszego pociągu przebywał w tym czasie w Derażni. Bolszewicy początkowo nie napierali na nas. Dwudziestego szóstego czerwca [1920 r.] stoczyliśmy walkę z podjazdem w sile 150 ludzi, który przyjechał do Radowic dla rekwizycji. Dwudziestego dziewiątego i trzydziestego [czerwca 1920 r.] pod Radowcami strzelały na nas przez pomyłkę własne baterie [artillerii]. Z resztą koniec czerwca [1920 r.] minął spokojnie. Z początkiem lipca [1920 r.] przeszli bolszewicy znów do akcji. Najpierw uderzyli kilkakrotnie na Łatyczów, miasteczko leżące na północ od linii kolejowej Płoskirów – Żmerynka.

Drugiego lipca [1920 r.] pojawili się Kozacy w Radowicach i chcieli zerwać tor na nami, lecz odpędziliśmy ich. Trzeciego lipca [1920 r.] uderzyli bolszewicy z wielką furją na Komarowce. Nad ranem obsadzili Radowce. Kiedy tam wjechaliśmy, ze wszystkich stron odezwały się [ciężkie] karabiny maszynowe, a piechota zaczęła nas okrążać podchodząc do toru. Nawet z drzew strzelał jakiś [ciężki] karabin maszynowy i zasypało kulami nasze armatki, które prawie nie były osłonięte. W ten sposób ranili nam artylerzystów ogniom.[istrza] S. [?] i kapr. [kpr.] Ch. [?]. Odjechaliśmy z Radowic do stacji celem nabrania wody i wróciliśmy do wsi. Piechota bolszewicka ukryła się we wsi i stamtąd strzelała znów do nas. Oddaliśmy kilkanaście strzałów i nieprzyjacielskie [ciężkie] karabiny maszynowe nieco zamilkły. Nagle na zakręcie ukazała się pancernka bolszewicka za nią dwie

inne, wszystkie uzbrojone w ciężkie działa. 1½ km za nimi jechała jeszcze czwarta pancierka jako osłona kolumny atakującej. Pancerki ze wszystkich dział zaczęły bić na nas na niewielką odległość. Równocześnie piechota zaszła nam na tył, chcąc nas odciąć od naszych oddziałów, od których byliśmy oddaleni o 5 km. Artylerja nasza nie mogła przyjść z pomocą ponieważ z powodu lesistego terenu nie mogła nic zaobserwować, zresztą były tu tylko dwie połówki, podczas gdy kiedy indziej broniły tego odcinka dwie baterje [artylerii] połówek i jedna ciężka. Sami więc tylko odpowiadaliśmy z dwóch przednich armat na ogień wszystkich pancerek. W końcu kilku żołnierzy zostało ranionych odłamkami; wóz oficerski został rozbity granatem, palacz na maszynie [lokomotywie] też był ranny, a co najgorsze zapas amunicji zaczął się wyczerpywać, oddaliśmy bowiem wiele strzałów. Krok za krokiem zaczęliśmy więc cofać się w kierunku stacji. Pancerki ścigały nas zajądło i strzelały bez przerwy, szczególnie jedna bardzo niska (jak Sukiennice w Krakowie), która jechała na przodzie. Na stacji oddaliśmy ostatnie strzały więcej amunicji nie mieliśmy. Wtedy pancerki podjechały pod stację. Cofnęliśmy się za stację na zwrotnice, pancerki wjechały na zwrotnicę z drugiej strony. Odtąd już nie strzelaliśmy więcej. Gdy granaty padały już pod koła wagonów, ruszyliśmy kawałek do tyłu i znów zatrzymaliśmy się. Pod wieczór pancerki zatrzymały dalszego pościgu, a [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” zatrzymał się w lesie 5 km od Komarowiec. Komunikat sztabu generalnego [WP], podając przebieg walki z 3 lipca [1920 r.], wspomina o bohaterskiej obronie pociągu pancernego [P.P. nr 6] „Gen. Iwaszkiewicz”. Rezultatem ataku pancerek bolszewickich było zdobycie Wołkowiniec i stacji Komarówce [Komarowce], wreszcie przełamanie frontu naszego. Pułki 53 i 54 [pp] cofnęły się, oddziały straciły łączność ze sobą, bolszewicy mieli otwartą drogę na tyły całej VI [6.] armji. Do rana jednak bolszewicy nie posunęli się dalej. W nocy otrzymaliśmy amunicję, rozkazy nie przychodziły żadne, nie można było z żadnym oddziałem nawiązać łączność. Spotkaliśmy tylko pluton techniczny 54 p.p. który przyłączyliśmy do pociągu jako osłona. Nad ranem czwartego lipca [1920 r.] odjechaliśmy do Derażni po wodę; poprzednio zniszczyliśmy tor w kilku miejscach i zostawiliśmy kilku ludzi z 2 [ciężkimi] karabinami maszynowymi jako placówkę. Jako wzmocnienie placówki został też pluton techniczny. Placówka nasza już godzinę trzymała pancerkę bolszewicką pod ogniem obydwu [ciężkich] karabinów maszynowych i nie

pozwoliła jej naprawić toru. Pancerka zasypała ich granatami i szrapnelami, lecz nasza placówka trzymała się dzielnie aż do powrotu [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza”. Wtedy daliśmy ognia z dwóch dział i pancerka bolszewicka cofnęła się. Rano ujrzelśmy w odległości 7 wiorst oddział Kozaków w sile 2000 ludzi z małym taborem i z działami. Oddział ten pojechał w stronę Doraźni, a w następnych dniach napadł na Płoskirów i Czarny Ostrów. Po drodze zagarnęli Kozacy wiele taborów różnych oddziałów. Przed południem pancerka bolszewicka znów podjechała, lecz odpędziliśmy ją. Za nami rozciągała się po obu stronach toru wieś Kazaczyńce Rymowyje. Nagle ze wsi zagrały [ciężkie] karabiny maszynowe. Bolszewicy zajęli wieś, także chłopci chwycili za broń. Cofnęliśmy się więc do wsi aby nie dopuścić do zerwania toru. Kilkanaście kartaczy i kilka serii z [ciężkich] karabinów maszynowych wystarczyło na odpędzenie bolszewików. Przy tej akcji spaliła się część wsi. Dotychczas jeszcze nie nawiązaliśmy łączności z żadnym oddziałem, trzeba więc było mieć się na baczności. Byliśmy więc ciągle w ruchu patrolując okoliczne lasy. Bolszewicy jednak nie wyrzekli się nadziei złapania naszego pociągu. Stoczyliśmy znów kilka drobnych utarczek. W jednym starciu wzięliśmy jeńca 533 pułku piechoty sowieckiej. Ten zeznał, że oddział, który nas tak pilnuje ma zerwać tor za nami i zabrać [opanować – P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” przy pomocy własnych pancerek. Siła oddziału wynosi 300 ludzi, kilka [ciężkich] karabinów maszynowych i 2 działa. Przynajmniej wiedzieliśmy już o co im chodzi. Po południu zaczęliśmy naprawiać tor, aby się posunąć naprzód. Nasz [samolot] aeroplan poszybował w stronę Komarowiec i za chwilę usłyszeliśmy wybuch bomb jego. Niedługo potem ujrzelśmy za nami oddział Kozaków na torze. Po kilku naszych strzałach Kozacy uciekli. Ruszyliśmy wtedy w stronę Szlachowych Kazaczyniec. Pod wsią było kilka szyn zerwanych. Była to robota bolszewików, którzy w ten sposób odcięli nas od Deraźni. Kiedy załoga wysiadła, ażeby tor naprawić odezwało się na raz kilka [ciężkich] karabinów maszynowych, grad kul zasypał tor, który w tym miejscu był całkiem otwarty. Maszynki [ckm-y] grały bez przerwy, a kule dzwoniły po szynach i skakały po torze. W tych warunkach praca trwałaby bardzo długo, a tymczasem mogły nadjechać pancerkie bolszewickie. Ustawiliśmy więc na torze blachę zdjętą z pancerkie bolszewickiej pod Popieluchami. Blacha ta niewielką dawała osłonę, był jednak skutek moralny. Żołnierze nasi rzucili się do naprawiania toru,

a równocześnie zagrzmiały działa [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza”. Wkrótce tor był naprawiony. Wysłaliśmy później do przodu 2 żołnierzy, celem wysadzenia toru, ci wpadli znów pod ogień bolszewików. Czterech żołnierzy z technicznego plutonu osłaniającego [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” oddalili się samowolnie do wsi Kazaczyńce Szlachowyje. Chłopi złapali ich i przyprowadzili do Kozaków, którzy siedzieli we wsi. Kozacy pozwolili chłopom puhulać sobie. Wtedy chłopci zaczęli się pastwić nad naszymi żołnierzami. Trzem z nich ucięli głowy, czwarty zdołał uciec, czekając chwili gdy [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” nadjechał. Jednego z tych chłopów złapaliśmy na drugi dzień i przestreliliśmy mu prawą rękę. Wieczór przyjechała nam z pomocą ukraińska pancierka „Karmeluk”, świeżo utworzona z bolszewickiej pancierki „Krasnyj Kriestianin”, którą wzięliśmy pod Popieluchami. W nocy z 4 na 5 lipca [1920 r.] Kozacy, których poprzedniego dnia samo widzieliśmy pod Komarowcami, zabrali wielki tabor pod Michałpołem i wysadzili w powietrze dwa mosty kolejowe między Derażnią, w odległości wiorst za frontem. Byliśmy znów odcięci, tym razem jednak niebezpieczeństwo było poważniejsze. Piątego rano wzięliśmy udział w ataku na Kozaczyńce. Batalion pod dowództwem kpt. Lewaszczyńskiego zajął wieś po krótkiej walce, bolszewicy jednak przypuścili kontratak. Doborowy oddział sowiecki rozwinął się w tyralierę i ruszył do ataku, strzelając po drodze bez przerwy. Zasypaliśmy ich pociskami, lecz oni mimo to posuwali się dalej. Dopiero kilka granatów gazowych zmusiło ich do cofnięcia się. Walka trwała jeszcze długo; nadjechała pancierka bolszewicka i ostrzelała nasz oddział. W końcu batalion cofnął się po stracie swego dowódcy, padło też wielu żołnierzy, resztę batalionu zabraliśmy na pancerkę i odwieźliśmy do Derażni. Po drodze ostrzeliwali nas Kozacy, którzy wieźli ze sobą dwa działa. Do Derażni dojechaliśmy do wysadzonego mostu i naprawiliśmy go w kilka godzin pracy. Równocześnie kompania kolejowa pod osłoną trzech tanków [czołgów Reanult FT 17?] pracowała nad postawieniem drugiego mostu. Szóstego lipca [1920 r. bolszewicy] napadli na Płoskirów gdzie o mało co nie zabrali [do niewoli] sztabu [6.] armii. Stamtąd pojechaliśmy w stronę Podwołoczysk i zajęliśmy stację Czarny Ostrów [szóstą stację za frontem]. Z [Czarnego] Ostrowa było wtedy 80 wiorst do pozycji. W Czarnym Ostrowie podminowali Kozacy dwa mosty kolejowe, a gdy nadjechał z Płoskiorwa pociąg ewakuacyjny, wysadzili go w powietrze i zbm-

bardowali ogniem z trzech dział. Zginął wówczas ukraiński pułkownik sztabu generalnego, Myszkowskij, a komisarz cywilny, Ziemi Podolskiej, Minkiewicz, wpadł w ręce bolszewików. W ten sposób cała [6.] armja i wszystkie transporty z całej Ukrainy były odcięte od Galicji. [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” otrzymał rozkaz zniszczyć tor aż do Płoskirowa i udać się do Czarnego Ostrowa, gdzie już pojechał „Karmeluk”. Wyszadziliśmy więc w Derażni wszystkie zwrotnice i tory, spaliliśmy wodokaczkę i odjechalśmy do Bogdanowiec. Po drodze wysadziliśmy wszystkie mosty kolejowe. W Bogdanowcach zniszczyliśmy dokładnie stację i ruszyliśmy w stronę Płoskirowa. Siódmego lipca [1920 r.] o świcie wysadziliśmy ostatni most przed Płoskirowem pod wsią Rakowo, poczem odjechalśmy do Czarnego Ostrowa. Stacja była już odbita, Kozacy uciekli na północ, kompanie kolejowe pracowały nad naprawą mostów i usunięciu rozbitego pociągu. Z Ostrowa pojechalśmy przez Płoskirów na północ w stronę Starego Konstantynowa [Starokonstantynowa]. Na stacji Klimarówka [Klimaszówka] spaliliśmy 50 wagonów, rosyjskich, które i tak miały paść łupem bolszewików, następnie wróciliśmy do Płoskirowa. Tutaj tabor nasz przeładował się do wagonów normalnotorowych. Odebraliśmy też rozkaz wysadzenia w powietrze naszej pancernki przy opuszczaniu Czarnego Ostrowa. Przyszła noc z siódmego na ósmego lipca [1920 r.], noc bardzo burzliwa i niepewna. Bolszewicy już otaczali miasto, stacja była przepełniona transportami, brak parowozów i wagonów był dotkliwy, mosty w Czarnym Ostrowie jeszcze nie naprawione, połączenia z krajem nie ma, nie wiadomo co nas rano czeka. Wiele trudności wywołali miejscowi kolejarze sprzyjający bolszewikom. Wreszcie ósmego [lipca 1920 r.] rano zaczęły pierwsze transporty odchodzić w stronę Czarnego Ostrowa. Popołudniu odjechał nasz tabor, bojówka [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicza” została w Płoskirowie jako osłona stacji. Mieliśmy rozkaz zniszczenia rosyjskiego taboru kolejowego, który był dla nas bezużyteczny, ponieważ tor szeroki kończył się w Czarnym Ostrowie. Od rana więc wywoziliśmy próżne wagony i spychaliśmy do wysadzonego mostu pod wsią Rakowo. Na przestrzeni od Rakowa do stacji zapaliliśmy około 200 wagonów. Prócz tego zatarasowali wjazd do stacji nieczynnym parowozem, który wykoleiliśmy. Bolszewicy już rano zajęli okolicę Płoskirowa, a popołudniu podeszli pod stację i zaczęli siać po niej z [ciężkich] karabinów maszynowych. Zrobił się popłoch, wielu kolejarzy uciekło od

pracy. Ostatnie transporty z pośpiechem opuszczały stację. Otrzymaliśmy rozkaz konwojowania ich do Czarnego Ostrowa. Przedtem jeszcze podpaliliśmy olbrzymią masę szerokotorowych wagonów w liczbie tysięcy kilkadziesiąt. Wkrótce słup dymu i ognia wzbął się do góry. Pożar szerzył się gwałtownie podniecany wybuchami wagonów z amunicją i cystern z benzyną. Wtedy dopiero ruszyliśmy do Czarnego Ostrowa skąd zaraz wyjechaliśmy znów w stronę Płoskirowa. W drodze powrotnej zauważyliśmy, że ostatnie parowozy uciekły z kilkoma tylko wagonami, więc zawróciliśmy z powrotem z Płoskirowa, osadziwszy na jednym z nich naszego maszynistę K. [?]. Koło godziny szóstej wieczorem spotkaliśmy w okolicy Kaczanach naszą konnicę i piechotę cofającą się. Z przybyciem [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza”] oddziały nasze uporządkowały się i przeszły do kontrataku posuwając się aż pod Płoskirów. Stacja była w rękach bolszewickich, tylko nasze lewe skrzydło sięgało po sam dworzec. Piechota zatrzymała się przed miastem, a [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz”] wjechał nagle na stację, gdzie szalał pożar. Ogień jednak nie doszedł jeszcze do t.zw. dworca podolskiego, gdzie pozostało kilkadziesiąt wagonów naładowanych materiałem wojennym. Kozacy już rabowali na stacji i po wagonach, równocześnie zaś spędzili chłopów, którym kazali ogień gasić. Zaczęła się strzelanina i gonitwa za Kozakami na około wagonów. Wkrótce część stacji oczyściliśmy z bolszewików. Wtedy nasz maszynista K., który przyjechał za [P.P. nr 6 „Generałem” „Iwaszkiewiczem”] z trzema lokomotywami rozpoczął szybkie zestawienie wagonów, zawierających cenniejszy ładunek. Równocześnie stacja była widownią zaciętej walki. Bolszewicy obsadzili browar i pagórki koło stacji i stamtąd wybijali całe serie z [ciężkich] karabinów maszynowych. Ich piechota podchodziła bokami i ostrzeliwała maszynistę K. [?], który [pracował] wśród gradu kul. Bolszewicy nie powskakiwali do wagonów i nie zahamowali szybującego pociągu. Naraz usłyszeliśmy charakterystyczny głos lecącej w powietrzu miny; lecz upadła mina pod wóz [wagon ciężkich] karabinów maszynowych [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza”] innym razem pod maszynę K. [?]. Co chwilę ukazywali się Kozacy z różnych stron, niektórzy w naszych mundurach, niebieskich lub żółtych, z tych kilkunastu nasi strzelcy stracili z koni. Najwięcej groźna była bateria [artylerii] bolszewicka, której haubice zasypywały stację huraganowym ogniem. Granaty rozbijały wagony i rwały tory. Koło ogrzewalni stało kilka lokomotyw rosyjskich kule

nasze podziurawiły je w wielu miejscach z każdego tendra sikała woda kilkoma strumieniami. Kilka parowozów z rozbitymi świstawkami ryczały ze dwie godziny. Maszynista zestawiał tymczasem pociąg złożony z 72 wagonów. W wagonach były konie, zboże, automobile nowe, skład apteczny XIII [13.] Dywizji piechoty [DP] i.t.d. Daliśmy transportowi rozkaz do wyjazdu: pociąg ruszył i był już w dobrym pędzie, kiedy padł granat przed nim i zerwał tor, po którym pociąg jechał. Nie było już czasu pociąg wstrzymać, jednak szczęście sprzyjało, maszyna i wagony bez żadnego wypadku przejechały przez dziurę i wydostały się poza obręb stacji. [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” został jeszcze, mając rozkaz trzymać stację, do godziny dziewiątej wieczór. Strzelaliśmy więc jeszcze po piechocie bolszewickiej, a gdy noc zapadła opuściliśmy stację. Po drodze wysadziliśmy most kolejowy zaraz za Płoskirowem i przejechaliśmy przed północą do Hreczan. W Hreczanach zniszczyliśmy stację, podpaliliśmy próżny tabor kolejowy, złożony z 500 wagonów i powaliliśmy kilkanaście słupów telegraficznych. O drugiej nad ranem dziewiątego lipca [1920 r.] dojechalśmy do zniszczonego mostu przed Czarnym Ostrowem i tu był kres [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” po przeszło sześciu miesiącach nieustannych bojów na ziemiach ukraińskich. Tyle razy atakowani i otaczani wyszli zwycięsko ze wszystkich operacji, aż teraz, kiedy już nie było dalej drogi dla panczerki, trzeba było [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” wysadzić, byleby nie wpadł w ręce bolszewików. Najpierw wyjęliśmy [ciężkie] karabiny maszynowe i cenniejsze rzeczy, tyle ile mogło unieść dwudziestu kilku ludzi, ostatnia załoga [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza”. Następnie zniszczyliśmy działa granatami ręcznymi wrzucając je do luf. Później nakładaliśmy ekrazytu do wagonów, które miały drewniane ściany i podpaliliśmy. W końcu została jeszcze maszyna [parowóz] i wóz pancerny, które odziedziczyliśmy po [P.P. nr 10] „Pionierze”, kiedy został rozbity pod Jaroszynką. Na maszynie [parowóz] złożyliśmy na ostatku przed otwartym ogniskiem kilkanaście granatów i razem z wozem pancernym puściliśmy ją na ślepo w ogień. Nastąpiła eksplozja, maszyna i wagon rozleciały się w kawałki. Wśród cmy nocnej, powiększonej przez ulewny deszcz, płonęła długo nasza pancerka. Częste detonacje, spowodowane wybuchami amunicji armatniej i karabinowej pozostawionej w wagonach, rozlegały się daleko, sprawiając wrażenie strzelaniny wśród bitwy. Wreszcie opuściliśmy to miejsce, ze śpiewem maszeru-

jąc wśród deszczu i ciągłych potyczek z Kozakami w stronę Witkowic. Tam spotkaliśmy pociąg uratowany przez nas z Płoskirowa. Na stacji w Czarnym Ostrowie spaliliśmy jeszcze około 200 wagonów rosyjskich, poczem odjechaliśmy do Wołoczysk. Tu połączyliśmy się z całą załogą [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza”].

V. Walki w Galicji

Dziewiętnastego lipca [1920 r.] przyjechaliśmy do Tarnopola, jedenastego [lipca 1920 r.] do Lwowa. Tu otrzymaliśmy bojówkę [P.P.] „Odsiecz II” której naprawa i przerabianie trwało do dwudziestego siódmego lipca [1920 r.]. W nowej pancerce zatrzymaliśmy nazwę „Gen.[erał] Iwaszkiewicz”. Nowy [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz”] wyjechał pierwszy raz na pozycję dwudziestego ósmego lipca [1920 r.] nad ranem na linię Krasne – Brody. Spotkaliśmy się tu z [P.P. nr 10] „Pionierem” naszym towarzyszem z Ukrainy. Sytuacja na tym odcinku przedstawiała się dla nas niepomysłnie. XVIII Dywizja [18. DP] gen. [Franciszka] Krajewskiego, otoczona pod Krzemieńcem i Dubnem z trudem zdołała się przebić oddając bolszewikom Brody. Bolszewicy, wykorzystując ten sukces, uderzyli przeważającymi siłami, głównie w kierunku na Radziechów i Kamionkę Strumiłową i udało się w kilku miejscach rozerwać nasz front. Otrzymaliśmy rozkaz trzymania linii krajowej między stacją Czydów a przystankiem Konty. Bolszewicy naprzeciw nas trzymali stację Zabłonce. Łączność z innymi oddziałami było trudno nawiązać. 2 km na prawo od toru był najbliższy oddział piechoty, zajmujący Olesko, gdzie jest zamek króla [Jana III] Sobieskiego. W lewo zaś na przestrzeni kilkunastu kilometrów była przerwa w naszym froncie zupełnie nieobsadzona. Większe walki toczyły się dopiero pod Toporowem. Kozacy zapuszczali się lasami aż pod Busk i Krasne. Do pierwszego sierpnia [1920 r.] akcja w naszej okolicy była mało ożywiona. Co dzień odbywała się walka z baterią [artyleria] bolszewicką stojącą za wsią Czechy, wysłaliśmy patrol i pilnowaliśmy mostów kolejowych na przestrzeni kilku kilometrów. Drugiego sierpnia [1920 r.] uderzyła XVIII dywizja [18. DP] na Brody. Siły bolszewickie składały się z 10 tej dywizji piechoty [DP] 1 ej armji konnej [S.] Budionnego i 44 tej dyw. piech. [DP] (znaliśmy ją jeszcze z walk kwietniowych pod Doraźnią) [1. Konarmia składała się z 4., 6., 11. i 14. DK]. Nieprzyjaciel stawiał silny opór. Pasma gór za Oleskiem siedem razy atakowała nasza piechota. Najwięcej dawała się we znaki artylerja bolszewicka wzmoc-

niona kilkoma ciężkimi bateriami. W ciągu dnia zajęła stację Zabłocie, wieczór Brody. Nieszczęsne miasto zrabowali bolszewicy doszczętnie. Kilka baterji wpadło pod Brodami w polskie ręce. Trzeciego walki trwały dalej z wielką gwałtownością. Bolszewicy obsadzili lasy w pobliżu Brodów i stamtąd bombardowali miasto i dworzec. Walka piechoty toczyła się zaciekle. Plut. K. [?] z [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” z 5 ludźmi na patroli, uderzył na oddział bolszewików, liczący do 40 ludzi i zdobył jego stanowisko. Następnie ścigał ten oddział aż do murów cegielni, gdzie bolszewicy owarowali się silnie. W ciągu trzeciego i czwartego sierpnia [1920 r.] obsadziliśmy po ciężkich walkach dawną granicę Galicji między Brodami a Radziwiłłowem. [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” stał tu do dziewiątego sierpnia [1920 r.]. Pod Radziwiłłowem starliśmy się kilkakrotnie z pancerkami bolszewickimi. Szóstego [sierpnia 1920 r.] zaatakowaliśmy pancerkę „Krasnyj Kawalerist” i rozbiliśmy jej jeden wagon, przy czym stoczyliśmy walkę z jedną baterią bolszewicką, której obsługę odpędziliśmy [ciężkimi] karabinami maszynowymi, dostawszy ogień z drugich baterji [artylerji] bolszewickich z lewego skrzydła, musieliśmy się wrócić do starych placówek. Na niej udało się nam podsłuchać telefoniczną rozmowę bolszewików. Ich telefon był załączony do drutów idących wzdłuż toru kolejowego. Słysząc było wtedy meldunek komendanta pancerkki bolszewickiej do armji sowieckiej w Dubnie. Komendant meldował rozbicie pociągu i skarżył się na słabą pomoc własnej artylerji. Słysząc było też odpowiedź z Dubna, że pod Radziwiłłów przychodzi większa ilość piechoty i kilka baterji [artylerji]. Dziewiątego [sierpnia 1920 r.] ukazały się znów dwie pancerki, [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” wyjechał pod Radziwiłłów, zaczęła się wściekła strzelanina. Baterje [artylerji] ustawione po bokach toru kolejowego wzięły nas w krzyżowy ogień, pancerki zaś ostrzeliwały [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” od przodu, jedną z nich trafiliśmy granatem; niedługo później dostaliśmy strzał celny w wóz [wagon ciężkich] karabinów maszynowych. Mimo, że było tam kilkunastu ludzi, jeden tylko był lekko ranny i ściana wozu rozbita. Wtedy znów podsłuchaliśmy rozmowę w telefonie bolszewickim. W tym czasie [S.] Budionny przerwał front i operował na tyłach naszej armji. W ciągłych walkach mieliśmy wiele trudności wskutek stanu naszej nowej pancerkki, której techniczne uposażenie przedstawiało wiele do życzenia. Pancerka składała się z wagonów towarowych nieco ocementowanych, a w nich stare armaty, ładowane jesz-

cze na proch. Kilka armat musieliśmy odsyłać do naprawy po dwóch trzech strzałach, podczas naprawy dawał się odczuwać brak działa, mieliśmy niekiedy ładne cele do ostrzeliwania, a nie było czym. Jedy-nastego sierpnia [1920 r.] przerzucono [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” na linie Zborów – Tarnopol, gdzie podlegaliśmy XII dywizji piechoty [12. DP]. Pozycja przechodziła przez przystanek kolejowy Cebrow. Następna stacja Hłubczek, ostatnia przed Tarnopolem, była w rękach bolszewików, których piechota wysunęła się przy torze, aż do wsi Kurowiec. Wieś tą obsadził pułk sowiecki, składający się prze-ważnie z Żydów. Po naszej stronie zaś w Cebrowie dzielny pułk 45 ty. [pp]. Teren tu jest pagórkowaty, tor kolejowy ciągle zakręca się, obser-wacja daleka była utrudniona. Z siedem mostów kolejowych, znaj-dujących się między pozycjami, dwa wysadzili bolszewicy, jeszcze przed naszym przyjazdem. Dwunastego [sierpnia 1920 r.] wyjechali-śmy celem opatrolowania okolicy. Wstawiliśmy kilka szyn i naprawi-liśmy jeden mostek. Drugiego mostu nie zdążyliśmy naprawić, gdyż był pod ostrzałem bolszewickiej baterji, która dobrze wystrzelana, zasypała nas od razu granatami i szrapnelami. Później ukazała się długa tyraljera bolszewickiej piechoty. Patrol nasza podpuściła ją na bliską odległość i nagle wyskoczyła do ataku. Kilku bolszewików było rannych, czterech wzięliśmy do niewoli, samych Żydów, reszta uciekła. W nocy podjechaliśmy znów do mostu i w ciągu trzech go-dzin naprawiliśmy go. Trzynastego sierpnia [1920 r.] spatrolowali-śmy tor, zbadaliśmy stan mostów kolejowych, a popołudniu podje-chaliśmy do zakrętu, za którym leżała wieś Kurowice, obsadzona przez pułk bolszewików, samych Żydów. Nagle [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” całą parą wjechał w środek wsi. Tu rozpoczęliśmy strzelać na boki i do przodu ze wszystkich dział, [ciężkich] karabinów maszynowych i ręcznych. Bolszewicy zaskoczeni napadem, rzucili się w popłochu do ucieczki bez broni, często bez bluzek i czapek, uciekając za najbliższe pagórki lub w kierunku stacji Hłoboczek. Pod-jęliśmy pościg za nimi, strzelając ciągle; dojechaliśmy wtedy pod Tar-nopol, którego wieże były widoczne za pagórkami. Pod wieczór wró-ciliśmy do Cebrowa, ostrzeliwani po drodze przez ciężką baterję. Bateria ta pociskami rozbiła jeden z mostów kolejowych, drugi wysa-dziła piechota bolszewicka, ażeby się zabezpieczyć przed wypadami [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza”. Pozycję w Cebrowie trzymali-śmy do piętnastego [sierpnia 1920 r.], ważniejszych zdarzeń nie było w dzień tylko zwykła walka artylerji i drobne utarczki. W ciągu pięt-

nastęgo i szesnastego [sierpnia 1920 r.] cofaliśmy się z XII dywizją [12. DP] przez Jezierną – Zborów do Złoczowa. W okolicy Złoczowa dostaliśmy się w krzyżowy ogień dwóch baterji [artylerji] bolszewickich, trzecia zaś była na naszych tyłach i ostrzeliwała [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza”. Groziło nam wtedy odcięcie, gdyż bolszewicy podsunęli się pod Krasne, w razie utracenia tej stacji, byłby [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” stracony. Wreszcie szesnastego [sierpnia 1920 r.] pod wieczór odebraliśmy rozkaz wycofania się do Krasnego. Z Krasnego patrolowaliśmy okolice w stronę Ożydowa, później zaś w kierunku Zadwórze. Tu wojska nasze były w ciężkiej sytuacji. Bolszewicy skoncentrowali ogromne siły i parli w kierunku na Zadwórze. Nasze nieliczne oddziały, składające się przeważnie z ochotników lwowskich, nie mogły utrzymać linii Bugu i pod naporem bolszewików cofały się ku linii kolejowej Lwów – Krasne.

Siedemnastego sierpnia [1920 r.] bolszewicy przerwali nasz front na znacznej przestrzeni, wyróżnili cały oddział [rotmistrza Romana] Abrahama i wdarli się na tyły, powodując olbrzymie zamieszanie. Silne oddziały Kozaków [S.] Budionnego przedarły się lasami w okolice Zadwórze i Barszczowic, wyrzynając po drodze mniejsze oddziały polskie, blakające się po lasach. Tymczasem [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” stał jeszcze w Krasnem. Przed południem wyjechaliśmy w stronę Zadwórze; po drodze zostawiliśmy na moście kolejowym placówkę z [ciężkim] karabinem maszynowym. Placówkę wzmocniło kilku żołnierzy z kompanji kolejowej. Zadwórze od rana prawie było ostrzeliwane przez baterję [artylerji] bolszewicką. Kiedy tam przyjechaliśmy z Krasnego, stacja była otoczona przez większy oddział Kozaków. Na stacji znajdował się gen. [Mieczysław] Linde z niewielką garstką żołnierzy. Dopiero przybycie [P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” uratowało go od niechybnej niewoli. Widząc Kozaków nacierających na stację, daliśmy ognia z armat i [ciężkich] karabinów maszynowych. Wkrótce Kozacy uciekli w lasy. Odtąd straciliśmy zupełnie łączność z oddziałami polskimi. A ta XII dywizja [12. DP] miała się cofać na południe od głównej linii kolejowej w kierunku na Lwów. Koło toru są wielkie lasy, w lasach tych kręciło się trzy tysiące Kozaków. Z różnych stron ukazywały się nam ich oddziały. Wyjechaliśmy znów w kierunku Krasnego i przybyliśmy z pomocą naszej placówce na moście. Kozacy otoczyli placówkę i korzystając z osłony jaką dawały im drzewa w lesie pobliskim, podsuwali się w kierunku mostu, okrążając placówkę ze wszystkich stron.

Trzech żołnierzy z kompanii kolejowej uciekło z mostu, ci wpadli w ręce Kozaków, lecz jeden z nich skorzystał z chwili, gdy [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” nadjechał zdążył uciec. Kilkanaście naszych szrapneli rozpędziło Kozaków, poczem ściągnęliśmy placówkę i odjechaliśmy do Zadwórze. Za nami jechał jeszcze ostatni pociąg pozostawiony w Krasnem. Pociąg ten odwieźliśmy do Barszczowic. Popołudniu stoczyliśmy walkę z baterją [artylerii] i Kozakami w okolicy Ponie (przystanek kolejowy między Zadwórzem a Barszczowicami). Zadwórze już było w rękach bolszewików. W nocy spotkaliśmy kilku żołnierzy polskich, którzy sami ukrywali się po lasach, a w nocy blakając się, przekradając się między oddziałami Kozaków, zdążając w stronę Lwowa. Nie wszyscy jednak zdołali się ocalić, wielu wpadło w ręce Kozaków i ginęli od ich szabel. W nocy panował spokój. Osiemnastego sierpnia [1920 r.] rano wyjechaliśmy pod Zadwórze i wpadliśmy pod ogień baterji [artylerii] bolszewickiej. Zmusiliśmy ją do milczenia, gdyż udało się nam spędzić szrapnelami obserwatora tej baterji. Przed południem przemaszerował 12 p.p., który przebił się przez linię oddziałów nieprzyjacielskich i przybył do Barszczowic. Tu załadował się do wagonów i odjechał do Lwowa. Rano jeszcze przyjechał nam z pomocą [P.P. nr 1] „Piłsudczyk”. Obydwa pociągi pancerne stały pod Zadwórzem do wieczora. Byliśmy o kilkanaście kilometrów oddaleni od naszej linii obronnej, która była pod samym Lwowem. Cały dzień strzelaliśmy do Kozaków, którzy się uwijali po lesie, nawet zerwali tor pod [P.P. nr 1] „Piłsudczykiem”. Kiedy przed wieczorem obydwie pociągi pancerne ruszyły w stronę Barszczowic nagle odezwała się baterja [artyleria] bolszewicka, która już była na naszych tyłach w Barszczowicach. Wkrótce „Piłsudczyk” odjechał do Lwowa a z [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicza” wyszła patrol do wsi. Patrol wróciła z meldunkiem, że wieś i okoliczne pagórki i lasy zajęli już Kozacy. Niedługo potem ukazało się na pagórku kilku Kozaków. Piechota wyszła z pociągu i oddała na nich kilkanaście strzałów. Kozacy nie widzieli pancernki, ukrytej za budynkami stacyjnymi, lecz sądzili, że mają do czynienia z małym oddziałem piechoty i puścili się w stronę stacji. [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” wyjechał więc poza zwrotnice na otwarte pole. Zaledwie oddaliśmy stąd kilka strzałów, nagle zaroilo się na pobliskich pagórkach od bolszewików. Kilka oddziałów Kozackich w sile 800 ludzi wynurzyło się ze wsi i z lasów. Oddziały te w mig rozwinęły się w szalonym pędzie puściły się po stokach pagórka do ataku na pancerkę. Wkrótce konie

ich wzięły rozpęd najwyższy, a Kozacy przytuleni do końskich grzywek z prawdziwą fantazją kawaleryjską wpadli jak piorun w dolinę, dzielącą pagórek od toru kolejowego. Wtedy zadymiły się strzelnice „Iwaszkiewicza”; ze wszystkich otworów posypał się grad kul, a boczne działo raz po raz biło kartaczami na szarżujących Kozaków. Posypali się ludzie z koni, oddział zaczął topnieć w oczach. Jeszcze chwilę pędzili naprzód, mimo ogromnych strat; Kozak jakiś po stracie konia, piechotą pędził za oddziałem z szablą w ręku. Wreszcie szeregi Kozaków skłębiły się, powstało wśród nich zamieszanie, poczem Kozacy błyskawicznie zawrócili swe małe koniki i pierzchli korzystając z zapadającej nocy. W dolinie zostały tylko rozbiegane konie i stosy trupów i rannych. Tymczasem inny oddział kozacki pędził, co koń wyskoczy, w stronę Lwowa z zamiarem opanowania dwóch mostów kolejowych i wysadzenia ich. Mosty te w odległości 2–3 km od nas. Ruszyliśmy całą parą w stronę Lwowa i zatrzymaliśmy się między owymi mostami, strzelając do Kozaków. Ci zawrócili konie i wpadli w las. Stamtąd dopiero zaczęli strzelać do nas, a także konna bateria, która pędziła za nami, zaczęła bić po nas granatami. Dopiero, gdy noc zapadła strzały ucichły. Na noc zatrzymaliśmy się na skraju pagórków przed Podhorcami. Kiedy po trzech dniach wojska nasze odbiły Barszczowice, opowiadała ludność miejscowa, że Kozacy przez dwa dni grzebali swoich poległych i konie zabite w szarży na pancerkę. Zginął pułkownik kozacki i wielu ich oficerów, także dwie kobiety, które w strojach sanitariuszek, brały udział w szarży, dowodząc szwadronami. Dziewiętnastego [sierpnia 1920 r.] rano walki toczyły się pod samem Lwowem. Na naszym odcinku polska linia obronna przechodziła przez wieś Podhorce, z pozycji widzieliśmy już kamienice lwowskie. Dzień był piękny, słoneczny, staliśmy na skraju pagórków, a przed nami rozciągała się dolina szeroka. Wskutek pięknej pogody widać było szmat kraju, aż po Zadwórze. Na dzień dobry puściła nam bolszewicka bateria [artylerii] z Pikułowiec kilka granatów. Na lewo od nas uderzyli Kozacy na bataljon 54 p.p. lecz ponieśli dotkliwą porażkę. W dolinie ujrzelśmy tuman kurzu, z którego wybił się oddział Kozaków. Puściliśmy im kilka szrapneli i Kozacy rozlecieli się, kryjąc się po lasach. Później ukazały się długie kolumny piechoty bolszewickiej, która pośpiesznymi marszami ciągnęła za Kozakami, nie mogąc im nadążyć. Kiedy piechota wkroczyła do Pikułowiec, rozpoczęliśmy gwałtowny ogień na wieś. Przez pewien czas piechota maszerowała jeszcze, lecz gdy kilka gra-

natów naszych zaryło się w środek kolumny, oddział rozprysnął się, żołnierze rozbiegli się na wszystkie strony, kryjąc się po rowach. Kilku Kozaków wynurzyło się z Miklaszewic. Z tych jednego z nich ubiliśmy wraz z koniem. Popołudniu ostrzeliwaliśmy tabor bolszewicki. Dwudziestego sierpnia [1920 r.] przerzucono nas do Winnik, gdzie stał także pociąg pancerny [P.P. nr 7] „Chrobry”. Piechota nasza okopała się kilkaset metrów przed stacją, pociągi pancerne stały przed piechotą na stacji. Cały dzień ostrzeliwali bolszewicy stację z ciężkich baterii [artylerii]. Granaty padały ciągle, burzyły budynki stacyjne, magazyny, rwały tory. Dopiero gdy „Chrobry” odjechał do Lwowa strzały padały rzadziej. Dwudziestego pierwszego [sierpnia 1920 r.] rano przeszły nasze oddziały do ataku i po ciężkiej walce odrzuciły w tył bolszewików. Cały dzień przesuwaliśmy się naprzód, tocząc walkę z bolszewikami, którzy kilkakrotnie starali się nas powstrzymać, stawiając silny opór. W tym dniu posunęliśmy się za Mikołajów. Podczas walki [P.P. nr 7] „Chrobry” miał wóz rozbity pociskiem i poniósł straty w ludziach. Nam granat rozbił tylną lorę i kilku ranił. Oddziały nasze odbiły z rąk bolszewickich wielu jeńców. [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” zdobył [ciężki] karabin maszynowy. Popołudniu zauważyliśmy silną kolumnę, która wraz z taborem wynurzyła się z lasu. Były to oddziały XII tej dywizji [12. DP], która przez 4 dni otoczona przez bolszewików i odcięta od naszej [6.] armji, przebiła się w stronę Lwowa, a teraz właśnie nawiązaliśmy z nią łączność. Dwudziestego drugiego i trzeciego [sierpnia 1920 r.] przerzucano ciągle [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicza” raz pod Zadwórze drugi raz pod Przemyślany (linja Lwów – Brzeżany). Za Barszczowicami spotkaliśmy już dwie pancerkie bolszewickie i stoczyliśmy z niemi walkę. Od dwudziestego czwartego sierpnia [1920 r.] rozpoczął się okres ataków naszych na Zadwórze, które dziesięć razy zdobywaliśmy. Przy pierwszym ataku dnia 24 sierpnia [1920 r.] bolszewicy zdołali się utrzymać w Zadwórze, gdyż rozporządzali przeważającymi siłami. Kilka baterii [artylerii] i dwie pancerkie ogniem działowym zagroziły naszym oddziałom drogę do stacji. W „Iwaszkiewicz” był ranny odłamkiem granatu kanonier N. Dwudziestego piątego sierpnia [1920 r.] uderzyły oddziały nasze powtórnie na Zadwórze. [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” zatrzymał się w lesie celem naprawiania powyrywanych szyn. Plut. K. wyszedł tymczasem naprzód z 6 ludźmi na patrol i natknął się na oddział bolszewików w sile 30 ludzi z dwoma [ciężkimi] karabinami maszynowymi. Bolszewicy obsadzili

wał kolejowy i przyjęli naszą patrol silnym ogniem. Równocześnie trzech bolszewików pracowało na torze, starając się porozrywać szyny. Plut. K. z własnej inicjatywy rzucił się ze swą garstką na sześć razy silniejszy oddział nieprzyjaciela, rozporządzając ponadto dwoma [ciężkimi] karabinami maszynowymi. Po krótkiej walce bolszewicy uciekli zostawiając trzech zabitych. Z naszej strony zginął szereg. [szer.] M. [?] trafiony w serce z [ciężkiego] karabinu maszynowego. Wkrótce bolszewicy opamiętali się, widząc tak nieliczną garstkę naszych, zajęli nową pozycję i puścili w ruch swoje maszynki nie dając dostąpić do zwłok naszego żołnierza, którego patrol chciała zabrać ze sobą. Jednak pod gradem kul zdołała patrol nasza dotrzeć do zabitego i unieść go do pancerki. Tymczasem tor był już naprawiony i [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” ruszył szybko naprzód, wyprzedzając własną piechotę posuwającą się w kierunku Zadwórze. Jechaliśmy wtedy po zgiętych i uszkodzonych szynach, o ile możność, nie naprawiając ich dla pośpiechu. Wkrótce zajęliśmy sami stację, wypędzając z niej dwie pancerki. Oddziały piechoty naszej obsadziły wieś. Dwie godziny później nastąpił gwałtowny kontratak bolszewicki. Oddziały piechoty pod naporem bolszewików cofnęły się, zostawiając nas samych w Zadwórze. Trzymaliśmy dalej stację i broniliśmy się przeciw pancerkom, baterjom i piechocie bolszewickiej aż do chwili, kiedy otrzymaliśmy wyraźny rozkaz opuszczenia stacji. Dwudziestego szóstego [sierpnia 1920 r.] wzięliśmy udział w trzecim ataku na Zadwórze. Oddziały nasze zajęły tę miejscowość, lecz nie zdołały jej utrzymać i cofnęły się. Bolszewicy podjęli energiczny pościg. Wreszcie dopadli naszych w lesie. Zawrzała zacięta walka, [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz” wziął w niej udział, wystawiając kilka [ciężkich] karabinów maszynowych na wale kolejowym. W końcu bolszewicy musieli się cofnąć, poniosłszy wielkie straty.

W następnych dniach zajęliśmy Zadwórze, lecz na krótko. Gdy przerażające masy nieprzyjaciół ruszyły do ataku, słaby oddział polski musiał ustąpić. Bolszewicy opuszczając Zadwórze, zapowiadali, że za godzinę będą z powrotem i tak było w istocie. Dwudziestego ósmego [sierpnia 1920 r.] uderzyliśmy znów na Zadwórze. Bolszewicy przyjęli nas manewrem, ogniem i atakiem, choć uporczywy, nie doprowadził do zajęcia stacji. W tem dniu wozy [wagony – P.P. nr 6 „Generała” „Iwaszkiewicza” były wprost naszpikowane odłamkami bolszewickich granatów. Na drugi dzień atak nasz również nie powiódł się. Przewaga artylerii bolszewickiej była tak wielka, że pie-

choć nasza nie mogła podejść pod stację. Po południu [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz”] podjechał pod samo Zadwórze patrolując teren. Podczas gdy rano bolszewicy odparli atak piekielnym ogniem, teraz przyjęli nas w zupełnym milczeniu. Ani jeden strzał nie padł w stronę naszej pancerki. Trzydziestego sierpnia [1920 r.] poszliśmy znów do ataku. Bolszewicy ustawili dwie baterie po bokach, na wprost naszego pociągu i wzięli nas w krzyżowy ogień. Od przodu zaatakowały nas dwie pancerki. Dostaliśmy się w straszny ogień. Granaty z różnych stron padały nad dachami [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicza”, który [trwał] wśród huku i pękających pocisków bolszewickich, [artylerzyści] pracowali gorączkowo przy działach, których lufy rozgrzały się wskutek ilości strzałów. Granat bolszewicki rozbił nam tylną lorę, potem przednia poszła w strzępy, wreszcie pocisk uderzył z boku w trzeci wóz [wagon] „Iwaszkiewicza” i rozbił armatkę. Część amunicji eksplodowała w wozie raniąc obsadę wozu. Dwóch zginęło na miejscu a czterech rannych. Dwóch żołnierzy znajdujących się również w tym wozie wyszło cało. Po tym wypadku otrzymaliśmy rozkaz cofnięcia się do Lwowa, gdzie wagony poszły do naprawy. Drugiego września [1920 r.] wyjechaliśmy z dwoma wozami tylko za Kamionkę Strumiłową w stronę Krystynopola. Tor kolejowy ciągnął się wzdłuż pozycji, teren lesisty i wielka liczba mostów kolejowych powiększało niebezpieczeństwo, zapuściliśmy się daleko i rozpedziliśmy kilka oddziałów konnicy nieprzyjacielskiej. Od trzeciego do szóstego września [1920 r.] staliśmy w rezerwie we Lwowie. Siódmego [września 1920 r.] wyjechaliśmy na pozycję za Wołków (na linii Lwów – Brzeżany). W tym czasie większych walk nie było. Na drugi dzień spatrolowaliśmy okolicę, 5 km poza linią obronną naszej piechoty. Dziewiątego [września 1920 r.] ściągnęli bolszewicy baterję na ten odcinek i ostrzeliwali gwałtownie [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicza”. Od naszych pocisków zapaliło się kilka domów, w którym kwaterowali bolszewicy. W następnym dniu pociąg nasz wykoleił się na stacji w Wołkowie, powodem wypadku była rozbita zwrotnica, która obróciła się sama pod kołami pociągu. Dźwignięcie pociągu i naprawa nowych haków trwała cała noc. Dwunastego [września 1920 r.] ostrzeliwaliśmy dom, wielu bolszewików było zabitych. Po kilku strzałach jednak armatka rozleciała się i trzeba było ją odsyłać do naprawy. W nocy bolszewicy wysadzili most kolejowy za Wołkowem, 1 km od naszych pozycji. Czternastego września [1920 r.] rozbiliśmy zasadzkę we wsi Platynicy na Koza-

ków, którzy tam często zajeżdżali. Jednego Kozaka wtedy raniliśmy. Szesnastego [września 1920 r.] przyjechała kompania kolejowa celem naprawy mostu. Praca koło mostu miała być skończona na drugi dzień w południe. Wieczorem bolszewicy urządzili zasadzkę na „Iwaszkiewicza” sądząc, że most jest gotowy, a pancierka wieczór ruszy do przodu. Wtedy chcieli wysadzić most za nami. Skończyło się to na małej strzelaninie. Siedemnastego [września 1920 r.] rano spłoszyliśmy patrol kozacką, w której ubiliśmy jednego konia. O szóstej rano IV dywizja [4. DP], na której odcinku stał [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicz”] przeszła do ofensywy. Pierwszy atak udał się w zupełności, dywizja zajęła Dunajów, Pomorzany i Zborów. Nasza patrol z „Iwaszkiewicza” stoczyła zaciętą walkę z podjazdem kozackim w Dunajowie, w której zabiliśmy jednego Kozaka, z naszej strony został jeden lekko ranny. Po naprawieniu mostu ruszył „Iwaszkiewicz” w stronę Dunajowa. Bolszewicy zniszczyli tor na wielkiej przestrzeni, szyny i progi zawlekli w pola, zwrotnice na stacjach i mosty pozrywali. Z wielkim nakładem pracy dojechaliśmy [pod] wieczór do stacji Białej, na drugi dzień do wiaduktu drewnianego przed Dunajowem. Bolszewicy podpalili go w czasie odwrotu, lecz oddziały nasze ugasiły ogień tak że most nieznacznie tylko potrzebował naprawy. W tym dniu straciliśmy zupełnie kontakt z nieprzyjacielem, który wycofał się w okolice Tarnopola. Rola [P.P. nr 6 „Generał” „Iwaszkiewicza”] była już skończona. Dalej jechać nie można było, gdyż naprawa dróg kolejowych choćby prowizoryczna, wymagała kilku tygodni czasu, wskutek ogromnego zniszczenia dokonanego przez bolszewików. Dwudziestego września [1920 r.] odjechaliśmy do Lwowa do rezerwy. Po zawarciu rozejmu z bolszewikami część załogi „Iwaszkiewicza” odeszła do Grupy Ochotniczej Polsko-Ukraińskiej lub do domu, reszta zaś czeka na nową wojnę⁶.

W domowych pieleszach, w starych szufladach, w piwnicach i na strychach starych domów, najczęściej przypadek powoduje, że można natrafić na takie cymelia, jak powyżej prezentowane. I tylko od znalazcy w zasadzie zależy, czy da się „zapomnianym historiom” drugie życie...

Andrzej Olejko

⁶ Pamiętnik Zdzisława Tarkowskiego, z prywatnego archiwum Józefy i Władysława Tarkowskich – kopia *via* H. Radwańska w prywatnym archiwum autora.

Soldier Literary Sketches from the Polish-Soviet War of 1920. Among the History of the 5th Class Order of Virtuti Militari No. 1999 and the Soldier Memoir of the Armoured Train No. 6 "General Iwaszkiewicz" Team Member

Keywords

Virtuti Militari, the Polish-Soviet War of 1920, armoured trains, memoirs

Abstract

The archives together with the age-related soldier diaries and memoirs are the basic and incredibly valuable sources for research on the events of the past. The history of the "forgotten" Cross of the War Order of Virtuti Militari and the memoir of a soldier of the "Gromobój"- "General Iwaszkiewicz" armoured train team shed a light upon the unknown events of the Polish-Soviet War of 1920 thus becoming worth of presenting.

soldatenskizzen aus den Kämpfen des polnisch-bolschewistischen Krieges von 1920. Rund um die Geschichte des Ordens Virtuti Militari V cl. No. 1999 und das Soldatentagebuch der Besatzung des Panzerzuges Nr. 6 "General Iwaszkiewicz"

Schlüsselwörter

Virtuti Militari, Polnisch-bolschewistischer Krieg von 1920, Panzerzüge, Erinnerungen

Zusammenfassung

Die Archive sowie das Soldatentagebuch aus dieser Zeit sind eine grundlegende und äußerst wertvolle Quelle für das Studium der vergangenen Ereignisse. Die Geschichte des "vergessenen" Kriegskreuzes des Ordens der Virtuti Militari und das Soldatentagebuch aus der Besatzung des Panzerzuges "Gromobój"- "General Iwaszkiewicz" werfen ein bisher unbekanntes Licht auf die Ereignisse des polnisch-bolschewistischen Krieges von 1920 und sind es daher wert, vorgestellt zu werden.

**Солдатские очерки о сражениях польско-
-большевистской войны 1920 года.
История ордена «Virtuti Militari» V ст. № 1999
и солдатского дневника, принадлежавшего
члену экипажа бронепоезда № 6 «Генерал
Ивашкевич»**

Ключевые слова

Virtuti Militari, польско-большевистская война 1920 года, бронепоезда, мемуары

Резюме

Архивные материалы, как и солдатские дневники свидетелей эпохи, являются основным и чрезвычайно ценным источником для изучения событий прошлого. История «забытого» Военного креста ордена «Virtuti Militari» и дневник солдата из экипажа бронепоезда «Громобой»-«Генерал Ивашкевич» проливают новый свет на события польско-большевистской войны 1920 года, чем и заслуживают внимания.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydział Historii
ORCID: 0000-0002-9075-605X

Ignacego Drexlera życie po życiu. Rys do losów wybitnego lwowskiego architekta

Słowa kluczowe

Ignacy Drexler, Lwów, testament, prawo do spadku

Streszczenie

Ignacy Drexler był jednym z najsłynniejszych polskich architektów, przez całe życie związanym z Lwowem. Stworzył koncepcję „Wielkiego Lwowa”, w której przedstawił swoje projekty dotyczące rozwoju miasta. Był naukowcem, pracującym na Politechnice Lwowskiej. Jego śmierć w 1930 roku nastąpiła nagle i niespodziewanie. Dla jego żony i córki to był niestety początek kłopotów. Przedstawione dokumenty pokazują to niespodziewane „życie po życiu” Ignacego Drexlera.



Ignacy Drexler. Zdjęcie z książki Ł. Charewiczowej, *Historiografia i Miłośnictwo Lwowa*, „Biblioteka Lwowska”, t. 37, Lwów 1938.

Wprowadzenie

Kolejne dni życia bywają jak zapisywanie kolejnych kart książki. Czasami jednak życie się kończy, a kolejne karty tej samej książki bywają nadal zapisywane. Tak też się stało w odniesieniu do losów znanego lwowskiego architekta Ignacego Drexlera, którego śmierć była nie tylko stratą dla lwowskiego środowiska naukowego, w tym zwłaszcza profesury Politechniki Lwowskiej, ale także początkiem kłopotów dla jego żony Zofii Drexler i córki Krystyny, które zostały pozbawione zabezpieczenia ekonomicznego. Okazało się, że pomimo wielu lat pracy, ciężkiej i uczciwej, Ignacy Drexler nie zdołał zapewnić im zabezpieczenia emerytalnego wdowiego i sierociego. Ciekawe w tym względzie dokumenty zachowały się szczęśliwie, pomimo wojennej pożogi, w zbiorach Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (DAIFO) i tam zostały odnalezione w toku jednej z kwerend archiwalnych¹. Celem artykułu jest nie tylko edycja, a w jej efekcie wprowadzenie do obiegu naukowego trzech dokumentów, powiązanych ze sprawą śmierci profesora Ignacego Drexlera oraz przypomnienie jego postaci, poprzez rys biograficzny, ale także wskazanie na najcenniejsze jego opracowania, które w ówczesnej rzeczywistości często miały rewolucyjny charakter i stawały się punktem wyjścia do dyskusji nad rozwojem urbanistycznym miast i miasteczek Małopolski, z którą, zwłaszcza w jej kresowej części, był szczególnie mocno związany.

Życie

Ignacy Tadeusz Marian Drexler związał swoje życie z Lwowem. Choć urodził się w tym niezwykłym mieście, to jednak nie spędził w nim całego życia. Był synem kupca Ignacego Drexlera i jego żony Eugenii, jednym z ośmiorga rodzeństwa². Jego dziadek urodził się w 1811 roku w Dobromielcu na Morawach i w 1837 roku przybył do Lwowa, licząc na poprawę warunków ekonomicznych rodziny. Jeszcze w tym samym roku otworzył mały sklepik z pościelą, który

¹ Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (dalej: DAIFO), фонд 635, opis 1, sprawa 8, duplikat metryki chrztu Stefana Karola Henryka Pasławskiego z 1933 roku; także, фонд 635, opis 1, sprawa 10, pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie ś.p. Prof. Ignacego Drexlera i inne.

² В. Ковпак, *Ігнаци Дрекслер та його архів у фондах відділу рукописів Львівської національної наукової бібліотеки України імені В. Стефаника*, „Записки Львівської національної наукової бібліотеки України імені В. Стефаника” 2013, nr 5, s. 395.

z czasem przekształcił się w solidny magazyn, dobrze prosperujący pod nazwą „Drexler i synowie”, działający przy placu Kapitulnym do września 1939 roku³. Dzieło ojca kontynuował syn, który już jako szanowany kupiec i obywatel Lwowa, powoli i systematycznie budował pozycję rodziny w przestrzeni miejskiej. Jego najstarszym synem był właśnie bohater tego szkicu, późniejszy znany lwowski architekt i profesor Politechniki.

Naukę szkolną podjął w c.k. IV Gimnazjum we Lwowie, gdzie w 1897 zdał egzamin dojrzałości⁴. Dzięki temu mógł podjąć studia na Wydziale Inżynierii Lądowej Szkoły Politechnicznej. Był to wybór na całe życie. Studia ukończył w 1903 roku⁵. Uzyskanie magisterium pozwoliło mu podjąć pracę na stanowisku inżyniera w biurze drogowym Wydziału Krajowego. Zyskiwał tam doświadczenie, które okazało się niezbędne w toku kolejnych lat jego aktywności zawodowej. Dzięki tej pracy mógł podróżować po Europie, uczestnicząc w kolejnych kongresach drogowych w Paryżu, Brukseli czy też Berlinie. Zajęcie to porzucił w 1911 roku, gdy zdecydował się przenieść do magistratu lwowskiego, podejmując pracę radcy budownictwa. Miało to być dla niego podstawowe miejsce pracy do 1918 roku.

Równocześnie jego wiedza i coraz większe doświadczenie przekazywane były studentom Politechniki Lwowskiej, na której od 1913 roku prowadził wykłady z architektury i budowy miast, jako docent płatny. To oznaczało dla niego powolne wrastanie w środowisko naukowe Lwowa. Dostrzeżono unikatowość jego wiedzy i zainteresowań, w związku z tym zdecydowano się utworzyć, specjalnie dla niego, nową katedrę na Politechnice Lwowskiej, budowy miast. Powstała ona na Wydziale Inżynierii Wodnej i Lądowej⁶, w efekcie tego jesienią 1926 roku został profesorem nadzwyczajnym. Umacniało to jego pozycję naukową i wprowadzało do kręgu najważniejszych postaci nauk technicznych Lwowa. Dowodem rosnącego autorytetu profesora Ignacego Drexlera było powierzenie mu godności dziekana Wydziału Inżynierii Wodnej i Lądowej

³ H. Wiórkiewicz, *Pamiętki lwowskiej rodziny Drexlerów w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie. Dar Jadwigi Kern-Bałaty*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, r. 20, nr 3–4, s. 307.

⁴ *Sprawozdanie Dyrektora C. K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1897*, Lwów 1897, s. 108.

⁵ W toku tych studiów przez trzy lata uczęszczał jako słuchacz nadzwyczajny na wykłady na Uniwersytecie we Lwowie z filozofii i historii sztuki. Był więc młodzieńcem poszukującym wiedzy, otwartym na różne jej konteksty.

⁶ В. Ковпак, *Ігнати Дрекслер та його архів у фондах відділу рукописів...*, op. cit., s. 395.



Portret Ignacego Drexlera autorstwa Wandy Korzeniowskiej,
Портрет_Ігнатія_Дрекслера_(Ванда_Коженювська_(1883–1935)).jpg
(564×500) (wikimedia.org) [dostęp: 05.01.2022].

w roku akademickim 1928/1929⁷. Jego znakomicie rozwijającą się karierę zawodową, ale także naukową przerwała tragiczna śmierć. Okryła ona żałobą nie tylko rodzinę, ale także społeczność akademicką Lwowa. Nikt bowiem nie miał wątpliwości, że nagle odszedł człowiek wyjątkowy, zdecydowanie wyrastający ponad przeciętność, który jeszcze przez długie lata mógł realnie wpływać na miasto, jego społeczność i jednocześnie na polską naukę. Uroczystości na Cmentarzu Łyczakowskim, które odbyły się w grudniu 1930 roku, miały szczególnie podniosły charakter⁸.

⁷ A. Mściwujewski, *Drexler Ignacy Tadeusz Marian*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Polska Akademia Umiejętności, Warszawa 1939–1946, s. 375–376.

⁸ S.S. Niciejka, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 331.

Dzieła

Postać Ignacego Drexlera nie powinna być rozpatrywana tylko poprzez dzieje jego życia, bowiem tym co jest najlepszym świadectwem wyjątkowości jego umysłu, zdolności, kreatywności, a ponad wszystko wizji, jakie próbował proponować, są zachowane po nim dzieła, zarówno literackie, jak i dotyczące koncepcji architektonicznych. Wystarczy jedynie przypomnieć, że to on właśnie opracował projekt regulacji Lwowa, zagospodarowania Cmentarza Łyczakowskiego czy też odbudowy miast i miasteczek galicyjskich, by zrozumieć, jak ważną postacią dla ówczesnej polskiej architektury był Ignacy Drexler⁹. Będąc jednocześnie członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie i Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie, miał i pragnął mieć istotny wpływ na architekturę miast i miasteczek ówczesnej Polski. Wpisywał się tym w najlepsze tradycje polskiej nauki, łącząc wiedzę praktyczną i doświadczenie, z nowoczesną wizją rozwoju na przyszłość.

Jak pisał Tadeusz Tołwiński: „Badania konstrukcyj dróg w Małopolsce, to pierwszy etap Jego pracy twórczej – a wszechstronne i źródłowe studia architektoniczne budowy i otoczenia świątyni św. Piotra w Rzymie, to czyn ostatni w okresie rozkwitu dokonany”¹⁰.

Nawet jeśli ten opis nie oddaje idealnie prawdy o naukowych zainteresowaniach Ignacego Drexlera, to trzeba przyznać, że fascynowała go architektura miast, miasteczek, wsi, konstrukcja układów komunikacyjnych i założeń urbanistycznych miast. Postrzegał je jako wyzwanie. Nie bez powodu najstarsze zachowane jego projekty w tym względzie związane są z konkursem na plan regulacji „Wielkiego Krakowa”, w którym przedstawił swoją wizję¹¹. Zawarł tam swoje poglądy na to czym, według niego, jest architektura miast i jak postrzega stawiane przed sobą wyzwania, w powiązaniu z budową i kreowaniem miast: „Budowniczy miast tworzy z pojedynczych elementów, będących już dziełami sztuki, nowe, organicznie zamknięte w sobie dzieło. Z budynków świeckich, kościołów, wież, mostów,

⁹ Niemniej istotnym pozostaje jego udział i współautorstwo, *Podręcznika inżynierskiego*, t. 1–4, red. nac. S. Bryła, Warszawa 1927–1936.

¹⁰ T. Tołwiński, *Ś.p. Prof. Ignacy Drexler*, „Dom Osiedle Mieszkanie” 1931, nr 1, s. 4.

¹¹ I. Drexler, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne” 1911, r. 29, nr 4, s. 48–52; idem, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne” 1911, r. 29, nr 5, s. 63–66.

ogrodów, wód różnych, kolumnad i skał układa on na istniejącym terenie nowe całości, podobnie jak inny artysta łączy doskonałe kruszce z pięknymi kamieniami w kollię, która otoczy kształtną sylwetę kobiety”¹².

Trudno o bardziej artystyczne ujęcie, czym jest budowa miast i jaką rolę w ich powstawaniu ma odegrać architekt. Ignacy Drexler postrzegał siebie, podobnie jak innych architektów miast, jako artystów, którzy modelując przestrzeń do życia dla siebie i innych, nie są jedynie pracownikami szkicującymi przebieg kolejnych ulic, ale artystami, którzy wizję przestrzeni mają zamknąć w projekcie, a następnie odtworzyć w rzeczywistości, tak by dać miejsce do życia, czyste, piękne, intrygujące, ciekawe. Dlatego już ten wczesny dla Ignacego Drexlera projekt krakowski, obejmował miasto w całej jego wielowarunkowości. Zwracał uwagę na Planty i ogrody miejskie, wytyczenie szerokich ulic w mieście, przy jednoczesnym zachowaniu cennego (starego) charakteru części z nich¹³. W swoim projekcie dostrzegał nowe potrzeby miasta, jak dzielnice robotnicze, nowe, tanie mieszkania, ale także pływalnie, linie tramwajowe czy też dworce dla tychże tramwajów¹⁴. Całość projektu, który opublikowany został w jednym z czasopism, szczęśliwie zachował się do naszych czasów, nie brakuje konkretnych rysunków, przygotowanych przez Ignacego Drexlera, pokazujących całość jego zdolności kreacji projektowej¹⁵.

W 1912 drukiem ukazało się jego dzieło *Miasto ogrodowe*¹⁶. Było ono nawiązaniem do trwającej od końca XIX wieku dyskusji wśród architektów europejskich, nad koncepcją „miasta ogrodowego”, a więc miasta przyszłości, łączące to, co konieczne, przyszłościowe w miastach, z tym co wyjątkowe i korzystne dla ludzi w życiu wiejskim¹⁷. Jak pisał w swojej książce: „Celem miasta ogrodowego jest połączyć wszystkie przymioty życia wiejskiego z tem, co daje miasto”¹⁸. Tu także Ignacy Drexler prezentuje koncepcję całościową, obejmującą

¹² Idem, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne” 1911, r. 29, nr 4, s. 48.

¹³ Idem, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne” 1911, r. 29, nr 5, s. 63.

¹⁴ Ibidem, s. 64.

¹⁵ Projekt regulacji „Wielkiego Krakowa”, według założeń Ignacego Drexlera, nie został nigdy zrealizowany.

¹⁶ I. Drexler, *Miasta ogrodowe*, Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lwów 1912.

¹⁷ Ibidem, s. 12–13.

¹⁸ Ibidem, s. 13.

i nowe dzielnice robotnicze i zmieniony, nowoczesny układ komunikacyjny czy typy zabudowy mieszkaniowej. Celem proponowanych, przedstawianych zmian w układzie architektonicznym miast, miało być także likwidowanie spekulacji gruntami, ograniczanie drożyzny w mieście, a tym samym poprawa warunków życia dla wielu grup społecznych. Ignacy Drexler dostrzegał, że nawet konieczne i cenne inwestycje w nowoczesność, jak poprowadzenie linii tramwajowych w dotychczasowym układzie ulic miejskich, powoduje radykalny wzrost wartości gruntów i budynków¹⁹. Jak wskazywał, takie decyzje, podejmowane choćby we Lwowie, przyczyniały się do wzrostu o nawet 300% cen gruntu, kamienic czy mieszkań, w dzień po ogłoszeniu przebiegu nowej linii tramwajowej. Uważał, że tylko radykalne, całościowe projekty zmian, mogą zapobiec takim sytuacjom. Dostrzegał, że Lwów może skorzystać na takich projektach i choćby sięgnąć po „ogrodowe osady” w swoich okolicach, co także poprawiłoby warunki życia w mieście i jego otoczeniu²⁰.

Już w tym wczesnym okresie można było dostrzec całość koncepcji towarzyszącej Ignacemu Drexlerowi. Dla niego budowa lub odbudowa miast po zniszczeniach wojennych, a to przeżywał przecież osobiście, widząc co przyniosła I wojna światowa, miała zawsze być drogą prowadzącą do polepszenia warunków życia mieszkańców. Dlatego każdy architekt, w jego ocenie, powinien się kierować prostym, ale nienaruszalnym zestawem zasad: „praktyczności, piękna i prostoty, oszczędności (taniaści), oraz doskonałości”²¹. Można by postawić tezę, że kanon tych zasad powinien być wieczyście nienaruszalny, wtedy miasta, w których przychodzi nam żyć, stawałyby się dla swoich mieszkańców odrobinę bardziej znośne do życia. W tej koncepcji nie ma jednak miejsca dla samowoli budowlanej, rozwoju miast czy osiedli bez całościowego planu zagospodarowania czy przypadkowo pojawiających się planów poprowadzenia nowej drogi lub budowy lotniska. Jak doskonale odczytywał jego koncepcję jeden z późniejszych naukowców, Ignacy Drexler opowiadał się

¹⁹ Tematyce tej poświęcił także część swoich wykładów, które zachowały się w przedwojennym Archiwum Ossolińskich, a obecnie w Львівській Національній Науковій Бібліотеки України імені В. Стефаника, В. Ковпак, *Ігнаці Дрекслер та його архів у фондах відділу рукописів...*, op. cit., s. 402.

²⁰ I. Drexler, *Miasta ogrodowe...*, op. cit., s. 30.

²¹ Idem, *Szerokość jezdni w ulicach miejskich*, Warszawa 1928, s. 46.

za tym, że: „(...) należy wprowadzać w dotychczasowy ich układ architektoniczny jak najmniej zmian. Trzeba bowiem uwzględnić to, że każda taka zmiana powoduje nieodwracalne szkody w dotychczasowej, specyficznej i niepowtarzalnej atmosferze miejsca, które ma już swoją historię, świadczącą o odrębności kulturowej przodków, ich sposobie życia i wykonywanych zawodach, upodobaniach estetycznych, wrażliwości na piękno natury itp.”²². Te uwagi pozostają ciągle aktualne, choć niestety czasami trudno dostrzec, by współcześni kreatorzy miejskiej zabudowy znali dzieła wielkiego ich poprzednika i w jakikolwiek sposób z nich korzystali.

Lwów w dwudziestolecie międzywojennym był miastem wyjątkowym, z najlepszą polską szkołą matematyki, legendarnymi wręcz wódkami i nalewkami rodziny Baczewskich czy rozwijającą się szkołą historyczną. Było to miasto, które przyciągało ludzi wyjątkowych, o umysłach nietuzinkowych. Dlatego w takim otoczeniu mogła dojrzeć myśl architektoniczna Ignacego Drexlera, na pewno kochającego swoje miasto i marzącego, by właśnie ono wykorzystywało piękno swoich zabytków, a jednocześnie stwarzało przestrzeń dla lepszego życia swoim mieszkańcom²³.

Takim projektem, któremu poświęcił czas i zaangażowanie, była odpowiedź na koncepcję powiększenia Lwowa, dotycząca realizacji idei „Wielkiego Lwowa”²⁴. W dziele, które podejmowało tę wizję²⁵, chciał pokazać drogę do próby realizacji uchwały Rady Miejskiej, która nakazywała opracowanie koncepcji wcielenia gmin podlwowskich do miasta²⁶. Jest to na pewno jedno z najbardziej przemyślanych opracowań Ignacego Drexlera. W swoim dziele ukazuje rys historyczno-topograficzny miasta, rozpoczynając rozważania od czasów średniowiecznych. Tak kompletne ujęcie pozostaje unikatowym do dziś, tym bardziej że towarzyszą mu ryciny i szkice, pokazujące rozwój miasta na przestrzeni dziejów. Opracowanie przedstawia bardzo dokładne dane statystyczne, odnoszące się zarówno do Lwowa, jak też i gmin podlwowskich, które miały by zostać objęte planem „Wielkiego Lwo-

²² R. Polak, *Ignacego Drexlera nauka o sztuce projektowania i zabudowy miast*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2014, t. 10, s. 427.

²³ H. Charewiczowa, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, Lwów 1938, s. 155.

²⁴ H. Petryshyn, R. Liubytyski, *Wizja rozwoju planistycznego miasta Lwowa Ignacego Drexlera*, „Przestrzeń i Forma” 2018, nr 33, s. 182.

²⁵ I. Drexler, *Wielki Lwów*, Nakładem Gminy Miasta Lwowa, Lwów 1920.

²⁶ Ibidem, s. 5.

wa”²⁷. Obejmują one tabele, zestawienia, wykresy, dotyczące zarówno zagadnień ekonomicznych, ale także społecznych czy religijnych. Kwestia bowiem zasięgu oddziaływania danego wyznania czy też gęstości zasiedlenia, nie była bez znaczenia. Nie ma co ukrywać, że obawy przed wcieleniem do miasta wsi znajdujących się pod Lwowem, zamieszkałych czasami w całości przez ludność ukraińską i grekokatolicką, były wśród elit miejskich częste²⁸. Tym bardzo dokładnym analizom statystycznym towarzyszyło przedstawienie społeczności Lwowa, w odniesieniu do każdej z dzielnic. Na tej bazie Ignacy Drexler wysnuwał wnioski co do stosunku mieszkańców miasta do ludności gmin podlwowskich, ale także wzajemnych relacji, wynikających z układu komunikacyjnego, przebiegu linii kolejowych, itd. Całości tych rozważań towarzyszą liczne schematy i rysunki, ukazujące ówczesną sieć komunikacyjną, hydrograficzną i wiele innych elementów. Na ich układ przez lata starał się mieć możliwie duży wpływ²⁹.

To co wyjątkowe w dziele Ignacego Drexlera, to ukazanie zarówno wszelkich zalet jakie dostrzegał w projekcie budowy Wielkiego Lwowa, ale także minusów wynikających z przyjęcia takowego rozwiązania. Może dlatego, później jego rozważania koncepcyjne wykorzystywano przy rozbudowie i przemianach w innych, polskich miastach³⁰.

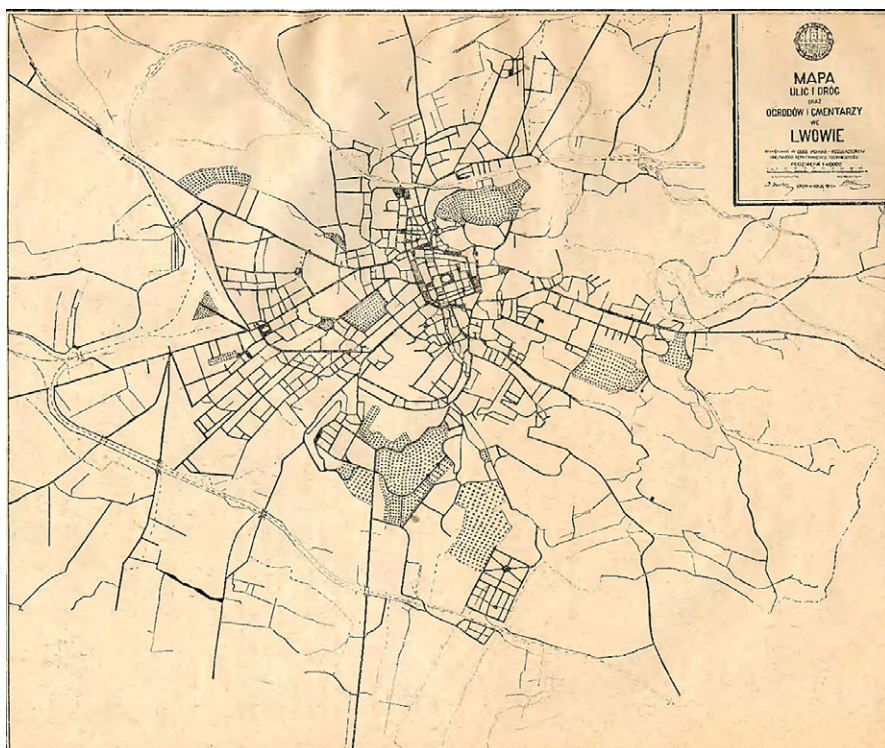
Zdaniem Ignacego Drexlera ostateczna decyzja w sprawie powstania lub nie, „Wielkiego Lwowa”, powinna zapaść na możliwie wysokim szczeblu. Optował za odpowiednią ustawą sejmową, a tym samym uznaniem, że Lwów w przyszłości może i powinien odgrywać rolę jednego z najważniejszych ośrodków miejskich w Polsce, stając się znaczącym centrum komunikacyjnym, handlowym czy finansowym dla całego regionu. Ta myśl towarzyszyła mu także w latach następnych i to pomimo tego, że koncepcja całościowej przebudowy

²⁷ Ibidem, s. 12–46.

²⁸ Te same obawy pojawiały się w toku podobnych dyskusji, w innych polskich miastach kresowych. Przykładem może być Stanisławów, *O wielki Stanisławów*, „Kurier Stanisławowski” 1921, r. 24, nr 1610, s. 1–2.

²⁹ В. Ковпак, Ігнаці Дрекслер та його архів у фондах відділу рукописів..., op. cit., s. 396.

³⁰ B. Gorczyca, P. Kot, A. Kraus, A. Strojna-Krzystanek, *Uczeni lwowscy i ich wkład w rozwój nauk technicznych – na podstawie kolekcji Lwowiana Biblioteki Politechniki Krakowskiej*, [w:] *Biblioteki w kulturze Kresów*, pod red. nauk. M. Kalczyńskiej, D. Szewczyk-Kłós, A. Jańdziak i P. Melczewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2017, s. 32–33.



Mapa układu dróg i ulic w koncepcji „Wielkiego Lwowa”, I. Drexler, *Wielki Lwów*, Lwów 1920, s. 61.

roli miasta do 1930 roku, nie doczekała się realizacji³¹. Warto wspomnieć, że idea „Wielkiego Lwowa” była efektem fascynacji Ignacego Drexlera koncepcjami urbanistycznymi znanych zachodnioeuropejskich architektów Ebenezera Howarda i Camilla Sittego³². W czasie tworzenia tej wizji, Ignacy Drexler wykorzystał także doświadczenia ze swoich rozważań nad ideą „Wielkiego Krakowa” i wspominanego już wcześniej konkursu.

W 1921 roku wyszło kolejne opracowanie spod ręki Ignacego Drexlera, tym razem mocniej odwołujące się do konieczności, nie tyle zmian, co po prostu odbudowy miast i wsi, także po zniszcze-

³¹ Jednak jego koncepcje następnie próbowano rozwijać, choćby tylko teoretycznie, H. Petryshyn, R. Liubytyski, op. cit., s. 185.

³² R. Ochęduszek, *Uwagi na marginesie wystawy „Lwów, 24 czerwca 1937. Miasto, Architektura, Modernizm”*, „Folia Historiae Artium. Seria Nowa” 2018, t. 16, s. 149.

niach wojennych³³. To bardzo rozbudowane dzieło do dziś zachowuje wiele ze swojej aktualności, a powodów do odbudowy miast po zniszczeniach wojennych niestety nadal nie brakuje. Warto szczególnie zwrócić uwagę na cztery zasady, jakie Ignacy Drexler sformułował w odniesieniu do nadawania nazw ulicom miast:

Zasada 1. Starych, zabytkowych nazw bezwarunkowo nie zmieniać, a dawne, zaginione lub usunięte, restytuować, szczególnie, jeżeli fakty nazwami zaświadczone są ważne, lub gdy brzmienie nazwy jest charakterystyczne i piękne. (...). **Zasada 2.** Usuwać te nazwy ulic, w których zawarte jest piętno minionej niewoli, oraz nazwy brzydkie, bezsensowne, niemiłe, błahe. (...). **Zasada 3.** Dla nowo otwieranych ulic i placów brać imiona przede wszystkim z dziejów danej okolicy, od istniejącego lub byłego budynku, od posesji, od zatrudnień mieszkańców lub od charakterystycznych cech lokalnych. (...). **Zasada 4.** Nowym ulicom nadawać tylko pod pewnymi warunkami nazwiska mężów około Ojczyzny zasłużonych³⁴.

Trudno nie odnieść wrażenia, że wiele z myśli sformułowanych przez Ignacego Drexlera ponad 100 lat temu, nadal pozostaje aktualnymi i że nie zawsze bywają stosowane w naszych przestrzeniach miejskich.

Ignacy Drexler pracował do ostatnich chwil swojego życia, nie przeczuwając śmierci, w efekcie część jego dzieł została wydana pośmiertnie³⁵. Całość jego dorobku pokazuje, że był naukowcem niezwykle pracowitym, o twórczym umyśle, niegodzącym się z ograniczeniami rzeczywistości i szukającym nowoczesnych rozwiązań w przestrzeni miejskiej. Miasto było dla Ignacego Drexlera wyzwaniem, ale też materią, godną kreacji, z której pragnął tworzyć nowe rozwiązania, nowe plany, a w efekcie tego dawać ludziom lepsze, oszczędniejsze i piękniejsze otoczenie ich codzienności. Nie bez po-

³³ I. Drexler, *Odbudowanie miast i wsi na ziemi naszej*, wyd. 2, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów-Warszawa-Kraków 1921. Pierwsze wydanie tej książki miało miejsce w 1916 roku, a więc odnosiło się do kwestii, która była ówczesnie bardzo bieżąca, wobec postępujących zniszczeń I wojny światowej. Wydanie drugie zostało poszerzone i zmienione, w wyniku doświadczeń tych kilku kolejnych lat.

³⁴ Ibidem, s. 260–262.

³⁵ I. Drexler, *Oszczednem projektowaniu sieci komunikacyjnej nowoczesnego miasta*, „Dom Osiedle Mieszkanie” 1931, nr 1, s. 6–15.

wodu był uważany za jednego z najważniejszych architektów budowy miasta swoich czasów.

Siostra

W kontekście wyjątkowości losu Ignacego Drexlera, architekta, naukowca, wizjonera nowoczesnej architektury miejskiej, który zaznaczył swoją obecność w ówczesnym świecie już za życia, a dodatkowo poprzez swoje projekty i koncepcje równie mocno po śmierci, nie można nie wspomnieć jego siostry Luny Amalii Drexler, która poprzez swoje dzieła, aktywność, jeszcze mocniej dała także Ignacemu szansę, by pamięć o nim i jego rodzinie nie zaginęła.

Luna Amalia Drexler urodziła się 10 listopada 1882 roku we Lwowie. Pomimo że początek XX wieku, to był czas niełatwego wchodzenia kobiet do sfery publicznej i ich aktywności, to nie tylko zdołała wywalczyć sobie status znakomitej polskiej malarki i rzeźbiarki, ale jeszcze została radną swojego ukochanego miasta Lwowa.

Swoją edukację artystyczną rozpoczęła w prywatnej szkole we Lwowie, gdzie pod okiem swoich mistrzów – Stanisława Kaczora-Batowskiego³⁶ i Antoniego Popiela³⁷ – uczyła się podstaw warsztatu i rozwijała szybko dostrzeżony talent. Wsparcie ekonomiczne ze strony ojca pozwoliło jej na wyjazd do Paryża, a następnie do Rzymu, Monachium i Lipska. Wszędzie tam doskonaliła swoje umiejętności, pod okiem znakomitych mistrzów. Po powrocie do Lwowa, już w wolnej Polsce, aktywnie włączyła się nie tylko w działalność Polskiego Towarzystwa Antropozoficznego, którego była jedną z współzałożycielek. Oddana pracy, projektowała nie tylko poważne dzieła rzeźbiarskie, ale także unikatowe figurki zwierząt i ludzi dla legendarnej już dziś Fabryki Fajansu w Pacykowie.

³⁶ Ten urodzony w Lwowie znakomity polski malarz-batalista, na stałe wszedł do panteonu polskich artystów. Jego obrazy do dziś ubogacają zbiory polskich muzeów. Wizja szarżującej polskiej husarii, choć niestety „uskrzydłonej” na lata wpłynęła na sposób postrzegania tej formacji wojskowej z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

³⁷ Znakomity polski rzeźbiarz, profesor Szkoły Politechnicznej we Lwowie, autor pomnika Tadeusza Kościuszki, który góruje nad wejściem na teren wzgórza zamkowego na Wawelu w Krakowie, jednego z tych pomników, które na stałe wpisały się w tożsamość narodową. Równie mocno jak kolumna Adama Mickiewicza we Lwowie, jeden z obowiązkowych i najważniejszych pomników narodowych, szczęśliwie zachowanych w tym mieście.

Zmarła niestety zaledwie trzy lata po swoim bracie, 5 listopada 1933 roku³⁸. Pochowana została na Cmentarzu Łyczakowskim. We wspomnieniu o niej, opublikowanym w „Gazecie Lwowskiej” w dniu pogrzebu, czyli 8 listopada 1933 roku, napisano:

W mieście naszym zmarła znakomita rzeźbiarka i malarka ś.p. Luna Drexlerówna znana nie tylko na terenie Lwowa ale w całej Polsce i zagranicą z swej artystycznej działalności. Zmarła była pierwszą z polskich kobiet-rzeźbiarek, która wystąpiła z swymi pracami na szerszym terenie, zdobywała też nie tylko powszechne uznanie, ale i liczne nagrody za swe projekty. Jednym z dzieł Zmarłej jest rzeźba przedstawiająca wizerunek Matki Boskiej w kaplicy Obrońców Lwowa. Ostatnio pracowała ś.p. Drexlerówna nad projektem pomnika Marji Konopnickiej³⁹.

To ostatnie jej dzieło do dziś można podziwiać, odwiedzając Cmentarz Łyczakowski we Lwowie.



Pomnik Marii Konopnickiej.
Projekt Luny Drexler, stan
na 2015 rok, fot. M. Franz

³⁸ Luna Amalia Drexlerowa. Nekrolog, „Gazeta Lwowska” 1933, nr 307, s. 4.

³⁹ Ś.p. Luna Drexlerówna, „Gazeta Lwowska” 1933, nr 300, s. 7.

Życie po życiu

Nagła, gwałtowna śmierć Ignacego Drexlera, przyczyniła się do całkiem sporych kłopotów jego małżonki i córki, które jak się okazało, nie posiadały prawa do zabezpieczenia wdowiego i sierociego po nim, bowiem nie zdążył on uzyskać uprawnień emerytalnych w ostatnim miejscu swojej pracy, czyli na Politechnice Lwowskiej. Sytuacja ta wynikała ze skomplikowanego prawa emerytalnego w Polsce międzywojennej, a jednocześnie z dużo niższej ochrony praw pracowniczych w tamtym czasie ogólnie na świecie. Pod tym względem polskie przepisy nie odbiegały bowiem radykalnie od rozwiązań stosowanych w innych krajach cywilizowanego świata.

Sytuacja była tym bardziej delikatna, że dotyczyła zmarłego profesora Politechniki Lwowskiej, a więc przedstawiciela elity społecznej Lwowa, osoby znanej, poważanej, członka rodziny, która wiele znaczyła w mieście i wszelkie w tym względzie plotki czy złe emocje były nie do przyjęcia. Władze Politechniki Lwowskiej postanowiły w efekcie nie tylko objąć możliwą pomocą rodzinę po swoim zmarłym profesorze, ale jednocześnie wystąpić do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z oficjalnym pismem, wspartym ponad dwudziestymi załącznikami, by uzyskać dla żony i córki Ignacego Drexlera odpowiednie zabezpieczenie wdowie i sieroce, wskazując na jego wieloletnią pracę dla różnych instytucji państwowych, miejskich i publicznych⁴⁰. Szczęśliwie ten wyjątkowy dokument zachował się do naszych czasów, wskazując nie tylko na starania Politechniki Lwowskiej w sprawie swojego zmarłego profesora, ale również będąc dowodem, jak pod tym względem skomplikowane były sprawy w okresie II Rzeczypospolitej. Zachowany dokument pozwala dość jednoznacznie odtworzyć drogę zawodową Ignacego Drexlera, wskazując na kolejne jego miejsca zatrudnienia, obejmowane stanowiska, a jednocześnie omawiając okres ich zajmowania. Pod tym względem jest więc cennym materiałem źródłowym do prac nad ewentualną biografią tegoż znakomitego architekta. Dotychczas nie był wykorzystywany przez polskich historyków. Można w tym względzie jedynie żałować, że nie zachowały się liczne, towarzyszące mu ówczesne załączniki. Byłyby one równie cennym wsparciem źródłowym dla takowych prac.

⁴⁰ DAIFO, fond 635, opis 1, sprawa 10, k. 7–8v, Pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Departament Nauki i Szkół Wyższych, Wydział Szkół Wyższych.

Pismo skierowane do odpowiedniego Wydziału Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, potwierdza nie tylko okres studiów Ignacego Drexlera na Politechnice Lwowskiej, ale co równie istotne, kolejne lata jego zaangażowania w jej życie naukowe, poprzez wykłady, początkowo jako docenta płatnego i to już od roku akademickiego 1913/1914. Pomimo więc formalnej pracy zarobkowej na rzecz miasta Lwowa i c.k. prowincji w Wydziale Krajowym czy następnie magistratu lwowskiego, był stale aktywnym członkiem społeczności akademickiej. Więzy budowane latami, zaowocowały nie tylko stałym zatrudnieniem na Politechnice Lwowskiej, ale podjęciem wysiłku przez uczelnię utworzenia pierwszej w Polsce Katedry Budowy Miast, której szefem został właśnie Ignacy Drexler.

Zachowany dokument nie jest więc tylko pismem skierowanym do odpowiednich władz rządowych o rozwiązanie problemu zabezpieczenia żony i córki wobec faktu śmierci Ignacego Drexlera, ale także znakomitą dowodem drogi zawodowego rozwoju lwowskiego architekta i jego znaczenia także dla środowiska akademickiego tego miasta.

Drugi z zachowanych dokumentów w tym samym zbiorze, to oryginał rozstrzygnięcia sprawy spadkowej po śmierci Ignacego Drexlera, podjętej przez Sąd Grodzki miasta Lwowa⁴¹. Decyzja sądowa odnosi się do kwestii otwarcia i uznania ostatniej woli zmarłego, a tym samym zastosowania wobec niej zasady testamentowej. Nie był to pierwszy testament, który wyszedł spod ręki Ignacego Drexlera, bowiem w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie zachował się wcześniejszy, z czerwca 1920 roku⁴². Zachowany w zbiorach DAIFO wyrok sądowy, odnosi się na pewno do innego testamentu, zdecydowanie późniejszego i, jak można wnosić z sentencji decyzji sądu, powstałego niedługo przed śmiercią, już w 1930 roku. Jak wynika z zachowanego dokumentu, cała sprawa przed sądem przebiegła spokojnie i nikt nie podważył zapisów testamentowych. Te, jednoznacznie dzieliły majątek pomiędzy owdowiałą żonę po Ignacym Drexlerze i jego jedyną córkę. Dla zabezpieczenia tejże i jej praw

⁴¹ DAIFO, fond 635, opis 1, sprawa 10, k. 9–10, Decyzja w sprawie spadkowej z 30 marca 1931 roku podjęta przez Sąd Grodzki Miejski, oddział VII we Lwowie.

⁴² Testament Ignacego Drexlera, Lwów 17 czerwca 1920, Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. A. 2/54, k. 5–6, za: H. Wiórkiewicz, op. cit., s. 330–331.

majątkowych, wskazano, jako jej kuratora, adwokata dr. Seweryna Tomasika. Dokument wyraźnie wskazuje na zachowane dobra materialne po zmarłym, określając ich wysokość na ponad 92 tys. złotych, co było sumą więcej niż znaczącą na ówczesne czasy. Warto tu wskazać, że uposażenie miesięczne profesora nadzwyczajnego w międzywojennej Polsce nie przekraczało 750 złotych. Ignacy Drexler pozostawiał więc wielki majątek i jak można sądzić, w wielkiej części był to efekt pracy jego przodków, dziada i ojca, którzy jako kupcy, przyczynili się do powstania fortuny rodzinnej, a ta pozwalała zabezpieczać życie następnych pokoleń. Było to tym ważniejsze, że zarówno Ignacy Drexler, jak też i jego siostra Luna, oddali się zajęciom zdecydowanie niekupieckim.

Odstępstwem od zastosowanej zasady przekazania całości majątku żonie i córce po połowie przez Ignacego Drexlera, stały się zapisy odnoszące się do drobnych dotacji dla innych osób i instytucji. I tak dwa obrazy, których wyboru dokonać miała wdowa po zmarłym, miały trafić do zbiorów Galerii Miejskiej we Lwowie, zaś wszelkie rękopisy, notatki i zdjęcia do archiwum Politechniki Lwowskiej. Potwierdzało to raz jeszcze głęboki związek zmarłego właśnie z tą uczelnią. Drobne pamiątki Ignacy Drexler postanowił także przekazać Stefanowi Paślawskiemu, Marii Paślawskiej i Władysławowi Witwickiemu.

Związki rodzinne Drexlerów z rodziną Paślawskich były stosunkowo świeże. Maria Paślawska była matką żony zmarłego i najwyraźniej wymienienie jej osobiście w testamencie, wskazywało na dobre stosunki rodzinne i osobiste. Pojawienie się zapisu dla generała Stefana Paślawskiego, ówczesnego dowódcy Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu, jednakże osobiście niezwykle mocno związanego z Lwowem, pod koniec dwudziestolecia międzywojennego, wojewody stanisławowskiego, pokazują krąg osób z towarzystwa rodzinnego Ignacego Drexlera. Jednocześnie raz jeszcze wskazują, że jego śmierć była nie tylko potężnym ciosem dla społeczności akademickiej Lwowa, ale także smutnym wydarzeniem rodzinnym i towarzyskim. Tym bardziej, że generał Stefan Paślawski był postacią należącą do elity ówczesnej Rzeczypospolitej. Jego nominacja generalska z 1928 roku, otrzymana z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego, tylko potwierdzała jego pozycję w ówczesnym Wojsku Polskim i kręgach władzy państwowej. Można postawić tezę, że generał należał do bliskiego kręgu rodzin-

nego i był w wyjątkowo dobrych relacjach ze zmarłym, skoro ten zdecydował się wymienić go w swojej ostatniej woli i przekazać mu drobne pamiątki. Te bliskie związki osobiste zdaje się potwierdzać także i trzeci z przywoływanych tu dokumentów, również odnaleziony w zbiorach DAIFO, w czasie jednej z kwerend prowadzonych w Iwano-Frankiwsku.

Jest to potwierdzony odpowiednimi podpisami i pieczęciami, aktu metryki chrztu syna Stefana Paśławskiego, który miał miejsce w Warszawie w kwietniu 1928 roku⁴³. Do kancelarii ordynariatu polowego zgłosił się właśnie generał Stefan Paśławski, w sprawie chrztu syna. Rodzicami chrzestnymi zostali generał Henryk Minkiewicz i Zofia Paśławska-Drexler, a więc żona Ignacego Drexlera. Nie można mieć więc żadnych wątpliwości, że rodziny Paśławskich i Drexlerów były ze sobą blisko związane i cieszyły się wzajemnym zaufaniem. Związki te wydają się istotne dla badaczy elit Kresów Wschodnich, ich losów w okresie nie tylko dwudziestolecia międzywojennego, ale także końca XIX wieku.

Przywoływane tu trzy dokumenty, to jedynie minimalny fragment spuścizny jaki znajduje się w archiwach na terenie obecnej Ukrainy, która dotyczy dziejów państwa i narodu polskiego. Ich wprowadzenie do obiegu naukowego wydaje się być realizacją jednego z fundamentalnych celów, jakie stawiane są przed polskimi historykami, a więc dbania o polskie dziedzictwo narodowe.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (DAIFO)

fond 635, opis 1, sprawa 8

fond 635, opis 1, sprawa 10

⁴³ DAIFO, fond 635, opis 1, sprawa 8, k. 1, duplikat aktu urodzenia i chrztu Stefana Karola Henryka Paśławskiego, wystawiony przez Polową Kurię Biskupią w Warszawie, 20 sierpnia 1933 roku.

Źródła drukowane

Budowa miast, oprac. I. Drexler, Księgarnia Polska Bernarda Połonieckiego, Lwów 1928.

Drexler Ignacy, *Odbudowanie miast i wsi na ziemi naszej*, wyd. 2, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów–Warszawa–Kraków 1921.

Drexler Ignacy, *Wielki Lwów*, Nakładem Gminy Miasta Lwowa, Lwów 1920.

Drexler Ignacy, *Miasta ogrodowe*, Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lwów 1912.

Drexler Ignacy, *Szerokość jezdni w ulicach miejskich*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów–Warszawa 1928.

Drexler Ignacy, *Oszczednem projektowaniu sieci komunikacyjnej nowoczesnego miasta*, „Dom Osiedle Mieszkanie” 1931, nr 1, s. 6–15.

Drexler Ignacy, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne” 1911, r. 29, nr 4, s. 48–52.

Drexler Ignacy, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne” 1911, r. 29, nr 5, s. 63–66.

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1920, nr 3.

Luna Amalia Drexlerowa. Nekrolog, „Gazeta Lwowska” 1933, nr 307, s. 4.

Okruchy pamięci. Wspomnienia i relacje byłych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, wybór, wstęp i opracowanie S. Nowakowski, M. Klempert, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Olsztyn 2015.

O wielki Stanisławów, „Kurier Stanisławowski” 1921, r. 24, nr 1610, s. 1–2.

Sprawozdanie Dyrektora C. K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1897, Lwów 1897.

Szematyzm. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1889, Lwów 1889.

Ś.p. Luna Drexlerówna, „Gazeta Lwowska” 1933, nr 300, s. 7.

Opracowania

Charewiczowa Łucja, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa, Lwów 1938.

„Czasopismo Adwokatów Polskich” 1928, r. 12, nr 11, 12.

Filipow Krzysztof, *Generał brygady Stefan Paślawski – wojewoda białostocki (od Zetu do drużyn Bartoszewych)*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1998, nr 11, s. 5–13.

Gorczyca Bożena, Kot Paulina, Kraus Anna, Strojna-Krzystanek Anna, *Uczeni lwowscy i ich wkład w rozwój nauk technicznych – na podstawie kolekcji Lwówianina Biblioteki Politechniki Krakowskiej*, [w:] *Biblioteki w kulturze Kresów*, pod red. nauk. M. Kalczyńskiej, D. Szewczyk-Kłós, A. Jańczyk i P. Melczewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2017, s. 25–37.

Goryński Grzegorz, *Powstanie, organizacja i funkcjonowanie Straży Granicznej w latach 1928–1939*, „*Słupskie Studia Historyczne*” 2012, nr 18, s. 225–242.

Kania Leszek, *Ochrona porządku prawnego i bezpieczeństwa publicznego podczas obrony Lwowa (listopad 1918–marzec 1919)*, „*Studia Lubuskie. Prace Instytutu Prawa i Administracji Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie*” 2006, nr 2, s. 293–310.

Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej 1924–1925, red. S. Falkiewicz, Warszawa 1925.

Ковпак Вадим, Ігнаці Дрекслер та його архів у фондах відділу рукописів Львівської національної наукової бібліотеки України імені В. Стефаника, „*Записки Львівської національної наукової бібліотеки України імені В. Стефаника*” 2013, nr 5, s. 394–405.

Krótki zarys historii 79. pułku piechoty, „*Korpus Poleski. Jedniodniówka*” 1928, s. 146–149.

Mazur Edmund, *Organizacja adwokatury w latach 1918–1988*, „*Palestra*” 1988, nr 32, s. 20–41.

Mściwujewski Adam, Drexler Ignacy Tadeusz Marian, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Polska Akademia Umiejętności, Warszawa 1939–1946, s. 375–376.

Nicieja Stanisław S., *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Ossolineum, Wrocław 1988.

Ochał Artur, *Na granicy czuwa Straż. Straż Graniczna 1928–1939*, IPN, Szczecin 2020.

Ochęduszek Rafał, *Uwagi na marginesie wystawy „Lwów, 24 czerwca 1937. Miasto, Architektura, Modernizm”*, „*Folia Historiae Artium. Seria Nowa*” 2018, t. 16, s. 147–152.

Petryshyn Halyna, Liubytyskyi Roman, *Wizja rozwoju planistycznego miasta Lwowa Ignacego Drexlera*, „*Przestrzeń i Forma*” 2018, nr 33, s. 173–194.

Polak Ryszard, *Ignacego Drexlera nauka o sztuce projektowania i zabudowy miast*, „*Wschodni Rocznik Humanistyczny*” 2014, t. 10, s. 421–435.

Politechnika Lwowska 1844–1945, red. J. Boberski, Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1993.

„Przegląd Notarialny” 1922, nr 1.

Redzik Adam, *Z dziejów adwokatury lwowskiej*, „Palestra” 2006, nr 51, s. 157–165.

Skelnik Julian M., *Tworzenie i organizacja Królewsko-Polskiego sądownictwa wojskowego w latach 1917–1918*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2010, t. 9, s. 53–66.

Słownik biograficzny teatru polskiego, t. 2, red. Z. Wilski, PWN, Warszawa 1994.

Szczepański Tomasz, *Ofiary zbrodni katyńskiej*, IPN, Warszawa 2020.

Tołwiński Tadeusz, *Ś.p. Prof. Ignacy Drexler*, „Dom Osiedle Mieszkanie” 1931, nr 1, s. 4–5.

Wiórkiewicz Helena, *Pamiętki lwowskiej rodziny Drexlerów w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. II Muzealne Spotkania z Kresami*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2017, s. 243–299.

Wiórkiewicz Helena, *Pamiętki lwowskiej rodziny Drexlerów w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie. Dar Jadwigi Kern-Bałaty*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, r. 20, nr 3–4, s. 305–367.

Netografia

Nikołajuk J., *Nasz Patron*, <https://www.podlaski.strazgraniczna.pl/pod/komenda/nasz-patron/11527,Nasz-patron.html> [dostęp: 05.01.2022].

https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Ignacy_Wody%C5%84ski. [dostęp: 05.01.2022].

https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Witwicki. [dostęp: 05.01.2022].

https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw_Michalski [dostęp: 05.01.2022].

Edycja dokumentów źródłowych

Zasady

Dokumenty edytowane są w oparciu o ich wykonane fotokopie z oryginałów zachowanych w DAIFO. Przyjęto zasadę nieingerowania w dokumenty archiwalne. W efekcie, w toku tej edycji odtworzono format, kształt i układ dokumentów, z zachowaniem przyjętych form zapisu. Wszelkie ingerencje zaznaczone zostały kwadratowymi nawiasami, które stanowią rozpisanie zastosowanych skrótów w tekstach oryginalnych. Edycji towarzyszą zdjęcia pieczęci występujących na dokumentach.

Dokonano koniecznych poprawek w zakresie ortografii języka polskiego, wynikających ze zmian w języku na przestrzeni blisko 100 lat. Uznano je za konieczne, dla lepszego zrozumienia treści samych dokumentów. Poprawki te, w żaden sposób nie zmieniły treści merytorycznej samych dokumentów.

Równocześnie zdecydowano się dołączyć do edytowanych dokumentów drobne rysy biograficzne osób występujących w tychże dokumentach, co jak można sądzić, powinno ułatwić ich właściwe odczytanie i zrozumienie. Każdy rys biograficzny tworzony był autorsko w toku przygotowania edycji tychże dokumentów archiwalnych i opatrzony został, o ile to było możliwe, samodzielnym wskazaniem źródeł pochodzenia zamieszczonych informacji. Nie podejmowano w tym względzie jednakże samodzielnego badania archiwalnych, odnoszących do tychże postaci.

Dokument nr 1

Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (DAIFO), фонд 635, opis 1, sprawa 10, k. 7–8v.

POLITECHNIKA LWOWSKA

Nr.: 400/31

Lwów, dnia 11 lutego 1931 r.

Sprawa: zaopatrzenia wdowy i
sieroty po ś.p. Prof. Inż. Ignacym
Drexlerze.

Do Ministerstwa

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,

:/Departament Nauki i Szkół Wyższych/:

:/Wydział Szkół Wyższych/:

w Warszawie

Al. Szucha 23.

Dnia 14 grudnia 1930 r. zmarł nadzwyczajny profesor budowy miast na Wydziale Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej, ś.p. Inż. Ignacy Tadeusz Marian :/3 im[ion]/: D r e x l e r, urodzony we Lwowie dnia 9 kwietnia 1878 r. /zał[ącznik] 1/. Metryka śmierci /zał[ącznik] 2/ stwierdza śmierć gwałtowną /„mors repentina”/, bez podania jej przyczyny.

Zmarły pozostawił wdowę, Dr. Zofię Leokadię :/2 im[ion]/: z Paślowskich, z którą zawarł związek małżeński dnia 21 listopada 1911 r. /zał[ącznik] 3/ i sierotę, córkę Krystynę Marię Eugenię :/3 im[ion]/:, urodzoną dnia 31 lipca 1917 r. /zał[ącznik] 4/. Wdowa, z którą zmarły żył we wspólności małżeńskiej /zał[ącznik] 5/, nie pobiera żadnego zaopatrzenia ze Skarbu państwa /zał[ącznik] 6/. Wypłatę uposażenia ś.p. Prof. Drexlera wstrzymano z dniem 31 grudnia 1930 r. /zał[ącznik] 7/, wypłacając wdowie pośmiertne. Wdowa i sierota mieszkają stale we Lwowie, przy ul. Kochanowskiego 1.15 /zał[ączniki] 8 i 9/.

Ś.p. Prof. Drexler odbył studia akademickie w Politechnice Lwowskiej w latach 1897–1902 i złożył egzamin dyplomowy dnia 3 czerwca 1903 r. /zał[ącznik] 10/. Następnie w czasie od dnia 16 lutego 1912 r. był stałym inżynierem Wydziału Krajowego we Lwowie /zał[ączniki] 11 i 12/, zaś od dnia 17 lutego 1912 r. objął obowiązki radcy budownictwa Magistratu miasta Lwowa /zał[ącznik] 13/, rezygnując ze stanowiska w Wydziale z dniem 23 lutego 1912 r. /zał[ącznik] 14/. Wskutek tej rezygnacji utracił nabyte w służbie krajowej prawa emerytalne, policzono mu jednak ten okres służby krajowej do służby miejskiej, w której pozostawał faktycznie do dnia 13 października 1925 r., a z której zwolniony został z dniem 30 listopada 1925 r. /zał[ącznik] 15/. Z powodu tej drugiej rezygnacji, wniesionej wskutek otrzymania nominacji na profesora Politechniki Lwowskiej, którego obowiązki objął dnia 14 października 1925 r. /zał[ącznik] 16/, utracił również nabyte w służbie miejskiej prawa emerytalne, nie zyskując równocześnie żadnych takich praw w służbie państwowej. W czasie służby miejskiej, a w szczególności w latach akademickich 1913/14,

1915/16–1917/18, 1919/20 – 1922/23 i 1924/25, a więc z jednoroczną tylko przerwą w r[oku] ak[ademickim] 1923/24 i w czasie, kiedy w Politechnice nie było jeszcze odnośnej Katedry, ś.p. Prof. Drexler pełnił obowiązki docenta płatnego względnie wykładającego przedmioty swojej późniejszej Katedry oraz przedmioty pokrewne.

Ś.p. Prof. Drexler przesłużył w Politechnice pięć lat i dwa miesiące; ponieważ jednak przyczyna jego śmierci nie podpada pod żadne z pojęć, określonych w art[ykule] 9 obowiązującej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym, przeto zmarły nie nabył prawa do uposażenia emerytalnego, a tym samym wdowa i sierota nie mają prawa do pensji. Takie zasadnicze stanowisko zajęła w tej sprawie Izba Skarbowa I we Lwowie /zał[acznik] 19/.

Ponieważ ten stan rzeczy z uwagi na pracę i zasługi ś.p. Prof. Drexlera w wysokim stopniu krzywdzi niezaopatrzoną wdowę i sierotę, przeto Politechnika prosi Ministerstwo:

1/ o wyjednanie dla wdowy i sieroty po ś.p. Prof. Drexlerze prawa do zaopatrzenia na mocy postanowienia art. 8 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. Dz.U.Rzp.P.Nr.6 z 1924 r., poz. 46 i

2/ o zaliczenie ś.p. Prof. Drexlerowi do służby profesorskiej czasu służby publicznej od dnia 16 października 1903 r. do dnia 13 października 1925 r. na mocy postanowienia ust. 2 art. 6 rozporządzenia Prezydenta Rzp.P. z dnia 24 lutego 1928 r., Dz.U.rzp.P.Nr.24, poz. 204.y

Uzasadnieniem wniosku pierwszego są następujące okoliczności:

a/ że ś.p. prof. Drexler pracował w służbie publicznej przeszło dwadzieścia lat,

b/ w służbie publicznej położył poważne zasługi zawodowe i naukowe, w uznaniu których mianowany profesorem nadzwyczajnym i przedstawiony do nominacji na profesora zwyczajnego,

c/ w skutek przejścia do służby państwowej poniósł straty materialne w uposażeniu.

Uzasadnieniem wniosku drugiego są następujące motywy:

a/ że okres krajowej pracy inżynierskiej ś.p. prof. Drexlera, a więc w dziedzinie pokrewnej z przedmiotem piastowanej później Katedry Inżynierskiej, od dnia 16 października 1903 r. do dnia 16 lutego 1912 r., jest okresem zasadniczo policzalnej służby samorządowej, był podstawą do nominacji w służbie miejskiej i został mu policzony w tej służbie, a niewątpliwie przygotował go także do późniejszej służby profesora Politechniki,

b/ wyniki jego prac w miejskiej służbie inżynierskiej w czasie od dnia 17 lutego 1912 r. do dnia 13 października 1925 r., na stanowisku radcy budowlanego miejskiego, były podstawą do powołania go na stanowisko profesora budowy miast i, że w tym okresie faktycznie pełnił już obowiązki profesorskie w zakresie swojej późniejszej Katedry w charakterze docenta płatnego względnie wykładowego.

Ponadto Politechnika prosi Ministerstwo o zaliczenie do podstawy wymiaru pensji wdowiej i sieroczej także czterech lat studiów akademickich ś.p. Prof. Drexlera, zakończonych przepisanyymi egzaminami.

Przedkładając projekt tabeli pensyjnej /załącznik 20/ i wykaz stanu służby /załącznik 21/, Politechnika nadmienia, że wniosek o zaliczenie ś.p. Prof. Drexlerowi /załącznik 22/ do wysługi emerytalnej lat służby publicznej, powzięty przez Radę Wydziału i Ogólne Zebranie Profesorów, jako najwyższą władzę akademicką Politechniki, przedłożony został sprawozdaniem z dnia 24 lutego 1925 r., L. 683/25, przy wniosku o nominację na profesora nadzwyczajnego, jednak w rozporządzeniu Ministerstwa w tej sprawie z dnia 30 września 1925 r., Nr. 10340-IV/25, brak decyzji w tej kwestii; nominacji na profesora zwyczajnego dotyczy sprawozdanie z dnia 28 lutego 1929 r., L. 418/29 i odmowne rozporządzenie z dnia 27 czerwca 1929 r., Nr. IV. S.W. 2943/29; uposażenia w służbie czynnej dotyczy wniosek z dnia 19 listopada 1925 r., L. 4658/25 i negatywna decyzja z dnia 27 listopada 1925 r., Nr. 1305-IV/25, wreszcie wysługi lat sprawozdanie z dnia 13 lutego 1929 r., L. 6544/28 i rozporządzenie z dnia 8 listopada 1929 r., Nr. IV. S.W. 9158/29; – wszystkie te akty znajdują się w posiadaniu Ministerstwa.

W końcu niniejszego sprawozdania, prosząc Ministerstwo o przychylną i rychłą decyzję, pragnę zaznaczyć, że kwestia zaopatrzenia wdowy i sieroty po ś. p. Prof. Drexlerze dotyczy moralnego zobowiązania najwyższej władzy akademickiej Politechniki, jaką jest Ogólne Zebranie Profesorów; Zebranie to, powołując ś.p. Prof. Drexlera jako jedyne specjalistę w dziedzinie budowy miast na stanowisko swego profesora tego przedmiotu, przyrzekło mu wyjednać uznanie nabytych przezeń w służbie publicznej praw emerytalnych; w następstwie tego ś.p. Prof. Drexler przyjął proponowane mu stanowisko i tylko na tej podstawie ustąpił ze stanowiska w służbie miejskiej, tracąc prawa emerytalne i o wiele korzystniejsze uposażenie w służbie czynnej; gdyby Ogólne Zebranie Profesorów nie przyjęło

na siebie takiego zobowiązania, byłby ś.p. Prof. Drexler obowiązków profesorskich nie objął, a w następstwie tego wdowa i sierota nie znalazłyby się w obecnym położeniu.-

Rektor:

22 załączników, oznaczonych na
odwrotnej stronie zgodnie
z cytataми w tekście.-

Dokument nr 2

Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (DAIFO), фонд 635, opis 1, sprawa 10, k. 9-10.

Sąd grodzki miejski Oddział VII

we Lwowie

dnia 30 marca 1931 r.

I.cz.VII. A. 72/30

VII A. 2/31

12.

W sprawie spadkowej po śp. Ignacym Drexlerze, zmarłym dnia 14/12.1930 r. we Lwowie, z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Lwów, dnia 12/11.1930 r., które to rozporządzenie wobec zarządzenia całym majątkiem, uznaje się za testament, wdraża się przewód spadkowy na podstawie którego rozporządzenia jako testamentu.

Rozporządzeniem owym zapisał zmarły cały swój majątek po połowie dla swych ustawowych dziedziczek, a to małżonki Dr. Zofii z Pasławskich Drexlerowej i dla córki swej Krystyny Marii Eugenii Drexlerówniej, wyrażając przy tym życzenie, by małżonka jego połowę ze swego po nim pozostałego spadku przekazała córce wspomnianej Krystynie Marii Drexlerówniej. Całe urządzenia domowe zapisał zmarły na własność wdowie.

Równocześnie ustanowił zmarły następujące legaty.

Galerii miejskiej we Lwowie zapisał dwa obrazy wedle wyboru Dr. Zofii Drexlerowej.

Rękopisy zmarłego, zapiski i materiały naukowe /fotografie/, plany miasta Radomia i szkice do planów innych miast, Bibliotece Politechniki we Lwowie. Portret zmarłego wykonany przez [Jana Ignacego] Wodyńskiego, Gabinetowi Katedry budowy miast.

W końcu wyraził zmarły życzenie, by rodzeństwu jego oraz Stanisławowi Paślawskiemu, Marii Paślawskiej i Władysławowi Witwickiemu porzuciła małżonka jego jakiś miły pamiątki.

Przyjmuje się do wiadomości Sądu oświadczenie złożone przez adw[okata] Dra. Edmunda Kamieńskiego, jako pełnomocnika Dr. Zofii z Paślawskich Drexlerowej, iż spadek pozostały po śp. Ignacym Drexlerze zmarłym dnia 14/12.1930 r. we Lwowie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Lwów, dnia 12/11.1930 r. przyjmuje imieniem tejże Dr. Zofii z Paślawskich Drexlerowej, na podstawie tegoż rozporządzenia ostatniej woli jako testamentu z dobrodziejstwem prawa inwentarza.

Równocześnie przyjmuje Sąd do wiadomości i oświadczenie złożone przez adw[okata] Dra. Seweryna Tomasika, jako kuratora nieletniej Krystyny Marii Eugenii Drexlerowej, iż spadek pozostały po śp. Ignacym Drexler zmarłym dnia 14/12.1930 r. we Lwowie, z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Lwów dnia 12/11.1930 r. przyjmuje na podstawie owego rozporządzenia jako testamentu również z dobrodziejstwem prawa inwentarza.

Stwierdza się, iż legityma nieletniej Krystyny Marii Eugenii Drexlerówny naruszoną nie jest.

Majątek spadkowy składa się z 1/12. części realności objętej wyk[azem] hip[oteczny] L. 30 Śródmieście ks[ięga] gr[odзка] gm[iny] miasta Lwowa wartości 17.834 złotych, następnie 2/9 części realności objętej wyk[azem] hip[oteczny] L. 86/IV. ks[ięga] gr[odзка] gm[iny] kat[olickiej] miasta Lwowa, odziedziczonej po śp. Eugenii ze Smutnych Drexlerowej tudzież w od takich że częściach ruchomości pozostałych po tejże, łącznej wartości 69.828 złotych następnie 1/5 części realności objętej wyk[azem] hip[oteczny] L. 153 ks[ięgi] gr[odzkiej] gm[iny] kat[olickiej] Brzuchowice, wartości 6.102, w końcu ruchomości wartości 410 zł. 41 gr.

Razem więc wartości 94.165 zł 41 gr., a że stan bierny polikwidowany został na kwotę 1.802 zł. 31 gr. przeto czysty spadek wynosi kwotę 92.345 zł. 10 gr.

Dr. Zofii z Paślawskich Drexlerowej jako matce i opiekunce nieletniej Krystyny Marii Eugenii Drexlerówny, której współopiekuna dodano Stefana Paślawskiego, jako z rządczyni majątku spadkowego poleca się, by z zarządu majątku spadkowego składała corocznie z końcem miesiąca grudnia rachunek za czas od śmierci zmarłego, rachunek taki winien być złożony najdalej do dnia 14.

Panu notariuszowi Franciszkowi Sobol jako komisarzowi sądowemu przyznaje się z tytułu czynności jego za spisania aktów spadkowych kwotę 1067 zł. którą to kwotę Dr. Zofia z Paślawskich Drexlerów jako zarządczyni majątku spadkowego do dnia 14. bądź bezpośrednio do rok not[ariusza] bądź do tut[ejszej] Kasy sądowej pod rygorem przymusowego ściągnięcia złożyć winna.

Ponieważ należytość spadkowa znajduje zabezpieczenie na nieruchomościach spadkowych przeto równocześnie wydaje się następujący:

D e k r e t d z i e d z i c t w a

Sąd grodzki miejski Oddz[iał] VII we Lwowie przyznaje spadek pozostały po śp. Ignacym Drexler zmarłym dnia 14. grudnia 1930 r. we Lwowie z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia ostatniej woli z daty Lwów, dnia 12/XI. 1930 r., uznanego za testament, dzie-dziczkom, które oświadczyły się do spadku na podstawie owego rozporządzenia ostatniej woli z dobrodziejstwem prawa inwentarza, a to pozostałej wdowie Dr. Zofii z Paślawskiej Drexlerowej i córce zmarłego nieletniej Krystynie Marii Eugenii Drexlerówniej po połowie na własność i na tym uznaje się przewód spadkowy za ukończony.-

Józef Martyniuk
/pieczęć i podpis/



Pieczęć Sądu Powiatowego we Lwowie
z Державний Архів Івано-Франківської
Області (DAIFO), fond 635, opis 1, sprawa
10, k. 10., fot. M. Franz

Dokument nr 3

Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (DAIFO), фонд 635, opis 1, sprawa 8, k. 1.

POŁOWA KURIA BISKUPIA Warszawa, dn. 30. VIII. 1933 r.

UL. MIODOWA 24 – TELEFON 520-91

L. dz. 9320-71/33

W Archiwum Metrykalnym Polowej Kurii Biskupiej w Duplikacie urodzonych w parafii wojsk[owej] p.w. św. Teresy od Dzieciątka Jezus za rok 1928 znajduje się następujący akt urodzenia:

„Działo się w Warszawie, w kancelarii parafii wojskowej św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy ulicy Ułańskiej dnia dziewiątego kwietnia tysiąc dziewięćset dwudziestego ósmego roku o godzinie pierwszej po południu. Stawił się Stefan Paśławski, generał brygady, dowódca Straży Granicznej, zamieszkały w Warszawie przy ul. Ludnej Nr. 9 lat czterdzieści dwa mający w obecności świadków: Henryka Minkiewicza, generała dywizji, dowódcy K.O.P., zamieszkałego w Warszawie, przy ulicy Przejazd w Pałacu Mostowskich i Zofii Drexlerowej, doktora, zamieszkałej we Lwowie, przy ulicy Kochanowskiego nr. 15, pełnoletnich – i okazał nam dziecko płci męskiej, że takowe urodziło się w Wilnie przy ulicy Kościuszki Nr. 14, dnia dwudziestego pierwszego listopada tysiąc dziewięćset dwudziestego szóstego roku o godzinie dziewiątej z jego małżonki Aleksandry z Judyckich, lat dwadzieścia cztery mającej. Dzieciństwu temu na Chrzcie Świętym w dniu dzisiejszym odbytym nadane zostały imiona: Stefan – Karol – Henryk, a rodzicami chrzestnymi byli: Henryk Minkiewicz, generał dywizji i Dr. Zofia Drexlerowa. Akt niniejszy po odczytaniu przez nas, ojca dziecka i świadków podpisany został”.

/-/ Stefan Paśławski, gen[erał] br[ygady] /-/ Ks. Gawinek

/-/ Henryk Minkiewicz proboszcz

/-/ Dr. Zofia Drexler-Paśławska

Zgodność z oryginałem stwierdzam:

Warszawa, dn. 30.VIII.1933 r.

/podpis/
/Ks. Br. Michalski/
St. kpl. W.P.
/pieczęć/



Pieczęć Polowej Kurii Biskupiej
z Державний Архів Івано-Франківської
Області (DAIFO), fond 635, opis 1, sprawa 8,
k. 1, fot. M. Franz

Biogramy

Dr Zofia Leokadia Drexler z domu Paśławska
(01.02.1887 – 23.10.1979)

Urodziła się w Warszawie, była córką Karola Paśławskiego, śpiewaka, reżysera, oraz Marii Magdaleny z domu Litauer, aktorki, śpiewaczki. Jej bratem był Stefan Paśławski, generał Wojska Polskiego. W 1900 podjęła naukę w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim Zofii Strzałkowskiej we Lwowie. Maturę zdała w 1906 roku w tamtejszym III Gimnazjum im. Franciszka Józefa. Ślub z Ignacym Drexlerem wzięła 21 listopada 1911 roku w kościele parafialnym Najświętszej Panny Marii Śnieżnej we Lwowie. Studiowała na uniwersytecie we Lwowie. Doktorat obroniła w 1912 roku na c.k. Uniwersytecie cesarza Franciszka Józefa I we Lwowie, na Wydziale Filozoficznym, za rozprawę zatytułowaną *O stosunku sądów kategorycznych do hipotetycznych*, napisaną pod opieką promotorską profesora Kazimierza Twardowskiego. Była śpiewaczką estradową i pedagogiem. Prowadziła lekcje śpiewu solowego w Szkole Muzycznej Sabiny Kasperek we Lwowie od roku 1920 do 1931. Po śmierci męża wyprowadziła się z Lwowa. W latach 1932–1939 uczyła śpiewu w Konserwatorium Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu, dojeżdżając tam z Warszawy. W tym czasie mieszkała przy ulicy Białostockiej 20 m. 49.

W czasie okupacji mieszkała w Warszawie, gdzie uczyła prywatnie śpiewu. Po wojnie uczyła w kolejnych wyższych szkołach muzycznych, pozostając aktywnym pedagogiem i kreatorem nowych programów nauczania śpiewu. Zmarła 23 października 1979 roku w Warszawie. Została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim, kwatera 151, rząd 6, grób 1. Za swoją pracę otrzymała Złoty Krzyż Zasługi w 1938 roku, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski w 1964 roku, „Medal za Warszawę 1939–1945” w 1946 roku i Złotą Odznakę Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków w 1973 roku. Urodziła syna Ignacego w 1913 roku, który zmarł po roku i córkę Krystynę Marię Eugenię w 1917 roku⁴⁴.

Krystyna Maria Eugenia Drexler (31.07.1917 – 20.06.1992)

Córka Ignacego i Leokadii Drexler. Dziennikarka, zamężna z Jerzym Progulskim, inżynierem.

Ignacy Jan Wodyński (31.07.1903–23.06.1988)

Urodził się w Jaśle, w rodzinie Stanisława i Stanisławy z domu Kamińskiej. Polski malarz i wykładowca akademicki. Uczył się w gimnazjum w Jaśle. W 1920 roku ochotniczo zaciągnął się do Wojska Polskiego. Po wojnie polsko-bolszewickiej, w 1923 roku podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Studiował także w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych oraz na uczelniach artystycznych we Francji i we Włoszech. Przez całe swoje życie malował i wykładał na kolejnych uczelniach artystycznych. Zmarł w Warszawie, pochowany jest na Powązkach, kwatera K-4-7. Za swoje zasługi odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi w 1955 roku i Medalem 10-lecia Polski Ludowej, w tym samym roku⁴⁵.

Stanisław Paślowski (? – 1944)

Ksiądz, pracował w diecezji łuckiej. Autor licznych powieści dla młodzieży w okresie międzywojennym.

⁴⁴ H. Wiórkiewicz, op. cit., s. 305–367.

⁴⁵ Ignacy Jan Wodyński, https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Ignacy_Wody%C5%84ski [dostęp: 05.01.2022].

Maria Magdalena Paślawska z domu Litauer (1858–04.03.1937)

Córka Michała i Emilii Liteaur (z domu Kwiatkowskiej), śpiewaczka i aktorka. Żona Karola Paślawnego. Matka Zofii Leokadii Paślawniej, żony Ignacego Drexlera. Występowała w teatrach Krakowa i Lwowa. Zmarła w Warszawie, w swoim mieszkaniu przy ul. Białostockiej 20 m. 49. Pochowana została na Powązkach, kwatery 151, rząd 6, grób 1597⁴⁶.

Władysław Witwicki (30.04.1878–21.12.1948)

Właściwie Józef Sas Wasylkowicz, urodził się w Lubaczowie. Filozof, historyk filozofii, tłumacz dzieł Platona, teoretyk sztuki, artysta, jeden z ojców polskiej psychologii, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Szkołę powszechną ukończył w 1888 roku we Lwowie, a następnie uczył się w Cesarsko-Królewskiego Gimnazjum im. Franciszka Józefa, w latach 1888–1896. Tam zdał maturę. To pozwoliło mu podjąć studia na Wydziale Filozoficznym c.k. Uniwersytetu we Lwowie. Tam też napisał doktorat, pod opieką profesora Kazimierza Twardowskiego, zatytułowany *Analiza psychologiczna ambicji*, który obronił w 1901 roku. Następnie studiował na uniwersytetach w Wiedniu i w Lipsku. W 1904 obronił rozprawę habilitacyjną, zatytułowaną *Analiza psychologiczna objawów woli* i dzięki temu został docentem na Uniwersytecie we Lwowie, po odpowiedniej nominacji CK Ministerium Wychowania i Oświaty z 31 października 1905 roku. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, został członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. W 1919 roku zamieszkał w Warszawie, gdzie wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, a w 1920 roku uzyskał profesurę zwyczajną. Był jednym z najbardziej znanych polskich filozofów. Krótco przed wybuchem II wojny światowej kupił willę w Konstancinie, w której zamieszkał z żoną Heleną i synem Tadeuszem. W czasie wojny uczestniczył w tajnym nauczaniu. Zmarł w swoim domu w Konstancinie. Pochowany został na cmentarzu w Skolimowie⁴⁷.

⁴⁶ *Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. 2, red. Z. Wilski, PWN, Warszawa 1994, s. 533.

⁴⁷ Władysław Witwicki, https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82aw_dys%C5%82aw_Witwicki [dostęp: 05.01.2022].

Edmund Kamieński (1864–1931)

Adwokat, prawnik, doktor nauk prawnych, członek palestry adwokackiej miasta Lwowa. Swoją kancelarię prowadził przy ul. Szopena 5. Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej, od połowy 1922 do kwietnia 1923 roku. Był nazywany „Ojcem rodzin adwokackich” Lwowskiej Izby Adwokackiej. Był powszechnie lubianym adwokatem, przez wiele lat zarządzał funduszami charytatywnymi tejże izby. Był twórcą i zarządcą funduszy wsparcia koleżeńського, wdowiego i sierociego oraz funduszu wzajemnego, koleżeńського ubezpieczenia. Przez blisko trzydzieści lat swojej pracy adwokackiej był wybierany do organów Izby Lwowskiej, w której pełnił godność prezydenta i wiceprezydenta. Był pełnomocnikiem Zofii Drexler z domu Paślowskiej. Zmarł we Lwowie, pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim⁴⁸.

Seweryn Tomasik (? – ?)

Adwokat, prawnik, doktor nauk prawnych, członek palestry adwokackiej miasta Lwowa. Swoją kancelarię prowadził przy ul. Szopena 5. W czasie wojny polsko-ukraińskiej o Lwów, w 1918 roku był członkiem audytorium przy Komendzie Obrony Lwowa. W 1920 roku został wpisany na listę adwokatów Lwowskiej Rady Adwokackiej. Był pełnomocnikiem Krystyny Marii Eugenii Drexler⁴⁹.

Stefan Wiktor Paślowski (25.05.1885–17.07.1956)

Generał brygady Wojska Polskiego, wojewoda białostocki i stanisławowski. Pierwszy Inspektor Główny Straży Celnej, twórca i pierwszy Komendant Główny Straży Granicznej. Urodził się w Warszawie, w rodzinie Karola i Marii Paślowskich (z domu Litauer). Młodość spędził w Krakowie, tam też ukończył gimnazjum realne. Po przeprowadzce do Lwowa, ukończył w nim gimnazjum klasyczne. Jak mówili o nim później przyjaciele, „Był i pozostał

⁴⁸ „Czasopismo Adwokatów Polskich” 1928, r. 12, nr 11 i 12, s. 3; E. Mazur, *Organizacja adwokatury w latach 1918–1988*, „Palestra” 1988, nr 32, s. 30; A. Redzik, *Z dziejów adwokatury lwowskiej*, „Palestra” 2006, nr 51, s. 162.

⁴⁹ „Czasopismo Adwokatów Polskich” 1928, r. 12, nr 11 i 12, s. 4; „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1920, nr 3, s. 70; L. Kania, *Ochrona porządku prawnego i bezpieczeństwa publicznego podczas obrony Lwowa (listopad 1918 – marzec 1919)*, „Studia Lubuskie. Prace Instytutu Prawa i Administracji Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie” 2006, nr 2, s. 296.

dzieckiem Lwowa". Od 1905 roku był członkiem „Zetu”, włączając się w działalność niepodległościową. Podjął studia na Wydziale Prawa c.k. Uniwersytetu we Lwowie. Wstąpił do „Drużyn Bartoszewych”. W 1910 roku odbył obowiązkową roczną służbę w c.k. armii, kończąc szkołę oficerską rezerwy w 22. brygadzie piechoty. W wyniku wybuchu I wojny światowej został zmobilizowany i trafił do 30. pułku piechoty we Lwowie, do pułkowej szkoły oficerów rezerwy, jako instruktor. Zwolniony ze służby w c.k. armii, wstąpił do Legionów Polskich. Służył w Legionie Wschodnim, a następnie w 3. pułku piechoty Legionów Polskich. Brał udział w bitwie pod Mołotkowem, gdzie został ranny. Od 1918 roku w Wojsku Polskim. Pełnił kolejne funkcje, w tym szefa sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego „Lublin” w Lublinie, zastępcy komendanta wojskowego Warszawy, dowódcy Białostockiego Pułku Strzelców, XL Brygady Piechoty, piechoty dywizyjnej 20. Dywizji Piechoty, a następnie 29. Dywizji Piechoty w Grodnie. 1 stycznia 1928 roku Prezydent RP Ignacy Mościcki awansował go na generała brygady ze starszeństwem z dniem 1 stycznia 1928 roku i 1. lokatą w korpusie generałów. W latach 1928–1934 dowodził Okręgiem Korpusu Nr VIII w Toruniu. Z dniem 30 września 1934 roku został przeniesiony w stan nieczynny bez prawa do poborów. Od 29 września 1934 roku do 14 lipca 1936 roku był wojewodą białostockim, a od 14 lipca 1936 roku do 20 stycznia 1939 roku wojewodą stanisławowskim. W kampanii 1939 roku nie uczestniczył aktywnie. Zdecydował się na ewakuację do Rumunii. Tam został internowany, przebywał w obozie w Băile Herculane, a później w Târgoviște. Od wiosny 1941 roku do wiosny 1945 roku w niewoli niemieckiej, był jeńcem Oflagu VI B Dössel. Po zakończeniu II wojny światowej znalazł się na emigracji we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii. Zmarł 17 lipca 1956 roku w Bangor, w Walii. Tam też jest pochowany. Wielokrotnie odznaczony, w tym Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*⁵⁰.

⁵⁰ K. Filipow, *Generał brygady Stefan Paślawski – wojewoda białostocki (od Zetu do drużyn Bartoszewych)*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1998, nr 11, s. 5–13; A. Ochał, *Na granicy czuwa Straż. Straż Graniczna 1928–1939*, IPN, Szczecin 2020; G. Goryński, *Powstanie, organizacja i funkcjonowanie Straży Granicznej w latach 1928–1939*, „Śląskie Studia Historyczne” 2012, nr 18, s. 225–242; *Krótki zarys historii 79. pułku piechoty*, „Korpus Poleski. Jedniodniówka” 1928, s. 146–149.

Franciszek Sobol (? – ?)

Notariusz, komisarz sądowy. Był sekretarzem Lwowskiej Izby Notarialnej. Swoją nominację notarialną otrzymał 18 stycznia 1883 roku, jeszcze w c.k. monarchii. Był znanym lwowskim notariuszem i szanowaną osobą publiczną tamtej społeczności⁵¹.

Henryk Minkiewicz (Minkiewicz-Odrowąż)

(19.01.1880–09.04.1940)

Generał dywizji Wojska Polskiego, komendant K.O.P., zamordowany w Katyniu.

Urodził się w rodzinie Kazimierza i Karoliny z Michałowskich w Suwałkach. Ukończył gimnazjum w Mariampolu i podjął studia na uniwersytecie w Sankt Petersburgu. W 1902 roku zdecydował się przenieść do Krakowa, gdzie kontynuował studia już na nowej uczelni, początkowo na Uniwersytecie Jagiellońskim, ostatecznie na Akademii Sztuk Pięknych. W Krakowie zajął się z działalnością polityczną, stając się członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, i działalnością niepodległościową. Wybuch I wojny światowej oznaczał dla niego decyzję o wstąpieniu do Legionów Polskich. Wziął udział w bitwie pod Kostiuchnówką, gdzie został ranny i dostał się do niewoli, z której zbiegł w 1917 roku. Wstąpił do Polskiej Siły Zbrojnej, kontrolowanej przez Niemców, uzyskując stopień pułkownika. Jako dowódca Garnizonu Warszawa odpowiadał za rozbrajanie oddziałów niemieckich w listopadzie 1918 roku. Wstąpił do Wojska Polskiego i wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Brał udział w bitwie warszawskiej. Po zakończeniu wojny został zweryfikowany do stopnia generała brygady ze starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 roku i 33. lokatą w korpusie generałów. Został pierwszym komendantem/dowódcą tworzonego Korpusu Ochrony Pogranicza. Służył do 1934 roku, gdy został przeniesiony do stanu spoczynku. W kampanii polskiej 1939 roku nie wziął udziału, pomimo tego został aresztowany przez NKWD i osadzony w obozie w Kozielsku, a następnie zamordowany w lesie katyńskim. Jego ciała nie udało się zidentyfikować. Wielokrotnie odznaczony, w tym Krzyżem Srebrnym Orderu Wojskowego Virtuti Militari w 1921 roku⁵².

⁵¹ „Przegląd Notarialny” 1922, nr 1, s. 76–77; Szematyzm. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1889, Lwów 1889.

⁵² J.M. Skelnik, *Tworzenie i organizacja Królewsko-Polskiego sądownictwa wojskowego w latach 1917–1918*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2010,

Aleksandra Paśławska (z domu Judycka) (ok.1902–29.08.1944)

Pierwsza żona Stefana Paśławskiego, generała WP. Ślub wzięli w 1925 roku. Urodziła się w Poniewieżu na Litwie. Była córką Ignacego Judyckiego i Heleny z Wieliczków. Do września 1939 roku towarzyszyła mężowi, angażowała się w pracę społeczną, m.in. na rzecz bezrobotnych, na przykład jako sekretarz Towarzystwa Opieki nad Bezrobotnymi w Toruniu w 1931 r.), biednych dzieci, harcerstwa (była przewodniczącą Obwodu Stanisławowskiego), towarzystw regionalnych itp. Odgrywała więc klasyczną i zaplanowaną w dwudziestolecie rolę żony wysokiego oficera Wojska Polskiego. W czasie II wojny światowej mieszkała w Warszawie. Utrzymanie zapewniała jej praca kancelistki w spółdzielczości. Działała w Armii Krajowej, przyjmując pseudonim „Krystyna”. Wzięła udział w powstaniu warszawskim. Zginęła 29 sierpnia 1944 roku przy ul. Malczewskiego, w wyniku eksplozji niemieckiego pocisku z tzw. „krowy”⁵³.

Bronisław Janusz Michalski (24.06.1892–28.11.1968)

Ksiądz, starszy kapelan Wojska Polskiego, a z czasem dziekan tegoż, generał brygady WP. Urodził się w Rogozinie, w rodzinie Teofila i Julianny z domu Żochowskiej. Naukę szkolną rozpoczął w progimnazjum Polskiej Macierzy w Płocku, a kontynuował ją w liceum przy Seminarium Duchownym w Płocku. Uzyskanie matury, pozwoliło mu w 1911 roku podjąć studia w Seminarium Duchownym, w efekcie tego 20 czerwca 1915 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa płockiego Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Swoją posługę kapłańską rozpoczął w Dobrzyniu nad Wisłą, by następnie zostać wikariuszem w Ciechanowie. Tam podjął współpracę z Polską Organizacją Wojskową. W 1918 został za tę współpracę aresztowany przez Niemców i osadzony w twierdzy modlińskiej. Zwolniony z niej, natychmiast zgłosił się do Wojska Polskiego, zostając

t. 9, s. 53–66; *Korpus Ochrony Pogranicza. W pierwszą rocznicę objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej 1924–1925*, red. S. Falkiewicz, Warszawa 1925; T. Szczepański, *Ofiary zbrodni katyńskiej*, IPN, Warszawa 2020; *Okruchy pamięci. Wspomnienia i relacje byłych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza*, wybór, wstęp i opracowanie S. Nowakowski, M. Klempert, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Olsztyn 2015; J. Nikołajuk, *Nasz Patron*, <https://www.podlaski.strazgraniczna.pl/pod/komenda/nasz-patron/11527,Nasz-patron.html> [dostęp: 05.01.2022].

⁵³ H. Wiórkiewicz, s. 305–367.

kapelanem i uczestnicząc w wojnie polsko-bolszewickiej. Po zakończeniu wojny pozostał w ordynariacie polowym, na kolejnych stanowiskach. W kampanii polskiej 1939 roku nie znalazł się na linii frontu. 21 września przekroczył granicę polsko-węgierską i został internowany. Zdołał przedostać się do Francji, a ostatecznie do Wielkiej Brytanii, gdzie kontynuował swoją posługę kapłańską. Zmarł w Londynie w 1968 roku. Pochowany został na St. Patrick Cemetery. Wielokrotnie odznaczony, w tym Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami⁵⁴.

Maciej Franz

⁵⁴ Bronisław Janusz Michalski, https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw_Michalski [dostęp: 05.01.2022].

The Afterlife of Ignacy Drexler. The Background for the Fate of Prominent Lviv Architect

Keywords

Ignacy Drexler, Lviv, last will, inheritance law

Abstract

Ignacy Drexler was one of the most famous Polish architects, bound to Lviv his entire life. He was the inventor of “the Great Lviv” concept in which he presented his projects for the urban development of the city. He was a scientist working at Lviv Polytechnic National University. His death in the year 1930 was sudden and unexpected. Unfortunately, it marked the beginning of trouble for his wife and daughter. The presented documents illustrate this unexpected “afterlife” of Ignacy Drexler.

Das Leben nach dem Leben von Ignatius Drexler. Anlehnung an das Schicksal eines bekannten Lemberger Architekten

Schlüsselwörter

Ignacy Drexler, Lemberg, Testament, Recht auf Erbschaft

Zusammenfassung

Ignacy Drexler war einer der berühmtesten polnischen Architekten, der sein Leben lang mit Lviv verbunden war. Er entwarf das Konzept “Groß-Lviv”, in dem er seine Projekte für die Entwicklung der Stadt darlegte. Er war Wissenschaftler und arbeitete am Polytechnikum in Lviv. Sein Tod im Jahr 1930 kam plötzlich und unerwartet. Für seine Frau und seine Tochter war dies leider der Beginn von Schwierigkeiten. Die vorgelegten Dokumente zeigen dieses unerwartete “Leben nach dem Leben” von Ignatius Drexler.

Жизнь после жизни Игнация Дрекслера. Очерк о судьбе выдающегося львовского архитектора

Ключевые слова

Игнаций Дрекслер, Львов, завещание, право на наследство

Резюме

Игнаций Дрекслер был одним из самых известных польских архитекторов, который всю свою жизнь был связан со Львовом. Он был создателем концепции «Большого Львова», в которой изложил свои идеи по развитию города. Дрекслер был ученым, работающим во Львовской политехнике. Его смерть в 1930 году наступила внезапно и неожиданно. Это событие стало лишь началом бед, выпавших на судьбу его жены и дочери. Описываемые документы содержат историю этой неожиданной «жизни после жизни» Игнация Дрекслера.

Rafał Michliński

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0002-6389-2371

Refleksje o upamiętnianiu i dokumentacji polskich nekropolii na Wschodzie – wokół pracy Barbary Patlewicz i Ryszarda Tomczyka *Od świtu do zmierzchu. Cmentarze metropolii lwowskiej*¹.

„Ojczyzna to ziemia i groby” – słowa wielkiego poety Cypriana Kamila Norwida często przychodzą na myśl, gdy nasze myśli kierowane są ku Kresom Wschodnim II RP. Na skutek zmian politycznych i granic Polski ustalonych podczas konferencji w Jałcie (4–11 lutego 1945 r.) oraz przymusowego exodusu ludności polskiej ze Lwowa i okolic, opustoszała na skutek działań wojennych archidiecezja lwowska obrządku rzymskokatolickiego prawie w całości pozostała w granicach ZSRS². Ekspatriacja stała się bolesnym przeżyciem – Polacy musieli pozostawić swoje domy, ale także i bliskich spoczywających na tamtejszych cmentarzach. Cmentarze metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego zaczęły popadać w ruinę. Wyjazd

¹ B. Patlewicz, R. Tomczyk, *Od świtu do zmierzchu. Cmentarze metropolii lwowskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2021.

² Jan Draus, *Metropolia lwowska obrządku łacińskiego i jej losy w pojałtańskiej rzeczywistości. Arcybiskupi i biskupi u progu Niepodległości 1918 roku*, Libra, Rzeszów 2018, s. 123–124.

Polaków oraz represje władz sowieckich wobec garstki tych, którzy pozostali³, odcisnęły swój trwały ślad także na obliczu polskich cmentarzy na Ukrainie. Zaniebane przez wiele lat, niszczone przez sowieckie władze i likwidowane, popadały w niepamięć.

Proces przywracania pamięci o Kresach Wschodnich II RP, w tym także i pielęgnacja polskich grobów, zapoczątkowany jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku, znajduje swoje odzwierciedlenie w literaturze. Na przestrzeni ponad trzydziestu lat pojawiło się wiele publikacji na temat kresowych nekropolii⁴. Kontynuacją tego trendu są kolejne prace poświęcone cmentarzom. W pierwszej połowie 2022 roku ukazała się publikacja dwojga historyków z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego – Barbary Patlewicz i Ryszarda Tomczyka pt. *Od świtu do zmierzchu. Cmentarze metropolii lwowskiej*. Warto zaznaczyć, iż wspomniany duet od 2014 roku prowadzi we Lwowie i okolicach badania, mające na celu ratowanie polskiego dziedzictwa

³ Bożena Modzelewska, Włodzimierz Osadczy, *Lwowska Archidiecezja Katolicka*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 11 (LU AN – „Maryawita”), Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2006, s. 272. Na temat ekspatriacji, w tym także duchownych obrządku katolickiego, oraz sowietyzacji Lwowa zob. Mariusz Leszczyński, *Księża diecezjalni ekspatrianci Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego. Słownik biograficzny*, IPN, Warszawa 2020; Damian K. Markowski, *Anatomia strachu. Sowietyzacja obwodu lwowskiego 1944–1953. Studium zmian polityczno-gospodarczych*, IPN, Warszawa 2018; *Przesiedlenie ludności Polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947, ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór, oprac. i red. S. Ciesielski, Neriton, Warszawa 1999.

⁴ Przykładowe prace na temat kresowych nekropolii zob. m.in.: Stanisław Sławomir Niciejka, *Cmentarz Obrońców Lwowa*, Ossolineum, Wrocław 1990; idem, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*, Ossolineum, Wrocław 1988; Anna Lewkowska, Wojciech Walczak, Jacek Lewkowski, *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Wschodnie powiaty dawnego województwa białostockiego (obecnie na terenie Białorusi)*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007; idem, *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo wileńskie na obszarze Republiki Białorusi*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007; idem, *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo nowogródzkie*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007; Michał Chabros, *Polskie miejsca pamięci narodowej w środkowej i wschodniej Białorusi*, Haliafy, Mińsk 2020; Józef Porzecki, *Uchronić od zapomnienia. Miejsca polskiej pamięci narodowej na Grodzieńszczyźnie*, IPN, Białystok–Warszawa 2021; *Cmentarz bernardyński w Wilnie: 1810–2010* (układ ed. Vida Girininkienė; zespół red. R. Miknys, J. Glemża, J. Marcinkevičius, V. Pugačiauskas, S. Narbutas, A. Przewoźnik, T. Merta; przekł. na jęz. pol. E. Piurko, I. Fedorowicz, R. Jakubėnas), Vilnius 2013.

narodowego na Kresach, a jednym z owoców ich pracy jest bardzo dobrze przyjęta i wyróżniona w 2017 roku Nagrodą im. Oskara Haleckiego w konkursie „Książka Historyczna Roku” dwutomowa publikacja poświęcona cmentarzowi Janowskiemu we Lwowie⁵.

Prezentowana praca-album składa się ze wstępu, czterech rozdziałów zatytułowanych kolejno: *Przedmieścia Wschodnie* (s. 15–88), *Przedmieścia Południowe* (s. 89–122), *Przedmieścia Zachodnie* (s. 123–152), *Przedmieścia Północne* (s. 153–290) oraz indeksu nazwisk (s. 291–295). Na 295 stronach Czytelnik otrzymuje łącznie 450 fotografii nagrobków i cmentarzy, grafik, skanów fragmentów przedwojennej prasy. Należy zaznaczyć, że o ile upamiętnianie i dokumentacja niszczących, często bardzo trudno dostępnych cmentarzy – miejsc pamięci spoczywających tam Polaków – jest rzeczą absolutnie ważną i potrzebną, to w moim przekonaniu praca *Od świtu do zmierzchu. Cmentarze metropolii lwowskiej* wymaga komentarza.

Opisywana praca jest dobrze wydana – odnajdujemy w niej liczne, wysokiej jakości fotografie wykonane przez Autorów. Podstawową bazę źródłową tworzą fotografie cmentarzy i nagrobków, uzupełnione dodatkową ikonografią. Fotografie przedstawiają stan zastany – co było najprawdopodobniej intencją twórców – obrazują na wybranych przykładach stan zachowania poszczególnych pomników, krzyży i tablic. Wartym uwagi jest fakt wyróżnienia i zasygnalizowania problemu dotyczącego możliwości prowadzenia prac ekshumacyjnych przez Instytut Pamięi Narodowej w Hołosku – miejscu spoczynku żołnierzy 11. Karpackiej Dywizji Piechoty poległych we wrześniu 1939 roku w walkach przeciwko Niemcom. Jest to o tyle istotne, iż wraz z upływem czasu kolejne cmentarze, co należy stwierdzić z przykrością, zanikają, a miejsca spoczynku są ponownie zagospodarowywane – najczęściej na cele służące użyteczności publicznej. Szczególną wartość zatem posiada dokumentacja miejsc potencjalnie zagrożonych likwidacją.

W niedługim wstępie zamieszczone zostały informacje dość ogólne. Dowiadujemy się o rozwoju metropolii lwowskiej – wchłanianiu i przyłączaniu przez Lwów kolejnych podmiejskich miejscowości, a co za tym idzie, w dalszej perspektywie zagospodarowywaniu i fundowaniu kolejnych cmentarzy. Brakuje jednak kontekstu rozwoju metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego, której to przecież

⁵ Zob. Barbara Patlewicz, Ryszard Tomczyk, *Cmentarz Janowski we Lwowie. Polskie dziedzictwo narodowe*, t. 1 i 2, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2017.

jurysdykcji rzeczony cmentarze podlegały. Autorzy nie pokusili się o przyporządkowanie cmentarzy przedwojennemu podziałowi administracyjnemu i kościelnemu bądź też współczesnemu podziałowi panującemu na Ukrainie. Zawarte we wstępie niezwykle interesujące informacje na temat funkcjonowania lwowskich cmentarzy począwszy od XIX wieku są jak najbardziej ważne i potrzebne, jednak z jego treści nie wynika, co tak na prawdę było celem pracy. O ile możemy się tego domyślać, to w efekcie momentami trudno to odnaleźć w prezentowanej zawartości.

Ostatecznie otrzymujemy cztery rozdziały fotografii prezentujących, umownie przyporządkowane kierunkom geograficznym, nekropolie. Rozdział *Przedmieścia Wschodnie* dotyczy trzech cmentarzy przedwojennego dekanatu lwowskiego pozamiejskiego (Lesienice, Malechów, Winniki); *Przedmieścia Południowe* prezentuje dwa cmentarze (Sokolniki, Sołonka Wielka) tegoż samego dekanatu; najkrótsza część *Przedmieścia Zachodnie* poświęcona jest cmentarzowi w Zimnej Wodzie – nekropolii dekanatu gródeckiego. Ostatnia, najdłuższa część – *Przedmieścia Północne* – przedstawia sześć cmentarzy przyporządkowanych trzem dekanatom: gródeckiemu (Bruchowice), lwowskiemu pozamiejskiemu (Hołosko, Grzybowice) oraz lwowskiemu miejskiemu (Lewandówka, Zamarstynów, Zniesienie)⁶.

Poszczególne cmentarze zaprezentowane w pracy *Od świtu do zmierzchu...* nie otrzymały rysu historycznego, a jedynie fragmentaryczne informacje, odwołujące się do kilku wydarzeń związanych z ich dziejami. Tymczasem nawet podstawowe dane na temat historii cmentarzy uporządkowałby wiedzę potencjalnych Czytelników.

Opublikowanym zdjęciom, wzbudzającym sentyment i tęsknotę oraz refleksję nad tym co przemijające – efektowi, wbrew pozorom, ciężkiej pracy Autorów⁷ – niestety nie zostały przyporządkowane daty ich wykonania. Jest to o tyle istotne, iż próby dotarcia do utrwalonych na zdjęciach miejsc, po upływie czasu mogą być dla Czytelnika utrudnione. *Tempus fugit*. Ponadto, odnajdywane gdzienie-

⁶ Zob. *Schematyzm Kościoła Rzymsko-Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej z Mapą Diecezji i dodatkiem Spisu Polskich Parafii i Polskiego Duchowieństwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, oprac. Z.A. Czernicki, Kraków 1925.

⁷ Wielokrotnie uczestniczący w objazdach rekonesansowych na dawne Kresy II RP w celu weryfikacji i dokumentacji miejsc pochówków Polaków, piszący te słowa zdaje sobie sprawę i ma świadomość trudności związanych z dotarciem w odległe, trudno dostępne miejsca – cmentarze.

gdzie fotografie np. mieszkańców Zamarstynowa z lat 30. XX wieku (s. 236) czy budynków mieszkalnych Zniesienia (s. 265–266) nie do końca, zdaniem piszącego te słowa, wpisują się w narrację pracy.

Brak konsekwencji niestety zauważalny jest także na końcu poszczególnych rozdziałów: tylko dwa spośród nich (tj. *Przedmieścia Wschodnie* oraz *Przedmieścia Zachodnie*) zostały opatrzone przedwojennymi mapami Wojskowego Instytutu Geograficznego. Dwa pozostałe rozdziały takich map już nie posiadają – szkoda, bo taki zabieg, w połączeniu np. z porównaniem i przedstawieniem ich położenia i granic nekropolii na współczesnych mapach z pewnością zwiększyłby atrakcyjność pracy. Innym wartym podjęcia starań zabiegiem mogło być np. wskazanie koordynatów-współrzędnych GPS, ułatwiających dotarcie do poszczególnych miejsc. Raz jeszcze pozostaje odnieść się do trywialnej wręcz prawdy – czas płynie, a jego nieodwracalne skutki w postaci zarastających i popadających w ruinę starych, często zapomnianych cmentarzy na dawnych Kresach II RP są szczególnie widoczne.

Trud odnajdywania, docierania i dokumentowanie niedostępnych, często zapomnianych miejsc spoczynku Polaków na Kresach należy doceniać. Autorzy udokumentowali wiele lokalizacji, przywracając zbiorowej pamięci resztki tego, co pozostało na podlwow-skich cmentarzach. Jest rzeczą niepodlegającą dyskusji konieczność ochrony polskiego dziedzictwa poza granicami kraju. Szczególnie ma to znaczenie obecnie, gdy na skutek agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę zagrożone są także i polskie ślady pamięci⁸.

Należyte utrwalanie na kliszy i papierze tego, co pozostało z dawnych lat polskiej obecności na Wschodzie daje wszystkim szansę i możliwość obcowania z zabytkami historii i kultury – nam, ale także i przyszłym pokoleniom. Rozbudzony czytelniczy apetyt i oczekiwania po świetnej pracy poświęconej cmentarzowi Janowskiemu we Lwowie niestety nie zostały w pełni zaspokojone po lekturze *Od świtu do zmierzchu...* Brak kilku informacji i sygnalizowanych uzupełnień, choć z pozoru nieistotnych, w moim przekonaniu wpływa na odbiór nader interesującej i ważnej treści. Biorąc pod uwa-

⁸ 23 marca 2022 r. Rosjanie zbombardowali Cmentarz Ofiar Totalitaryzmów w Charkowie-Piatichatkach, gdzie spoczywają polscy oficerowie – ofiary zbrodni katyńskiej (1940 r.). Źródło: <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art-t35923901-rosjanie-bombarduja-groby-ofiar-zbrodni-stalinowskich> [dostęp: 14.05.2022].

gę uprzednie dokonania Autorów, można założyć, że kolejne prace poświęcone Kresom przyniosą wiele pożytku.

Rafał Michliński

Barbara Patlewicz, Ryszard Tomczyk, *Od świtu do zmierzchu. Cmentarze metropolii lwowskiej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2021, ss. 296.

Damian Karol Markowski

Instytut Strat Wojennych im. Jana Karskiego

ORCID: 0000-0001-9391-8520

Kresowej niepodległości karta mniej znana

Historia pierwszych chwil odrodzonej po latach zaborów Rzeczypospolitej Polskiej, która na swoich ziemiach wschodnich wykuć musiała własne granice ogniem i mieczem, doczekała się licznych opracowań monograficznych, wspomnieniowych, a nawet albumów. Zwykle jednak głównym przedmiotem badań były dzieje większych ośrodków miejskich, czyn zbrojny poszczególnych formacji Wojska Polskiego lub przebieg całych kampanii¹. Stosunkowo mniej było

¹ Zob. np.: Józef Białynia Chołodecki, *Z dziejów oblężenia i odsieczy Lwowa w latach 1918–1920*, Lwów 1924; Rafał Galuba, „Niech nas rozsądzi miecz i krew...”. *Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918–1919*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004; Witold Hupert, *Walki o Lwów (od 1 listopada do 1 maja 1919 roku)*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1933; Michał Klimecki, *Lwów. W obronie miasta i południowo-wschodniej granicy 1918–1920 i 1939 r.*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, r. 13, nr 3 (24); idem, *Lwów 1918–1919*, Bello-na, Warszawa 1998; idem, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Volumen, Warszawa 2000; idem, *Polsko-ukraińska wojna o Wschodnią Galicję 1918–1919. Polskie spojrzenie*, „Ukrajina: kul’turna spadszczyzna, nacional’naswidomist’, derżawnist” 2009, nr 18; Maciej Kozłowski, *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 1999; M. Łozynskij, *Hałyczyna w rr. 1918–1920. Serija: Ukrajinska rewolucija. Rozwidky i materiały*, t. 5, [Paryż] 1922; M. Łytwyn, *Ukrajinsko-polska wijna 1918–1919 rr.*, L’wiw 1997; Adam Próchnik, *Obrona Lwowa od 1 do 22 listopada 1918 roku*, Pomarański i spółka, Zamość 1919; Adam Przybylski, *Wojna polska 1918–1921*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1930; Łew Szankowskij, *Ukrajinska Hałycka Armija. Wojen-*

dział *stricte* przyczynkarskich do historii poszczególnych regionów odradzającego się państwa, ważnych o tyle, iż ukazujących niepodległość lokalną, od zarania, od pierwszych działań podejmowanych przez jednostki najbardziej rzutkie i operatywne, po wyłonienie się z chaosu zrębów lokalnych polskich władz.

Właśnie do tego drugiego kręgu literatury zaliczyć możemy recenzowaną książkę, która wyszła spod pióra Andrzeja Olejki i Bogusława Siwca. Opisywane wydarzenia rozgrywają się w niewielkim, malowniczym miasteczku, jakim były Ustrzyki Dolne, położone u stóp Gór Sanocko-Turczańskich i Bieszczadów Zachodnich. Historia opowiadana z poziomu lokalnego nabiera innego charakteru, prześledzić można na jej podstawie szereg interesujących, a nieuchwytnych w „wielkiej” i politycznej historii procesów. Bez wątpienia jeden z autorów książki, prof. Olejko, jest jednym z najlepszych znawców wojennej historii całego regionu Karpat w ubiegłym stuleciu. Wypada dodać, iż część opisanych w książce wydarzeń przedstawił on już wcześniej na łamach „Kwartalnika Kresowego”².

W tym przypadku takie ujęcie tematu miało zapewne za zadanie wpłynąć na przystępność książki i trzeba zauważyć, że cel ten udało się Autorom osiągnąć. Na kolejnych stronach, wraz z krótkim, acz źródłowym i ciekawym opisem najważniejszych walk, Czytelnik otrzymuje obraz wydarzeń państwowotwórczych i wojennych w Ustrzykach i ich najbliższej okolicy. Akcja rozgrywa się od 1 do 28 listopada 1918 roku, czyli od momentu likwidacji austro-węgierskiej administracji w Sanoku i Ustrzykach, po pomyślne dla wojsk polskich zakończenie wyprawy na Chyrów i przejęcie strategicznie ważnego połączenia kolejowego łączącego Sanok z Ustrzykami, Chyrowem i Przemyślem.

Sztandarowym atutem książek Andrzeja Olejki jest język, jakim zostały one napisane. Nie inaczej jest również w przypadku recenzowanej publikacji. Czytelnik otrzymuje pozycję napisaną ze swadą, cha-

no-istoryczna studija, Winnipeg 1974; Jeremiasz Ślipiec, *Lwów 1–22 listopada*, Wydawnictwo Ajaks, Pruszków 1997; Eugeniusz Wawrzukowicz, Józef Klink, *Walczący Lwów w listopadzie 1918*, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa 1938; Torsten Wehrhahn, *Die Westukrainische Volksrepublik. Zu den polnisch-ukrainischen Beziehungen und dem Problem der ukrainischen Staatlichkeit in den Jahren 1918 bis 1923*, Wei-Bensee Verlag Berlin 2004. Rzecz jasna, literatura przedmiotu jest o wiele bogatsza i wymieniono tu jedynie niektóre z ważniejszych pozycji.

² Andrzej Olejko, *Zapomniany listopad, czyli niepodległość w Bieszczadach 1918 roku*, „Kwartalnik Kresowy” 2021, r. 7, nr 1 (9), s. 27–72.

rakterystyczną dla wspomnianego Autora. Zasadniczym mankamentem książki jest jej... objętość. Trzeba bowiem zaznaczyć, iż lektura potrafi wciągnąć i po dwóch godzinach można przeczytać całość (nie bez znaczenia były tu zapewne również ograniczenia wydawnicze odnośnie do objętości pozycji). Zaletą warsztatu Autorów pozostaje wysoki poziom obiektywizmu. Choć piszą oni z wyraźną sympatią dla strony polskiej, nie wstrzymują się od ocen dla Polaków krytycznych np. poruszono zagadnienia zajęć antyżydowskich w Sanoku i innych bieszczadzkich miejscowościach, które – niestety – towarzyszyły wyłanianiu się z niebytu po rozpadzie Austro-Węgier niepodległego państwa polskiego. Zaletą książki są zmieszczone na jej stronach fotografie z epoki. Na plus (Autorom) można także zaliczyć, iż nie dali się uwieść martyrologicznej wizji historii i polską społeczność przedstawili barwnie i wielowątkowo. Taki obraz wymagał od badaczy przyjęcia do wiadomości, iż obok postaw zasługujących na szacunek i podziw, związanych z trwaniem przy polskości jako wartości samej w sobie, trafiały się – wcale niemarginalne – przypadki porzucenia narodowości, wiary czy wreszcie przykłady bezkrytycznego przyjęcia komunizmu.

Natomiast – z punktu widzenia Czytelnika zorientowanego na historię wojskowości – największym mankamentem publikacji jest brak choćby jednej mapy przedstawiającej zarówno omawiane tereny i samo miasto, jak i ruchy walczących stron. Dziwi, bo przecież nietrudno choćby o mapy sztabowe c.k. monarchii, na których z łatwością można było przecież nakreślić działania militarne. Brak również literatury ukraińskiej, dość obfitej w odniesieniu do walk w Karpatach Wschodnich, zarówno wspomnieniowej, jak i monograficznej, która w ostatnich kilkunastu latach zaowocowała kilkoma wartościowymi pozycjami. Autorzy nie sięgnęli również niestety po cenne materiały na temat regionu, jakie znajdują się w Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie oraz w Państwowym Archiwum Obwodu Lwowskiego (by wymienić choćby zespół 257 drugiego z tych archiwów – Materiały Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich).

Trafiają się i potknięcia językowe, np. „Było to kierunek chyrowski uznawany przez Dowództwo Wojsk Polskich (DWP) na Galicję Wschodnią (...)” (s. 5–6). Podobnych lapsusów językowych jest niestety więcej. To oczywiście szczegół, gdyż zasadniczo nie mają one wpływu na zrozumienie zamysłu Autorów, ale warto byłoby je wyeliminować w przypadku kolejnych wydań monografii.

Wspomniane wyżej mankamenty nie dyskredytują jednak ogólnej wartości książki. Czytelnik otrzymuje nieznaczne wprawdzie objętościowo, ale dobrze udokumentowane źródłowo opracowanie ważnego dla bieszczadzkiej historii tematu, dotąd obecnego w rodzimej historiografii jedynie wyrywkowo. Podsumowując, recenzowana monografia prezentuje wysoki poziom, chociaż dobrze byłoby uzupełnić ją o równie interesujący obraz tamtych wydarzeń autorstwa „drugiej strony”. Mimo to książka ta stanowić będzie obowiązkową pozycję dla miłośników historii regionu, a także dla osób zainteresowanych wojną polsko-ukraińską lat 1918–1919, jako interesujący przyczynek do opisywanego tematu.

Damian K. Markowski

Andrzej Olejko, Bogusław Siwiec, *Niepodległość nad Strwiążem. Ustrzyki Dolne 1918*, Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych, Ustrzyki Dolne 2021, ss. 80.

Krzysztof Bakała

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8713-571

Wystawa „Kresy i bezkresy w zbiorach Muzeum Niepodległości”

Muzeum Niepodległości od początku swojej działalności stara się jak najszerzej uchylać swe podwoje dla środowisk kresowych, poprzez działalność popularyzatorską i naukową, wyrażającą się organizacją wystaw, konferencji i wydarzeń artystycznych oraz publikacją wydawnictw poświęconych szeroko rozumianej tematyce kresowej. W zbiorach Muzeum znajduje się wiele eksponatów związanych z tą tematyką, o czym mogą świadczyć trzy wyodrębnione na wystawie grupy: Kolekcja Krzemieniecka, Kolekcja Leopoliś oraz Kolekcja Sybiracka, stanowiące trzon ekspozycji stałej. Włączone zostały do niej również zbiory wileńskie – *Vilniana*.

Część Kresy

1. Kolekcja Leopoliś:

„Miasto Semper Fidelis”

Lwów jako drugie obok Płocka miasto otrzymało w II RP zaszczytny tytuł „Miasta – bohatera” i zostało odznaczone Krzyżem Srebrnym Orderu Wojskowego Virtuti Militari. Bohaterska obrona miasta w latach 1918–1919 znalazła swe odzwierciedlenie w zbiorach Muzeum. W tej grupie prezentowane są m.in. legitymacje, dyplomy oraz patenty nadające odznaczenia.

„Lwów się bawi”

Ta część poświęcona jest w dużej mierze „Wesołej Lwowskiej Fali”. Szczególną uwagę zwiedzających powinna zwracać księga rozpoczęta w przededniu wymarszu I Dywizji Pancerniej na front w Normandii. Poszczególne, bogato ilustrowane strony zawierają wiele głęboko patriotycznych treści, kreślonych przez walczących żołnierzy.

W pozostałej części prezentowana jest ikonografia dotycząca życia kulturalnego Lwowa i miejsc z tym zagadnieniem związanych.

„Między duchem a materią...”

W dwudziestoleciu międzywojennym Lwów był jednym z najważniejszych ośrodków naukowych w Polsce. Uniwersytet Jana Kazimierza, Politechnika Lwowska, Akademia Handlu Zagranicznego, Akademia Medycyny Weterynaryjnej należały do czołówki polskich uczelni. We Lwowie narodziła się znana na świecie Lwowska Szkoła Matematyczna, a także Lwowska Szkoła Filozoficzna. Wśród wielu pamiątek w zbiorach Muzeum znajduje się rękopis dyplomu skierowanego do Rektora z okazji 250. rocznicy założenia uczelni przez Jana Kazimierza oraz świadectwa i indeksy osób prywatnych. Ważnym elementem tej części ekspozycji jest też prezentacja oryginalnej togi i biretu. Ponadto w zasobach Kolekcji Leopoldis znajdują się indeksy i legitymacje słuchaczy Politechniki Lwowskiej oraz inne dokumenty i pisma związane z tą uczelnią.

„Pieśń dzisiaj niech miłowana – z przewonnych łąk duszy zwiana”

W zbiorach Muzeum znajduje się wiele cennych archiwaliów pozyskanych od osób prywatnych – Rodów: Gorczyńskich, Jurkowskich, Rybaków, Skierskich, Progulskich, Iwanickich, Mroczków, Pawluków, Zalewskich, Zychów, Klimowiczów, Zbrozsków i Okulicz-Kozaryn, a także pojedynczych osób: Marii Mazurek, Wilhelma Dąbrowskiego, Marii Mokrzyckiej, Józefa Brzozowskiego, Stanisława Rudkowskiego, Józefa M.M. Pawluka, Henryka Vogelfängera, Jana Cebo, Franciszki Kwiatkowskiej z d. Wowkun i Ludwiki Pałkowej z d. Wowkun, Stanisławy Reginy Schorr, Rudolfa Lufta, Edwarda Guttetera, Emila Wojtowicza, Marii Wołoszyn, Tadeusza Fabjańskiego, Zofii Bilikowskiej, Zbigniewa Alojzego Butschera, Marii Błażyńskiej, Ireny Marii Pawlak, Józefa Złotnickiego oraz Oktawii Grząski, której wspomnienia *Byłam więźniarką NKWD* zostały wyda-

ne przez Muzeum w 1999 roku. Poza tym Kolekcja Leopolda zawiera też korespondencję Kazimierza Bartla, listy Florentyny ze Sturmów Skierskiej do Zofii Romanowiczówny, świadectwa szkolne Bronisławy Gogola i Jadwigi Świtlikówny, dokumenty osobiste, varia. Ponadto w zespole 2 kolekcji znajdują się akcje, obligacje, losy oraz dokumenty Związku Popierania Turystyki król. Stoł. M. Lwowa.

Dotychczas najszerzej omówione zostały pamiątki rodziny Drexlerów. Na wystawie można zobaczyć reprodukcje najciekawszych archiwaliów umieszczone w kioskach medialnych, zaaranżowanych w formie wysuwanych szuflad.

2. Krzemieńczana:

„Ateny Wołyńskie”

Liceum Krzemienieckie kojarzy się bezsprzecznie z nazwiskami wielu wybitnych Polaków. Było kuźnią wszechstronnych talentów, posiadającą doskonałą kadrę pedagogów. Słynęło z bogatych księgozbiorów oraz własnej drukarni. W zbiorach Muzeum znajduje się wiele interesujących pamiątek dotyczących tego miejsca, a wśród nich fotografie wykonane przez uznanych mistrzów obiektywu – np. Henryka Hermanowicza czy Stanisława Sheybala, przedstawiające widok zewnętrzny, jak też wnętrza Liceum oraz innych budynków tworzących jego kompleks, m.in. kościoła licealnego. Niemalą też grupę stanowią portrety nauczycieli i pracowników Liceum. Wiele zdjęć wykonano w trakcie odbywających się zajęć – przedstawień szkolnych czy organizowanych wycieczek.

„Perła Wołynia”

W tej części wystawy prezentowany jest wizerunek miasta i toczącego się w nim życia codziennego. Wśród artefaktów wymienić należy menażkę Gustawa Wawrzyszaka używaną w więzieniu w Krzemieńcu w okresie od Wielkanocy 1940 roku do końca czerwca 1941 roku; ażurowy koszyczek metalowy z ornamentem roślinnym oraz plaketkę upamiętniającą pobyt Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu – wykonaną ok. 2004 roku.

Wśród fotografii i pocztówek uwagę zwracają: „Kobieta z wiadrami”, „Skocznia narciarska”, „Skałka Słowackiego”, „Domek Słowackich”, „Cmentarz pątnicki”, „Kościół pofranciszkański” oraz cykl poświęcony harcerstwu. W grupie fotografii upamiętniających

ważne wydarzenia interesujące jest zdjęcie z 1927 roku, opisane jako „Obchód sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Polski. Pobieranie ziemi z Grobu Matki do urny na Wawel”.

3. Vilniana:

„Hinc itur ad astra”

Wśród realiów umieszczonych w tej części wystawy znajduje się czapka studenta Uniwersytetu Stefana Batorego oraz dekiel korporacji studenckiej „Vilnensia”. Całość uzupełniona jest licznymi fotografiami wykładowców i uczniów Państwowej Szkoły Technicznej im. marszałka Józefa Piłsudskiego, Prezydium Polskiej Akademickiej Korporacji „Vilnensia”, a także studentów Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego.

„Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieśczone”

W tej części prezentowana jest bogata kolekcja fotografii i pocztówek, pozwalająca przybliżyć uroki miasta. Przypomniane też zostały związki Józefa Piłsudskiego z Wilnem oraz pamiątki dotyczące czynu zbrojnego na Wileńszczyźnie.

Część Bezkresy

Ekspozycja w głównej mierze składa się z realiów wchodzących w skład Kolekcji Sybirackiej oraz obrazów znajdujących się w zbiorach Muzeum.

„Pamięci nie da się zgładzić” – tak zatytułowana została część poświęcona wymagającej stałego przypomnienia zbrodni ludobójstwa, dokonanej na polskich jeńcach wojennych osadzonych w obozach specjalnych NKWD. Umieszczenie tego elementu w części wystawy nazwanej bezkresy ma dwojakie znaczenie – pierwsze aksjologiczne, gdyż ukazany został bezkres zwyrodniałej zbrodni oraz drugie, wskazujące na bezpośredni związek z rodzinami z pomordowanych, które zesłane zostały w azjatyckie bezkresy. W wielu wypadkach fakt dokonanej zbrodni na jeńcach stał się jednoczesnym wyrokiem zesłania dla ich rodzin.

„Oczyszczanie zaplecza”, to część druga, mająca na celu zobrazowanie deportacji polskiej ludności. Ogólną liczbę zesłanych na nieludzką ziemię w czterech zsyłkach oblicza się na 1 700 tys. osób. Obrazom prezentowanym w tej części ekspozycji, towarzyszy kilkunastominutowy pokaz animacji.

„Życie wbrew okolicznościom”, część trzecia, przedstawia trudną adaptację zesłanych i ich przepełnione tęsknotą życie codzienne.

Ekspozycję uzupełniają narzędzia, instrumenty, naczynia, lampy naftowe, żelazka, ubrania oraz inne przedmioty codziennego użytku, znajdujące się w zbiorach Muzeum.

Krzysztof Bąkała

















Autorzy

Maciej Franz

Prof. dr hab. historii, absolwent Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, z którym związany jest przez całe swoje życie naukowe. Historyk dziejów wojskowości XVI–XVII wieku, a także wojen morskich w XX wieku. Od wielu lat intensywnie prowadzi na Ukrainie badania naukowe, obejmujące losy tamtych terytoriów od XVI do XX wieku. Promotor 8 doktorów i ponad 150 magistrów i licencjatów. Autor blisko 300 opracowań naukowych i popularnonaukowych, w tym ponad 20 książek. Stażysta Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu we Lwowie, Akademii Wojsk Lądowych im. Petra Sahajdacznego we Lwowie i Instytutu Ukrainoznawstwa we Lwowie.

Rafał Jaźwiński

Historyk, politolog i pedagog. Absolwent Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora, ukończone studia podyplomowe w Polskiej Akademii Nauk i Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, obecnie doktorant w Szkole Doktorskiej Akademii Finansów i Biznesu Vistula filia Akademii im. A. Gieysztora w Puławach. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół historii Polski XIX i XX wieku (przede wszystkim historia partii i ruchów społecznych), myśli politycznej XIX i XX wieku, antropologii politycznej, partycypacji społeczno-politycznej, teorii polityki.

Andrzej W. Kaczorowski

Badacz niezależny; absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (mgr filologii polskiej). Zajmuje się przede wszystkim niezależnym ruchem chłopskim w PRL oraz środowiskiem dziennikarskim i prasą Stowarzyszenia PAX; autor wielu publikacji dotyczących tych zagadnień. Członek Stowarzyszenia „Res Carpathica” i Towarzystwa Karpackiego, jest też autorem tekstów o tematyce lwowskiej i kresowej.

Andrzej Olejko

Profesor nadzwyczajny doktor habilitowany, historyk wojskowości zajmujący się historią lotnictwa, działań wojennych w Karpatach i relacjami polsko-słowackimi w okresie II Rzeczypospolitej. Wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Techniczno-Ekonomicznej w Jarosławiu, szef Rady Naukowej Muzeum 303 w Napoleonie, autor cyklu telewizyjnego „Zakamarki Przeszłości” w TVP 3 Rzeszów oraz wraz z J. Pasierbem cyklu radiowego „Bitwy, kampanie, militaria”, emitowanego na falach PR Rzeszów.

Autor licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych, m.in.: *Morski Dywizjon Lotniczy* (Pruszków 1992), *Rzeczna Eskadra Lotnicza Flotylli Pińskiej* (Pruszków 1994), *Działania lotnicze w pasie karpackim w latach 1914–1947* (Rzeszów 2005), *Francuskie wodnosamoloty w lotnictwie polskim 1926–1937* (Warszawa 2007), *Zapomniane hydroplany* (Warszawa 2008), *31. Eskadra Rozpoznawcza* (Warszawa 2008), *56. Eskadra Obserwacyjna* (Warszawa 2008), *Kurs bojowy Słowacja 1939* (Toruń 2008), *Lotnictwo morskie II Rzeczypospolitej* (Warszawa 2010), *Lotnictwo Armii Karpaty* (Tarnobrzeg 2010), *Niedoszły sojusznik czy trzeci agresor?* (Kraków–Rzeszów 2012), *Wings of Habsburg* (Lublin 2018), *See fliegerstation Putz ig 1911–1920* (Nevada 2019), *War wings over Galicia 1918–1919. Aviation in the Forgotten Polish Ukrainian war* (Nevada 2020), *Gapa z zielonym wieńcem. Pierwsza wojna polskich skrzydeł* (Zabrze 2020).

Pozostałe biogramy zostały zamieszczone w poprzednich numerach

WSPÓŁPRACA NAUKOWA
Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzykulturowego
i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

RADA WYDAWNICZA

mgr **Mirosława Bławdziewicz** (Fundacja Dialogu Kultur i Religii, UKSW);
mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich);
dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne);
mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonera);
dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis);
dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska);
mgr **Aldona Łyszkowska** (Muzeum Romantyzmu w Opinogórze);
mgr **Przemysław Majcherkiewicz** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury);
dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Kulturalne „Krajobrazy”);
dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia);
mgr **Tadeusz Sławecki** (Czemiernickie Towarzystwo Regionalne);
mgr **Antoni Szperlich** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek);
ks. dr **Jerzy Zając** (Fundacja Dialogu Kultur i Religii, UKSW).

REDAKCJA

Justyna Wyszyńska (promocja)
Piotr Maroński (administracja)

PROJEKT OKŁADKI

Natalia Roszkowska

TŁUMACZENIA



DTP

Wojciech Jelonek

Na okładce:

Tadeusz Kurek, *Teatr Wielki we Lwowie*, 2021.

Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego – 47 200)

Al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

mail: kresowy@muzn.pl

Realizacja na zlecenie wydawcy

Fundacja Dialogu Kultur i Religii, UKSW

Nakład 500 egz.



Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego

